



Pepper Winters

Indebted Second Debt

(Drugi Dług)

Tłumaczenie własne by Little-Princess

Jethro



Wziąłem ją, ale ostatecznie to ona mnie wzięła mnie.

Próbowałem ją zniszczyć, ale nieoczekiwanie, ona mnie zniszczyła.

To był początek końca.

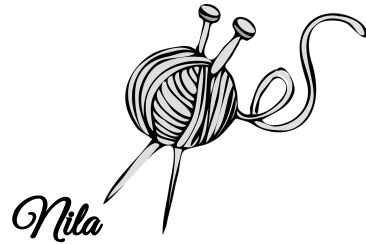
Nie koniec moich uczuć dla niej, ale drogi jaką obrałem w życiu, mojego świata.

Coś musiało się zmienić.

Coś musiałyby dać ...

...

Ktoś musiał umrzeć.



Żyłam z mózgiem pełnym zdrady, schematów i spisków.

Życie z Hawkami było całkowicie wyczerpujące. Każdy dzień był wyzwaniem, pełnym pozyskiwania prawdy z kłamstw. Ale bez względu na to, jak ciężko pracowałam, nigdy nie mogłam oddzielić od rzeczywistości od fikcji.

Wygrał.

Zwycięzca stał się przegranym. Jeden triumf i jedna porażka. Trofeum ponad nędzą.

Minęły dwa dni, odkąd Kestrel przyznał prawdę jednej wielkiej tajemnicy. Dwa dni podczas których nie byłam w stanie myśleć o niczym innym..

Chciałem nienawidzić Jethro za to, że mnie oszukał - za robienie ze mnie idiotki.

Ale zawsze, gdy mój gniew się przelewał, desperacko potrzebując konfrontacji, przypominałem sobie jedną rzecz.

Jedna ważna, istotna rzecz.

Zainicjował kontakt, zanim mu to powiedziano.

Komunikował się ze mną niemal tak, jakby to był krzyk o pomoc, a nie intryga która miałaby mnie zwiść.

Gdyby to była kolejna sztuczka, to pomóżcie mu, bo znajdę sposób, by go wykastrować.

Ale jakoś nie wydaje mi się aby tak było.

Miałem okropne uczucie, że to jedyny sposób, żeby mnie wpuścił. Aleja prawd, w której czułem się wystarczająco komfortowo, by kontynuować, ponieważ milczące słowo pisane nie miało takiej wagi jak

wypowiedziane głośno.

Co doprowadziło mnie do mojego ważnego wniosku:

Jethro chce być szczerzy.

Chciał przestać grać szarady i pokazać mi wszystko, co ukrywał.

Chciał z kimś porozmawiać. Być może po raz pierwszy w życiu nie był usatysfakcjonowany życiem które mu dano...

Przestań wymyślać wymówki.

Przez cały dzień wymyślałam teorie, dlaczego był taki, jaki był i za bardzo analizuję rzeczy, które zrobił.

To może być tak proste, jak: kazano mu się skontaktować. Nakazano mu, zainicjować kontakt w taki sposób, by

potencjalnie uformować mnie w bardziej uległego więźnia, szczególnie gdybym wierzył, że jest po mojej stronie.

Chciałam uwierzyć, że działał przeciwko ojcu. Ale nie ważne jak bardzo tego chciałam, nie sprawię, aby to była prawda.

Jak więc wyjaśnisz to, co wiesz?

Oparłem się o poduszki na łóżku. To prawda. Wydawało mi się, że część mnie wie. Nazywajcie to

zwykłym idiotyzmem, albo kobiecą intuicją. Wierzyłam, że wysłał mi SMS-a, ponieważ byłam pierwszą osobą z zewnątrz dozwoloną w jego świecie - jedyną która nie była Hawkiem.

Mój mózg bolał.

Kiedy byliśmy sami, kiedy nie kłóciliśmy się ani nie walczyliśmy, panował czarujący spokój.

Połączenie.

Zamknęłam oczy, pozwoliłam, by mój umysł powrócił do niechętniej obietnicy Kesa. Sposób, w jaki jego oczy pociemniały sekretami, gdy dwa dni temu wpadłam w jego ramiona przez moje zawroty głowy.

"Nila?"

Miażdżący ból głowy pojawił się znikąd. To było najlepsze, co mogłem zrobić, aby zostać w chwili obecnej, a nie

pozwolić mojemu umysłowi przeżywać każdej wiadomości, którą przesłał Jethro, by zobaczyć ukryte plany, teraz, gdy je znałem był nim.

"Jest - jest w porządku. Możesz pozwolić mi odejść. Wysłałam z uścisku Kesa, moja skóra zmiękła pod jego dotykiem.. Potrzebowałam trochę przestrzeni. Potrzebowałam świata pełnego przestrzeni, aby pokonać zdradę i kłamstwa.

"Nie wiedziałaś? Nie zgadłaś? Kes skrzyżował ramiona, nie spuszczać złotych oczu od moich.

Spiorunowałam go. "Skąd mógłbym wiedzieć? Myślałem, że wiadomości są od ciebie! "

Wzdrygnął się. "Tak, taki był plan. Abyś uwierzyła, że to ja, by mógł kontynuować

małe gry umysłowe, w które grał. "Podchodząc bliżej, dodał: " Nie byłem

wtajemniczony w jakąkolwiek wiadomość, którą ci wysłał, lub odesłałaś- więc nie czuj się tak, jakbym wtrącał się w szczegóły, których nie powinienem znać. "

Gniew nappełniał moją krew. "Jeśli siedzieliście w tym oboje, dlaczego nie pokazał ci wiadomości?

Czemu

byłaś dla mnie taki miły? Co to wszystko znaczy?"

Kes odsunął się, opierając o młode drzewko. "Byłem miły, ponieważ taki właśnie jestem. Tak, ja pochodzę z rodziny o pokręconych obyczajach i jestem lojalny wobec tych wykręconych zasad moralnych, ale też

zrobiłem to z lojalności wobec mojego brata. Jeśli jesteś wkurzony, skieruj to wszystko na niego. Nie na mnie."

"Och, uwierz mi. Jestem wkurzona. Ogromnie wkurzona. Moje dłonie zacisnęły się, gdy umysł wypełniły szalone pomysły

odplaty i zemsty. Zmusiłabym go do zapłaty.

"Ochłoń, zanim rzucisz go na niego. Najlepiej, żebyś była cicho. Cut o niczym nie wie. Tylko ja, wiedziałam, że Jethro kontaktował się z Tobą, zanim dostał pozwolenie, by cię odebrać w Mediolan."

Zamarłam. "Dlaczego zainicjował ze mną rozmowę prawie pięć tygodni, zanim mógł mnie odebrać?"

Kes pokręcił głową. "Dzień, w którym zrozumieć mojego brata będzie dniem, w którym postawię cały mój spadek na rynku akcji. Nie mogę go wykończyć. Jedyne, co mogę zrobić, to być tam dla niego.

I dowiedziałem się tylko dlatego, że zmienił się prawie w tym samym czasie, kiedy zaczął wysyłać wiadomości do Ciebie. Coś się zmieniło- jesteśmy blisko. Widziałem to przed innymi. "

Mój mózg pulsował, próbując zrozumieć, co zmieniło się w Jethro. Wydawał się idealnym Hawkiem, kiedy przyszedł po mnie. Zimnym jak lód i zabójczym jak miecz.

Teraz, gdy znalazłam jego tajemnicę, miałam moc. I nie miałam zamiaru oddawać tej mocy. Jethro grał ze mną zbyt długo. Z powodzeniem bawił się z moją głową. Nadszedł czas zapłaty. "Nie mów mu, że wiem."

Oczy Kesa rozszerzyły się. "Pardon?"

"Słyszałeś mnie. Nie mów o tym Jethro o dzisiejszym dniu. Niech nadal myśli, że nie mam pojęcia. "Moje serce

pieniło się z wściekłości i nieszczęścia. Byłam tak głupia, by sądzić, że doszłam do pewnego poziomu. Seks między nami pozostawił nas obnażonych. Istniała coś więcej niż waśni rodzinne i nienawiść, kiedy wślizgnął się we mnie i wysłał nas oboje rozpadających się w proch.

Wpuściłam go do środka. Na tak wiele sposobów. To była moja kolej, aby zrobić to samo.

"Wiesz, że nie mogę tego zrobić, Nila. Jak mile widziana jesteś, w naszym domu i tak bardzo, jak lubię

spędzać czas z tobą, nie mogę zdradzić Jet'a. Nie po tym wszystkim, przez co przeszedł.

Rzuciłem się w małą nitkę prawdy o moim oprawcy. "Co on przeszedł, Kes?

Powiedz mi, a teraz wróć do Hall i sama mu powiem.

Kes poruszył się niespokojnie, nie chcąc spojrzeć mi w oczy. "Przejęczyłem się. Zapomnij o tym."

Krzyżując ramiona, syknęłam: "Dobrze. Widząc, że jesteś w stanie zachować tajemnicę, zatrzymaj tę dla mnie."

Kes skrzywił się. "Ukrywanie naszych problemów z ciałem i krwią to nie to samo, co pomaganie Weaver. "

Moje serce zaczęło szybciej biec.. Gdyby Jethro nie nauczył mnie, jak się bronić, skuliłabym się pomyślała, że jestem tak arogancka z dorosłym mężczyzną, samotna w lesie. Teraz byłam wściekła i w pełni zmotywowana do zdobycia mojej własnej drogi. "Daj mi dwa tygodnie. Dwa tygodnie przed powiedzeniem mu, że

wiem. Zrób to i będę wdzięczna na wieczność "

Jego ramiona opadły w klęsce. "Jak możesz być wdzięczna na wieczność, gdy wieczność nie jest tym co

każdy ma. "

Zwłaszcza ja, ponieważ moje życie miało być znacznie krótsze niż jego życie.

"Po prostu ... proszę, Kestrel. Jedna przysługa. "

Zajęło mu to trochę czasu. Jego lojalność wobec brata była silna.

W końcu sapnął. "W porządku. Ale to nie uratuje cię od jego gniewu, kiedy się dowie.

Jednak nie miałam zamiaru cierpieć gniewu Jethro. Miałam wszelkie prawo do tego by oszukać go po tym jak on uczynił to wobec mnie,

Moje rewelacje były bezpieczne - na razie. Ufałam, że Kes nic nie powie. ja nie wiedziałam, dlaczego, ale na pewnym poziomie ufałam Kesowi - tyle, żeby wykorzystać go w moich planach.

Byłam w pełni zaangażowana w sprawienie by Jethro się potknął .

Przyszła jego kolej na ujawnienie rzeczy, których nie miałby, gdyby poznał prawdę. Chowanie się za udawaniem, że Kite był Kesem, sprawiło, że stał się bardziej miękki przez ostatnie kilka tygodni.

Wykorzystałabym tę szczelinę do

zrobienia otworu, który próbowałam uformować, ponieważ zrobiłam mu loda po polowaniu na mnie.

Nie mogłem myśleć o niczym innym. Nie mogłem się skupić na szkicowaniu, szyciu, czytaniu.

Nic.

Mój mózg galopował do Jethro. Kita. Jethro.Kita.

I miałam dość.

Zerwałam się z łóżka po kolejnej nieprzespanej nocy, rozsunałam zasłony i spoglądając na ponurą pogodę.

Wilgotny świt nie robił nic, by wzbudzić złość lub zadowolenie. Niebo było szare. Mgła wyglądała jak nawiedzające duchy, przewracając swoje upiorne macki nad dolnym lasem majątku. Żadne ptaki nie ćwierkają ani nie świeciło słońce.

Lato naprawdę nas opuściło. Powietrze krzyczało: "wracaj do łóżka, gdzie jest ciepło", ale mój mózg nie miał takiej intencji.

Przez dwa dni nie zrelaksowałam się. Wpatrywałam się w telefon, zdeterminowana, by napisać do Jethro i

ujawnić wszystko, co zachował w tajemnicy, jednak tylko gapiłam się pustym wzrokiem na pustą wiadomość.

Teraz, kiedy wiedziałam, że to on, moja gotowość do pokazania tak wiele zniknęła. Wiedza była mocą

a on miał jej za wiele o mnie.. Jak miałabym zagłębić się w jego tajemnicę, jednocześnie utrzymując wszystkie moje?

Odpowiedź - nie mogłam. I to bardzo mnie denerwowało. Aby dowiedzieć się, kim naprawdę jest, musiałam pokazać wszystko, co mnie urzeczywistniło. I pomimo emocjonalnego zrywu, z którym miałem do czynienia

w rękach Hawksów, nie byłam gotowy, aby się rozwinąć. Straciłam już tak wiele z siebie - jak bardzo byłam gotowa pozostawić to wszystko, zanim stanę się idealnym nieznajomym?

"Ach!" Wbiłam palce we włosy. Potrzebowałam ukojenia od wyścigu moich myśli i wiedziałam dokładnie jak to zrobić.

Nagła potrzeba Matki Natury, by zmieniać pory roku z lata na zimę, nie mogła powstrzymać swędzenia.

Potrzebałam świeżego powietrza i potrzebovałam tego teraz.

Ścigając się po moim pokoju w nowych pomieszczeniach Whaverów, gdzie Jethro kazał mi błagać by dojsć z jego

kogut głęboko we mnie, znalazłam moje czarne spandexowe spodenki i różowy sportowy stanik.

Wciągając ubrania, a następnie moje tenisówki, szybko wygładziłam włosy w kok,

i wystrzeliłam z pokoju.

Nie ćwiczyłam od poranku pokazu w Mediolanie. Biegłam sprintem na hotelowej bieżni, mając nadzieję, że zdołam rozwiać niepokój na tyle, by ukryć moją

głupie nerwy i zapobiec zawrotom głowy przed prasą.

Działało - głównie. Dopóki nie przybył Jethro, oczywiście.

Moment, w którym na niego spojrzałam, był końcem. Ubrany w swój garnitur, krawat i diamentowe szpilki. Był perfekcyjnie wyrafinowany dzięki eleganckiej fryzury, wyrzeźbionej sylwetce i

wyrzeźbionym ustom. Choć jego dusza była ciemna, jego ciało wzywało mnie.

Wzywało mnie i jak ten głupi Weaver, którym byłam, podążałam za nim ślepo.

Teraz jest jego kolej, aby podążać za moimi zachciankami, zasadami.

Pobiegłam w dół korytarza, mój umysł i usposobienie złagodniały, znajdując ulgę od stresu której szukałam całe moje życie.

Potrzebuję jej.

To nie było w porządku. Miałem go uwieść i sprawić, że będzie się mną opiekował - nie w inny sposób

na około. Nie powinnam była zakochać się pozostając w mojej własnej grze.

Pożądanie było równie niebezpieczne jak miłość. Tylko, że było gorszej, ponieważ miało moc, i sprawiało że nawet najgorsze pomysły wydawały się wiarygodne - a nawet zalecane - kiedy otrzymywano seksualne wynagrodzenie.

W chwili, gdy Jethro poddał się i pocałował mnie, zdradziłam więcej niż tylko siebie. Zdradziłam całą moją rodzinę i wszystkie kobiety Weaver, które zmarły przede mną.

Czułam coś do niego.

Niebezpieczna miękkość w stosunku do mojego niedoszłego zabójcy.

To musi się skończyć.

Musiałam znaleźć sposób, żeby go uwieść ... żeby mnie pokochał, podczas gdy a ja pozostawię moje serce zamrożonym i zamkniętym w lodowej fortecy.

Zaśmiałam się pod nosem. Brzmisz jak on.

Tylko lód nie był nieprzepuszczalny. Lód stopił się i uległ zapaleniu.

Udowodniłam to w ciągu ostatniego miesiąca.

Dom oddychał wokół mnie łagodnymi uderzeniami serca, jakie mogły mieć tylko starożytne domy. W jego murach żyły duchy przeszłych pokoleń, tańczyły w draperiach jak z dawna zapomnieni kochankowie umieszczeni sunąc pośród gobelinów.

Kiedy przebiegałam obok starego tykającego zegara dziadka, wskazywał on godzinę szóstą trzydzieści.

Po tym, jak uczestniczyłam w spotkaniu biznesowym z Kesem i Czarnymi Diamentami, wiedziałam, że mężczyźni Ci nigdy nie wstają tak wcześnie. Pracowali do późna, zajmując się przesyłkami i transportem kamieni wartych więcej niż jakakolwiek sukienka, którą mogłabym uszyć. Ciemność była ich atutem, słońce ich wrogiem.

Przynajmniej mogłabym wybiec i wrócić, zanim ktoś spróbowałby mnie powstrzymać.

Nie chciałam, żeby wyciągnęli błędne wnioski, o tym że próbuję uciec ponownie. Zamrugałam gdy moje myśli pobiegły w kierunku tych przerażających konkluzji.

Nawet gdybyś znalazła dziś rano granicę, nie odeszłabyś.

Moje serce uderzyło mocniej w splątana sieć, którą żyłem.

Wolność była czymś, czego najbardziej pragnęłam. Ale nawet gdybym zdołał uciec przed Hawkami, zrobiłabym to tylko uciekając w pułapkę litości i zawrotów głowy. Chciałam więcej. Zasługiwałam na więcej niż to.

Gdybym znalazł krawędź majątku, nie zniknęłabym. Nie mogłam.

Moja niewola nie była już tylko mną. Chodziło o przyszłość. Chodziło o Jethro.

Przyznaję że...

Chodziło o *życie*.

Namiętność, intensywność, płonąca zjadłość istniejąca wśród wrogów i spisek tuż pod ich nosami były znacznie bardziej wartościowe niż siedzenie w domu i szycie dla mas.

To było coś dla mnie. Stawiam na siebie i na przyszłość, której pragnęłam, nie na przyszłość którą zaplanowano dla mnie.

To jest tak wiele zakreconych rzeczy.

Otworzyłam francuskie drzwi na końcu korytarza i potknęłam się w mglisty poranek.

Świeże powietrze powitało mnie i znalazłam wytchnienie od moich zaplątanych myśli.

Nie mogę zapomnieć o moim ostatecznym planie.

Nieważne, jak Jethro się do mnie przyzwyczał - dając mi prześliski kogoś, kto ledwo sobie radzi

w jego zimowej zbroi - nie zamierzałam zapomnieć o moim celu.

Wolność.

Nie tylko dla mnie, ale dla reszty mojego dziedzictwa. Moje dzieci i ich dzieci i dzieci ich dzieci nigdy nie będą musiały przejść przez to. Zamierzałam być ostatnim skradzionym Weaverem.

Czas na nowy dług - taki, który zawdzięcza nam życie, a nie śmierć.

Wciągnąwszy w płuca rześkie powietrze, przygotowałam się na to, co musiałam zrobić. Aby wygrać, musiałam

strzec mojej duszy. Musiałam grać razem z Jethro w jego umysłowe gierki i mieć nadzieję do Boga, że wygram pierwsza.

Chłodny wietrzyk gwizdał wśród drzew, brzmiące jak nawiedzone lamentsy. Zadrzałam, pragnąc bym zabrała ze sobą kurtkę.

Będziesz się pocila za dziesięć minut. Zignoruj to.

Zaciskając zęby na zimno, pochyliłam się i rozciągnęłam się na czworakach. Rozciągnięcie i powolne uwalnianie

mięśni było niebem po stresie z ostatnich kilku dni.

Moje ciało nuciło, wiedząc, że zaraz będzie biec.

I biec.

u biec.

Tym razem dla zabawy, nie aby przeżyć

Podskakując w miejscu, przewróciłam ramionami i spojrzałam na trawnik rozciągający się przede mną. Gdybym pobiegła prosto

pętała bym wokół stajni. Gdybym pobiegła w lewo, przecięła bym rozległy ogród różany i sady.

Biegnij prosto.

W dół meandrującej ścieżki, która zniknęła za horyzontem.

Przestawiłam się z podskakiwania na jogging.

- I jak myślisz, dokąd pójdziesz? - chłodny głos szepnął przez srebrną mgłę.

Cofnęłam się, spoglądając za siebie.

Nikogo.

"Myślałem, że uświadomiłeś sobie, że ucieczka nie jest realną opcją, pani Weaver."

Jego lodowaty głos przesłał mi dziwną mieszankę gorącego i zimnego pożądanego wzdłuż mojego kręgosłupa. Jethro wyłonił się jak się wydaje, niczym złośliwy duch. Oparł się o jeden z filarów trzymające portyk, krzyżując ramiona.

Moje serce rozłamało się, nie mogąc rozplątać labiryntu hipokryzji między nami. Moja skóra błagała o

jego dotyk. Moje usta mrowiły pragnąc jego. Każdy cal mnie pragnął tego, co mógł dostarczyć.

Ciepło. Pasja. Erupcja, którą odczuwałam w każdej komórce.

Ale nic z tego nie było prawdziwe.

I nie chciałam dłużej wierzyć w kłamstwa.

Odzwierciedlając jego język ciała, skrzyżowałam ramiona. "Wiem, że ucieczka nie jest realną opcją.

Ale

Nie uciekam. Biegnę. Bieganie to moja jedyna możliwość ucieczki od bałaganu, który narobiłeś. "

Zacisnął szczękę. "Bałagan, który zrobiłem?"

"Tak." Postąpiłam krok w tył, kiedy się zbliżył. "Sprawiasz że się gubię i skończyłam grać w to cokolwiek robisz. "Wzięłam się na odwagę i powzięłam szczerość. Wydawało się, że to zadziała na niego, a ja potrzebowałam go, aby zobaczył, że mówię poważnie. Jak bardzo boli mnie jego oszustwo.

On jest Kitem.

Drań.

Obnażając zęby, powiedziałam: "Wygląda na to, że mam do ciebie słabość, ale zmieniłam zdanie. Nie mam."

Niski warkot uciekł mu. "Słabość? Nazywasz to, co się między nami wydarzyło, kurwa słabością?"

Mój oddech podniósł się, jakbym już przebiegła dwie mile. "Najgorszy rodzaj słabości."

Uśmiechnął się, lecz jego spojrzenie nie nabrało wesołości. Jeśli tak, jego złote oczy błyszczały gniewem.

"Ty jesteś tym, który to zaczął ... Nila."

Sapnęłam na pyszną dekadencję mojego imienia w jego ustach. Dźwięk odbijał się echem w jego ustach, strzelając prosto do mojego rdzenia.

Gównno.

Jetro znów ruszył naprzód, jego ciało drżało z ledwie zakrywalnej żądz. "Jesteś tym, który stworzył ten problem. "Jego ręka podniosła się, palce przebiły moje związane włosy, zaciskając się wokół z tyłu mojej czaszki. "Nie mogę usłyszeć imienia Weaver nie robiąc się cholernie twardy. Nie mogę nawet myśleć o Tobie nie gotując się z potrzeby. "

Jego nos otarł się o mój, jego wargi były tak cholernie bliskie kradzieży wszystkich moich zakreconych planów wysyłając moją głowę do życia w rozpuście.

"Nigdy nie powinnaś była mówić tych dwóch słów, pani Weaver. Mówiłem Ci. Oboje jesteśmy teraz sieprzeni. "

Mój umysł był pusty, każda synapsa skupiała się na palcach w moich włosach i na ustach będących tylko milimetry od moich. "Jakie dwa słowa?"

Zachichotał. Dźwięk był samowystarczalny i niemal chorobliwy z ciemną intensywnością. "Pocałuj mnie."

Zadrzałam w jego uścisku. "Przypominasz mi, co wywołało ten bałagan, albo prosisz mnie o to aby Cię pocałować ?"

Zapytaj mnie. I zrobię to.. Boże, jak bardzo tego pragnę.

Całowałabym go, dopóki nie pozbawiła bym go jego arktycznej zbroi i nie zniszczyła jej, lizała bym go, dopóki nie zasmakowała

jego prawdy, gryzłabym go, póki nie skonsumowała bym każdego kęsa jego duszy.

Zrobiłabym to wszystko, aby nie miał już gdzie się schować.

Staliśmy owinięci w mglistą ciszę. Przeciagające się oczekiwanie na pocałunek zmieniło moje nogi w galaretkę.

Jeśli przycisnął by do mnie usta, nie zamierzała bym uciec. Wspięła bym się po jego ciele i zatoneła na jego kutasie.

Niech będzie przeklęty.

Wiadomości i kłamstwa Kite'a niech będą przeklęte.

Chciałam tylko surowego związku z człowiekiem, który zmusił moją duszę do skomlenia o to co złe.

Język Jethro przeskoczył mu między wargami, hipnotyzując mnie. Więc ... puścił mnie. "Nie, nie będę

prosić, żebyś mnie pocałowała. Nigdy o nic Cię nie poproszę. "

Wzdrygnąłem się, jakby mnie uderzył. "Dlaczego nie?"

"Ponieważ jestem właścicielem ciebie. Wszystko, czego chcę, będzie dane, a nie wymagane. "

Podwójne gównno.

Powinnam go nienawidzić. Powinnam go uderzyć. Dlaczego jego każde słowo uwodziło mnie, nawet gdy wiedziałam że jego moralność była szowinistyczna i pozbawiona serca? Zmuszając moje ciało do posłuszeństwa, odsunęłam słabość, którą miałam dla niego tak daleko, jak to możliwe. Moje oczy spłynęły na jego przód. . Miał na sobie brązowe bryczesy, czarne buty do jazdy konnej i tweedową marynarkę. Wybrzuszenie między nogami wyglądał na ciężki i stanowczo zbyt niebezpieczny, aby mogło być legalne. "Jeździłeś." Delikatny podmuch porannego powietrza wywiał jego zapach bezpośrednio w mój nos. Wdychałam, sącząc w moje płuca zapach siana, konia i wszystkich rzeczy Jethro. Skinął głową, ponownie krzyżując ręce. "Biegasz. Jeźdzę. Wygląda na to, że mamy coś innego pospolitego." Chodzi ci o coś innego niż bycie zmuszonym do tego długu i szukanie sobie nawzajem opresji? "Och, co to jest?" Jethro podszedł bliżej, najwyraźniej przynosząc cienie w dymiącym świetle świtu. "Oboje potrzebujemy tylko czasu, by się ukryć przed rzeczami, które nas ścigają. Zesztywniał, a jego oczy kipiały rzeczami, którym odmówił głosu. Pięćdziesięciokrotny cień ozdobił jego silną szczękę, jego usta rozstąpiły się, gdy jego wzrok był czysta siarką. Szybko przykrył mój policzek. O Boże. Energia elektryczna natychmiast zapłonęła pod jego opuszkami palców. Czy zawsze będę cierpiał na rapsodię jego dotyku? Skóra mi pękała; strzały światła, ognia, piekła, wszystkie polerowane pod jego ładunkiem. Zachwiałam się, przyciskając moją twarz mocniej do dłoni. Wciągnął oddech, jego palce mocniej zacisnęły się na mojej kości policzkowej. Chemia i potrzeba pożerania siebie pogrubiały się z każdym biciem serca. Jedno uderzenie. Dwa uderzenia. Trzy. Staliśmy tam, zastygliśmy na pochylni Hawksridge Hall, czekając tylko na drugą. Moment gdy tylko to zrobiliśmy, nasze ubrania rozpadłyby się i chętnie pozwoliłabym, by wciągnął mnie w krzaki i pieprzył. Pożądanie i napięcie wirowały. Miałam wiele pytań i wątpliwości; tyle powodów, aby go nienawidzić i bać się go. Ale kiedy mnie dotknął ja ... puf. Już nie pamiętałam ani nie dbałam o nic. Kołysaliśmy się bliżej, wyciągnęci wbrew naszej woli, by zamknąć bolesny dystans. Nie mogłam oddychać.

Pocałuj mnie. Proszę pocałuj mnie.

Moment rozciągał się, aż nucił się z przytłaczających możliwości.

Potem wszystko pękło.

Głośno.

Dokuczliwie.

Rozbijając się wokół naszych stóp

- Jesteś zbyt niebezpieczny - mruknął Jethro, odrywając dotyk i odsuwając się.

Przeciągając dłonią po włosach, rozkazał: "Zaczekaj tutaj. Nigdzie nie idź. "Jego ręce podeszły do guzików marynarki, rozpinając je zwinnymi palcami.

Zamrugałam, próbując pozbyć się ciężkiej potrzeby i skupić się na prawdziwym powodzie, dla którego stałam

ledwo ubrana w lodowaty poranek. "Nie uciekam. Wrócę za jakieś czterdzieści minut.

Pokręcił głową, wyslizgując się z tweedu i odsłaniając czarny sweter z długimi rękawami.

Moje usta wyschły. Nawet w ubraniu mogłem rozpoznać każdy zarys mięśni w jego brzuchu, każdą cząstkę energii pochłaniało wdychanie i wydychanie. Został zaprojektowany prosto jak z moich fantazji,

i nienawidziłam go za bycie tak wspaniałym.

Mój rdzeń zacisnął się, wysyłając trzepotanie wilgoci między nogami.

Nie widziałam go od dwóch dni, ale łaknęłam go tak, jakby brakowało mi go całe życie.

Gdyby podejrzewał, że wiem, że jest Kite'm, nie ujawniłby się. Po tym, jak Kes powiedział mi prawdę,

czekałam, aż Jethro wejdzie do mojego pokoju i przysięgnie, że zachowam tajemnicę.

Ale nie zrobił tego.

Nie patrzył na mnie inaczej; nie dał żadnego zewnętrznego znaku, że jego kłamstwa zaczęły się rozwikływać.

Choć mnie zdenerwował i sfrustrował, nie mogłam powstrzymać się od podziwu jego doskonałości w ukrywaniu się.

Chciałam być taka jak on. Chciałam chronić moje tajemnice tak cholernie dobrze, że cokolwiek zrobiła bym dalej byłaby niespodzianką.

Chciałam nim rządzić.

"Idę z Tobą. Nie odchodź. "Zniknął w domu, zostawiając mnie opuszczoną i pokrytą dreszczem od porannego powietrza i jego odejścia.

Biegałam w miejscu, rozważałam ignorowanie go i odejście.

Po prostu idź.

Co gorszego, mogłoby się stać? Będzie musiał mnie znowu ścigać. Mój brzuch zwinął się na tę myśl. Podobał mi się ten pomysł za bardzo. Podobała mi się myśl o tym, co się stanie, gdy mnie znajdzie.

Moc, którą poczułam, robiąc mu loda. Podziw i atrakcja, która świeciła mu w oczach.

Chcę tego jeszcze raz.

Posłusznie czekam jak dobry mały jeniec.

Zmuszę go do polowania.

A potem kazałabym mu wybuchnąć.

Uciekłam.

Jethro



Oczywiście że pobiegła.

W pełni tego oczekiwałem.

W przeciwieństwie do ostatniego razu, kiedy spodziewałem się, że będzie się chować się u moich stóp, miałem ostatni miesiąc, żeby się poznać moje obciążenie. Wkraczając w jej umysł poprzez wiadomości tekstowe i dostanie się do jej ciała przez zwykłą szaloną pasję, rozumiałem ją - bardziej, niż o tym wiedziała.

I niestety dla niej straciła zdolność zaskakiwania mnie.

Straciła tę zdolność, ponieważ byłem w jej ciele i umyśle. Wymieniłem moją duszę na swoją - nie ważne, jak bardzo by temu zaprzeczyła. Bez względu na to, jak bardzo bym zaprzeczył. Byliśmy połączeni.

Połączenie.

Granica.

W jakiś sposób wkradła się do mojego zabarykadowanego serca. Osłabiła mnie - ale ta słabość działała w obie strony.

Czułem ją. Słyszałem jej obawy, smakowałem jej łzy i jakoś wiedziałem, jak zareaguje.

Nie pozwoliłem, by ktokolwiek sprawował nade mną kontrolę od czasu Jasmine. Nawet Kes i ja nie dzieliliśmy tak silnego połączenia.

Ta dziwna więź miała imię.

Nazwałem to moją chorobą.

I to tylko pogorszyło się, gdy tylko byłem w pobliżu Nili.

Tak bardzo jej pragnąłem; Złamałbym nas oboje, zanim zapłacimy więcej długów.

Nie sądziłem, by mi uwierzyła, kiedy powiedziałem, że jesteśmy zdrowi i prawdziwie spieprzeni. I to nie tylko przez mojego ojca i co to by zrobił. Ale z powodu tego, kim byłem.

Z powodu mojego ... stanu.

Gdy tylko zostawiłem ją na werandzie, wiedziałem, że pójdzie. Wiedza odbijała się w moich kościach,

czyniąc to faktem, a nie spekulacją.

W czasie, który potrzebowałem, aby pobiec z powrotem do mojego pokoju i zamienić mój strój do jazdy na cały czarny sprzęt treningowy, ona odeszła.

Wkładając ręce w chłodne poranne powietrze, uśmiechnąłem się. Prawdziwy uśmiech. Minęły już całe wieki od czasu gdy

pozwoliłem się sobie odprężyć na tyle, aby być autentycznym w kwestii jakichkolwiek emocji.

Podobnie jak empatia i współczucie zostały zakazane w moim repertuarze, tak też czucie czegoś tak czystego, stało się iskrą w moim martwym sercu. Nie chciałem być szczery na temat tego co mogłoby być użyte przeciwko mnie.

Najlepiej byłoby nienawidzić wszystkiego i wszystkich. Aby ukryć moje prawdziwe pragnienia, nawet przed samym sobą.

Oczekiwanie kolejnego polowania sprawiło, że moja krew płynęła gęsto i gorąco.

Jej maleńkie odciski stóp prowadziły po szlaku niczym kuszące okruchy. Wilgotna z rosy trawa spłaszczyła się na jej drodze.

Idę, Nila.

Tak jak wcześniej, wystartowałem po mojej zdobyczy. Ale różnica między tym pościgiem a poprzednim

była taka że wiedziałem, że chciała, żebym ją upolował. Wiedziałem, że chce zostać znaleziona. I wiedziałem, że ona karmi się tym idiotyzmem kota i myszy tak samo jak ja.

Moje nogi rozszerzyły się, gdy opuszczałem Hall.

Wolałem siedzieć na grzbiecie Skrzydeł, kiedy galopuję szybko i daleko. Nie byłem biegaczem. To nie było dla mnie wystarczająco szybkie. Brakowało mi siły dużej bestii między nogami, reagującej na

połączenia, aby ścigać się i prześcignąć wszystko, czym byłem.

Każdy ruch powodował, że wzdrygnąłem się przed tym, co zrobiłem sobie podczas mojej ostatniej sesji "fixingu".

Ból promieniował w moje nogi. Sądziłem, że powinienem być wdzięczny za cierpienie - pomogło mi na tak wiele

sposobów. Potrzebowałem wszelkiej pomocy, jaką mogłem uzyskać, gdy Nila sieje spustoszenie w moim świecie.

Wiesz, że to już nie działa, więc dlaczego wciąż to robisz?

To prawda.

Ból nie utrzymywał już komfortu ani fortocy. Jasmine miała rację. Czas zacząć patrzeć na inne metody, lub, jeśli byłem wystarczająco odważny, niech wszystko, co ukrywałem, pojawi się.

Parsknąłem na myśl o reakcji, która mogłaby z tego wynikać. Nie wspominając o komplikacjach z moim ojcem.

Nie, nie byłem gotowy. Jeszcze nie. Poza tym miałem ważniejsze rzeczy na głowie.

Takie jak polowanie.

Przeskakując przez kamienną ścianę i poszarpaną ścieżkę, opuściłem głowę i pobiegłem za moim małym

Weaver.



Żalotne sześć minut później dotarłem do niej.

Jej krok i tempo były imponujące i musiałem docenić jej sprytny sposób na próbę wyrzucenia mnie z jej śladu, które czyniła przecinając podjazd i znikając w lesie po drugiej stronie.

Ale byłem doświadczonym myśliwym.

Jej wskazówki zaśmiały się za nią, prowadząc mnie bezpośrednio do mojej ofiary.

Włosy jej się podskakiwały, i wypadały z kucyka. Jej rzeźbione nogi prowadziły do najładniejszego tyłka, jakiego kiedykolwiek widziałem.

Moje usta napłynęły.

Chciałem to ugryźć. Ugryź ją. Poliz ją. Pieprz ją.

"To wydaje się zbyt znajome," mruknąłem, podciągając się obok niej z szybkością. Podskoczyła, trzymając się za serce. "Cholera, nie usłyszałam, że skradasz się za mną." "Przerażające? Nic takiego nie zrobiłem. "

Przewróciła oczyma, wracając do mrocznego tempa, które sobie wyznaczyła. Dopasowałem mój krok do jej.

Towarzyszyła nam cisza, gdy moja uwaga znów skierowała się do wewnątrz, skupiając się na agonii w mojej stopie.

Naprawdę nie powinienem był wybrać tej części mojego ciała - zwłaszcza jeśli bieganie z nią było ostatnio dość częste. Musiałbym znaleźć nowe miejsce, w którym mógłbym się naprawić. Podeszwy moich stóp nie

były używane od lat - kiedy potrzebowałem dodatkowego bufora. Nikt nie widział śladów nikt nie mógł wiedzieć, a ból był stały, kiedy się poruszałem.

Idealne miejsce na sekrety.

"Biegasz?" Zapytała Nila. Jej oddech był ciężki, ale równy, jej kondycja była wyższa niż moja.

Potrząsnąłem głową. "Nie. Preferuję ćwiczenia, w których koń wykonuje ciężką pracę, a może uderzenie w worek moimi pięściami. "

"Robisz to często?"

"Co, jeżdżę?"

"Nie, napadasz na niewinną torbę treningową." Jej ciemne oczy wylądowały na mojej, nurkując głęboko w moje wnętrze, zanim uderzyła w ściany i uniemożliwiłem jej zobaczenie niczego więcej.

"Nie więcej niż zwykle", powiedziałem, wyprzedzając ją.

Z małym pomrukiem dopasowała się do mnie, nie pozwalając mi zniknąć. "Wiem, że masz problemy, Jethro.

Ale zatrzymam moje spekulacje dla siebie ... na razie. "Biegła przez chwilę, w końcu zapytała,

"O której dzisiaj wstałeś?"

Zmarszczyłem brwi, zaciskając zęby na łomoczącym bólu stopy. "Co?"

"Nadszedł świt, a wy już jeździliście. Czy jesteś rannym ptaszkiem? "

Parsknęłam. Mógłbym tak powiedzieć. "Nie jestem dobry w spaniu. Skrzydła są do mnie przyzwyczajone. "

"Skrzydła?"

"Mój wałach." Rzuciłem jej spojrzenie. "Koń, na którym jeździłem, kiedy cię śledziłem. Pamiętasz?"

Twarz Nili zamieniła się. Bez wątplenia myśli o polowaniu i wynikającym z niego niesamowitym lodzie.

Napięcie seksualne nasilało się między nami, swędziło moją skórę, powodując puchnięcie mojego kutasa.

Mój głos stał się szorstki, gdy dodałem: "Odkąd został złamany, Skrzydła przywykły do mnie skradającego się do stajni i udającego się na przejażdżkę w środku nocy. Dziś ma płytki sen. Ja nie osiodłałem go aż do czwartej.

Nila kiwnęła głową, pochłaniając moje wyznanie, jak gdybym ogłosiła epicentrum, dlaczego zostałem spieprzony.

"Nie załatwiłeś żadnych przesyłek?"
Zmrużyłem oczy. "Jak ...". Odciałem się. Kestrel. Oczywiście. Tygodnie spędzone razem oznaczały, że prawdopodobnie dobrze rozumiałyby rodzaj zamawianego przez nas bogactwa i ilość przesyłek zakończonych od chwili przybycia do Hawksridge.
"Dlaczego nie możesz spać?" Zapytała. Biegliśmy ramię w ramię, pozostawiając mrok lasu i błoto na żwir drogi.
Podniosłem wzrok. Moje serce zabiło głośno.
Cholera, jesteśmy na niewłaściwym torze.
Nie chciałem, żeby zobaczyła, co jest przed nami. Jeszcze nie. Byłem pewien, że mój ojciec miał jakiś chory program aby pokazać jej, kiedy wypadła z jego dobrych łask, ale nie chciałem jej znowu złamać.
Bynajmniej wkrótce.
Unikałem tego miejsca przez większość mojego życia. Przynosiło jedynie przerażenie. Więc, dlaczego właśnie biegliśmy ku temu miejscu? To było prawie tak, jakby została wezwana przez siły poza moim zrozumieniem.
Dreszcz przebiegł mi po plecach na samą myśl. Zwolniłem tempo.
Nila obejrzała się, zmniejszając kroki, by dopasować się do moich. "Czy zamierzasz mi odpowiedzieć?"
Co, dlaczego nie mogę spać?
"Nie."
Nie miałem zamiaru odpowiadać. Nie było łatwej odpowiedzi, a ona wiedziała o mnie już o wiele za dużo.
Próbując odwrócić jej uwagę, powiedziałem: "Dlaczego musisz biegać?"
Przesunęła dłonią po czole, ocierając lśniący pot. "Aby ponownie się wycentrować. W domu, to był jedyny czas, kiedy musiałam uspokoić umysł. Terminy, wymagania - wszystko to kradło coś co znajdowałam ponownie kiedy byłam sama z gorączkowym biciem serca, które dotrzymywało mi towarzystwa".
Gównu.
Jej odpowiedź była cholernie idealna.
Ciężko przelknęłam ślinę, gdy ogarnęło mnie więcej niż pożądanie.
Ona rozumiała. Nakładane na nią były te same naciski, te same oczekiwania. Tylko jej wady widoczne były dla wszystkich, podczas gdy ja chowałem się najlepiej jak potrafiłem.
Przyznaj. W momencie, gdy zobaczyłeś ją na wybiegu w Mediolanie, wiedziałeś.
Zacisnąłem dłoń, próbując powstrzymać wyciąganie wniosków.
Ale to nie miało sensu. Mój umysł dostarczał miażdżącej wiedzy z fanfarami i ledwo ukrywał ulgę.
Ona jest taka sama jak ty. Możesz jej powiedzieć.
Nigdy nie powiedziałbym jej, kurwa, nie ma mowy.
Nie chciałem niczego do niej czuć, ale się tym przejmowałem. Wystarczająco, żeby powstrzymać ją przed zobaczeniem tego, co istniało przed nami. Mogłem jej nie chcieć w moim umyśle, ale nie chciałem też jej w kawałkach.
Zatrzymałem się. "Nila. Zatrzymaj się."
Blokując jej kolana, podskoczyła na miejscu i odwróciła się do mnie. Jej pierś uniosła się szybko, dysząc dla oddechu. "Co? Czemu?"

Moje oczy mimowolnie podeszły do przerwy w drzewach przed nami. Cholera, słońce przebiło się przez mgła dokładnie w tym samym momencie, podkreślając jedno miejsce, którego nie chciałem zobaczyć.

Nilą podążyła za moim wzrokiem. Jej ramiona ugięły się, pobudzając moje nerwy. "Co tam jest?"

Jethro?

"Nic."

"Jeśli to nic, to dlaczego jesteś zdecydowany nie pozwolić mi zobaczyć?"

Mój gniew wywołał jej nerwowość, wywołując chore uczucie w moich jelitach. "Ponieważ nadszedł czas, aby wracać. Zmarnowałaś wystarczająco dużo czasu, robiąc coś tak bezsensownego jak bieganie. Warknąłem przez

palce. "Chodźmy. Teraz."

Jej oczy wypełniły się buntem. Spojrzała na wzgórze, przygryzając wargę.

Ruszyłem naprzód, gotowy rzucić się i wciągnąć ją z powrotem do Hall. "Pani Weaver ...

Podszedłem bliżej.

Zmartwienie opadło na jej twarz.

Próbowałem ją złapać. Ale było już za późno.

Rzucając się do mnie, powiedziała: "Chcę zobaczyć, co ukrywasz", a potem skręciła na ścieżkę.

"Pierdolić!"

Jej włosy wyleciały z kucyka, kiedy biegła szybciej w górę żwirem i na wrzosowisko, które chciałem by nie istniało.

Cholera, ona jest szybka.

Rąbnąłem za nią, żalując, że nie mam Bolly'ego i lisich foxów, którzy wpadną do środka i odetną ją zanim sięgnęłaby krawędzi.

Moje stopy płonęły, a moje skarpetki zrobiły się śliskie, gdy otworzyły się stare rany. Moje płuca były żalosne

dostarczając wystarczającą ilość tlenu, gdy sprintem pokonałem końcową odległość i poślizgnąłem się zatrzymując.

Odsunęła się od posągu, wpatrując się z osłupieniem w to, co istniało przed nią.

Cholera, dlaczego musiała być tak zdeterminowana, by odkryć to, co chciałem ukryć?

Prawda nigdy nie pomogła - tylko pogorszyła sprawę.

Jej dłonie wbiły się w jej czarne włosy, zaciskając mocno. "O mój Boże..."

Wciągnąłem powietrze, nienawidząc wrażenia wkroczenia na tak święte miejsce. Nie byłam tu mile widziany.

Nikt z mojej rodziny nie był mile widziany, a gdybym był przesądny, przyznałbym, że zatrzymywała mnie siła, wyjąca z nienawiścią i bólem.

"Nie!" Wyszepiała. Jej silne nogi, które wysłały ją do piekła, nagle się pod nią zawaliły.

Jej palce wbiły się w ziemię, ściskając trawę i błoto. "To nie może być prawdziwe. Nie może".

Pokłoniła się z niedowierzaniem, klęcząc na grobie matki.

Jej udręka dołączyła do burzy obrzydzenia, która nigdy nie opuściła tego miejsca. Gęsia skórka

rzuciła mi się w dół, gdy wichura uderzyła jej włosy pozostawiając oszalały bałagan.

"Pani Weaver ... Ruszyłem naprzód, całkowicie zamierzając wyrwać ją z ziemi i przerzucić przez ramię. Nie mogłem tu być, kurwa, nawet sekundy.

Cholera, to nie powinno się zdarzyć.

Jej oczy spotkały się z moimi, ale nie tonęły we łzach - zamiast tego błyszczały z czarną nienawiścią. "Czy to prawda?

Przez cały czas mój ojciec mówił, że uciekła. Przez cały czas opowiadał nam historie o tym, że zostawiła nas dla lepszego

życia. Mój brat zrozumiał, że to znaczy, że ona nie żyje, ani razu Tex nie zabrał nas do jej grobu.

Po tym, co powiedział twój ojciec ... o tym, co zrobił, nadal trzymałam się tych dziecińczych historii że

żyła. Ale to ... - Jej głos przeszył mnie. "To. Jest. Prawda? Przez cały czas moja matka leżała pochowana na zimnym i samotnym, gruncie ludzi, którzy ją zamordowali ?! "

Przełknąłem, gwałtownie nurkując w siatce bezpieczeństwa mojego śniegu. Nie mogłem stać i słuchać jej

przerażenia. Nie mogłem pozwolić, by jej żal mnie zainfekował. Nie chciałem się spieprzyć.

"Nie zrobiłem tego."

Jakby to czyniło łatwiejszym do zniesienia.

Nila pokręciła głową, wpatrując się we mnie, jakbym była groteskową obrzydliwością. "Nie zrobiłeś tego?

Czy myślisz, że obchodzi mnie, czy to nie twoje ręce odcięły jej życie? To była twoja rodzina, Jethro. Twoja

krw. Jesteś potworem - tak jak oni!

Nacięcia na stopach już mnie nie chroniły. Byłem tak cholernie bliski utraty kontroli.

Słyszałem, że muszę się wyłączyć. Aby ukryć się przed wszystkim śnieżkami w środku. "Chodźmy." "Nigdzie z tobą nie pójdę!" Nila odwróciła się twarzą do miejsca pochówku matki.

Moje oczy uniosły się, by odczytać napis na prostym marmurowym nagrobku nad jej drżącą formą.

Tutaj spłacana jest zapłata za długi.

Odpooczywaj, Emma Weaver, w piekle możesz stawić czoła kolejnym opłatom.

Nila obejrzała się przez ramię; jej oczy rozszerzyły się, aż stały się czarne jakby wysysając duszę. "Jethro-"

Ból i nienawiść w jej głosie pocięły mnie lepiej niż jakiekolwiek nacięcie na stopie. Zrobiłem krok

do tyłu, pogłębiając odległość między nami. "Nie mogę dać ci tego, czego chcesz."

Potrząsnęła głową. "Nie możesz czy nie chcesz?"

Wiedziałem, że chce odpowiedzi. Wyjaśnienia. Faktów o tym, dlaczego jej rodzina została pochowana na ziemi Hawków

i jak obchodziliśmy prawo, aby robić rzeczy, których nikt inny nie mógł.

Ale co mogę powiedzieć? Byłem związany. Z nałożonym kagańcem. Spętany, nie tylko przez krew Hawków, ale i sam stan, który sprawił, że odrzuciłem moją rodzinę.

Prawda boli. Kurwa, wszystko bolało.

Jej panika. Jej smutek. Pulsujący ból w stopach.

Musiałem uciec.

To dlatego pozostałem zimny. Dlaczego zrobiłem to, co zrobiłem.

Właśnie dlatego nigdy nie pozwoliłem, aby ktoś się do mnie zbliżył i objął moje obowiązki jako syna ponad pragnieniami mego serca.

Moja choroba oznaczała, że nie mogłem pozwolić, aby tak się stało.

Nie mogłem tego znieść.

"Powiedziałem ci, że nie chciałem, żebyś zobaczyła to miejsce, ale ty mi siękurwa przeciwstaawiłaś!" Gorący gniew pozwolił mi gdzieś się schować. "Nie mogę pobłażać twojemu pragnieniu uzalania się nad sobą." Gniew pokrył moje żyły,

udzielił sanktuarium.

Cofnąłem się, dystansując się od surowej furii płonącej na jej twarzy. "Chodź tu. Idziemy. "Znowu zacisnąłem palce. "Teraz!"

Nila wstała. Jej oczy skierowały się w stronę półkola śmierci, która nas otacza. Pechowa podkowa z

grobow.

Jej klatka piersiowa uniosła się, gdy uszedł jej cichy szloch. Machając dłonią w inne groby, potrząsnęła

głową. W jednym wniosku zadała całe życie pytań.

Jak mogłeś?

Jak udało ci się uciec?

Dlaczego nikt cię nie powstrzymał?

Nie miałem odpowiedzi.

Moje oczy padły na groby.

Sześć w sumie.

Wszystko z diamentem wyrzeźbionym na górze ich nagrobków i ostateczną kpina dla wszystkich: jastrzębiem siedzącym na szczycie, ze szponami kapiącymi krwią po twarzy pochwały.

"To - nie może być prawdziwe. Nikt nie może być tak diabelski. "

Jesteś w błędzie. Hawks może.

Ścisnąłem mostek w nosie. "Cicho." Spoglądając wstecz, zażądałem: "Pożegnaj się. Idziemy, a wątpię, żebyś chciała tu wrócić.

Jej usta wykrzywiły się z czarnego zdumienia. "Ty ... Nie mam żadnych słów na to, by wyrazić to o czym myślę. Jak bardzo jesteś chory. "

"Dobrze. Nie chcę słów. Chcę odejść. Szarpiąc się naprzód, złapałem ją za łokieć, szarpiąc ją z dala od cmentarza.

"Nie!" Wrzasnęła, drapiąc moją dłoń i cofając się. Ogarnęła mnie ogromna fala udreki. Wszystko, co czuła, wylewało się z niej niczym tsunami. Wstałem, nie mogąc się ruszyć, aby sie w tym nie utopić.

Poza tym, że traciłem ją nieprzytomną i wróciłem do Hall, nie mogłem pozwolić jej odejść. Nie mogłem sobie poradzić z jej kopaniem i krzykiem.

Złamałbym się.

Grzechotała kawałkami złamanego serca i tylko raz chciałem poddać się życzliwości, z której korzystali inni.

Ale nie mogłem.

Nie mogłem znieść jej smutku.

Po prostu nie było to możliwe.

Nie dla takiego mężczyzny jak ja.

Wzdychając, powiedziałem: "Dobrze. Zostań. Oddaj szacunek i cześć zmarłym, ale zrób to sama.

Zrobisz to sama, więc nie stracę reszty mojej duszy.

Nie było to dobre miejsce dla Hawka, ale w pewnym sensie było domem dla Weaver. Może znaleźć

czegokolwiek jej brakowało, rozmawiając ze swoją przeszłością.

"Ja ... zostawię cię w spokoju".

Nila zacisnęła dłonie, wyglądając, jakby chciała mnie uderzyć. "Znikaj, panie Hawk. Uciekaj tak jak zawsze to robisz. Świetne pieprzone uwolnienie. Odejdź. Wynoś się do diabła ode mnie i nie wracaj! "

Zatrzymałem się na ułamek sekundy. Powinienem zrobić coś z jej wybuchu - nauczyć ją, że nie pozwolę jej podnosić głosu, ale ja tu już skończyłem.

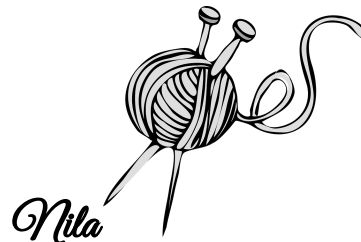
Zrobiłem kolejny krok i powiedziałem: "Do zobaczenia w Hall".

Nie odpowiedziała.

Z czarnym sercem i grzmiącym bólem głowy cofałem się coraz szybciej. Jej ramiona owinięte były wokół ciała, a włosy tańczyły w burzliwym wietrze. Wyglądała jak czarownica przeklinająca mój dom. Potem upadła u podstawy nagrobka matki,

kłaniając się w błocie. Zostawiłem ją samą, tylko z duchami dla towarzystwa, klęczącą przy grobie jej przodków.

Zadrzałem raz, odwróciłem się i nie spojrzałem za siebie.



Moje życzenie się spełniło.

Moje pragnienie, by stać się tak zimnym i tak bezlitosnym jak Jethro, kiedy skuliłam się na grobie mojej matki.

Moja spocona skóra zmieniła się w lód z odnowioną nienawiścią do Hawków. Tak bardzo zmagalam się z wściekłością że byłam pewna, że ziemia pęknie pod mną i połknie mnie w całości.

Jak on mógł?

Jak mogli?

Jak takie diabły mogą tak rażąco żyć wśród nas?

Bolały mnie zęby od zaciskania; moje oczy posiniały od niesfornych łez.

Oddam zemstę. Poweźmę zemstę. Wszystko, co widziałam, to nienawiść.

Czułam się niezwyciężona z wściekłości, jakbym kontrolowała płyty tektoniczne i miała moc przywoływania

katastrofalnych trzęsień ziemi, aby pożreć tę chorobowo przeżyte miejsce na zawsze.

Jak mogła istnieć jakakolwiek dobroć we mnie, kiedy chciałam tylko czterech grobów - po jednym dla każdego z nich.

Ludzie Hawkowie? Jak mogłam wierzyć w dobro i zło, kiedy wszystko, czego chciałam, było szerniałymi sercami krwawiącymi u moich stóp?

Ranek zmienił się w południe.

Popołudnie zamieniło się w zmierzch.

Zmierzch zmienił się w północ.

Wciąż czułam, poruszając się powoli między sześcioma grobami. Moje bezkrwiste wargi szeptały, kiedy czytałam głośno ich przerażające epitafia.

Pożegnanie z Marią Weaver

Dłużej możecie odpoczywać w samotności i żać spustoszenie, w którym zasialiście
Moje serce złamało się na myśl o tym, że moja babcia i prababka wytrzymały takie życie.

Tutaj spoczywa dusza Bess Weaver

Jej jedynym odkupieniem było spłacanie jej długów

Najstarszy wyglądający nagrobek miał najprostszą rzeźbę, ale najgorszą profanację martwą duszą.

Zwłoki Złego Weaver, który zaczął wszystko

Żona zdrajcy, matka kurwa

Nie mogłam wybaczyć. Nie mogłam zapomnieć. Nie mogłam nawet zrozumieć, jak mogłam kiedykolwiek zobaczyć znów Hawków na oczy, nie chcąc ich zabić gołymi rękami. Moja wściekłość nakarmiła mnie lepiej niż jakiegokolwiek materialne pożywienie.

Żałowałam, że nie mam magii; mikstury, która wszystkim im przyniesie śmierć.

Każdy szmer, który mi umknął, każda inkantacja i obietnica, działały jak zaklęcie.

Moje szeptki owinęły się wokół mnie jak kokon, zmieniając moją serdeczną naiwność w poczwarę, w której szybko ewoluowałam w potwora tak samo złego jak oni.

Wrzuciłam się w ciemność. Wymieniłam wszelką dobroć, jaką zostawiłam, by móc ich zniszczyć. I z każdym śpiewem przykułam się głębiej do mojego losu - cementując mnie na zawsze we wcześniej powziętym zdaniu.

Nie chciałam jedzenia, wody ani schronienia.

Nie potrzebowałam miłości, zrozumienia ani połączenia.

Chciałam zemsty.

Chciałam sprawiedliwości.

Nikt nie przyszedł po mnie. Nie przejmowali się moim zaginięciem, żaden Hawk nie przyszedł, by mnie ponownie zamknąć w ich więzieniu.

W pewnym sensie żałowałam, że nie przyjdą. Ponieważ wtedy usunięcie mnie i mojej martwej rodziny spotkałoby się z uzasadnioną walką.. Chciałabym krzyczeć, przeklinać i walczyć tak mocno, bym zwróciła ich krew.

Ale oni nigdy nie przyszli.

Musiałam więc połknąć moją gorzką urazę i wrócić do czyśćca z własnej woli. Nie mogłam walczyć. Nie mogłam krzyczeć.

Musiałam ochoczo oddać się w szpony diabła.

Zanim weszłam do mojej kwatery, zatrząsem się tak mocno, że byłam pewna, że moje zęby zostały wyszczerbione trąkocząc potwornie - z zimna i z przerażenia.

Nie rozpoznałam kobiety wewnątrz mnie. Coś się zmieniło na zawsze i każdy aspekt małej dziewczynki - bliźniaczki, która zawsze wierzyła w fantazje - zmarł na tym skrawku ziemi.

Zostałam zniszczony, ale moje oczy pozostały suche. Nie wylały żadnej łzy. Nie wyszedł żaden szloch.

Stałabym się jałowa. Nie jestem już w stanie wyrazić emocji ani znaleźć ulgi od dudniącego terroru widząc dowód upadku mojego przodka.

Diamentowy kołnierzyk na szyi obrzydzał mnie, a ciężar wydawał się coraz większy z każdym oddechem, wciągając mnie głębiej w piekło.

Walcząc o usunięcie mojego spoconego stroju do ćwiczeń, ledwo udało mi się wpełznąć pod prysznic.

Stopniowo obróciłem krew ze śniegu na wiosnę, rozmrażając fantomy, które ucichły.

Przez wieki trzymałam się gorącego natrysku, zwinąłem się na podłodze z ramionami owiniętymi wokół kolan. Błoto i ziemia z grobów zniknęły w odpływie wirując jak martwe dusze.

Tak wiele się wydarzyło, tak bardzo, że złamałoby to starą Nilą.

Ale to była tylko kolejna przeszkoda - kolejna przeszkoda, by oczyścić się w moim dążeniu do zwycięstwa. Moja esencja została nasycona duchami moich przodków. Żyli we mnie teraz, chcąc tego samo co zrobiłam.

Zegar wiszący nad akwariem w mojej szwalni ogłosił godzinę czarownic, w momencie, gdy wyczerpana wdrapywałam się do łóżka.

Trzecia rano. Czas, w którym ghule i demony miały wędrować po domach i terroryzować bezsilnie śpiących.

Zawsze byłam przesądna w kwestii zamykania drzwi w szafie przed nocnymi potworami.

Vaughn śmiał się ze mnie, mówiąc, że zwierzęta i nocne stworzenia nie istnieją.
Ale teraz znałam prawdę.
Istniały, ale nie wyszły, gdy godzina czarownic otworzyła portal z ich
do naszego świata.
Nie nazywano ich wilkołakami ani wampirami.
Zwano ich Hawkami.
I żyłam pośród nich.



Następnego ranka obudziła mnie wiadomość.
Jedna wiadomość z głębi mojej zagłady.
Kite007: *Czuję to, co czujesz Ty. Czy to pocałunek, kopnięcie czy zabójczy cios. Pragnąłem, by tak nie było, ale ty jesteś moja, dlatego jesteś moim utrapieniem. Tak więc będę czuł to, co czujesz, i będę żył czym żyjesz. Nie zrozumiesz, o co mi chodzi. Jeszcze nie. Ale to moja najlepsza ofiara. Jedyne co mam i co mogę ci zaoferować.*
Czekałam, aż moje serce zostanie przebite.
Wstrzymałam oddech, szukając blasku pożądania.
Jethro właśnie pokazał mi prawdę. W swojej tajemniczej, niemal poetyckiej wiadomości oderwał tajemniczą kurtynę tego, kim był Kite - w pełni przyznając się do czegoś, co tylko on by wiedział. Nie było mowy, by wiadomość taka jak ta, mogła pochodzić od Kesa. Wątpiłem, czy środkowy Hawk jest wystarczająco głęboki do wykonania tak skomplikowanej zagadki.
Gdyby taka wiadomość przyszła wczoraj, przechodziła bym od pożądania do miłości. Nie zrobiłabym tego. Byłam w stanie zatrzymać moje serce od rozwinięcia się całkowicie i pozwolenia na to, by mój wróg zagnieździł się głęboko w jego środku.
Ale nie teraz.
Nie teraz, gdy widziałam haniebną prawdę.
Mając spokojne ręce i jeszcze spokojniejsze serce, wysłałam pojedynczą wiadomość do mojego brata.
Needle & Thread: *Przeżywam koszmar, V. Ja ... Nie mogę tego dłużej robić. Tęsknię za Tobą.*
Po wysłaniu usunąłem wiadomość Kite'a i wyłączyłam telefon.

Jethro



Wraz z nastaniem nowego dnia czułem się starszy niż kiedykolwiek byłem.
Każda część mnie bolała.
Opuściłem Nilę na cmentarzu - nie miałem wyboru.
Ale kiedy nie wróciła po zmroku, wróciłem po nią.
Siedziała w świetle półksiężyca, obejmując ramiona wokół klatki piersiowej, jakby chcąc zapobiec ucieczce skąpych resztek ciepła jakie miała. Jej biała skóra jarzyła się w ciemności, wyłaniając się z cienia i sprawiając, że wydawała się ona pół kobietą pół widmem.
Czekałem w ciemnościach, zasłoniętych drzewami. Czekałem, aż zaśnie, albo się zdenerwuje się aż do utraty przytomności. Chciałem ją owinąć w ciepło i zabrać z powrotem do jej komnat, gdzie mogła znaleźć podobieństwo życia ... ze mną.
Chciałem pocałować jej zimne usta i przesunąć palcami po jej lodowatych ramionach. Chciałem być ciepły dla niej i zapomnieć o wszystkich pomysłach bycia lodowcem.
Ale potężne fale nienawiści i obrzydzenia przetoczyły się z jej delikatnej formy, przedzierając się przez drzewa i wokół moich kostek. Tak bardzo, jak chciałem do niej pójść, nie mogłem.
Z tego samego powodu musiałem tak często spotykać się z Jasmine.
Za tę samą klątwę przeżyłem całe moje życie.
Tak więc czekałem.
Poświęciłem się, czując jej ból.
Dzieliłem się z nią zimnem.
Miałem nadzieję, że wyczuje moją obecność i zaoferuje odrobinę komfortu.
A kiedy w końcu wycofała się do Hall, dyskretnie podążyłem za nią. Szpiegując ją na każdym kroku, zdeterminowany, by pozostać niezauważonym.
Dopiero kiedy wyszła z łazienki w chmurze pary i ubrała się w ręcznik
Opuściłem centrum bezpieczeństwa i ciągle nagrywające kamery i wróciłem do mojej kwatery.
Kiedy leżałem wpatrując się w sufit, zastanawiałem się, jak katastrofalne stało się moje życie odkąd wysłałem do niej SMS-a ponad dwa miesiące temu i poczułem kolejne poruszenie w moim złamanym sercu.
Ten, który dał mi mały blask nadziei, że może istnieć jakiś sposób na uratowanie tego koszmaru.
Po raz pierwszy w życiu chciałem z kimś porozmawiać. Wyznać wszystko całkowicie. I nie tylko mojej siostrze.
Chciałem rozładować wszystko i przekazać wszystko mojemu zaprzysięgięmu wrogowi. Kobiecie, której chciałem, ale mogłem

nigdy nie mieć.

Gdybym zszedł z tej krawędzi i powziął skok wiary, nie miałbym wątpliwości, że skończyłby się śmiercią gdybym spadł. Ale zostawiłem to na zbyt długo, by się naprawić i nie miałem już kontroli nad moimi impulsami.

Żałowałbym tego.

Cholera, już to zrobiłem.

Ale nie mogło mnie to powstrzymać.

Ze skołatany sercem przesłałem jej pierwszy strzęp prawdy.

Rozpocząłem podróż, która mogła zetrzeć mnie w proch.



Cut podniósł wzrok znad gazety i zmrużył oczy. "Gdzie byłeś wczoraj?"

Torturowałem Nilę. Torturowałem siebie.

"Nigdzie. To nieważne. Podeszedłem do stołu i spojrzałem na Daniela. On był jedynym pośród innych człowiekiem oddającym się śniadaniu. Wszyscy inni musieli zjeść i rozejść się.

Daniel uśmiechnął się, smarując masłem świeże rogaliki. Utrzymując kontakt wzrokowy, wepchnął go do ust.

Pomysł jedzenia z moimi dwoma najmniej ulubionymi ludźmi zmienił mój głód we wstręt. Chwyając tył krzesła, nie zrobiłem żadnego ruchu, aby je wyciągnąć. "Gdzie jest Kes?"

Cut zacisnął wargi, składając gazetę obok siebie. "Skąd mam wiedzieć?"

Przechyliłem głowę w uznaniu. W porządku. Gdyby chciał grać wielkiego dupka, mógłbym zagrać. Ściskając tył krzesła, skinałem głową i wróciłem do wyjścia. Miałem coś do przedyskutowania z Kesem i nie byłem w nastroju do radzenia sobie z moim ojcem i manipulacją umysłem.

Sięgając do drzwi, moje palce owinęły się wokół klamki, ale zanim zdążyłem uciec, Cut powiedział: "Nie skończyliśmy. Wejdz. Usiądź. Zjedz."

Odwrociłem się, nie znajdując trudności w znalezieniu śniegu, który mnie chronił. Wibrowałem soplem,

czekając, aby użyć błyszczącej końcówki jako broni. "Skończyliśmy. Mam rzeczy do zrobienia."

Daniel parsknął. "To ty tak myślisz."

"Zamknij się" - warknąłem. "Zjedz cholerne jedzenie i zajmuj się swoimi pieprzonymi sprawami."

Cut podniósł brwi, odsuwając krzesło, by stanąć. Ruszając do stołu bufetowego, gdzie Nila zebrała tace, aby służyć braciom Czarnego Diamentu, użył pary szczypiec do postawienia a malinowego ciastka duńskiego i kilku świeżych winogron na swoim talerzu. "Nie jestem przekonany, czy radzisz sobie z presją tego, czego się od ciebie wymaga, Jethro.

Przełknąłem, zaciskając dłonie. "Mam się dobrze."

"Więc dlaczego odbywasz wizyty u Jaz prawie codzienne?"

"Och, ktoś został przyłapany na skradaniu się" - zachichotał Daniel.

Rzuciłem mu śmiertelne spojrzenie zanim skupiłem się na wściekłości na mojego ojca. "Jaśmin jest naszym ciałem i krwią.

Mam pozwolenie na zobaczenie rodziny. Czy też teraz jest to niezgodne z zasadami?

Gdyby zabrał Jaz ode mnie, mogę stać się lotrem.

Cut ciął językiem, odwracając się do mnie. "Twój temperament i mądrość były stabilne jednak w ostatnich tygodniach pogarsza się Twój stan. "Przechylając głowę, dodał: "W rzeczywistości jednak jest z Tobą tak źle, że nie ma takiej ilości

bzdur, które mógłbyś mi sprzedać, aby mnie przekonać, że sobie radzisz. Tracisz kontrolę, Jet. Tracisz to wszystko dzięki tej małej Weaver Whore. "

Serce mi grzmotnęło. Słowa leciały i zderzały się w mojej głowie.

Ona nie jest pieprzoną dziwką.

Nie waż się kurwa tak o niej mówić.

Trzymaj się z dala od niej.

Ale przełknąłem każdą sylabę i zmusiłem się, by pozostać stoickim.

Kiedy nie odpowiedziałem, Cut spochmurniał i wrócił do stołu. Usiadł i machnął na krzesło. "Dołącz do nas."

"Nie. Cokolwiek masz do powiedzenia, powiedz to. Muszę właśnie gdzieś być. "

Kogoś zobaczyć.

"Nie podoba mi się ta strona ciebie, Jet. Myślałem, że kilka lat temu skęciliśmy z Tobą w dobry róg.

Nie każ mi żałować tego, co ci obiecałem.

Moje serce zmieniło się z gniewu w niepokój. Nienawidziłem tego, że on ma tak silną władzę nade mną.

"Zrobiłem wszystko, o co poprosiłeś."

Cut wrzucił mu do ust grono. "Ach, widzisz, to tutaj się mylisz. Wiem więcej niż myślisz, i nie przestrzegasz zasad. "

Gówno.

Pot zamigotał mi na czole na myśl o tym, że widział mnie, jak dochodziłem poza kobietą którą miałem traktować jak brud. "Wymień jedną rzecz".

Oczy mojego ojca zamigotały.

Cholera, nie powinienem był tego mówić.

Cut ukąsił ciasto, nie spuszczając ze mnie wzroku.

- Masz pieprzone kłopoty - zadrwił Dan.

Moja głowa poderwała się, zamykając oczy na moim psychotycznym młodszym bracie. Nie sądziłem, że to możliwe

nienawidzić kogoś tak bardzo, jak ja go nienawidziłem. Nie chciałem być blisko niego. Nie był dobry dla mnie. Zdrowy dla mnie.

Pstrykając między zaciśniętymi zębami, powiedziałem: "Uważaj na język, Buzzard".

Daniel warknął: "Nie używaj tego pseudonimu, Kite".

- Zamknij się - syknąłem, patrząc za siebie na wypadek, gdyby Nila przyszła na śniadanie. Dałem jej to prawda w mojej ostatniej wiadomości, ale chciałem, żeby podeszła do mnie i zapytała. Chciałem patrzeć jej w oczy

kiedy będzie przechodziła pomiędzy gniewem, że zostaniem oszukaną, a uznaniem, że w jakiś sposób знаła prawdę przez cały ten czas.

"Dość. Oboje - rozkazał Cut, wskazując na nas łyżeczką. "Przestań być cipą, Dan i Jet, On ma rację. Masz kłopoty."

Drżałem ze stłumioną agresją. Presja konkurencji i testosteronu w pokoju zdawało się kapać po cholernych ścianach. "Dlaczego, dokładnie?"

Mój ojciec rozluźnił się na krzesło, wierząc, że ma pełną kontrolę.

I tak było. Tak bardzo, jak tego nienawidziłem.

"Czego nie zrobiłeś po zapłaceniu pierwszego długu?"

Mój umysł oskarżał mnie o różne rzeczy. Było tak wiele instrukcji, których nie zachowałem.

Próbowałem sobie przypomnieć, jedną z tych na których być może mnie przyłapał. Czy wiedział, że nie zmniejszyłem temperatura jej rdzenia

przed biciem? Czy on wiedział, że ją przeleciałem, a potem sam się pieprzyłem?

Utrzymując moją twarz pustą i chłodną - tak jak mnie uczono - warknąłem. - Pielęgnowałem obrażenia, zgodnie ze zwyczajem i zostawiłem ją, by uzdrowiła. "

Cut westchnął. Zniszczył mnie ciężar jego rozczarowania i rozdrażnienia. "Nie zrobiłeś tego jednak, prawda?"

Moje serce ścisnęło się. "Pierdolić."

Pokiwał głową. "Kurwa, rzeczywiście."

Jak mogłem zapomnieć o tej części?

Moje ciało wypełnione było grubą niechęcią. "Naprawię to."

- Cholera, naprawisz to. Cut stracił swoją gładką powłokę ukazując swój postrzępiony temperament".

Nie wiem, w co grasz, Jethro, ale nie jestem kurwa szczęśliwy. Zrób to. Dzisiaj. Teraz, w rzeczywistości. Chwyć swoją serwetkę i wytarł palce. "Idź złap ją i spotkaj się z nami w słonecznej".

Moja dusza wykręciła się, żywiąc się jego mrokiem i ciemnością. W każdej chwili spędzonej w jego obecności, wślizgiwałem się z powrotem w człowieka, którego chciał, abym był. Zostałem zarażony jakimś szaleństwem czającym się

w moim drzewie genealogicznym.

"Zrobię to. Nie potrzebuję widowni. "

Mogli mi zaufać.

Przez całe życie żyłem z tymi ludźmi i przez całe życie piłem ich truciznę. Byłem jednym z nich. Nie miało znaczenia to, że wczoraj miałem słaby moment. Byłam tym, kim byłem.

Jestem Hawkiem.

Przed Nilą moja rodzina była wszystkim, co posiadałem - ich moralność była wszystkim, czego mnie nauczono.

A jeszcze dwa miesiące temu wierzyłem, że Cut mnie kocha - troszczy się o mnie - dlatego mi dał system, którym miałem podążać.

Wraz z Nilą mieliśmy coś wspólnego: ślepo podążaliśmy za naszymi starszymi, naiwnie wierząc, że mają odpowiedzi na nasze problemy.

Bez względu na to, jakim Cut chciał mnie stworzyć, nie udało mu się. Mogę chcieć być posłuszny.

Mogę pragnąć szczęścia w wyznaczonych granicach, ale nigdy nie spełniłem jego oczekiwań.

Cut przerwał moje myśli. "Masz rację, zrobisz to. I będziesz miał świadków

upewnij się, że dzieje się to poprawnie. "Jego oczy zanurzyły się w moich. - Chyba że wolisz oddać Nilę Kesowi i spędzić miesiąc pracując nad swoim usposobieniem? "

Moje zęby zacisnęły się na tej myśli. "Nie. Jest w porządku."

Strumień opętania i pożądania przeszedł moje mroźne serce, pokazując po raz kolejny, jak cienki lód był tym, na którym jeździłem na łyżwach. Nie był już solidny i silny. Powierzchnia była łamliwa, to tylko kwestia czasu, aż wejdem w jego pułapkę i utonę.

Od lat podejrzewałem, że mógł to być inny sposób na "naprawienie" mnie. Ale ilekroć

próbowałem powrócić do mojej prawdziwej natury, Cut zauważył to i powstrzymał mnie.

Wiedziałem, kogo to czyniło ze mnie. Wiedziałem, jak przetrwać podczas sesji, ale od czasu przybycia Nili, to okazuje się być niewystarczające.

Nic już nie wystarczało.

"Nie jesteś w porządku, Jethro, ale jestem gotów dać ci korzyść z wątpliwości. Jeszcze jedną szansę, synu. Nie każ mi tego żałować. Przeszedł obok, rozkazał: "Idź po swoją Weaver. Czas naprawić ten bałagan".



Nila podniosła wzrok, kiedy wszedłem do jej kwatery.
Jej onyksowe oczy przecięły moje serce. Zatrzymałam się, gdy się spiorunowała. Słowa poleciały między nami, ale nikt nie wypowiedział ich głośno.
Nie chcę cię tutaj. Obrzydzasz mnie.
Chcę, żebyś była posłuszna. Przerażasz mnie.
Rozumiałem jej temperament, ale nie znaczyło to, że musiałem go tolerować. To nie ja dokonałem rzezi i to nie ja pochowałem jej rodzinę.
Pogrzebałem się pod lodem i wszedłem do pokoju.
Nila odwróciła wzrok, odcinając mnie od myśli. Siedziała pośrodku ogromnego podłużnego stołu otoczona materiałem i jaskrawo kolorowymi szpilkami.
Ona szyje.
Nie wiedziałem, dlaczego to mnie pocieszyło, ale tak. Wróciła do swojego rzemiosła, ponieważ to była część jej. Znalazła sposób, aby pozostać wiernym swojej rodzinie, podczas gdy ja dryfowałem dalej i wciąż dalej od mojej.
Tam, gdzie topiłem się i ztracałem ona stawała się silniejszą osobą.
Robisz to.
To przeze mnie wyrosła. Z powodu tego, kim byłem i w jakie okolicznościach się znaleźliśmy. Nie powinienem przyjmować tak przewrotnego szczęścia z tego, ale zrobiłem to. To nie jej ojciec ani bliźniak, sprawił, że dorastała i widziała własny potencjał.
Uczył to jej zaprzysiężony wróg.
Mężczyzna, który posmakował jej i ją pieprzył.
Człowiek, którego serce biło niespokojnie, kiedy była blisko.
Nie mogłem wypracować skomplikowanego bałaganu wewnątrz mojej głowy. W jednej chwili nienawidziłem jej za wyciągnięcie mnie ze sposobu w którym przez całe życie istniałem, ale w następnej chciałem ją pocałować, bo pokazała mi alternatywę dla tego jak żyłem.
Mój łód nie mógł z nią konkurować.
A co gorsze, nie chciałem tego.
"Co tu robisz?" Podejrzanie, pożądanie i gniew poruszyły mnie w jej spojrzeniu, zamieniając mnie w kamień.
Zanim przybyła, byłam kłębkim nici - starannie zapakowanym, bez widocznych końcówek.
Ale Nila, za pomocą swoich igieł i nożyczek, jakoś znalazła nić i pociągnęła. Każde szarpnięcie odstaniało ciasno owinięte jądro tego, kim jestem, walczyłem przeciwko zmianie lub po prostu poddałem się pozwalając na to.
Nie mogłem sobie przypomnieć, kiedy ostatnio było tak źle. Ale to była moja pieprzona wina. Nie powinienem pozwoliłem sobie wysunąć się tak daleko od mojej sieci bezpieczeństwa. Kto wiedział, czy mogę znaleźć drogę powrotną?
Kiedy się nie poruszyłem ani nie przemówiłem, Nila położyła próbkę turkusowego materiału na stole i zmrugała oczy. "Mów lub odejdz, nie mogę być teraz przy tobie."
Nie mogła być wokół mnie? A może nie mogę być przy niej?

Milczenie zapewniło mi ulgę. Stałem wyższy, blokując mięśnie przed upiorną pamięcią wczorajszego dnia.

Moje oczy spoczęły na jej rękach. Jej palec wskazujący miał jaskrawo żółty plaster na czubku - bez wątplenia ukłucie się igłą podczas pracy.

Igła.

Co by zrobiła, gdybym nagle nazwał ją Igłą? A co, gdybym tylko przyznał, że jestem Kite?

Czy będzie mnie nienawidziła za oszustwo, czy też będzie wdzięczna, że nie musi już udawać?

Dlaczego nie spotkała Kestrela? I jak długo jeszcze będzie unikać mojego tekstu z ostatniej nocy?

To mnie zerznęło, że nie mogłem stracić czujności, wiedząc, co czuła w stosunku do Kite biorąc go za mojego brata. Wygrywał, nawet gdy odkryłem się cały w nadziei osiągnięcia niemożliwego.

Jej oczy zabłysły. "Cholera, powiedz coś albo idź!"

Jej głos wepchnął mnie z powrotem w teraźniejszość. "Powinnaś pójść ze mną."

"Czemu?"

"Czemu? Należysz do mnie, dlatego. Nie muszę mieć powodu. "

Jej kłykcie zrobiły się białe, kiedy walczyła z materiałem. - Nie przejmuj się urojeniami, panie Hawk, ale zniknij bym nie musiała na ciebie patrzeć. Odwróciła się, pokazując mi plecy.

Gniew pienił się w moich żyłach.. Jak śmiesz odwracać się ode mnie? Strzeliłem palcami, warcząc, "Nie będę pytał ponownie. Chodź tu."

"Nie zapytałeś po raz pierwszy. I nie pstryknij palcami. Nie jestem psem i nie przybiegnę w podskokach".

Miała na sobie cygańską kremową spódniczkę i czarny sweter. Z prostopadłym wycięciem kręgosłupa wyglądała wyniośle i równie zimno jak każdy władca.

Moje usta śliniły się, żeby ją pocałować.

Mój kutas drgnął, żeby ją pieprzyć.

Moje serce biło z pożądania.

Kłótnia ważyła się między nami, zbierając siły, aż kurtyny drgnęły z burzą animacji.

"Masz rację, nie jesteś psem. Psa jest znacznie łatwiej trenować. "

"Uwierz mi, gdybym był psem, moje kły zostałyby zakopane w twojej dupie, a ty prosiłbyś o łaskę. Zdecydowanie nie byłabym dobrze wyszkolona. "

Moje ręce były zaciśnięte. Głupi, nieprzyjemny komentarz, ale wciągnęliśmy nas głębiej w kłótnię. Wiedząc, że ma odwagę stanąć przede mną, zrobiło mi się gorąco. Chciałem ją zgiąć przez stół i pieprzyć ją, mocno i bezwzględnie.

Czy wszyscy Weaver byli jak ona? Z jej silną wolą i kłótniowością czy była wyjątkowa - jedynym w swoim rodzaju dożywotnim przeciwnikiem?

"Obróć się. Spójrz na mnie."

Gdyby to zrobiła, poddałbym się drganiom mojego kutasa i sprawił, że ojciec musiałby poczekać.

"Nie. Nie chcę patrzeć na Hawka. - Głos miała ostry i tnący. Jakakolwiek żywiołowość była w niej wcześniej zniknęła- prawie tak, jakby opuściła swoją duszę tam, gdzie leżała jej rodzina

Jej rezygnacja i rzucający się w oczy brak wrażliwości w naszym bezsensownym sporze sprawiły że napiąłem mięśnie.

Czyż moje pragnienie, jej nic dla niej nie znaczyło? Czy mój tekst nie pomógł jej mnie zobaczyć?

Prawdziwy ja? Na pewno prawda dała mi trochę swobody przebaczenia.

Podszedłem do przodu. Chciałem ją przekląć za traktowanie mnie w ten sposób. To słabe. "Ostatniej nocy -"

dałem Ci więcej szczerości w jednym SMS-ie niż kiedykolwiek komukolwiek.. Z kogo żartowałem?
Nie obchodzi jej to. Nie powinno.

Poużywaj sobie i zapomnij o jakimkolwiek połączeniu, które myślałeś, że masz.

Nila odwróciła się; jej policzki były czerwone od gniewu. "Ostatnia noc! Ośmielasz się ze mną rozmawiać o ostatniej

nocy? Gdzie spędziłem wieczór oplakując członków rodziny, którzy zostali poddani podobnym Tobie?

Słabość, którą wyczarowała, zmieniła się w furję. Szedłem naprzód, górując nad nią. "Powiedziałem byś nie szła ścieżką, pani Weaver. Cokolwiek czujesz, to twoja wina, nie moja. "Poruszając się szybko, chwyciłem ją za łokieć i szarpnąłem ją z warsztatu. "Dość. Skończyłem przeżywać coś w czym nie brałem udziału. Potrząsając nią, wyciągnąłem ją z kałuży materiału zmierzającego do wyjścia.

Moje palce mrowiły od dotykania jej. Moje płuca ochoczo wdychały wyjątkowy zapach bawełny, kredy i Nili. Gdybym nie był tak cholernie zły, jej zapach by mnie zachwyił. Stałby się dla mnie małą oazą ze wszystkim, z czym miałem do czynienia.

"Puść mnie, ty dupku!" Ona wyla się w moim uścisku.

"Nie, dopóki nie nauczysz się zachowywać".

- A co powiesz na to, jak ty się zachowujesz, ty emocjonalnie spieprzony kretyńcze bez serca!

Zatrzymałem się. "Ostrożnie, pani Weaver."

Dźgnęła mnie w klatkę piersiową palcem, a jej doskonałe usta wykrzywiły się w szaleńczy śmiech.

"Boże

jesteś - nie wiem, kim jesteś. Myślę, że nie możesz pozwolić, by ludzie nazywali cię szalonym lub szalonym ponieważ to nie jest bełkot, ale prawda. Jesteś szalony, Jethro Hawk. I możesz mnie uderzyć

mówiąc to - ale najwyższy czas, żeby ktoś wskazał to, co oczywiste. - Jej głos spadł w szmer. "Jesteś wariatem. Całkowitym szaleńcem".

Nigdy nie cierpiałem z powodu tak bolesnych słów.

Chwytnąjąc ją za diamentowy kołnierz, odepchnąłem ją do tyłu, aż jej kręgosłup uderzył w ścianę.

Uniosłem głowę więc moje usta zatrzymały się nad jej i szepnąłem: "A ty jesteś Weaver, który wypuszcza

psychotycznego Hawka między swoje nogi.. Jesteś tym, który jest przeklęty, nie ja. Mam usprawiedliwienie dla tego

czym jestem. A Ty? Nie masz wymówki, dlatego że stajesz się mokra za każdym razem dla - jak mnie nazwałeś - szalonego

Hawka."

Jej usta wykrzywiły się w węzeł Naprężyłem się na jej zapórę.

Nasze oczy były zamknięte w furii.

Potem coś się stało.

Coś się zmieniło.

Furia stała się pożądaniem.

Pragnienie stało się szaleństwem.

Nie mogłem się opanować.

"Pieprzyć to."

Pocałowałem ją.

Krzyknęła, kiedy moje wargi spadły na jej wargi. W płynnym ruchu nacisnąłem całe moje ciało wzdłuż skrętu Nili, przypinając ją bezlitośnie o ścianę. Moja noga zacięła się między

jej, otwierając ją szeroko, miażdżąc moje udo o jej lechtaczkę.

Jej usta zwisały luźno na sekundę, a jej biodra mimowolnie kołysały się na mojej nodze. Mój brzuch skrecił się i wszystko, co próbowałem ukryć, całkowicie wymknęło się spod kontroli.

Ciepło.

Wilgotność.

Twardość.

Ból tak brutalny w mojej klatce piersiowej że prawie przyniósł mi łzy.

Potem ból.

Odchyliłem się, gdy ostre zęby Nili przebiły moją dolną wargę. Polizałem delikatne mięso. Ona uszkodziła mi skórę.

Krew.

Metaliczna.

Życie.

Klatka piersiowa podniosła się i opadła; jej oczy były dzikie i wysyłały wiadomości, które potykały się i kolidowały. Poczwała

co ja zrobiłem. Ale mnie za to nienawidziła.

Szkoda. Musiałem mieć więcej.

Złapałem ją, rozbijając nasze ciała i odzyskując usta. Ofiaruję moją krew, zmuszając ją do wypicia mojej kontuzji i podzielenia się moim głębokim bólem.

Kręciła się i walczyła, ale pod jej wściekłością odbijało się to samo pragnienie, które zmieniało się w umyśle od wrogości do czegoś więcej.

"Stop ..." jęknęła zanim mój język zatańczył z jej, kradnąc jej przekleństwa. W jej ramionach, czując tylko ciepło i namiętność, mogłem udawać, że życie jest prostsze. Nie było długów, żadnych sporów, brak rodzin, nienawiści.

Tylko my.

Tylko to.

Nila przestała walczyć i pocałowała mnie z powrotem. Wibrowała w moje ramiona, jej ręce pchały ciągnąc od razu. Jej usta otworzyły się, by krzyczeć lub błagać, ale uciszyłem ją, splatając język głębiej z nią.

Walczyła ze mną.

Zachęciła mnie.

Wyrzuciła to gównem daleko ode mnie.

Mój umysł ryknął i instynkt przejął władzę nad rozsądkiem. Rzucam się na nią, miażdżąc mojego bolącego kutasa,

szukając ulgi od chciwości anihilującej, by ją pożreć.

Jej plecy wygięły się w łuk, kiedy popychałem ją na ścianę - mocniej i mocniej. Chciałem wczłogać się do jej środka. Chciałem mieć jej wszystkie myśli.

W moich piłkach wybuchła agonia.

"Kurwa!" Mój żołądek spadł i moje wnętrzności kręciły się, jakby chciał zwymiotować. Potykając się, chwyciłem mojego kutasa, chcąc, by ból zaczął odpływać.

Uderzyła mnie kolaniem!

Przez oszalamiający ból ledwo zauważyłem, że Nila wkracza na mnie. Jej oddech był urywany policzki zarumieniły się, a jej oczy zapłonęły dziwną mieszanką pożądania i nienawiści. "Nie dotykaj mnie,

Jethro Hawk. Mogłeś być między moimi nogami. Mogłam wpuścić cię do mojego ciała, ale nigdy nie pozwolę ci wejść do mojej duszy. Nie teraz."

Syknęłam przez zęby, jadąc falami gorącego bólu. Nie mogłam stać prosto.

Nilą pochyliła się i szepnęła mi do ucha. "Mogę nie mieć kłów, ale mam ostre kolano"
Z nieskończoną delikatnością odgarnęła włosy, które opadły mi na czoło. Jej dotyk był
czuły, kochający, ale pod nim czaiła się prawda.

Coś zginęło w jej wnętrzu.

Coś, co mnie do niej przyciągnęło i skłoniło do tego by uwierzyć.

Po raz kolejny moja rodzina zniszczyła wszelką nadzieję, że znajdę zbawienie poprzez złamanie
kobiety, która mogła być wystarczająco silna, by mi pomóc.

Nilą mruknęła: "Nie całuję mężczyzn, których uważam za obrzydliwych. Cokolwiek się wydarzyło
między nami, już minęło.

Zacisnąłem zęby, rozwynąłem się. "Zamilcz!"

Zamarła.

Mój wybuch przebił się przez nasze bzdury, dając odrobinę klarowności. "Nie okłamuj mnie.
Pozwolisz mi wejść wewnątrz Ciebie. I pozwolisz mi cię posiadać. Chwyciłem jej nadgarstek i
przyciągnąłem ją do siebie. "

Zrobisz to ponieważ nie mamy wyboru. Jesteś we mnie. Nie rozumiesz? Jesteś we mnie. I to będzie
sprawiedliwe jedynie wtedy, gdy jestem w tobie. "

Cisza.

Oddychając ciężko, warknąłem: "Wiesz równie dobrze jak ja, w jak niebezpieczną grę, gramy. Nie
poweźmę odwetu za to co właśnie zrobiłaś, ale nie pchaj mnie dalej. I nie waz się kurwa mówić że to
koniec. "Przyciskając nos do jej, syknąłem:" Bo tak nie jest. "

Jej oczy zapłonęły. "Uwierz mi, to koniec. Nie mam zamiaru cię więcej dotykać. "

Mój gniew rozpałał się na myśl, że odmawia mi więcej tego - cokolwiek to było. Próbowałem
jej; Nie chciałem uwierzyć, że do tego doszliśmy.

Chwitając jej szczękę, mruknąłem: "W tej chwili, gdy poranek dobiegnie końca, pokażę ci, jak bardzo
się mylisz.. Pokażę ci, jak głęboko jestem w tobie. Jak bardzo oboje jesteśmy spierzeni . Zacisnąłem
usta na jej policzku. "Chcesz wygrać? A co, jeśli ci powiem, że byłoby lepiej, gdybyś przegrała?
Lepiej dla nas obu, jeśli poddasz się i przestaniesz walczyć o zmianę. "

Zaśmiała się. "Przestać walczyć? To wszystko, co mamy. Nie widzisz? Jeśli nie będę z tobą walczyć,
to co powinnam zrobić? Czy powinnam udawać że wszystko to jest w porządku? "

"Tak."

Prychnęła, gniew wyostrzył jej rysy. "Urzekający i szalony." Przepychając mnie,
zażądał: "Powiedz mi, dlaczego tu jesteś, zanim znów kopnę Cię w jaja".

Boże, chciałem ją uderzyć.

Chciałem ją zewrzeć do tego stopnia, żeby się poddała, abym mógł znowu ją przelecieć. Moja krew
była płonęła jak lawa. Mój kutas kołysał się twardo.

Starając się opanować, rzuciłem: "Zapomniałem wypełnić część Pierwszego Długu. Mój ojciec
właśnie mi przypomniał. "

Zesztywniała. "Czy nie zapłaciłam wystarczająco za tego potwora? Dwadzieścia jeden liźnięć
skutkujących bliznami co końca życia. A może dowiedział się, że mnie nie zamroziłeś, zanim
sprawiłeś że zacznę krwawić?

Złość promieniowała na jej twarzy.

Jak mogłem sobie z nią poradzić? Z jej wojowniczością?

"Nieważne, co o mnie myślisz, robię, co w mojej mocy, by cię chronić. Mówiłem ci, że również będę
miał kłopoty w przypadku jakiegokolwiek przejawu nieposłuszeństwa. Nie mam zamiaru wyjaśniać
Ci prawdy ".

Wbrew sobie, jej gniew trochę zelżał, pozostawiając zrezygnowaną tolerancję w jej spojrzeniu. "Jeśli tak nie jest to ... co wtedy? "

Moje palce zacisnęły się mocniej wokół jej nadgarstka. Skrzywiłem się, gdy coś ostrego wbiło się w mój kciuk.

Podnosząc ramię, dostrzegłem błysk metalu przez czarną tkaninę swetra. "

W mankietach są igły? "

Próbowała oderwać jej ramię. Bezskutecznie.

"To mało bezpieczne, nie sądzisz?"

Spojrzała na ostre szpilki, kiedy je wyciągnąłem i rzuciłem na boczny stolik.

Zacisnęła usta. "Zagrożenie okupacją. Dobrze jest je tam mieć - zgubiłabym je jeśli miałabym je w kolanach w materiale. "Jej czarne oczy spotkały się z moimi. "Bądź ostrożny, gdzie mnie dotykasz,

Jethro. Nigdy się nie możesz być pewny, czy igła nie zadźga cię na śmierć.

Zamarłem. Wszystko, co powiedziała, zawierało tak wiele wskazówek i metafor.

Dreszcz rozproszył się po moim kręgosłupie. "Zaczynasz mnie wkurzać, pani Weaver. Gdybym nie wiedział lepiej, potraktowałbym to jako zagrożenie. "

"Może powinieneś."

"Może powinnaś powiedzieć, co masz na myśli i skończyć z tym."

"Oh przepraszam. Myślałam, że właśnie to zrobiłam. Nienawidzę cię. Czy to wystarczająco rażące? Och, mój pieprzony Boże. Ta kobieta.

"Nie nienawidzisz mnie."

Warknęła. "Uwierz mi. Tak właśnie jest."

"Nie znasz mnie."

"Wiem więcej niż potrzebuję i nie podoba mi się to, co wiem."

Moje serce drgnęło. "Jesteś taki jak oni. Osądzasz mnie, zanim mnie zrozumiesz. "W chwili gdy słowa te zostały uwolnione, wpadłem w panikę. *Co do kurwy?*

Moje palce drgnęły, by owinąć się wokół jej gardła i wycisnąć z niej wiedzę o moich tajemnicach

Odcięła mnie. Nie zasługiwała na zrozumienie.

Ruszyłem naprzód, zamykając dystans między nami, nie mogąc zignorować szczypiących nacięć na moich

podeszwach. "Przestań mnie karać za to, co stało się wczoraj".

Roześmiała się chłodno. "Wczoraj? Myślisz, że moje wstręt do ciebie pochodzi z wczoraj?

Zmarszczyłem brwi. "Oczywiście, że tak. Zanim zobaczyłaś, co było na wrzosowisku, lubiłaś mnie. Całowałaś. Owijałaś nogi wokół mnie, podczas gdy ja pieprzyłem ...

"I zakochałeś się w tym, prawda?" Jej uśmiech był paskudny. "Sprawiłam, że mnie pocałowałeś. Zmusiłam cię, żebyś mnie przeleciał aby coś udowodnić "

Ogień w mojej krwi nagle zgasł, pozostawiając moje serce poczerniałe, zwęglone i spragnione sople skradały się w ciemności. Mój głos przeszedł w pozbawioną emocji pustkę. "Co masz na myśli?"

Wykorzystałaś mnie.

Tak jak oni.

Okłamałaś mnie.

Tak jak oni.

"Mówiłam ci, żebyś mnie pocałował, aby udowodnić, że masz duszę. Masz ją. Teraz to widzę. Ale nie podoba mi się to. "

Wciągnęła powietrze, podnosząc brodę z wyniosłością. "Spalam z tobą, ponieważ byłam słaba i wierzyłam, że jesteś inny. Ale nie jesteś. Będziesz się mną bawił, ranił mnie, a ostatecznie zabijesz. A potem pochowasz mnie razem z gnijącymi trupami mojego zabitej rodziny."

Jej krew pompowała się gęsto pod moim dotykiem. Ból głowy znikąd. Byłem tu tylko przez dziesięć minut, ale wydawało się, że jest to wieczność. Wieczność, w której spełniły się wszystkie moje marzenia zniknęła, zamieniając się w koszmary senne. "Czego odemnie chcesz? Przepraszam? Kurwa-"

"To jest myśl. Nie chcę niczego od ciebie. Wszystko, czego chcę, to nie mieć nic wspólnego z tobą ani twoimi skurwysyńskimi krewnymi na zawsze. Zamierzam pozostać w swoich kwaterach do czasu spłaty każdego długu. Nie dbam o to, ile czasu zajmie mi to, co robisz, kończę grać w twoje głupie gry. "

Moje mięśnie zablokowały się.
Głupie gry?

Myślała, że moje teksty są głupimi grami? Myślała, że wszystko, przez co przechodzę, jest kurwa grą? Lód zamienił się w deszcz, który padał na moją duszę. "Co powiedziałaś?"

Jej oczy błyszczały z zimnym przekonaniem. "Myliłam się, sądząc, że mam jakikolwiek wpływ na mój los. Skończyłam. Widząc te groby, dorosłam".

"Więc zamierzasz zamknąć się i czekać na śmierć?"

Pokiwała głową. "Uwolnienie się z tego miejsca, przyjmowanie prezentów i cieszenie się towarzystwem ludzi podważa moje prawo do czucia się pokrzywdzonym. Nie będę więcej grać. Jestem więźniem i odmawiam sobie zapomnienia o tym."

Chciałem ją uderzyć. Chciałem rzucić ją na łóżko i pieprzyć ją. Kimkolwiek była ta kobieta przede mną nie była Nili, która mnie rozwickłała.

Myślała, że nie może zmienić mojej rodziny? Może miała rację. Ale na pewno się zmieniła mnie.

"Wszystko, co właśnie powiedziałaś, to bzdury."

Wzruszyła ramionami. "Wierz w to, w co chcesz wierzyć."

Przeszukałem jej wzrok, zagłębiając się tak głęboko, jak tylko mogłem, próbując dostrzec prawdę. Coś w jej całkowitej wewnętrznej przemianie wydawało się fałszywe.

Spojrzała w prawo, nic nie sugerując.

Zabrakło nam czasu. Wyciągnięcie z niej prawdy będzie musiało poczekać.

"Dość melodramatyki. Wychodzimy - mruknąłem. "Czas iść."

Zaszydziła. "Zrób co musisz zrobić. Jestem pewna, że jest specjalne miejsce zarezerwowane dla ciebie w piekło."

"Goddammit, Nila!"

Ona wzdrygnęła się.

Nie miałem siły, na kolejną walkę, szczególnie gdy potrzebowałem koncentracji i by przygotować się na to, co miało się wydarzyć. "Zachowuj się.. Tylko raz, zaufaj mi jeśli twoje pieprzone życie ma dla Ciebie jakieś znaczenie."

Szarpnąłem ją za przedramię, pociągnąłem w stronę wyjścia.

W magicznym skrócie, ona jakoś usunęła mój uchwyt i sama poszła do drzwi.

Zacisnąłem szczękę, gdy rzuciła mi zimne spojrzenie i zniknęła na korytarzu.

Krwawa kobieta.

Łapiąc ją, złapałem ją za rękę.

Moje serce podskoczyło na ten prosty dotyk. Do tej pory zawsze łapałem jej łokieć lub ramię

zachowując nasze ról idealnie czyste. Więc co robiłem chwytając ją za rękę jak równą?
Jej palce poruszyły się, a potem celowo zapętlily się przez moje.
Mój kutas stwardniał, a ja zatrzymałem się. Chryste, pragnąłem jej.
Jej paznokcie były długie, a końce nagle pocięły się w tył mojej dłoni.
Syknąłem przez zęby. Ukłucia bólu sprawiły, że wróciłem do wspomnień o jej uścisku
na moich plecach, kiedy wchodziłem głęboko w nią.
Palce zrobiły się białe, gdy zacisnęła palce. Nie drgnąłem, gdy dwa paznokcie złamały mi skórę i
czerpały krew. To był doskonały przykład jej zguby. Ona mnie nie rozumiała. Nie zrobiła nic by
zrozumieć, że właśnie dała mi prezent lepszy niż cokolwiek innego. Z bólem przyszła ulga, a wraz z
ulgą, przyszedł śnieg.
Moje serce zwolniło tempo. Mój gniew zgasł. Każdy pozostały ogień zgasł do zera. "Dziękuję Ci za
przypomnienie mi mojej roli w twoim życiu, Pani Weaver. To, co się wydarzyło, już się nie
powtórzy".
Nie będę tak słaby, żeby cię znowu pocałować.
Nie będę tak głupi, żeby uwierzyć, że mnie widzisz.
Przechyliła podbródek. "Dobrze."
Wślizgnąłem się w obowiązkowego pierworodnego syna. "Uprzejmie usuń pazury."
Na jej ustach pojawił się skromny uśmiech. "Moje pazury?" Zamrugła niewinnie. "Nie wiem, co
masz na myśli." Opuściłem głowę, szepnąłem: "Wiesz dokładnie, co mam na myśli." Twoje pazury
wokół mojego pieprzonego serca. Wymachując palcami, złapałem ją za łokieć. Puls, w którym
przebiły się jej paznokcie, pomógł mi skupić uwagę. Zostałem oślepiiony przez nią. Zahipnotyzowany
obietnicą czegoś - związku, na który nigdy się nie odważyłem. To było kłamstwo. I miałem dość bycia
używanym. Przeszedłem korytarzem, ciągnąc moją zdobycz przez dom, powiedziałem: "Niczego
więcej, pani Weaver. Żadnych gier. Przeszliśmy."



Szklarnia.
Pokój ukryty na drugim piętrze, pośród wijących się korytarzy. Oszklone skrzydło wyłożone wzdłuż
korytarza z antycznymi szydełkowymi wyrobami i igłami. Bracia Black Diamond i goście mieli
zakaz wstępu na to piętro.
To było terytorium kobiece, w którym mieszkały tylko moja babcia i siostra, gdzie mieściły się także
gabinety mojego ojca i prywatne pokoje. Jego sypialnia znajdowała się na innym poziomie w jednej z
wieżyczek. Ufortyfikowana i uzbrojona, gotowa do wojny, która nigdy nie nadejdzie.
Nila nie odezwała się, gdy prowadziłem ją po masywnych, kamiennych schodach we wschodnim
skrzydle.
Szła wyjątkowo posłusznie, ale pozostawała w tyle. Praktycznie ją zaciągnąłem.
"Dokąd mnie zabierasz?" Jej wzrok przemknął po drugim piętrze, kiedy weszliśmy na
półpiętro.
"Dowiesz się wkrótce." Zaciskając zęby, pociągnąłem ją do przodu.
- Czy Weaverowie to zrobił? - zapytała, zatrzymując mnie, by spojrzeć na haft
Hawksridge Hall skąpany w złotym słońcu z dzikimi koźmi na trawniku przed domem.
"Nie."
Jej oczy spotkały się z moimi. "Więc kto?"
"Nikt, o kim musisz wiedzieć." Ruszyliśmy w ciszy do dużych podwójnych drzwi na
końcu korytarza.

"To tutaj śpisz? Na górze, mam na myśli?"

Uderzyłam głową w twarz. "Pytasz, gdzie są moje kwatery?" Ciągnąc ją blisko

- szepnęła jej gorąco do ucha. "Czemu? Więc możesz się wśliznąć do środka i mnie przelecieć? A może bardziej masz na myśli zabójstwo we śnie? "

Wibrowała z gniewu. "Jakbym chciała Ci powiedzieć."

Moja dłoń swędziała, by znów uderzyć. Nigdy nie byłem agresywną osobą, wołałem zastraszyć chłodem niż pięściami, ale do cholery, ciężko było sobie przypomnieć, kim jestem i czego ode mnie oczekiwano.

Straciłem siebie.

Spieprzyłem się.

"Przestań zadawać pytania." Rozłożyłem dłonie na drzwiach i otworzyłem je.

Jej wzrok rozszerzył się, omiatając szeroką przestrzeń. Solar był męski zarówno w użyciu, jak i wystroju i, szczerze mówiąc, raczej bezbarwny. Ciężkie panele dębowe z rzeźbionymi jastrzębiami i wiankami z piór pokrywały sufit.

Ściany pokryte były złoconą skórą, uciskającą w ciemnobrazową przestrzeń, podczas gdy dywan był krwistoczerwony.

Spokojne czarne kanapy spoczywały w gromadach, niektóre przy wielkim kominku, a inne przy blasku okna. Ponadwymiarowy stolik kawowy zajmował centralne miejsce z grubym szkłem wiążącym bielone kości starego psa mojego ojca, Wrathbone.

Powolne klaśnięcie wypełniło przestrzeń. Daniel uśmiechnął się, a jego oczy utkwiły w Nili. "Nie zgubiłeś się po wszystkim. Szkoda, po prostu zgłosiłem się na ochotnika, żeby zostać stroną poszukiwawczą.

Mój kręgosłup został zablokowany. Cholera, nie tylko mój ojciec zdecydował się być obecny, ale zaprosił Kesa i Daniela. Myśl, że Daniel widzi mnie wokół Nili budzi we mnie wściekłość i przerażenie.

Zawsze wiedział, jak inny jestem i wykorzystywał moje wady, żeby mnie zranić.

Nila subtelnie zbliżyła się do mnie, nie odrywając wzroku od mojego młodszego brata.

Więc ona mnie nienawidzi, ale wciąż oczekuje, że ochronię.

Chciałem oderwać się i zostawić ją samą. Zasłużyła na to. Ale bez względu na to, czy było to sprawiedliwe, ona wciąż była moja, a wraz z nią odpowiedzialność. Jej dobro było spoczywało w moich rękach.

- Mniej więcej w tym czasie, kiedy przybyliście. Cut oparł się o jedną z wytłoczonych ścian, a jego postawa się uspokoiła.

W jego dłoni był kubek koniaku. Nawet w południe, a ręku miał twardy alkohol. Mój ojciec nie był pijakiem. Nigdy nie porzucił by kontroli na tyle, by być pod wpływem. On po prostu pozwalał sobie na rzeczy, które chciał, kiedy ich chciał.

Cut spojrział na Nilę. "Miło cię widzieć, moja droga. Słyszałem, że niedawno przenieśliście się do kwatery Weaverów. Jak odnajdujesz swoje nowe zakwaterowanie?"

Jej ręka drgnęła pod moim uchem, a jej palce zacisnęły się w pięść.

Nila pociągnęła nosem. "Doceniam miejsce do pracy i sprzęt, w którym można to zrobić, ale jeśli myślisz, że będę znajdować szczęście gdziekolwiek w tym domu, jesteś w błędzie. "

Cut roześmiał się. "Sugerowałbym, żebyś przestała się okłamywać. Widziałem, jak się uśmiechasz. Byłem świadkiem twojego zadowolenia w ciągu ostatnich kilku tygodni. "

Nila warknęła cicho w piersi. "Tak, to był błąd. Zanim zobaczyłam, to co wczoraj."

Cut odepchnął się od ściany, odrzucając resztę koniaku. "A co widziałeś?"

wczoraj? "Jego oczy zamigotały ku mnie, rozjaśnione irytacją.

"Nic, co cię zaniepokoi" - warknęła Nila.

Zerknąłem na nią kątem oka. Mogła mu powiedzieć o grobach. Ona mogła powiedzieć mu różne rzeczy, których przysięgam, żeby nie powiedziała. Jeśli chciałaby mnie ukarać, zapewniam że mój ojciec upewnił by się, że zapłacę.

Moje serce grzmiało, czekając, aż ogłosi moją słabość. Sekret o tym, co znaczyło dla nas obojga to, że wślizgnęłam się w nią i poczułam, jak dochodzi wokół mojego fiuta.

Ona też to poczuła.

Wiem to.

Wciągnąłem oddech, trzymając się słabego połączenia między nami - nie będąc gotowym do poddania się w naszej walce - aby uwierzyć, że wszystko, co istniało, zniknęło.

- Jethro, czy pozwolisz, by twoja opłata mówiła do starszych tak bez szacunku?

Gównu.

Moje czoło zmarszczyło się na wyzwanie, polecenie.

Gdybym był kimś w rodzaju syna, którym Cut nauczył mnie być, zmusiłbym Nilę padnięcia na kolana i nauczył jej lepszych manier. Zranił bym ją, zbeształ ją i rzucił jej złamane serce u jego stóp.

Ale gdybym to zrobił, mogłaby ujawnić mój najmroczniejszy sekret. Fakt, że ją przeleciałem. I to zniszczyłoby mnie.

Cut chrząknął, "Jet-"

Obejmując zimno, przeniosłem uścisk na Nilę i złapałem ją za kark. Moje

palce wbiły się w delikatną kolumnę mięśni, trzymając ją mocno. "Bądź grzeczna, pani Weaver.

Odpuść bezczelność i bądź wdzięczna za wszystko, co dała ci moja rodzina. "

Ona wzdrygnęła się, ale nie próbowała mnie złamać. Patrząc na Cuta, powiedziała: "Wybacz mi, panie Hawk. Chciałam powiedzieć, że dziękuję wam za tak serdeczne powitanie mnie w piekle. Tak się cieszę, że mogę żyć tak blisko diabła. "

"Dlaczego ty ..." Cut chwycił garść długich czarnych włosów Nili, wrywając ją z mojego uścisku.

"Sprawię, że zapłacisz za ...

"Panowie, na pewno jest więcej interesujących rzeczy do zrobienia niż dręczenie biednych Weaver Whore? "Kestrel przysunął się bliżej; jego zdolność do strzeżenia jego emocji i prawdziwych uczuć była darem. Spiorunował mnie wzrokiem ostrzegając, że bym się nie ruszał i przyjął jego niewypowiedzianą pomoc.

I tak wiele razy w naszej przeszłości słuchałem. Zmusiłem bicie serca do regulacji i zatraskiwania się w projekcji spokoju, które wydzielał.

Nilą wisiała w uścisku Cuta. Jej paluszki utrzymywały ją w równowadze, ale jej twarz wykrzywił wyraźny ból.

Mimo swojej agonii nie odwracała wzroku od wyzwania ojca ani nie krzyczała.

Kestrel podszedł do nich. "Ojczy, mamy dzisiaj przesyłkę i jeden z braci powiedział, że konkurencyjny MC planuje nas zaatakować. Skieruj swój gniew na tego, kto na to zasłużył. Nie na gościa, który będzie tu przez długi czas. "

Moje serce ścigało się. Moje pięści zablokowały..

Zamknąłem oczy, bym nie musiał widzieć, jak mój ojciec trzyma moją kobietę tak zaborczo.

Mijała chwila za chwilą. Czasami rozumowanie Kestrela działało. Czasami tak nie było. A jeśli , pogorszyłoby to tylko sytuację z Cutem, sprawiając, że czuje się on zmanipulowany i chętny do udowodnienia dominacji nad swoimi synami.

Pokój wstrzymał oddech;

Potem Cut puścił Nile, pocierając ręce, jakby dotknął czegoś paskudnego. "Następnym razem zwracając się do mnie, moja droga, upewnij się, że robisz to z szacunkiem, inaczej nie będę tak pobłażliwy. "

- To dotyczy także mnie, Nila - powiedział Daniel. "Nie zapomnij, że jesteśmy właścicielami twojego życia; najlepiej traktować nas jak bogów, jeśli chcesz pożyć dłużej. "

Podążając naprzód, zawiązałem pięść w długich włosach Nili, pociągając ją mocno, ale nie okrutnie, przypominając że tak długo, jak będzie mi posłuszna, będzie bezpieczna przed innymi Hawkami. Czy nie widzisz, że jestem zły, ale nie jestem najgorszy?

- Będę pamiętać - warknęła Nila, poruszając się do tyłu, aż jej ramię musnęło moje bicepsy. Ten niewielki kontakt wysłał mrowienie ciepła liżącemu moją krew.

Kes uśmiechnął się, ukrywając fakt, że właśnie kontrolował sytuację. "Więc, po prostu stoimy w kole wpatrując się w siebie nawzajem czy co? - Ruszył naprzód, trącając mnie z drogi i ... przerzuca rękę na ramionach Nili.

Wciągnęła oddech, ale nie walczyła z jego wskazówkami, kiedy odsunął ją ode mnie. On dziobnął jej w policzek i szepnął coś do jej ucha.

Zacisnąłem szczękę, gdy ona chętnie z nim poszła, odpływając.

Nienawidziłem ich więzi. Więzi, którą zrobiłem, pozwalając jej uwierzyć, że Kite to Kes.

Nienawidziła mnie za to, co widziała na cmentarzu. Dlatego ona też powinna nienawidzić mojego brata.

On nie był niewinny. Nie na dłuższą metę.

Zrobiłem krok do przodu, zamierzając ukraść to, co moje. Ale przestałem, gdy Kes ją ścisnął i śmiał się z czegoś, co powiedział. Nie odpowiedziała. Tak jak zamknęła się wokół mnie, tolerowała dotyk Kesa. Ale w chwili, gdy jego uścisk się poluzował, uchyliła się przed jego ramieniem i zwiększyła odległość pomiędzy nimi.

Jej uwaga została podzielona pomiędzy otaczającymi ją mężczyznami, ale głównie została skierowana do wewnątrz,

ledwo zdając sobie sprawę z jej kłopotów z przebywaniem w pokoju pełnym Hawków.

Co robiła? I jak ona się tak skutecznie wyłączyła? Chciałem poznać jej sztuczkę. Abym także mógł to uczynić.

Kes rozpromienił się, zbierając smukłą sylwetkę Nili i znów mocno przyciskając ją do siebie, jak gdyby nigdy nie odeszła. Podnosząc głos, zapytał: "Gdzie jest impreza? I kiedy się zaczyna? "

Cut się skrzywił, nalewając sobie kolejny kubek koniaku.

"Zawsze byłeś zbyt miły, Kestrel. Stonuj. Denerwujesz mnie."

Kes spojrzał na mnie wzrokiem na sekundę.

"Nie chcesz teraz denerwować tatusia, prawda?" Daniel zaśmiał się. Jego uwaga nigdy nie opuściła Nili

Kes posadził ją na czarnej kanapie i usiadł.

Jej ciemne oczy migotały między mną a moją rodziną - nigdy nie zamykały się na jednym z nas na długo, ukrywając jej myśli.

- Dosyć, Danielu. - Wymachując pustym szkłem, Cut dodał: "Przynies skrzynkę".

Daniel pokręcił głową, zbliżając się do Nili. "Za chwilę Pop."

Nila wyprostowała się, a jej nozdrza rozjarzyły się ze strachu i odrazy, gdy Dan przykucnął przed nią. "Cześć,

ładna Weaver. Po prostu powiedz słowo, a ukradnę cię od mojego brata.

Jestem pewien, że jesteś już znudzona. - Położył dłoń na jej kolanie, zbierając materiał jej spódnicy.

"Jestem tym, którego chciałeś, przyznaj to."

Nie mogłem znieść i tolerować tego bzdury. "Spieprzaj, Dan." Pogałem z zaciśniętymi pięściami. Chciałem go przrzucić przez pokój. Zrobiłem krok do przodu, byłem bardzo świadomy tego, że Cut mnie obserwuje.

Mój ojciec powiedział: "Jet, nie wtrącaj się". Wszystko było na podsłuchu, ale przestałem i stałem w miejscu. Nila nie wzdrygnęła się, ani nie spojrzała w moją stronę.

Jej usta wykrzywiły się z niesmakiem. "Przestań mnie dotykać, dupku." Jej głos był tylko szeptem, ale odbijał się echem niebezpiecznie w pokoju. - Nie jestem waszą zabawką, więc wyświadczy mi przysługę i odejdz". Moje usta drgnęły. Atmosfera pogrubiała, sycząc z napięciem jak lont na bombie. - Wolę cię dotykać. - Palce Daniela zacisnęły się, Nie mogłem się powstrzymać. "Ręce, Dan." Nie pokazuj za dużo. Przez chwilę ścisnąłem oczy, starając się znaleźć rozsądek wśród animozji między nami. - Ona jest dumna. - Daniel zachichotał, nawiązując kontakt wzrokowy. "Tylko dlatego, że masz zabawkę, nie znaczy, że jesteś lepszy ode mnie. Ona należy do nas wszystkich. - Nie, dopóki nie powiem - Cut położył szklankę na stoliku do kawy, grzechotając kośćmi zmarłego zwierzaka. "Czy muszę robić to za każdym razem, gdy moi synowie są w tym samym pieprzonym pokoju?" Unosząc dłoń nad jego twarzą, zawarczał: "Kes, widząc, że Daniel nie słucha, ty idź po skrzynkę. Dan, zamknij się, kurwa. Jet, kontroluj siebie i siadaj. Kes rzucił mi spojrzenie.

Wiedziałem, co myśli, ale teraz nie był czas na rozmowę o sprawach rodzinnych. Wstał z kanapy i skierował się w stronę kredensu z XVI wieku. Idąc do przodu, przepchnąłem Daniela z drogi i wziąłem Kesa obok Nila. Daniel potknął się o but, po czym wstał z furją. "Pewnego dnia, bracie." Wstałem, górując nad nim - prosząc go, by podniósł pięść. - W rzeczy samej, pewnego dnia bracie". Dan oddychał ciężko przez nos. Czekałem, aż mnie uderzy, ale miał dość kontroli by się wycofać. - Na litość boską - mruknął Cut. "Powołałem do życia grupę idiotów." Dan przesunął się na stronę ojca. "Tylko jednego, Pop. Ze szkodą dla ciebie, on jest pierworodnym." "Moje nozdrza zapłonęły. Kurwa, chciałem go znokautować.

Coś ciepłego i miękkiego dotknęło mojej dłoni. Podskoczyłem, spoglądając na Nilę. Jej włosy w kolorze atramentu spływały po jej ramionach. Jej oczy były szeroko otwarte i lśniły od cichej prośby. Usiądź. I powiedz, co mam zrobić. Ochroń mnie. Jej przesłanie przenika moją duszę, przenikając moją irytację do ochrony. Moje nogi ugięły się, układając obok niej. Między nami istniała niewielka luka, ale nie powstrzymało to mojej skóry przed mrowieniem, gdy jej klatka piersiowa uniosła się, kiedy położyłem dłoń przy jej biodrze i dotknąłem jej jednym z moich palców. Jej oczy wystrzeliły w moją stronę, utrzymując intensywne połączenie. Ciemność jej oczu odbijała się od moich, ukazując napięcie i gniew, których nie mogłem znieść. Te bezgłośnie momenty zdawaliśmy się często dzielić między sobą. Zaskoczona, Nila zerwała kontakt wzrokowy i odsunęła się: - Mam - powiedział Kes, ruszając w naszą stronę. Zaryzykowałam kolejne spojrzenie na Nilę. Nie chciała na mnie spojrzeć, jej uwaga rozdzieliła się między mojego ojca i Kesa, który niósł w dłoniach niewielkie pudełko.

"Co się stanie?" Wyszeptała Nila, jej ciało lekko kołysało się w moim kierunku.

Zmuszając się, by nie wdychać jej zapachu, wzruszyłem ramionami. "Opowieść. Powinno to być zrobione tego samego dnia kiedy odebrałem od Ciebie Pierwszy Dług".

Kes postawił przed nami pudełko na stoliku do kawy. Zatrzeszczało w miejscu z ostatecznym bólem. To boli. Dla nas obojga.

"Zapomniałem tego zrobić tego dnia."

Zapomniałem, ponieważ pozwoliłem sobie poczuć jej ból i ból, który czuła, gdy myłem jej plecy i owinałem ją w bandaż. Zapomniałem, bo się zniechęciłem, masturbując się nad nią podczas gdy ona wisiała ubita i krwawiąca.

Oczy Nili podskakiwały wokół Hawków górujących nad nią w pierścieniu władzy. "Co zrobić?"

Czy inni mogliby usłyszeć ślad strachu ukryty pod jej złym gniewem, czy też byłem jedyny?

Jedyny przeklęty, by wysłuchać jej lęków i poczuć jej zmieszanie?

Nikt nie położy na niej ręki. Nie obchodziło mnie, że musiałbym przelać krew Hawka, żeby stało się to możliwe. Zostanie moja do końca.

Z uśmiechem Daniel pochylił się i otworzył wieko Skrzyni Opowieści. "Gotowy, bracie?"

Spojrzałem na Cuta, ale on po prostu skrzyżował ramiona i patrzył, jak będę postępował. Drań.

Połknąłem ślinę. Zawsze będę nosić te znaki. Kiedy Nila zapłaci ostateczny dług i będzie martwa, ja pozostanie sam, bez niej. Przeklęty przez jej obecność za każdym razem, gdy spojrzę na listę.

Mój ojciec nosił je po tym, co zrobił matce Nili na klatce piersiowej. Widziałem to przez lata znaki dojrzałości - bycie w pełni rozwiniętym Hawkiem, który jest godny przejąć dziedzictwo.

"Powiedz mu, gdzie je chcesz, Nila." Cut spojrzał na moją szarżę.

Drżała z napięcia. "Chcesz czego?"

Daniel przysunął się bliżej, jego oczy ślizgały się po niej. Moja skóra wypełzła na samą myśl o nim dotykającym jej. Krzywdzącego ją.

Pieprzony dupek.

Zamknąłem dystans między Nilą a mną, przycisnąłem moje udo do jej uda - mając nadzieję, że ona zrozumie, że jesteśmy w tym razem. Tak jak jej powiedziałem. Jej życie było moim obowiązkiem i nie zawiodę.

"Wybieram" - powiedziałem.

- Nie wolno ci, Jet - mruknął Cut. "To decyzja pani Weaver."

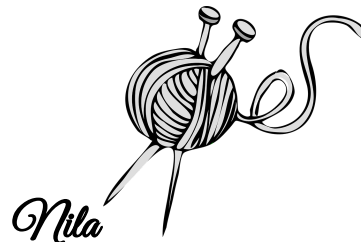
Cut poruszył się po oparciu kanapy i przecesał włosy Nili. Zagryzła wargę

trzymał ją nieruchomo, wsuwając ją w barykadę jego palców. "Czas wybrać, moja droga.

Gdzie chcesz nosić znak? "

"Znak?"

"Znak długów."



Co się do cholery dzieje?

Odkąd doczołgałam się do łóżka po obejrzeniu grobów moich przodków, byłam inna. Odległa, zimna. Szczerze mówiąc, nie rozpoznałam siebie.

Próbowałam pracować, utopić swoje myśli we wzorach i szyciu, ale nie mogłam przestać myśleć o przeszłości.

Jak radziły sobie inne kobiety z Weaver? Jak usprawiedliwiali swoją niewolę i spłaciły długi w całości?

W ciągu jednego miesiąca zrobiłam więcej postępów z Jethro, niż się spodziewałam, ale teraz nie chciałam od niego niczego. Skłamałam, kiedy powiedziałam mu, że spałam z nim tylko po to, aby udowodnić, że ma duszę. Okłamywałam

siebie, mając nadzieję, że sama w to uwierzę. Ale nic nie mogło wpłynąć na prawdę ani ukryć bliskiego połączenia pomiędzy nami, - na lepsze lub na gorsze.

Tak bardzo, jak potrzebowałam go po swojej stronie, nie mogłam pogodzić się z tym, co zrobiła jego rodzina.

Jego tekst powtarzał się w mojej głowie; słowa bez sensu, ale w jakiś sposób trzymające obietnicę zrozumienia, gdybym tylko dała mu czas, by się go pozbyć.

W jakiś sposób musiałam zrobić to, co niemożliwe, udając, że troszczę się o wszystko, nienawidząc tego co płynie wewnątrz niego. Łatwiej powiedzieć, niż zrobić, gdy spotkałam się twarzą w twarz z dowodami zbrodni jego rodziny.

Widok nagrobków moich przodków głęboko mnie zranił, perspektywa mojej przyszłości przeraziła mnie, ale gorsze niż to było ujrzenie tego, kim się stałam.

Byłam dezterem. Zdrajcą imienia Weaver.

Jak mogłabym wykorzystać moje serce w bitwie, której nie mogłabym wygrać? I jak mogę zignorować fakt, że wpuszczając do łóżka Jethro, pozwoliłabym mu zmienić się w Hawka?

Cut szarpnął mocno moje włosy, przyciągając moją uwagę z powrotem do mojego obecnego położenia. Jego oddech spowodował wdarcie się do moich płuc oparów alkoholu, gdy moja skóra płonęła w jego uścisku. "Znaki długów

muszą być zrobione. Wybierz miejsce. Szybko, moja droga.

Wirowałam na czarnej kanapie. Cut wbił palce w moje włosy, powodując gorszy ból.

"Nie rozumiem, czego chcesz."

Nie miałem pojęcia, o czym rozmawiają ani czego ode mnie oczekują. Będąc w otoczeniu czterech mężczyzn - którymi gardziłam bez wyjątku - dostarczyłby mi ataku serca, kiedy przyjechałam po raz pierwszy. Teraz tylko wciągnęłam się głębiej w siebie.

Nawet zawroty głowy straciły nade mną władzę. Potknęłam się lekko, gdy Jethro zaciągnął mnie w górę schodów, ale nie zauważył. Gdyby Vaughn kiedykolwiek mnie zobaczył, nie poznałby mnie. Daniel stuknął w pudło, którego zawartość była osłonięta pokrywą z wygrawerowanymi ptakami drapieżnymi i herbem rodzinnym Hawków. "Nie mamy całego dnia, Weaver. Wybieraj."

Próbowałam pokręcić głową, ale palce Cuta ścisnęły moją czaszkę, utrzymując mnie w uścisku. "Wybierz co? Nie mam pojęcia o czym mówisz."

Jethro napiął się, jego ciało było napięte i nieugięte. "Zapłaciłaś pierwszy dług. Musi zostać wykonany znak potwierdzający ten fakt "Jego złote oczy wylądowały na moich i po raz pierwszy odkąd poprosiłam

aby mnie pocałował, nie zadrżałam ani nie mrugnęłam. Tego ranka przeskoczyłam zbyt wiele razy. Kiedy pocałował mnie wcześniej, wlał tak wiele napiętości w moje gardło, że nie mogłam nic poradzić, ani zareagować.

To sprawiło że znenawidziłam siebie.

Nie mogłam zaprzeczyć, że doceniam jego obecność przy mnie. Był moim jedynym zbawieniem przeciwko ojcu i młodszemu brat. Ale nie pozwolę mu mną manipulować.

On jest Kite'm

Kłamca.

Manipulant

Oszust.

Przełknął ślinę, żywiąc się moją odmową poddania się. Jego emocje zostały zablokowane, mienił się płatkami śniegu, a nie pożądaniem. Ale nie powstrzymało to mocowania się wiążącej świadomości między nami.

"Wybierz, pani Weaver. Wtedy możemy wyjść - powiedział Jethro.

"JA-"

Cut pozwolił mi odejść, przesuując się na ramię na kanapie. Wynurzył się wyżej. "Musisz wybrać miejsce w którym chcesz nosić znak. W tej decyzji masz pełną kontrolę. Każdy dług, który spłacasz, jest rejestrowany.

Na wideo, w księdze głównej i ... na skórze. "

Moje serce spadło mi do nóg. "Co?"

Cut pstryknął palcami, każąc Danielowi przygotować wszystko, co było w pudełku. Rzeźbione drewniane pudełko otworzyło pokrywę, odsłaniając swój skarb.

Pochyliłam się do przodu, próbując dojrzeć, co jest w środku. Moje usta były otwarte na blasku igieł, fiolki z tuszem i chusteczki nasączone alkoholem.

O mój Boże.

"Co ..." Połknęłam. "Nie miałaś na myśli ..."

Jethro powiedział: "Tally to tatuaż. Trwały, i do wszystkich celów, nieusuwalne. "Jego czarny t-shirt a ciemne dżinsy sprawiały wrażenie, jakby najeżony był ponurą akceptacją. "Po każdym długu zarabiasz znak."

Poczułam jak skręca mnie w żołądku. - A więc nie wystarczy, byś zadał mi ból w postaci długów - musisz drażnić mnie również atramentem?

Cut odpowiedział: "Nie tylko ty musisz nosić znak". Wskazując na Jethro, dodał: "Mój syn również będzie go nosił. Od Ciebie zależy, gdzie on się znajdzie. Ale pamiętaj że będzie znajdował się też na Jethro. Obraz lustrzany. On i Ty."

Zadrżałam. "Przepraszam?"

Jethro pochylił się bliżej, zapewniając komfort z ciała które znajdowało się w moim. "Wybierz miejsce, pani Weaver. Po prostu wybierz. Mam wiele do zrobienia i chcę aby to dobiegło końca. "

Jego nagły gniew sprawił, że moje usta wisiały otwarte. Wszystko, czym był, wydawał się być, wypełniło mnie z wściekłością. "Nienawidzę cię."

Szczęka Jethro drgnęła. "To nic nie zmienia. Teraz ... gdzie to chcesz?"

Daniel uśmiechnął się, zbierając sprzęt do tatuażu i wkładając mały wkład czarnego atramentu w ręczny pistolet. "Sugeruję, żebyś wybrała, albo zaznaczę tam, gdzie myślę, że będzie wyglądać najlepiej."

Potaął podbródek. Może twoje czoło.

Poszłam na kanapę, chcąc uciec przed tym szaleńcem. Kes uśmiechnął się cicho, stojąc obok jego kretyńskiego brata. "To nie boli, Nila." Wskazał na swój ptasi tatuaż na przedramieniu. "Kilka użądleń, a potem przyzwyczajasz się do tego. Ale w twoim przypadku oznaczenie potrwa kilka minut zamiast kilku godzin."

Patrzyłem zimno w jego stronę. Kiedy wcześniej mnie uściskał, miałam przemożną potrzebę odepchnięcia go. Uderzenia. Aby krzyknąć na niego, aby przestał grać i pokazał prawdę. Jeśli Jethro walczył, by ukryć swoje prawdziwe ja, Kestrel był w tym geniuszem.

Nie miałam zielonego pojęcia, kim on jest.

Myśl, że którykolwiek ktoś z tych ludzi jest po mojej stronie lub zrozumienie, z czym miałem do czynienia, była śmieszna po obejrzeniu grobów mojej rodziny. Nie chciałam mieć z nimi nic wspólnego.

Nigdy więcej.

Zamiast uwodzić Jethro, by sprawił, że będzie się troszczył o to, by mnie uwolnić, teraz po prostu chciałam go zabić.

Mogłam dostrzec urok męczeństwa. Gdybym miała bombę, chętnie przypieła bym ją do piersi i nacisnęła spust jeśli oznaczałoby to, że mogę zabić tych ludzi, umierając..

Kes zniżył głos. "Widziałem blizny na twoich plecach. Znam ból, który znosiłaś przy Pierwszym Długu. Jeśli udało ci się to przeżyć, z pewnością przetrwasz to.

Nie mogłam oddychać. Nie tylko zabrali wszystko, ale teraz chcieli oznaczyć moje ciało jeszcze jednym przypomnieniem o moim losie.

Kiedy nie odpowiedziałam, Kes spróbował ponownie. "Nie musisz nic mówić, tylko wskaż, gdzie chcesz znaku, a potem możesz iść. "

Iść? Dokąd? Do domu? Do najbliższego czarnego rynku i kupić bazookę, aby ich zniszczyć?

Kes podszedł bliżej, sfoczył mnie, więc miałem Hawków wokół siebie. "To nie będzie bolało.

Bardzo."- warknął Jethro.

Unosząc się w górę, odepchnął Kesa i porwał Tally Box od Daniela. "Dusicie nas kurwa. Dajcie nam trochę przestrzeni, na miłość boską.

Moje serce drgnęło.

Twarz Jethro był śmiertelna, jego pozycja w rodzinie wysoka w rankingu, ale pasja w jego rozkazie brzmiała podejrzenie, jakby podnosił mnie nad nimi.

Powinnam była się cieszyć.

Powinnam była zrobić wszystko, co w mojej mocy, by podziękować Jethro i zachęcić go, by się we mnie zakochał.

Ale nie pozostało mi nic oprócz nienawiści.

Kes zachichotał. "Nie martw się, Jet. Po prostu staram się ułatwić to Nili. - Włożył rękę na ramieniu Jethro ściskając mocno.

Spodziewałam się, że Jethro wzruszy ramionami i uderzy go. Zamiast tego odprężył się lekko, kiwając cicho, komunikując się z bratem.

Co u diabła Kes wie o Jethro? I w jaki sposób bez wysiłku zachowuje spokój swojego brata?

Daniel ukradł mi rękę, przesuając ostrym paznokciem po środku mojej dłoni. Skoczyłam, sapiąc w bólu i zaskoczeniu. Wyciągnęłam dłoń z powrotem, próbując usunąć szalonego creepa.

Nie ma mowy, żebym chciała się zarazić.

Ręka była jedną częścią ciała osoby, która dotyka tak wiele. Pierwszy punkt kontaktowy dla nowych doświadczeń. Pięciopalczaste narzędzie do przetrwania.

"Prześnij mnie dotykać."

Jethro odepchnął rękę brata, pozwalając mi wsunąć dłoń między moje nogi.

Cut warknął, "Prześnij gadać i załatw to. Masz pięć sekund, aby zdecydować, w którym miejscu będzie znak, pani Weaver. W przeciwnym razie zdecyduję dla ciebie. "

Jethro westchnął ciężko, obserwując mnie kątem oka.

Twoje palce.

Co? Pokręciłem głową na ten pomysł. To było głupie miejsce na tatuaż.

To ma sens.

Moje rozumowanie przedstawiło moje wnioski w krystalicznej czystości.

Zamierzam użyć moich rąk do zabicia ich w przyszłości.

Gdyby moje palce nosiły zamię, oznaki bólu wydobywające się z ich kaprysu - było to sprawiedliwe by w zamian wyludzili ból. Moje ręce były obecnie dziewicze od morderstwa, ale wkrótce spłyną krwią.

Tylko one pasują do noszenia znaków, kiedy skradnę ich życia.

Moje oczy spoczęły na Jethro.

Nawet jego?

Wykradłam z serca wszelkie pragnienia, które istniały między nami.

Nawet jego.

Siedząc prosto, ogłosiłam: "Moje koniuszki palców".

Jethro skrzywił się. "Z całego swojego ciała wybrałaś właśnie to miejsce?"

Przytaknęłam. "Tak." Rozłożyłam ręce, cicho przeklinając to że zaczęły się trząść. "Jeden koniuszek palca na długi."

Mam tylko nadzieję, że nie zapłacę więcej niż dziesięć.

Daniel znów się uśmiechnął. "Nie jest to miejsce, które wybrałbym, ale pozostawia otwarte ciało na więcej znaki w przyszłości. "

Zmrużyłem oczy.

"Połóż rękę na mojej nodze, dłoń w górę".

"Nie dotykam cię."

Błyskawicznie szybko, Daniel chwycił mój nadgarstek, wykręcił moje ramię, dopóki moja dłoń nie była taka, jak prosił,

i położył ją na udzie.

"Trzymaj ją tak" - rozkazał.

Moja skóra czołgała się. Zamierzałam wyrwać dłoń, ale Cut powiedział cicho: - Rób, jak ci powiedziano, pani Weaver.

Jethro wciągnął powietrze, a jego gniew obudził mnie. "Nie tak mówi tradycja". Jego głowa wystrzeliła w górę zmagając się z ojcem. "Cut, powinienem być tym ..."

Cut pociemniał. "Jest wiele rzeczy, które powinieneś zrobić, Jethro. A jednak nie robisz żadnej z nich. Co sprawia, że jesteś tak chętny do zrobienia tego? "

Patrzyłam na nich, cały czas próbując zapomnieć, że moja dłoń spoczęła na udzie Daniela.

W piersiach pojawiły się obawy, gdy nacisnął guzik z boku pistoletu do tatuażu.

Natychmiast maszyna zamruczała życiem.

Zawroty głowy wirowały we krwi na myśl o trwałym oznaczeniu mojego ciała. Nigdy nie miałam tatuażu,
ani nie chciałam go mieć.
Jethro pochylił się do przodu. "To moje prawo".
Jego oczy spotkały moje.
Mój brzuch się skręcił.
Skóra mnie bolała, by ją dotknąć, pocałować, zranić pożądaniem.
Zaciskając zęby, odepchnęłam te zdradzieckie myśli. Zmusiłam się, by skupić się na nagrobku mojej matki. Natychmiast każde pragnienie zamieniło się w popiół.
Daniel otworzył alkoholową chusteczką zębami i przeciągnął środek dezynfekujący na czubku mojego palca, łamiąc nasze połączenie. Uśmiechnął się, unosząc brzęczącą broń. "Gotowa?"
"Cut!" Warknął Jethro.
Ścisnęłam oczy, przygryzając wargę, przygotowując się ból.
"Zatrzymaj się."
Moje oczy otworzyły się na gniewną komendę Cut.
"Dosyć, Daniel. Spraw, żeby Jethro to zrobił. W końcu nie można zerwać z tradycją."
Daniel rzucił obrzydliwe spojrzenie na swojego ojca. "Nigdy nie pozwoliłbyś mi tego zrobić, prawda?"
Cut spiorunował najmłodszego potomka. "Uważaj, co mówisz".
Jethro przesunął się na skraj kanapy. "Daj mi pistolet".
Daniel go zignorował.
Ojciec warknął: "Daniel, daj pistolet swojemu bratu".
Na jego oczach zamigotała szkarada nieładności i szaleństwa. Bez przyzwolenia ukradłam dłonie, wdzięczna, że już nie musiały dotykać jego okropnej nogi.
Mieszkam w domu wariatów.
Jethro chwycił pistolet. Sprzęt wibrując osiadł między jego palcami.
Skręcając, by spojrzeć mi na kanapę, uniósł brew, patrząc między moją ręką a nogę.
Ugh.
Posłusznie, położyłam dłoń na Jethro dokładnie w taki sam sposób jak na Danielu. W chwili, gdy ja dotknęłam go, wciągnął oddech. Próbowałam zignorować świadomość, która pękła między nami.
Próbowałam zwalczyć uderzenie gorąca.
Już tego nie chciałam - nie po wczoraj.
Ale wydawało się, że Jethro też nie może tego kontrolować. Pochylił się nad moją ręką, bezskutecznie ukrywając zgrubiałą twardość między jego nogami.
Oblizując wargi, skupił się na mojej dłoni. Jego chłodne palce uwięziły mój indeks - ten bez Band Aid od nakłuwania się podczas pomiaru materiału - i nacisnął pistolet do tatuaż na mojej skórze.
Oooo.
Sapnęłam, próbując kontrolować moje wzdrygnięcie, gdy drobne zęby przebiły moją skórę, nakładając na mnie atrament.
- Nie ruszaj się, chyba że chcesz mieć niechlujny tatuaż - mruknął Jethro. Jego poziom koncentracji wzrastał razem z pistoletem, gdy przeszywał czubek mojego palca. Próbowałam zobaczyć, co on znakuje, ale jego głowa stała mi na drodze.
Kes miał rację.
Ból zaczął się ostro, ale szybko przeszedł w odurzające oparzenie. I jak tylko się rozluźniłam od metalowych zębów, już skończył.

Minęło pięć minut.

Pistolet wyłączył się i Jethro usiadł, pozwalając mi ukraść rękę.

Pielegnując moje nowe oznaczenie, rzuciłam okiem na koniec palca. Moje ciało było lekko spuchnięte i czerwone; nowy czarny sigil jarzył się jak grzech.

JKH

Tym razem nie mogłem powstrzymać mojego serca od plątanania się w brzuchu.

Oznaczał mnie. Należał do mnie. Kontrolował mnie.

"Twoje inicjały?"

Jethro zacisnął usta. Jego oczy zaciemniały, próbując bezskutecznie ukryć to, czego naprawdę pragnął. Wiedzieć. Jeśli jego tekst nie był wystarczająco jasny, jego inicjały były uderzającą w twarz szczerością.

Jego wzrok wykrzyknął.

Zapytaj mnie.

Czy jestem Kite?

Odwrociłam się, obserwując rozkwit jego staromodnego pisma. Chciał, żebym to przyznała. Aby potwierdzić, co on odgadł. Żywiłam uczucia do Kite'a. Uczucia, które uważałam za bezpiecznie podarowane bezimiennemu nieznajomemu, tylko po to, by dowiedzieć się, że bezimienny nieznajomy jest moim nemezis, który oczarował zarówno moje ciało, jak i serce.

Atrament świecił na czarno, na zawsze wyryty w mojej skórze. Z takimi dowodami już nie musiałem pytać.

Jethro Kite Hawk.

Spojrzałem przez moje rzęsy, przekazując cichą wiadomość.

Ja już wiem.

I nienawidzę cię za to.

Zesztywniał, rozumiejąc. "Jeśli nie zapytasz, nie powiem, co oznaczają litery".

Sekrety zasłaniały mu oczy. Sekrety, w które jego rodzina nie była wtajemniczona, ale byłam ja. Co to miało znaczyć?

Co to wszystko miało znaczyć?

Nie był to czas ani miejsce do dyskusji na temat czegoś, co bez wątpienia zakończyłoby się kolejną walką, więc przechyliłam głowę i zamiast tego grałam głupią. Dręczenie Jethro było zbyt satysfakcjonujące, aby to zakończyć. "Chcesz, abym zapytała? W porządku. Co oznacza skrót "K"?" Jethro zmarszczył brwi.

Kes zachichotał. Do tej pory uszanował moją prośbę o zachowanie tajemnicy o mojej wiedzy na ten temat.

W końcu nie musiał się powstrzymać.

"Twoja kolej". Jethro celowo unikał pytania, wręczając mi pistolet.

Wzięłam to, moje usta były szeroko otwarte. "Co mam z tym zrobić?"

Jethro rozłożył dłoń i ostrożnie oparł kostki na kolanie. Uległa pozycja jego ręki i łagodność, z jaką mnie dotknął, sprawiały, że w mojej głowie i krwi pojawiały się niechciane iskry.

Oboje sapnęliśmy reagując na ten kontakt. Moja wizja stała się szara na krawędziach, gdy walczyłam z przytłaczającym pragnieniem zapomnienia tego.

, co wczoraj widziałam i dać mu to. Ufając swojemu pierwotnemu planowi, w którym zakładałam, że mogę sprawić aby mu zależało. Zaufać mojemu sercu i pozwolić mu cieszyć się tą żądzą pożądania.

Głos Jethro był niski i pełen żwiru. "Musisz mnie oznaczyć w zamian."

Oznaczyć go. Zarządzać nim. Dowodzić nim.

To byłoby życzenie. Być może, gdybym wytatuowała go swoim imieniem, mogłabym rzucić zaklęcie, aby sprawić, że stanie się mój, nie ich. Aby użyć go raz na zawsze.

Cut wkroczył. "Każdy pierworodny uczestniczący w Dziedziczeniu Długu musi nosić oznaczenie.

Tak to działało przez pokolenia.

.Muszę przyznać, że cieszę się, widząc, że Jethro jest tak posłuszny. Myślałem, że jego niechęć do naznaczenia przez Weaver oznaczałaby, że musiałbym go powiesić.

Jethro rzucił mu czarne spojrzenie.

Machając ręką w oczekiwaniu Jethro, Cut dodał: "Zrób to, Nila. Oznacz go swoimi inicjałami, nawet jeśli kiedyś już Cię wśród nas nie będzie, będzie pamiętał swój czas z Tobą. "

Zamrugałam, nie mogąc powstrzymać mojego serca przed ściskaniem z bólu.

Już tu nie będzie.

Kiedy Jethro odbierze mi życie.

Chciałam rzucić surowe groźne obelgi, ale trzymałam język za zębami. Zobaczymy, kto umrze, gdy to wszystko się skończy.

Pochylając się nad palcami Jethro, tymi samymi palcami, które były we mnie, wciągnęłam ciepło na moich policzkach skreślenie pożądanego w moim rdzeniu.

Podnosząc wzrok, złapałam spojrzenie Jethro. Błyskało z potrzeby, odzwierciedlając moje. Jak mogłam go nienawidzić?

Prawdziwie nienawidzę go za to, co zrobił mojej rodzinie, a jednak tak bardzo go pragnę?

Drań.

Nawet teraz, nawet w pokoju pełnym jego ciała i krwi pośród morderstw i długów, nadal udało mu się wywołać niepokonowaną potrzebę wewnątrz mnie.

Chciałam go zadźgać pistoletem do tatuażu, a nie oznaczyć go.

Biorąc głęboki oddech, włączyłam przycisk i wskoczyłam na potężne wibracje narzędzia.

"Jak mocno naciskasz?"

"Tak jak pióro, Nila. To nie żadna sztuka. Nie coś tak prostego jak to "- powiedział Kes. Nie przestał stać ponad nami, obserwując wszystko lecz nie mówiąc ani słowa.

Odgarniając włosy z moich oczu, pochyliłam się nad palcami Jethro.

Kiedy przycisnęłam skaczącą igłę do jego skóry, zablokował mięśnie. Zamiast

napinając się z bólu, wyczułem, że chce więcej. Zataczał się we mnie, jego płuca oddychały głęboko. Zadrżałam na myśl, że chętnie wdychał mój zapach, gdy odcisnęłam moje inicjały, ale także moją duszę.

Przygryzając wargę, wciągnęłam jego ciało. Moja ręka trzęsła się, a pot zwilżył moje dłonie. Po dziesięciu minutach usiadłam i przetarłem skurcz w dolnej części pleców.

Jego palec wskazujący trzymał tę samą torturę co moja.

Subtelnie rzuciłam okiem na mój płonący tatuaż.

NTW

Po pierwsze, Jethro kazał mi podpisać Sakramentalną Przysięgę, a następnie kazał mi podpisać swoje ciało.

Gdybyśmy nie byli związani grzechem i długami oraz pożądlivością, której sobie odmawiamy.

Zamknięte, połączone i na zawsze połączone, dopóki jeden z nas nie umrze.

To było tragiczne, gdy pomyślałam, że przez całe moje życie nie znalazłam nikogo, kto by mnie zainteresował, tylko po to by połączyć się chemią z człowiekiem, którego musiałam zabić, zanim to on zabije mnie.

Jethro przytulił dłoń, wpatrując się w czarny atrament osadzony w koniuszkach palca. Prześledził wzór

prawie nabożnie. "Jakie jest twoje drugie imię?" Wyszeptał. Jego pytanie było zbyt delikatne i błagalne jak na pokój pełen przemocy i Hawków.

Chciałam go uderzyć i pokazać mu, jak bardzo wymknął się z lodowatego syna, którym powinien być.

Podniósł wzrok, czekając na moją odpowiedź.

Moje serce przeszły ostry ból. To nie było drugie imię. To było coś więcej. Tęskniłam za ukochanym przydomkiem, którym wzywał mnie ojciec i brat.

Byłam tym, kim byłam. Na kogo zostałam wychowana.

Nici.

"To nie ma znaczenia."

Wyłączając broń, włożyłam ją z powrotem do pudełka.

Cut klasnął w dłoń. "Idealnie. Tak się cieszę, że formalności zostały dopełnione

Jethro, dodał: "Nie zapomnij następnym razem, synu."

Jethro skrzywił się, wstając. "Czy możemy się oddalić?"

Oddalić? Nie tylko dobór słów przypominający posłuszne dziecko, szukające zgody na opuszczenie jego

rodzica, ale jego głos brzmiał dziwnie. Napięty, szorstki - wybuchowa mieszanka, która wyglądała tak, jakby miała detonować w każdej chwili.

"W porządku."

Bez słowa, Jethro wybiegł, zostawiając mnie samą z Cutem, Danielem i Kesem.

Co do cholery?

Mogłam go nie lubić, ale byłem jego. Potrzebowałam jego ochrony przed krwawą rodziną.

Natychmiast atmosfera w pokoju uległa zmianie. Stała się gęsta i ciężka: testosteron, posiadanie, niegodziwość. Dlaczego nie odczuwałam tego tak mocno, gdy Jethro był przy mnie? I dlaczego odszedł w takim pośpiechu beze mnie.

Korzystając z okazji mojego ogłuszonego stanu Daniel pochylił się i złapał mnie za włosy. Szepcząc mi do ucha powiedział: "Sposób, w jaki patrzysz na mojego brata, oddaje Twoje uczucia, pani Weaver.

Wiem, że chcesz go pieprzyć. Wiem, że jesteś napalona, mieszkając w domu pełnym facetów tak potężnych jak moja rodzina. Ale nie będziesz go pieprzyć; nie, dopóki wszyscy nie doświadczyliśmy tego. On jest pierwotny, ale będzie ostatnim, który wsadzi swojego fiuta do tej słodkiej cipki.

Błąd, ty dupku. On jest jedynym, który dotknie mnie w ten sposób.

Walczyłam, próbując się odsunąć. Cut obserwował nas, nie przeszkadzając ani nie troszcząc się. Język Daniela uderzył, liżąc wokół mojego płatka ucha. "Widziałem, jak się włoczyłaś po Hawksridge jakbyś była właścicielem tego miejsca. Następnym razem, gdy będziesz na spacerze, zacznij się martwić tym, kto może tam czekać.

Bo uwierz mi - nie jestem cierpliwym facetem. W chwili, gdy będziesz sama, znajdę cię i wypieprzę. Nie obchodzą mnie zasady. "

Odsuwając się, stanął z okropnym uśmiechem na twarzy. "Do czasu, pani Weaver." Przechylając głowę wyglądał, jakby miał cylinder na swoich tłustych czarnych włosach, uśmiechnął się do ojca i Kesa i zniknął za drzwiami.

O mój Boże.

Moje serce było trzepotliwym bałaganem. Byłam tak głupia, mogąc uwierzyć, że jestem nietykalna. Wierząc w powietrze, łaski Cuta i ramy czasowe tradycji.

Przypuszczam, że byłam wdzięczna temu małemu creepowi za otworenie mi oczu. Nie byłam tu bezpieczna

Przed nikim i nigdy

Potrzebuję broni.

Potrzebowałam sposobu, żeby uchronić się przed tym psychopata.

Poproś Jethro, by cię ochronił.

Potrząsnęłam głową. Jethro nie był tym, który dowodził. Jeszcze nie. A poza tym był na mojej liście celów podobnie jak jego rodzina. Nie byłam wobec niego lojalna. Nigdy nie byłabym lojalna wobec kogoś, kto sprawił że gardziłam samą sobą.

Wstałam, sycząc, gdy mój nowy tatuaż rozbłysnął. Przywołując wszelką siłę, którą miałam spojrzałam na Cut i Kesa. "Powiedz Danielowi, że jeśli znów się do mnie zbliży, sprawię, że będzie krwawił".

Bez spoglądania wstecz, wyszłam.



Broń.

Znajdź broń.

Mogłam pobiec do kuchni i ukraść nóż. Albo mogłabym udać się do biblioteki i zabrać jeden z mieczy wiszących na ścianach.

Albo, gdybym miała jakieś rozumowanie muszkietu, mogłabym zabrać broń i ukryć to pod moimi pościelami.

Tym, czego naprawdę potrzebowałam, było coś śmiertelnego, ale i przenośnego. Nigdy nie zamierzałam znów być bezbronna. Nie w tych murach.

Przeskakując korytarzem, wymyśliłam, dokąd mam iść. Broń istniała w całej Hawksridge Hall. Nie zadałam sobie trudu, żeby zabrać jednej z nich, ponieważ Jethro nie dał mi powodu do walki - w każdym razie werbalnie.

Daniel, z drugiej strony, nie dotknąłby mnie - nie tracąc przy tym kilku istotnych elementów jego anatomii.

Jadalnia byłaby dla mnie najlepszą nadzieją na wybór czegoś ostrego i wystarczająco małego, dla schowania dla mojej osoby. Widziałam tam ostatni szept z rubinem. Byłby idealny i łatwy do ukrycia.

Błysk w ciemności odwrócił moją uwagę od intryg. Zmrużyłam oczy, poruszając się szybciej, by nadrobić rozmycie, które zniknęło w korytarzu.

Dziękując grubym białym dywanem pod odsłoniętymi palcami, podeszłam na palcach i spojrzałam w dół korytarza.

Jethro.

Moje bicie serca przyspieszyło, gdy kroczył szybko i celowo, trzymając dłonie za sobą.

Mój wzrok opadł na rękę, na której teraz nosił moje inicjały.

Podniosłam palec, przyglądając się jego imponującym, pobieźnym i aroganckim zygzakom jego imienia. Nie tylko, że spaliśmy ze sobą, ale teraz staliśmy się właścicielami siebie nawzajem.

Jethro zatrzymał się i zapukał do drzwi. Chwilę później przekreślił mosiężną klamkę i zniknął.

Kiedy drzwi się zamknęły, rzuciłam się w dół korytarza i przycisnęłam ucho do pradawnego drewna.

Co robisz?

Nie wiedziałam..

Podsluchy nigdy nie przyniosły dobrych wiadomości, ale nie chciałam już dłużej błądzić w ciemności.
Gdzie zniknął, gdy walczył? Do kogo lub gdzie uciekał, kiedy ześlizgiwał się z lodu do emocji?
Niski szmer głosów dobiegał przez drzwi.
Nie mogłam złapać żadnych słów, ale moje serce ścigało się na ten dźwięk.
Jethro nie zniknął, by być sam. Nie uciekł do Kestrela ani do brata z Czarnego Diamentu.
Oczywiście nie było to takie proste.
Nie, on przyszedł tutaj.
Odwiedza kobietę.
Kobietę, która mówiła cicho szepeczącym głosem.
Kobietę, która mieszkała cały ten czas na drugim piętrze Hawksridge Hall.



Jethro

"Co tu robisz , Kite?"

Skurczyłem się.

Mój pseudonim. Pieszczotliwy termin, na który nie pozwalałem nikomu, prócz mojej siostry, napelniał mnie na równi częścią ulgi i rozdrażnienia. Nigdy nie powinienem był go używać, żeby wysłać wiadomość do Nili. Teraz jego znaczenie splecione jest z długami. Nigdy więcej nie będzie zwykłym pojęciem więzi między Jaz i mną.

Byłem tak głupi by sugerując się Jamesem Bondem nazwać się. Kite007. Co za niedorzeczne imię. To nie tak, że polubiłem Jamesa Bonda. Po prostu uważałem, że ma fajne gadzety i zasłużył na swój status za zabijanie paskudnych drani.

Mój palec palił żywym ogniem. Moje kłykcie wciąż mrowiły się od odpoczynku na udzie Nili. Tak wiele razy musiałem się przygotować, by nie odwrócić ręki i nie dotknąć jej nogi.

Przez cały czas, gdy ją tatuowałem, bolałem mocno. Chciałem zobaczyć, czy była mokra podczas oddawania przysługi. Było coś pierwotnego w świadomości, że kobieta, którą się pieprzyłem, która zaintrygowała mnie ponad wszystkimi innymi, chodził z moją marką.

Marką, która naznaczyła ją na zawsze jako moją.

Cholera, może powinienem się zatroszczyć o siebie przed przyjazdem tutaj. W chwili, kiedy pozwoliłem myślom dryfować do Nili, znowu się zmartwiłem.

Jasmine uśmiechnęła się, czekając cierpliwie, jakby zawsze mi odpowiadała. Nie było żadnego osądu, żadnych kłopotów. Tylko akceptacja i spokojne towarzystwo.

"Musiałem przyjść do ciebie."

Każda sekunda, która upłynęła w słonecznej, zmniejszyła moją obronę, dopóki nie miałem żadnych rezerw żadnego lodu, i zupełnego braku energii do walki z moją rodziną. W chwili zakończenia rytuału znakowania uciekłem. Zachowałem się jak cipka, ale to jedyne, co mogło zachować moje zdrowie psychiczne.

Jasmine przesunęła się wyżej na krześle. Siedziała przy oknie, z haftem i ścięciem krzyżykowym wzór rozłożono na siedzeniu przy oknie, gdzie miała najwięcej światła .

Jej pokoje były uosobieniem klasy. Ciemnoszare ściany z żółtą tapicerką i płótnem.

Archanioly i puszyste chmury malowały sufit, a jej podłogi tonęły w wielobarwnych dywanach o różnych rozmiarach i wzorach.

To był jej świat.

To było jedyne miejsce, w którym czułem się bezpiecznie, by zawładnąć moją czujnością.

Jaz poklepała miejsce przy oknie, złożyła wzór i odsunęła kilka nitek.

"Chcesz o tym porozmawiać?"

Czy ja? Czy chciałem przyznać się do spustoszenia, które Nila wywarła na mnie, czy też lepiej nie mówić o tym i ...

Mam nadzieję, że moc zniknęła?

Potrząsnąłem głową. "Pozwól mi po prostu tu posiedzieć."

Uśmiechnęła się. "Nie ma problemu. Po prostu kontynuuję robienie tego, co robię. "

Tak dobrze mnie znała.

Czarne włosy o poszarpanych końcach w modnej fryzurze, które niedawno adoptowała

Jej nos i twarz w kształcie serca były zbyt miłe, by być w pobliżu moich braci. Jasmine Hawk wyglądała dokładnie tak, jak nasza matka. I była tylko jedenaście miesięcy młodszy ode mnie, była praktycznie moim bliźniakiem.

Nie przyznałbym się do Nili, ale zrozumiałem jej związek z jej bratem. Tam było coś, co można powiedzieć o znalezieniu bratniej duszy w osobie, która była tam od samego początku. Prawdopodobnie nie przeżyłbym bez Jasmine. Wszystko jej zawdzięczam.

"Zrelaksuj się, Kite. Pozwól temu odejść. "Jej małe dłonie wygładziły jej piękną wełnianą suknię. Zawsze wyglądała nieskazitelnie w staromodnych ubraniach, co było kompletnie przygnębiające, ponieważ nigdy nie postawiła stopy na gruncie.

Próbowałem wiele razy, aby zabrać ją na przejażdżkę, na Skrzydłach lub na moim motocyklu, ale ona twierdziła, że jest całkowicie zadowolona patrząc przez okno i obserwując, jak inni cieszą się światem.

Któregoś dnia wyciągnąłbym ją i pokazał, jak wiele traci, grając Roszpunkę w swojej wieży.

Podnosząc swój haft, Jaz posłała mi ostatni uśmiech i kontynuowała pracę nad kolejnym arcydziełem naszego imponującego monolitycznego domu. Biorąc pod uwagę, to że nie pasowała do cech jakie posiadali Hawkowie- zupełnie jak ja-

ona była niezwykle patriotyczna dla jej dziedzictwa.

Rzucając igłą, powiedziała: "Odpocznij, bracie. Będę cię pilnować. "



Obudziłem się z chłodem.

Mroczny poranek zastąpił już ponury zmierzch. "Cholera, która jest godzina?" Usiadłem, trzymając głowę kiedy sponiewierał mnie napad nudności. Zawsze było tak samo. Choroba na końcu długiego dnia.

Zwłaszcza, gdy przez długi czas byłam poddawany wpływowi mojej rodziny.

Jasmine wciąż siedziała na krześle, a jej nogi pokrywał koc, który szydełkowała. Jej palce leciały zarysowując igłą z pomarańczową nicią przez obręcz jej ostatniego haftu krzyżkowego.

Nie zadając sobie trudu, by spojrzeć w górę, odpowiedziała: "Znowu przespałeś obiad. Ale jest dobrze.

Służąca przyniosła ci trochę wędlin. - Wskazała na kredens przy jej łóżku. Spoczywając na wypolerowanej powierzchni znajdowała się srebrna kopuła pokrywająca talerz.

Westchnąłem, przeczesując włosy dłońmi. Chichocząc cicho, powiedziałem: "Zbyt dobrze mnie znasz".

Jej oczy spotkały się z moimi. "Wiem, kim jesteś, ale nie kim się stajesz."

Zamarłem.

Nierzadko zdarza się, że Jasmine stwierdza takie przejmujące, ciężkie rzeczy. Była mądrą - starą duszą. Ktoś, w kim miałem oparcie już zbyt wiele razy.

Wiedząc, że ma pytania, wstałem znużony i poszedłem odebrać posiłek. Wracając do mojego miejsca, westchnąłem. "Czy powinienem to zrozumieć, czy też jest to pomocny sposób na zrujnowanie mojego snu dzisiejszej nocy?"

Zachichotała cicho. "Myślę, że zepsułeś sen przez drzemkę tutaj przez całe popołudnie."

Mimo że patrzyła na mnie z niecierpliwością i oczekiwaniem, nie czułem od niej nic prócz miłości. Bezwarunkowej akceptacji.

Usiadłem z zadowoleniem.

W końcu mogłem znowu oddychać.

Nila zaplątała mnie w węzły, przepaliła płomieniami moje serce pokryte sopelem i zmusiła mnie do tego by

skonfrontować części mojej osobowości, których śmierci pragnąłem. Ale Jasmine ... uspokoiła mnie. Ona przyznała mi siły w jej ciszy i miejscu do uzdrowienia w jej uwielbieniu.

Wyciągając srebrną pokrywę, wziąłem kawałek suszonej miodem szynki i włożyłem ją do ust.

Jasmine sięgnęła po kieliszek Sour Apple. Odmawia picia czegoś innego - wody i Sour Apple - to było to. "Więc ... jesteś gotów porozmawiać?"

Zignorowałem ją, kładąc na języku kolejny kawałek szynki.

Sapnęła, owijając swoje małe dłonie wokół jej kieliszka. Jej palce były prawie tak delikatne, jak Nili. Obie były biegle w szyciu i o podobnej budowie. Wszystko w moim wnętrzu jakoś czuło że by się dogadały.

Ale chciałem, aby te dwie kobiety w moim życiu były oddzielone. Miałem swoje powody.

Nila nie mogła wiedzieć, kim naprawdę jestem, a ja nie byłbym w stanie zachować moich tajemnic, jeśli spotka Jasmine

Jasmine знаła prawdę. Całą prawdę. Prawdę, która może potencjalnie rozbić moje życie na kawałki i skraść moje dziedzictwo w przededniu, tego kiedy stanie się moje.

Mój telefon zabrzączał w kieszeni. Wyciągnąłem go, skrzywiłem widząc ekran. Alert dotyczący słów kluczowych wokół mojej rodziny i Weaver obwieszczał nowe informacje.

Moja krew zagotowała się na widok naszych prywatnych spraw obwieszczanych w internecie.

Właśnie go obserwowałem czekając, aż zrobi coś głupiego.

Tym razem mały mieszaczgówna posunął się za daleko.

"Muszę zadzwonić."

Jasmine wzruszyła ramionami. "Nie mam nic przeciwko. Rób to, co musisz zrobić. "

Zaciskając zęby, wykręciłem numer i przyłożyłem telefon do ucha. Staralem się, aby robiąc to nie zmiążyć urządzenie w moich palcach. Byłem zły. Pieprzenie wkurzony. Gdybym miał czas jechać do Londynu i ...

powiedz mu osobiście, zrobiłbym to. Tylko, niezmiennie skończył bym się używając moich pięści - nie mojego głosu.

"Cześć?"

Moje serce grzmiało zaciekle.

"Cześć, Vaughn."

"Uh, cześć ... kim jesteś?"

Zaśmiałem się zimno. "Tak jakbyś nie wiedział, kim jestem. Posłuchaj, cokolwiek robisz, przestań.

To

jedyne przyjazne ostrzeżenie, które otrzymasz. Teraz jest nasza. Nie twoja. I nie możesz wygrać przeciwko nam

więc nawet nie próbuj. Rozumiesz?"

Ogłuszająca cisza dobiegła końca.

"Ostatnie ostrzeżenie, panie Weaver. Powiedz prasie, że to nie ich biznes i ukruć wszystkie bzdury, które szerzysz. "

Ciężki oddech wypełnił mi ucho. "Słuchaj, arsewипе¹. Nila jest moją siostrą. Kocham ją bardziej niż kurwa wszystko, i ją odzyskam. Nie jest z Tobą szczęśliwa. Jeśli myślisz, że przestanę i pozwolę jej pozostać poddaną maniakom, jesteś całkowicie cholernie szalony. Wkrótce wszyscy będzie wiedział, co zrobiłeś. Wkrótce każdy ścigający prawo i gazeta zrozumieją, jak chory i pokręcony, jesteś. A wtedy zostaniecie zrujnowani, a my wygramy. Idź ssać to, kurwa. Nie dzwoń do mnie ponownie. "

Rozłączył się.

Przerzuciłem telefon przez pokój.

"Gówno!"

Nie tylko musiałem radzić sobie z moimi pieprzonymi słabościami, ale teraz musiałem znaleźć sposób, żeby zatrzymać brata Nili od zrujnowania wszystkiego. Chryste, ten dzień nie mógł być gorszy.

Jasmine spojrzała na mój telefon, który odbił się od ściany. "Cóż ... Zgaduję, że nie poszło tak jak chciałeś. "

"Jest zdecydowany aby się zabić".

"I pochłonąć razem z nim reputację obu naszych rodzin."

Przytaknąłem. "Dokładnie. Musi zostać zatrzymany. "

Nie rozkoszowałem się myślą o zabiciu brata Nili, ale cóż innego mogłem zrobić? Nie pozwolę by mógł ukraść to, co moje. Nie mógł zepsuć tego, co znalazłem. I zdecydowanie nie mógł zabrać jedynej rzeczy, której potrzebowałem, aby dotrzeć do moich trzydziestych urodzin.

"Nie bądź dla niego zbyt surowy. Zabraliśmy jego matkę i siostrę. Pozwólmy mu być ...

"Myśli, że posiadanie zmarłej matki zapewnia mu odszkodowanie?"

Twarz Jasmine opadła. "Nie, oczywiście nie. Tak jak nie oczekujemy niczego po tym, co stało się naszej."

Kolosalny ból wył w mojej klatce piersiowej. Wspomnienia kobiety, która wyglądała tak jak Jasmine, wypełniały mój umysł. Nigdy nie pozwalałem sobie o niej myśleć, ponieważ ten jeden incydent przeraził mnie na całe życie. To

nie uczyniło mnie tym, kim jestem, ale nauczyło mnie śmierci, bólu i horroru - rzeczy, od których nigdy nie będę wolny.

"Kite..."

Przełknąłem moje bolesne wspomnienia, patrząc na siostrę. "Wiem, Jaz. Zgodziliśmy się nie przenosić do tego dnia. "

Pokiwała głową. "Przybyłeś tutaj, aby znaleźć spokój, ale zamiast tego przyniosłeś gniew i ból. Opuść sobie."

Westchnąłem, zawieszając głowę w dłoniach. "Próbuję. Po prostu ... daj mi trochę przestrzeni. "

Potrząsnęła głową. "Jeśli chciałeś mieć przestrzeń, zabrałbyś Wings na przejażdżkę. Nie pieprz bzdur bracie. Robi się coraz gorzej, prawda? Wszystko to ... to za dużo. "Odstawiła pustą szklanke na dół, pochylona do przodu na krześle. Jej cherubskie policzki były zaczerwienione od ryczącego ognia, który sługa rozpałił w białym marmurowym kominku. "Spałeś z nią, prawda?"

Zakrztusiłem się. "Przepraszam?"

¹ coś o podcieraniu tyłka :p nie tłumaczyłam dosłownie

Oparła się, odsuwając na bok wszystkie myśli naszej matki i skupiając się ponownie na moim cholernym problemie. "Słyszałeś mnie." Machnęła ręką w moją stronę, dodała: "Jesteś najgorszy, jaki widziałem od kiedy skończyłeś piętnaście lat. Jesteś zestresowany i zły. Krzywdzisz się, bracie. - Jej głos zmiażdżył od zmartwienia "Minęło dużo czasu, Jethro, i nienawidzę cię widzieć z bólu. Ale myślę ...
Ja

uważam, że musisz nauczyć się kontrolować, a nie grzebać. To już nie pomaga. "

Moje serce biło z przerażenia na myśl, o pozbawieniu mnie straszliwej choroby

Walczyłem. Jeśli Jasmine nie mogłaby udzielić ci ulgi, jak mógłbym przejść przez następne dziesięć miesięcy i w końcu zająć moje miejsce jako spadkobierca?

To tak cholernie blisko. Zrobię to. Muszę to zrobić.

"Wiesz, że to niemożliwe, Jaz."

"Nie masz wyboru. To zje cię żywcem, jeśli nie stawisz temu czoła zmasakrujesz stopy lub stracisz rozum. Tak czy inaczej, obie nie są zdrowe i obie przyniosą tylko katastrofę. "

Odsunąłem jedzenie, tracąc apetyt. "Więc co, kurwa, proponujesz?"

Jasmine zmrużyła oczy, wnioski i rozwiązania już uformowały się w jej spojrzeniu. Spojrzała na mnie tak, jakby wszystko to miało odpowiedź. Której nie było.

Po chwili mruknęła: "Użyj jej".

Zamarłem. Krew ryczała w moich żyłach. "Wiesz, że nie mogę tego zrobić. Ryzykuję wszystko, dopuszczając by ona zbliżyła się do mnie. "Pochyliłem się i oparłem głowę w dłoniach. "Nie wiem, co do diabła, zrobić. "

Za dużo było na moich barkach. Martwiąc się o to, co robił Vaughn. Obawiając się tego, co zrobiłby mój ojciec. Podkreślając moje uczucia do Nili.

Skończyłem. Dosłownie kurwa w tej chwili.

Jaz mnie zignorowała, odsyłając moje myśli do jej pierwotnego stwierdzenia. "Będziesz musiał. Jeśli chcesz pozwól jej spać ze sobą ...

Moja głowa wystrzeliła w górę. "Nie spałem z nią".

Jaz uniosła brew, zaciskając usta. "Naprawdę? Zapominasz, że mogę przejrzeć twoje kłamstwa. "

Moje czoło zmarszczyło się. "Ja ją przeleciałem, ale nie spałem z nią."

Nawet gdy to mówiłem, moja podświadomość wykrzyczała prawdę.

Gdybym ją przeleciał, nie pozwoliłbym, żeby na mnie wpłynęła. To byłoby czysto fizyczne i nic więcej. Nie może mi tego odebrać - nie ma takiej cholernej mocy.

"Kłamiesz, Kite." Jasmine westchnęła, przesuwając dłoń przez jej lśniące włosy. "I dopóki nie spieprzysz się i nie zobaczysz, że to ty rujnujesz jedyną rzecz, która może ci pomóc, nie mogę ci pomóc."

Moja krew była zimna. "Czego ode mnie oczekujesz? Ona jest Weaver! "

Nie wzdrygnęła się na mój wybuch - całkowicie się przyzwyczaiła. "Nie ma to znaczenia. Jeśli musisz jej użyć by

wyleczyć siebie i zdać sobie sprawę, że możesz być tym, kim jesteś, nawet po całym życiu, w którym mówiono Ci że nie możesz,

następnie zrób to. "

Gęsia skórka wybuchła na mojej skórze. "Co ty mówisz?"

Zesztywniała, wyglądając na o wiele starszą niż dwadzieścia osiem lat. "Mówię, że musisz znaleźć inny sposób. Jeśli tego nie zrobisz, nie przetrwasz, a ja nie mogę żyć w tej rodzinie bez ciebie.

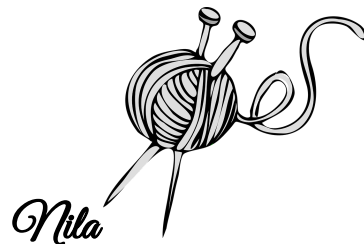
Sięgając naprzód, wzięła mnie za rękę, łącząc nasze palce. "W ciągu kilku kolejnych miesięcy to będzie twoje, Jethro. Nie pozwól, by cię zniszczyła, nie wtedy, gdy jesteś tak blisko".

Ścisnąłem jej rękę, żałując, że to nie takie proste. "Nie mogę jej wpuścić."

Jaz uśmiechnęła się. "Nie musisz. Spraw, by zakochała się w tobie. Zrób wszystko, na co ma ochotę ignorując rzeczywistość i okoliczności, aby straciła dla Ciebie głowę.

A potem porozmawiaj z bratem i zawrzyj pokój z tym, kim jesteś.

"Tylko wtedy znajdziesz swoje zbawienie."



Poniedziałkowy poranek

Stałam pod prysznicem, pozwalając, by ciepła woda spłynęła na mnie kaskadą.

Kilka ostatnich dni minęło bez rewelacji, a weekend był odległym wspomnieniem. Nie że miałam już jakiś powód, żeby nienawidzić poniedziałków. Nie miałam żadnych terminów, żadnych pokazów na wybiegach do zorganizowania lub zleceń do wypełnienia. Moje nowe życie było stałym świętem przeplatany sortowaniem tkanin

i projektowaniem, które było pasją, a nie obowiązkiem. Mimo to nie mogłam powstrzymać mojego ciała przed przebudzeniem rzucającym mnie w wir pracy o świcie. Nigdy nie mogłam spać po wschodzie słońca - przekleństwo którego

Vaughn nie dzielił ze mną. Był nocną sową, a ja rannym ptaszkiem.

Odchyliłam głowę do tyłu, otworzyłam usta i przywitałam się z wodą, aby toczącą się przez moje usta i język. To było miłe uczucie. Prawie tak ciepłe jak język Jethro, kiedy mnie pocałował.

Odkąd się tatuowaliśmy, wszystko doprowadzało mnie do szaleństwa. Mój stanik ocierał się o sutki.

Moje

majtki szeptały na moją łechtaczkę. Bolało mnie pragnienie uwolnienia, ale nie miałam pojęcia, jak dać sobie orgazm. Musiałam dojść, ale nie było mowy, żebym znów spała z Jethro.

Nie mogłam. To było zbyt niebezpieczne.

Mój palec, ze swym JKH jaśniejącym blaskiem, był na tyle zasklepiony i wyleczony, że mogłam znieść swędzenie gdy moja

skóra oswajała się z atramentem.

Co on myśli o swoim tatuażu?

Po tym jak wymknęłam się korytarzem i obserwowałam, jak znika, walczyłam każdej nocy z pragnieniem powrotu na nieznane piętro, by zbadać nieznany pokój i przesłuchać nieznaną kobietę.

Poszedł do jej pokoju, ale nie wyszedł.

Nie czekałam długo - nie mogłam. W końcu kamery obserwowały każdy mój ruch. Ale musiałam

znaleźć odpowiedzi, a miałam okropne przeczucie, że wszystko, co muszę wiedzieć, znajduje się w buduarze na drugim piętrze.

Myślenie o Jethro wywołało w moim sercu spazmy pożądania.

Cholera, co się ze mną dzieje?

Śniłam o Jethro, który padł przede mną na kolana, i szarpiąc moje nogi, ukradł mój umysł. To było tak żywe, tak rzeczywiste - strużka potrzeby spłynęła mi po wewnętrznej stronie uda.

Sapnęłam, wyobrażając sobie

jego język docierający do mojego clit, jego długie palce znikają we mnie - ten sam palec, który był wytatuowany moim imieniem.

Czy dojdę mocniej, wiedząc, że dotknął mnie palcem oznaczonym przeze mnie? Czy też będę się tak ciasna, jak tylko mogłam zmuszając go do pracy nad tym?

O Boże.

Musiałam pozbyć się tego satanicznego pożądania. Musiałam się uwolnić.

Otworzyłam oczy, opierając się na odpinanym sitku prysznic.

Mogłabym to zrobić sama ...

Moje bicie serca świsnęło z potrzeby. Nie mogłam dłużej walczyć z kłującym pożądaniem.

Sięgnawszy w górę, odpięłam prysznic i obniżyłem temperaturę wody, aby się nie poparzyć.

Czując się niezręcznie i śmiesznie, i po stokroć odczuwając poczucie winy za to, co zamierałam zrobić, odwróciłam się plecami do wyłożonej kafelkami ściany i nieznacznie rozłożyłam nogi.

Moje zęby zacisnęły się na dolnej wardze, gdy ciśnienie wody łaskotało mnie w łechtaczkę.

O. Mój. Bóg.

Odwróciłam oczy, gdy stałam się odważniejsza i mocniej nacisnęłam strumień niebiańskiej wody na moją cipkę.

Woda spływała kaskadą po moich nogach, podczas gdy mój tors zadrżał od nagłego zimna. Moje sutki stwardniały gdy nierzemie pochylony strumień wędrował w dół i w dół, aż woda wystrzeliła we mnie. Każdy strumień i bańka

podrażniały wrażliwą skórę, zaciskając mięśnie w radości.

Jęknęłam.

Głośno.

Moje nogi zadrżały, gdy moja szyja opadła do przodu, a ja oddałam się tej wspaniałej przyjemności wyczarowanej przez nieszkodliwy prysznic.

Gwiazdy błysnęły pod moimi powiekami; Jethro pojawił się w mojej głowie. Wyobraziłam sobie, jak wzruszając ramionami

w czarnej koszulce, krąży w moim kierunku, rozpinając pas i spodnie.

Znów jęknęłam, gdy w mojej wyobraźni pozbył się ubrań i stanął przede mną nago i dumnie.

Chwył swojego kutasa, pompując się mocno i stanowczo, a jego oczy ucztowały na tym, co robię.

Nie powiedział ani słowa, tylko patrzył, potem przekrzywił palec i przywołał mnie bliżej.

Bicie mojego serca przekroczyło zalecane limity, gdy zbliżałam się coraz bardziej i bardziej, spinając moje kolana wokół niego, gdy osiągnęłam upragniony orgazm. Zakręciłam prysznicem, przygryzając wargę

gdy ciśnienie tryskało nad moją łechtaczką, a następnie we mnie. Rytm, który ustawiłam, był dokładnie taki sam jak podczas pieprzenia

i nie ośmielię się nawet zastanawiać, jak bardzo czułam się zdeprawowana by dojsć w ten sposób.

Moje marzenie wymknęło się spod kontroli. Moje czoło zmarszczyło się, gdy się trzęsłam się witając i walcząc z orgazmem.

Marzenie Jethro podkradającym się bliżej, pracującym ze swoim kutasem, z niebezpiecznym błyskiem w oczach. W momencie, w którym byłam w jego zasięgu chwycił moją talię. "Muszę być w tobie, Nila." Włożyłam słowa w usta Jethro, ale to był jego głos, który słyszałam w moim sercu.

Znowu jęknęłam, przyciskając główkę prysznic mocniej do mojego łechtaczki.

"Jak tego chcesz?" Moja fantazja szepnęła mi do ucha, gdy obrócił mnie dokoła i nacisnął mocno przy ścianie.

Przełknęłam ciężko, odpowiadając w myślach. "Szybko i..."

"Brudno?" Nos Jethro przyciśnięty do mojego ucha, wysyłał fale wzdłuż mojego kręgosłupa. "Mogę Cię pieprzyć brudno."

Nie mogłam przemówić. Ale nie musiałam. Moja fantazja doskonale wiedziała, jak tego potrzebuję.

Jethro ugryzł tył mojego ramienia, rozszerzając moje nogi szerzej.

"Pieprz mnie, Jethro Hawk," szepnęłam.

"Och, zrobię to. Uwierz mi, zrobię to." Bez dalszych ostrzeżeń wbił palce w moje biodra i uderzył we mnie.

Moje palce odstresowały się, gdy odsuwałam słuchawkę od łechtaczki do wejścia. Krzyknęłam gdy woda w tym samym czasie, w którym Jethro wepchnął mnie od tyłu, przesuwając się głęboko i szybko, rozciągając mnie cudownie boleśnie.

Moje serce eksplodowało z rozkoszy. Orgazm ścisnął każdy atom, przygotowując się do wrzucenia mnie do środka stratosfery.

Jethro znów uderzył i pojechałam moim z nowym przyjacielem w stronę prysznic.

"O Boże. Tak," syknęłam, mocniej kołysząc. "Tak tak..."

Rozległ się męski kaszel. "Nadal mnie zaskakujesz, pani Weaver; ale przynajmniej tym razem, raczej się z tego cieszę."

Wszystko uderzyło w świadomość. Mój marzenie roztrzaskało się, padło u moich sto niczym kawałki strzaskanego szkła. Zapiszczałam i upuściłam prysznic. Zamieniło się w węża wodnego, wypływającego wodę, wijąc się jak jakiś straszny demon.

Jethro parsknął. "Wykorzystujesz całą dostawę ciepłej wody w Hall. Planujesz chociaż zostawić trochę dla reszty mieszkańców mojego domu?"

Nie mogłam. Nie mogę. Horror. Wstyd!

"Co tu do cholery robisz!" Zakłopotanie malowało mi policzki. Chciałabym móc się zwibnąć w kłębek i umrzeć. Drżącymi rękoma starałam się jak najlepiej ukryć moją przyzwoitość. Zakrywając jednym ramieniem klatkę piersiową, drugą zaś umieściłam między nogami, bardzo ostrożnie, aby nie dotknąć mojej pulsujące cipki.

Tak blisko!

Byłam tak blisko dojścia.

Tak blisko, chciałam krzyknąć.

Jeszcze jedno uderzenie i znalazłabym spokój. Teraz jest jeszcze gorzej - wibruję z ciasno zawiązanym pragnieniem, zajmującym każdą moją myśl.

Głowica prysznic nadal syczała i podskakiwała u moich stóp, wsuwając mnie dalej w zhańbione piekło.

To się nie może dziać. Proszę, niech to się nie dzieje.

Jethro oparł się o framugę z rękami skrzyżowanymi i uśmiechem na ustach. "Nie zatrzymuj się z mojego powodu. "Machnął na moją zaczerwioną skórę. "Na wszelki wypadek, dokończ. Mogę poczekać."

Mój marzenie łączyło się z rzeczywistością i jedyne, o czym mogłam myśleć, to wciągnięcie Jethro w pełnym ubraniu

pod prysznic i wbić się na jego koguta. Chciałam go tak cholernie źle. chciałam go ujeżdżać, wykorzystać brudno i źle.

Moja głowa pulsowała, gdy obrazy śliskich ciał, dających przyjemność, najechały mój normalnie racjonalny umysł.

Jethro zaśmiał się cicho. "Wyglądasz jakbyś była pełna bólu, pani Weaver." Opuścił głowę, obserwując mnie spode łba. "Potrzebujesz pomocy?"

Niemal jęknęłam na myśl o tym, jak mnie wypełnia, pieprząc mnie. "Ja-"

Tak, potrzebuję pomocy. Wejdz tutaj

i weź mnie. Napraw mnie, abym mogła przeboleć moje straszliwe zauroczenie.

Potrząsnęłam głową.

Cholera, Nila. Weź się w garść!

Szczęka Jethro zacisnęła się; jowialność zniknęła, zastąpiona grubą, gęstą żądzą.

Moje sutki zmieniły się z kamyków na diamenty, tak mocno, że przysięgam, że cokolwiek by to zrobili

dotknął ich. Nie mogłam się ruszyć, ponieważ nadal mnie pił. Z każdą sekundą, która wydawała się wiecznością, powietrze zmieniało się, dopóki para wokół nas nie migotała ledwo zasłoniętym głodem.

Wzrok Jethro przesunął się w moim kierunku. "Kurwa" - odetchnął.

Prawie skuliłam się na podłodze. Nie ufałam sobie, że mogę coś powiedzieć - ani jednego słowa.

Zdradzę

wszystko, co obiecałam sobie w ciągu ostatnich kilku dni. Upadłam na kolana i błagałam go by urtował mnie z mojej nędzy.

Nigdy więcej nie będę mogła żyć sama ze sobą.

Milczeliśmy, pożerając się nawzajem, ale nie robiąc żadnego ruchu, by poradzić sobie z tym, czego pragnęliśmy. Mój

oczy opadły na jego spodnie i jego naprężoną erekcję. Była takdumna, tak duża.

Czekaj. Ma na sobie bryczesy.

Zamrugalam, próbując odnaleźć sens w moim zamroczonym seksem mózgu. "Idziesz gdzieś?"

Mój głos wyrwał go z każdej fantazji, jaką miał. Moja skóra łaskotała gdy jego złote oczy promieniowały intensywnością. "Tak. Ty też idziesz.

Moje oczy się zamknęły.

Pójdzie.

Tak, chciałabym.

Roześmiał się cicho. "Być może niewłaściwy wybór słów." Z szelestem ubrań odepchnął się od drzwi. "Lub te właściwe, w zależności od tego, jak minie kilka następnych minut."

Całe moje ciało zwinęło się, a z ust wyrwało mi się małe westchnienie.

Moje oczy rozszerzyły się, kiedy chwycił puszysty ręcznik i podszedł do mnie.

Mocniej przycisnęłam się do płytek. Potrząsając głową, pisałam: "Zostań tam. Nie ... nie podchodź bliżej. "

Jego twarz pociemniała; błysk gniewu wyrwał jego rysy. "To nie tak, że nie wiedziałem, co ukrywasz, Weaver. A może zapomniałaś jak wsadziłem język w twoją cipkę i wsadziłem kutasa głęboko do środka?"

Próbowałem cię. Ujeżdżałem. Sprawilem że jęczałaś. "

Gównu.

Mój rdzeń spazmował, łapczywie opierając się na jego słowach - szukając ostatecznego poparcia dla orgazmu żyjącego w mojej krwi. Byłoby tak łatwo odejść. Powiedzieć mu, czego naprawdę chciałam i do diabła z całą resztą.

Gniją tam, podczas gdy ty pieprzysz najstarszego syna.

Zdrowy rozsądek rzucił mroźną wodę na moje rozpalone libido. Z całą mocą, którą posiadałam, kazałam sobie zignorować zwodnicze uwolnienie i powrót do rzeczywistości. Wydaje się, że Jethro doszedł do podobnego wniosku, gdy bolesna świadomość między nami utrwala się w zobowiązaniu.

"Ubierz się. Jesteśmy spóźnieni. "

Przełknąwszy mocno i przeklinając moje ciężkie ciało, zapytałem: "Spóźnieni na co?"

Niepewnym ruchem wyciągnął ręcznik. Miał siłę woli świętego, a może był równie szalony, jak się obawiałam, ponieważ nie ruszył się, by mnie dotknąć.

Niech go szlag.

Zmrużył oczy, zaciskając palce na ręczniku. "Grę polo."

"Polo?" Obrazy ludzi na koniach uderzających piłkę wokół pola dały mi coś innego na czym mogłabym się skupić.

"Ale ... jest poniedziałek."

Jethro przechylił głowę, chichocząc pod nosem. "Myślisz, że dzień tygodnia ma jakikolwiek wpływ na tłumy, które z nami grają? Pokręcił głowę. "Gdybyś mi nie powiedziała, że to poniedziałek, nie wiedziałbym. Dni robocze i weekendy nic nie znaczą, gdy wszyscy są podporządkowani jesteśmy naszemu harmonogramowi."

On jest tak cholernie arogancki.

Dlaczego uważam, że to jest tak gorące ?

Jego wzrok padł na moje mokre ciało. "Opuść ręce."

"Nie."

"Masz mi być posłuszna."

"Dlaczego?"

Ponieważ zakończysz moją udrękę i dasz mi to, czego potrzebuję?

"Zrób to, pani Weaver. Nie powtórzę ponownie. "

Mój brzuch się skręcił. "To, że mnie widziałeś, nie oznacza, że masz prawo mnie widzieć jeszcze raz."

Zacisnął usta. "Widzę, dotykam i robię wszystko, czego do diabła chcę, kiedy tylko tego chcę."

Usta powoli przesłoniły moje pożądanie. Stałam wyżej, patrząc na niego.

W porządku.

Wrócił do bycia dupkiem. Mogę być suką.

Opuszczając moje ręce stałem dumny i wyzywający. Zignorowałam syczący prysznic i ośmieliłam się sprowokować mówiąc coś okrutnego. "Dalej, patrz." Rozłożyłam ramiona, obracając się w miejscu.

"Widząc jak

kontrolujecie mój los, mogę równie dobrze chodzić nago, abyście zawsze mogli nasycić w pełni. "

Warknął: "Odpuść."

Wyrwałam mu ręcznik i rzuciłam go na podłogę, warknęłam: "Nie".

"Co Cię do cholery ugryzło?"

"Co mi się stało? Co powiesz na dowody na to, co przyniesie mi przyszłość. "

Boże, nie chciałam tego znowu przywoływać. Ale gdybym nie myślała o seksie z moim śmiertelnym wrogiem,

znalazłabym sposób, by zmienić trumny Weaverów na Hawków..

"Wiedziałaś, że tak się stanie."

"Świadomość i zobaczenie tego na własne oczy to zupełnie inne rzeczy."

Jethro uszczypnął się w nos, wbijając czubki palców w oczy, jakby próbował uwolnić się od szybkiego wzrostu ciśnienia w pomieszczeniu. "Doprowadzasz mnie do szału."

"Przynajmniej w końcu to przyznajesz."

Głowa mu podskoczyła.

Zamarłam. Cholera, posunęłam się za daleko. Jeszcze raz.

"Co powiedziałaś?"

Głowica natrysku wyblakła; gwałtowne bicie mojego bicia serca ucichło. Wszystko, na czym się skupiałam

to złote oczy Jethro - ale co więcej - skupiałam się na jego duszy. Ta obdarta, obdarta dusza który wyglądała tak kompletnie zagubioną.

Coś w nim przeraziło mnie na śmierć, ale także wezwało pomocy. Cofnąłam się - a raczej próbowałam się przemienić w ścianę z kafelków za mną.

Sporunował mnie wzrokiem, a potem ... wszedł pod prysznic.

Woda natychmiast poplamiała jego szary t-shirt i czarne spodnie, gdy stał nad wijącym się wodnym demonem. Jego rzęsy błyszczały kroplami, gdy chłodno patrzył na mnie od góry do dołu.

Jego ręka podniosła się. Jego usta wykrzywiły się. Błysk przemocy przemknął przez jego rysy.

Zrobiłem dwie rzeczy naraz.

Skuliłam się i doznałam fali zawrotów głowy.

Choroba uderzyła we mnie, gdy podnosiłam rękę nad moją głowę w obronie. "Nie bij mnie!"

Pokój zawirował i potknęłam się o kafelki, desperacko próbując uchwycić coś, co zatrzyma mnie w pionie.

Moja wizja była czarna, a ja wzdrygnęłam się, gdy szorstkie palce złapały mnie za łokcie, dając mi oparcie,

tak jak Vaughn robił to wiele razy, kiedy byliśmy dziećmi. W chwili, gdy znalazłam oparcie, zawroty głowy opuściły mnie, zatrzymując mnie mocno w uścisku Jethro.

Jego oczy zapłonęły furją. - Nie mogłaś skrzywdzić mnie bardziej niż to pani Weaver.

Czemu?

To dlatego, że wyciągnęłam wnioski.

Kiedy po raz pierwszy przybyłam do Hawksridge, czułam się całkowicie usprawiedliwiona, kuląc się i chroniąc, ale tylko dlatego, że nie wiedziałem, kim był Jethro. Teraz zobaczyłam, co ukrywał i przemoc

była dla niego tylko narzędziem. Narzędziem, którego nie lubił używać. Narzędziem, które sprawiało, że dzierży całe życie.

Ale pod jego okrucieństwem był ból. Głęboki, głęboki ból, który mówił o człowieku, który jest o wiele za bardzo zanurzony w tej farsie.

On mnie nie uderzy.

Nie teraz. Nie po tym, co dzieliliśmy - nawet po tym, jak próbowałam go odepchnąć, nadal byliśmy nierozzerwalnie połączeni.. Udowodnił to, kiedy pozostawał po mojej stronie w pokoju słonecznym.

Cholera, to jest zbyt popieprzone.

Mrugając resztką choroby, próbowałam zmienić temat. "Przestań używać mojego nazwiska."

Nie odpowiedział, jego twarz była nieczytelna.

Coś zasłoniło jego wzrok. Czy to żal czy irytacja? Nie mogłam powiedzieć. Moje serce drgnęło. Wzdychając, stanęłam twarzą w twarz z prawdziwym problemem, mając nadzieję, że przyniesie mi spokój. "Przepraszam jeśli Cię zraniłem.

nie chciałem. "

Pozwolił mi odejść. "Myślałaś, że cię uderzę. Twój lęk ... twoja niechęć - nie możesz się ukryć prawdy. Jedno drgnięcie, a udowodniłaś, co o mnie myślisz. Jestem pieprzonym idiotą, żeby uwierzyć że między nami było coś więcej. "

W żołądku wybuchł strach. Odpychanie go to jedno. Ale odepchnięcie mnie było czymś zupełnie innym.

Czekaj ... strach i wstręt?

Mówił tak, jakby czuł to, co zrobiłam. Nie było sposobu, żeby mógł właściwie wyczuć moje przerażenie ale stało się.

Urażona, odparłam: "Co miałam myśleć? Podniosłeś rękę i oczekujesz, że tego nie będę chciała się ochronić? Mówiłeś mi raz po raz, żeby się ciebie bać. "Powinienam przestać, ale nie mogłam pochamować pewnątrznego ognia. "Powinieneś być szczęśliwy, że masz to czego sobie życzyłeś." Szczęki Jethro zacisnęły się. Stał tak nieruchomo, po królewsku, zupełnie nieświadomy tryskającego w powietrze prysnic pod stopami. "Nie jestem z tego zadowolony, a najmniej ze wszystkiego, z tego że próbujesz mnie sprowokować."

"Nie próbuję cię sprowokować."

Prychnął. "Kto jest kłamcą, pani Weaver? Najpierw kłamiesz z powodów, z którymi spałeś ze mną, a teraz to. Jego usta wykrzywiły się. "Zaczynam myśleć, że jesteś tak zagubiona jak ..."

Jego oczy zapłonęły, odcinając się.

Słowa zawisły między nami. Potrząsnęłam, żeby je wypowiedzieć. Aby zobaczyć jego reakcję. ... zagubiony jak ja ...

Byłam wyzywająca i sprawiedliwa, ale nie byłam okrutna. Trzymając mój język za zębami, pozwoliłam, by ta chwila minęła.

Jethro wyraźnie się wzdrygnął, unosząc palec. Moje oczy spoczęły na jego doskonale uformowanym palcu i mój

rdzeń zacisnął się na myśl o nim pchającym go we mnie i dającym uwolnienie.

Westchnął. "Przyszedłem tutaj, nie po to, by oglądać jak sprawiasz sobie przyjemność lub wezwać cię do przygotowania się, ale ponieważ chciałem ci coś pokazać. "

Moja uwaga przemknęła między jego uniesionym palcem a jego rozjarzonymi oczami. "Pokazać mi co?"

Westchnął. "To twoje inicjały, które noszę. Twój znak. Twoja marka. Mogę się urodzić jako Hawk, ale

zostałem schwytany przez Weaver. "

Moje serce eksplodowało.

Jethro pochylił się, przyciskając usta do mojego wilgotnego ucha. "Uszyłaś klatkę.

jakoś udało Ci się wytworzyć sieć, do której tylko się wpadam. I ten znak jest tego dowodem."

Moja pierś uniosła się i opadła. Czy było to ogłoszenie jego uczuć dla mnie? To też było zbyt dziwne zważając na Jethro.

Powoli owinęłam palce wokół jego, przesuwając kciukiem po tatuażu. "Dowodem na co?"

Jethro na krótko zamknął oczy, po czym wymamrotał: - Dowód, tego, że bez względu na to, co się stało na wrzosowisku, bez względu na smutek, jaki odczuwasz w stosunku do mojej rodziny, jesteśmy w tym razem.

Łamiąc mnie, pochylał się i zebrał prysznic z podłogi. Jego włosy się łaskotały mój dolny brzuch, jego usta tak blisko mojego rdzenia. Stojąc prosto, Jethro umieścił prysznic z powrotem w uchwycie i razem staliśmy pod strumieniem kropel, oblewających nas i rozmrażających moje zamrożone mięśnie.

Bez słowa sięgnął po kurek i wyłączył wodę.

Cisza.

Nie ruszyliśmy się, ociekając wodą w kłębach pary. Byłam naga podczas gdy potężna forma Jethro przyciągnęła mnie bliżej. Jego ubrania przywarły do jego ciała w sposób całkowicie nielegalny. Jego kogut był

twardy kołysz, jego brzuch przywarł do t-shirtu z grzbietami i dolinami mięśni.

Przełknęłam, gdy moja potrzeba zbombardowała mnie.

Moje oczy przesunęły się z przodu na twardą długość w jego bryczesach. "Nie możesz dalej grać gry, Jethro. "

Przesunął dłonią po wilgotnych włosach. "Gdzie jest gra lub żart w tym wszystkim?"

"Nie ma żadnych".

"Nie, nie ma." Złapał mnie za rękę, przycisnął opuszek palca do mojego świeżo odcisniętego.

"To nie jest gra - już nie. Długi wiążą nas ze sobą tak długo, jak długo żyjemy. Jesteś moja i powiedziałem ci, że nie wyrzucisz tego prezentu, zanim się nie dowiesz, co to znaczy. "

Bicie mojego serca ożywiło moją krew, kradnąc siłę z moich kolan, czyniąc mnie chwiejną. "Ja nie chcę należeć do ciebie. "

Pokręcił głową, kilka renegackich kropelek ześlizgnęło się po kępkach słonych i pieprzonych włosów. Jego

przedramię było szerokie i potężne, gdy podnosił się do mego policzka. "Na to już za późno".

"Nigdy nie jest za późno na prawdę".

Kłaniając się, przycisnął swoje czoło do mojego. "Masz rację. Nigdy nie jest za późno na prawdę."

Sposób, w jaki to powiedział, spowodował, że moja dusza rozproszyła się na najbliższego wyjścia. Co on ukrywa przede mną? "Jeśli

mówisz, że należę do ciebie, według twoich praw, twoje tajemnice należą do mnie. Będą ze mną bezpieczni. "

Wciągnął oddech, jego oczy wyteżyły moje usta. "Wiem, o co pytasz."

"O co pytam?"

Uśmiechnął się smutno. "Chcesz wiedzieć, dlaczego jestem taki, jaki jestem. Chcesz wiedzieć, gdzie znikam, kiedy potrzebuję miejsca i chcesz wiedzieć, jak wykorzystać swoją słabość do ciebie przeciwko mojej rodzinie."

Tak. Chcę również zrozumieć, dlaczego tak się czuję. Dlaczego, mimo stanięcia w obliczu grobów moich przodków, tak szybko o nich zapominam i szukam tego, czego nie mogę znaleźć?

Jego palce zacisnęły się na moim policzku, utrzymując mnie niezłomnie. Przechylił głowę, przynosząc wargi w niewielkiej odległości między nami

Moje usta mrowiły, iskrząc dla kontaktu. Przewidywanie podniosło moją krew, tak bardzo, że potrzebowałabym zimnego prysznica zamiast gorącej wody.

"Ze szkodą dla ciebie, planuję zachować moje tajemnice. "Jego miętowy oddech spłynął na mnie, chwytając mnie za duszę i rozdzierając mnie na drobne kawałki." Dlaczego? Co jest tak straszne, że

musisz ukrywać prawdę o tym, kim naprawdę jesteś? Przełknął, zamykając ostatni dystans między nami i przyciskając mnie do ściany. - Cicho. - Sapnęłam, gdy jego usta nagle zaskoczyły moje. W chwili, gdy się dotknęliśmy, wszystko się rozpało.

Wściekłość, którą pielęgnowałam, osłabła. Moja niechęć i gorycz mnie opuściły. Nawet obrazy epitafii i grobów nie powstrzymały mnie przed zdradzeniem mojej rodziny.

Chciałam zrzucić moje ściany i odsłonić wszystko. Chciałam zapomnieć o minionym miesiącu, i udawać, że był prostym chłopcem z prostą ofertą. Chciałam uwierzyć, że mnie uratuje, a nie ostatecznie zabije.

Jęknął, gdy rzucałam się w pocałunek, formując moje ciało wzdłuż jego.

Byłam już w piekle. Nie mogłam już spaść niżej. Mogłabym się poddać, poddać się i po prostu przyznać, że zostałam pokonana.

Każda ciemna strona tego, kim byłam, każda iskra i wiedza, która uczyniła mnie człowiekiem, chciała być

widoczna i zrozumiana.. Chciałam, żeby zobaczył mnie jako swoją - nie dlatego, że byłam pionkiem w grze, której

nie rozumiałam - ale dlatego, że byłam kobietą, bez której nie mógł żyć.

Jego pyszna forma przyparła mnie mocniej do płytek. Jego język złamał pieczęć moich ust, nurkował, jakby miał doskonałe prawo, aby tam być.

I tak zrobił.

Ponad wszystkim moje ciało go wybrało.

Tylko twoje ciało?

Nie mogłam się przyznać, że moja dusza również go wybrała.

Mimo wszystko nie mogłam wygrać z prawdą.

Gdy nasze języki tańczyły, mój umysł skakał z teraźniejszości ku pamięci, o której nigdy nie wiedziałam, że tam jest.

"Nila, to jest Jethro."

Zamrugalam przez grzywkę na wysokiego, chudego chłopaka, który wyglądał tak elegancko w trzyczęściowym garniturze.

Znajdywałam jego strój jako idealny dla tej herbatki w ogrodzie, w którym siedziałam z moją nianią.

Kazała mi się ubrać

w mój ulubiony strój - białą cztero-warstwową sukienkę z różowymi kokardkami i wstążkami - i ona zabrała mnie na moje siódme urodziny na lunch.

Jedynym zastrzeżeniem było to, że to nikt nie musi wiedzieć. Nawet mój bliźniak.

Moja niania mnie szturchnęła. "Przywitaj się, Nila."

Ponownie spojrzałam na chłopca przede mną. Miał czarne włosy, które przeczesano na bok.

Wszystko w nim mówiło o utyskującym urażeniu, ale pod tym czaiło się to samo, co czułam ja Obowiązek.

Mały motyl wszedł do mojego brzucha, by pomyśleć, że może poczuć tę samą duszącą wiedzę, o tym, że byliśmy do tej roli przeznaczeni - niezależnie, czy tego chcieliśmy, czy nie.

"Czy ty też masz surowego tatusia?" Zapytałam.

"Nila!" Moja niania dała mi klapsa. "Bądź grzeczna i nie wciskaj nosa".

Jethro zmrużył oczy na mojego opiekuna. Zacisnął dłonie, a jego policzki zrobiły się czerwone kiedy obserwował jej dyscyplinę. Myślałem, że ucieknie, jego stopy skierowały się do wyjścia z przyjęcia herbacianego, ale ...

spojrzał mi w oczy. "Mam tatę, który oczekuje, że będę kimś, kim nie jestem".

Moje dziecinne serce zatrzepotało. "Ja też. Lubię ubrania, ale nie chcę być tkaczem. chcę być pierwszą dziewczyną, która udowodni, że jednorożce istnieją."

Uśmiechnął się. "One nie istnieją."

"Tak, istnieją."

Potrząsnął głową, coś zimnego i twardego przeszło jego rysy. "Nie mam czasu na głupie dzieciaki. Pochylając się na pięcie, zostawił mnie gapiącą się za nim. Nie przestawałam patrzeć na mężczyznę

z siwiejącymi włosami i czarną kurtką kradnącego rękę syna i znikającego w słońcu.

Spotkaliśmy się.

Ile razy zostaliśmy sobie przedstawieni? Jethro powiedział, że podpisałam coś w różową kredką.

A teraz przypominam sobie mój siódmy urodzinowy lunch.

Czy czuję to, co zrobiłam, ponieważ był tam w mojej przeszłości - jak plama na moim losie? A może tak było

ponieważ jakaś część mnie wiedziała, że dziecko, które widziałam, tego dnia jeszcze istniało?

Jethro odsunął się, szukając mojego spojrzenia. "Co? O czym myślisz? Jego usta były mokre od całowania mnie.

Nagle ogarnęła mnie potrzeba; Przycisnęłam usta do jego.

Napiął się, a potem otworzył, zapraszając mój język, by zmieszał się z jego mrocznym smakiem.

Jęknęłam, gdy jego ręka przesunęła się z mojego policzka na grzbiet mojej czaszki, trzymając mnie mocno.

Gdy mnie uwięził, jego pocałunek przerodził się w posiłek. Byłam głównym daniem i robił dokładnie to, co napisał w swojej wiadomości jako Kite. Pocałował mnie tak głęboko, że nie miałam innego wyboru, jak tylko wdychać jego smak, zapewniając, że żył wiecznie w moich płucach. Upił mój język miłością, jeżdżąc

wyżej i wyżej z każdym jedwabistym mokrym omiotnięciem.

Moja krew ścigała się z potrzebą, wysyłając pulsujące pożądanie do mojego łechtaczki.

Jeśli nadal całował mnie w ten sposób, mogłabym dojść tylko dzięki temu.

"Prawda zadaje więcej obrażeń niż kłamstw", wymamrotał między pocałunkami.

Straciłam zdolność odpowiedzi. Moje ciało pragnęło go, a wszystko, co chciałam zrobić, to zerwać jego przemoczone

ubranie i zatopić się na jego fiucie.. Chciałam zapomnieć o wrogości i śmierci. "Więc przestań kłamać,"

Odetchnęłam.

Odsunął się, kradnąc jego żar i pasję. "Kłamałam przez całe życie. Nie ma innego sposobu jaki znam." wetknęłam mokre włosy za ucho", dodał z przekonaniem: "Jesteś nowicjuszem.

Lepiej stań się utalentowana w sztuce oszustwa, jeśli chcesz przeżyć w mojej rodzinie. "

Bez oglądania się za siebie, odszedł.



Zacisnęłam dłonie, przechodząc wzdłuż korytarza prowadzącego do francuskich drzwi na zewnątrz.

Byłam zszokowana, wkurzona i zupełnie na krawędzi. Stopniowe pragnienie mojego prawie orgazmu zmieniło się

w dokuczliwe rozdrażnienie. Jak śmiałeś Jethro wejść do mojego pokoju niezapowiedziany i zobaczyć, jak robię

coś tak prywatnego? Jak śmiałaś sprawić, że poczuję się zawstydzona, ale także dziwnie podniecona na myśl o zostaniu złapaną?

I jak śmiałaś powiedzieć mi, że beznadziejnie kłamię, podczas, gdy łapałam Cię na każdym Twoim pojedynczym kłamstwie!

Po tym, jak mnie zostawił, abym się ubrała, mój umysł stworzył kilka sposobów na powzięcie odwetu. Jeśli nie uciekniesz - jak zawsze to robi - to ja śmiałabym się ostatnia. Byłam tego pewna. Powtórzyłam mój odwet, zobowiązując się w myślach, aby następnym razem rzucić mu nim w twarz podczas kolejnego starcia.

Już jestem lepszym kłamcą niż ty.

Czy jesteś tak głupi, by uwierzyć, że cię nie widzę?

Gratuluje wygrania nagrody największego hipokryty.

Było już za późno, by je wypowiedzieć, ale nie zapomnę. Czas powiedzieć mu, że nie wierzę już w jego lodowatą skorupę. Wciąż bałam się go - w pewnym stopniu - ale było to niczym w porównaniu do

chorego terroru, jaki odczuwałam w stosunku do jego ojca i braci.

Cholera, czy ja to założyłam?

Byłam tak pochłonięta myślami podczas ubierania w czarną sukienkę za kolano ze srebrnym swetrem, że nie byłam pewna czy dołączyłam do stroju mój nowy ulubiony przedmiot.

Moje palce poruszyły się i zacisnęły na zewnętrznej stronie uda.

Dzięki Bogu.

Rozluźniłam się, gdy moje palce znalazły małą podwiązkę, którą zrobiłam z wiktoriańskiej kremowej koronki i perłowych guzików.

Gumowy zacisk, służący do podtrzymywania damskich rajstop powrócił w ciągu dnia.

Teraz użyłam go, aby trzymać skradzioną broń. Kabura, ta pasowała gdy nosiłam sukienki i spódnice, ale była bezużyteczna gdybym musiała założyć spodnie. Nieważne, po to były biustonosze.

Po próbie podsłuchania Jethro i nieznanej kobiety, podjęłam decyzję i zakradłam się do jadalni. Stamtąd ukradłam otulony rubinem sztylet i postawiłam figurkę z brązu przed od teraz pustymi haczykami na ścianie. Miałam tylko nadzieję, że nikt tego nie zauważy.

"Nila! Powiedział, że idziesz. Tak się cieszę."

Obróciłam się. Moje tętno wzrosło, gdy Kes podszedł do mnie. "Dzień dobry, Kestrel."

Rozpromienił się; mgliste powietrze starodawnego Hall zamazywało jego pięciogodzinny cień i starannie uczesane

lśniące włosy. Wydawało mi się to dziwne, że Hawkowie byli tak młodzi, ale tak szybko zaczynają siwieć.

Prawie tak, jakby czas kradł ich młodość w odwecie za ich okrucieństwo.

Kes wziął mnie za ramiona i pocałował najpierw prawy policzek, a potem lewy. "Cieszę się, że cię tu dzisiaj widzę.

Jak twój tatuaż?

Przycisnęłam kciuk do mojego palca wskazującego, uruchamiając pozostałe oparzenie z igły i atrament. "Dobre."

Kes wyciągnął rękę, czekając, aż włożyłam swoją. Delikatnie przesunął palcem po inicjałach Jethro.

"Szczęśliwy drań żyje na twojej nieskazitelnej skórze." Uśmiechnął się. Także miał na sobie koszulkę i bryczesy. Nie, żeby ciasne spodnie pasowały do niego prawie tak dobrze, jak do Jethro. Kes był za duży-

szorstki jak na coś tak ... wyrafinowanego.

"Zgaduję że, to teraz już oficjalne."

"Oficjalne?"

Kes przytaknął. "Tylko między nami, nie sądziłem, że mój brat miał to w sobie. On sobie nie radzi-
posunąłbym się do stwierdzenia, że jest z nim gorzej, jaki kiedykolwiek widziałem - ale wciąż udaje
mu się

wygrywać z Cutem. "

Zerknęłam na mały tatuaż. "Co masz na myśli?"

Kes roześmiał się, odsuwając temat, jakby to było nic. "Cut oglądał w kółko film
wideo Jethro chłostającego cię za Pierwszy dług. Oprócz momentu, poprzedzającego odcięcie Cię i
rozwiązanie, Cut był mile zaskoczony tym, jak brutalnie Jethro wykonał twoją karę. "

Moje serce opuściło rytm, pamiętając o agonii, w której się znajdowałam. "Nie cofnął się przed
niczym, na pewno."

"Dokładnie. Co było najlepsze dla wszystkich. Udowodnił, że można mu zaufać w kwestii wykonania
pozostałych długów, a to oznacza, że wciąż jest gotowy do odziedziczenia wszystkiego. "

Stałam oszołomiona po tym jak dowiedziałam się, że gra toczy się o coś więcej niż tylko mnie i długi.

O co jeszcze Jethro

walczył za kulisami? "Co odziedziczyć?"

Hawksridge?

Dom wakacyjny?

Kopalnie diamentów?

Kes pokręcił głową, wkładając rękę w zgięcie ramienia. "Nic. Jesteśmy spóźnieni. Lepiej chodźmy
już zanim wyślą po nas chłopców stajennych".

Ruszył szybko. Nie miałam innego wyboru, jak tylko kłusować obok niego, gdy przemierzaliśmy
resztę odległości i wyszedł z Hall.

W przeciwieństwie do pogody kilku dni temu dziś słońce było jasne i świeciło zdecydowanie.

Zmrużyłam oczy, podnosząc rękę i osłaniając moje oczy od jego blasku.

Kes zapytał: "Gdzie on jest?"

"Gdzie jest kto?" Rozejrzałam się wokół rozległego chaosu przed nami. Normalnie duża
przeźrość żwiru przed fasadą była pusta. Jednak nie dzisiejszego ranka.

Dwa wielkie wózki z kołmi zsunęły się na ogród z czarnymi bokami i złożonym złotym grzebieniem
jastrzębia.

Trzy samochody z napędem na cztery koła, niektóre z otwartymi drzwiami, inne z szerokimi
bagażnikami wypełnionymi sprzętem przez szybko przemieszczający się personel.

Kes prychnął. "Co myślisz? O moim bracie.

"Och, on. Chyba musiał się zmienić. "

"Zmienić?" Jego brwi wystrzeliły w górę. Cut i Daniel stanęli trochę dalej, obaj ubrani w stroje
z czarnymi skórzanymi kurtkami. Wyglądali tak podobnie, tak bardzo oddaleni od normalnej rasy
ludzkiej.

"Dlaczego miałyby się zmienić?"

"Ponieważ wzięłam dodatkowy prysznic zupełnie przez przypadek," powiedział męski głos za mną.
Zjeżyłam się, nie patrząc przez ramię. Jeżyły mi się włosy na karku, gdy Jethro był
tak blisko. Być może byłam w stanie odepchnąć mój nigdy nie osiągnięty orgazm, ale nie chciałam
być

zbyt blisko. "Tamten, już odpowiedział na twoje pytanie."

Wykręcając palce z uścisku Kesa, powiedziałam: "Teraz, jeśli mi wybaczysz, zobaczę, czy personel
potrzebuje pomocy z tym koszem piknikowym. "Nie czekając na pozwolenie, udałam się w dół i
podążyłam w kierunku dwóch kobiet w białych fartuchach walczących z koszem.

Z bliska zauważyłam, że 4WD to najnowszy model Land Rovera, a do tego ciężarówka były absurdalnie błyszczące. Ile diamentów przemycił Hawks, żeby sobie na to pozwolić?

Podskoczyłam, gdy duża dłoń rozłożyła się na moich plecach.

Jethro nie patrzył w dół, woląc skupić się na chłopcu stajennym niosącym koce.

"Skończyłaś?"

Podskoczyłam, próbując odsunąć się od jego dotyku. "To nie twój interes."

Jethro poruszył się ze mną, a jego palce wbiły się w napięte mięśnie u podstawy kręgosłupa.

"Nie moja sprawa? Myślę, że tak. - Spuścił głos, jego oczy nadal unikały moich. "Widzisz, muszę wiedzieć, czy kobieta, która do mnie należy, jest mokra i dyszy, by ją uwolnić. Będziemy dziś mieli publikę

panno Weaver. Posiadanie kogoś, kto jest tak głodny spełnienia jak ty pod tym prysznicem jest kwestią bezpieczeństwa publicznego. "

Jego usta wykrzywiły się, kiedy w końcu pochylił głowę, by spojrzeć mi w oczy. "Więc powiedz mi ... czy zabawiałaś się palcem, dopóki twoja cipka się nie ścisnęła, fantazjując jednocześnie, o tym że to mój kutas ujeżdża Cię - mój kutas

zamyka się w tobie? A może udawałaś, że nie jesteś dziewczyną tego rodzaju i przestaniesz się ze sobą zabawiać?"

"Zamknij się" - syknęłam. Moje oczy rzuciły się w stronę personelu, który przedarł się przez żwir przed nami.

Jethro nie był całkiem spokojny - każdy mógł usłyszeć, gdyby spróbował wystarczająco mocno.

Mocno..

Boże, nawet niewinne słowa namalowały sprośne obrazy w mojej głowie. Obrazy twardego kutasa Jethro

pochłoneły mnie, a moje serce rzuciło się na moje zebra. Wszystkie moje wysiłki w ignorowania bólu między moimi nogami wydawały się zbyteczne. W kilku zdaniach Jethro sprawił, że ociekałam drżąc z pożądania.

Jeszcze raz.

Cholerny człowiek ma super moce.

"Odpowiedz mi, panno Weaver."

Moje ręce zacisnęły się i warknęłam: "Nie. Nie zrobiłam tego. Zadowolony? Byłam zbyt zły na ciebie za stwierdzenie, że nie potrafię kłamać. Jesteś tym, który jest gorszy. "Roześmiałam się, dodając:"

Gratuluje wygrania

nagrody prawdziwego hipokryty. "W myślach poklepałam się po plecach za używanie mojej zapamiętanej wymówki.

Jethro przewrócił oczami. "Jak długo czekasz, aby tego użyć?"

Niech go szlag, ukradł wszelką radość, jaką mogłam mieć od podniesienia go. Jego dłoń poruszyła się, by złapać moją

biodra, szarpiąc mnie bliżej. "Nawiasem mówiąc, wierzę, że jeśli jest jakaś nagroda za taką rzecz, poszłaby do ciebie."

Nie pytaj. Nie pytaj czemu.

Bolało mnie, gdy trzymałam wysoko podbródek i nie chwycić jego przynęty, ale udało mi się.

Właśnie.

Jethro sapnął, zirytowany, że nie podjęłam wyzwania. "Dobrze ... jeśli będziesz taka." Zostawiając mnie, odwrócił się, by odejść, ale musnął wargami moje ucho.

"Jeśli jestem twardy jak skała podczas

fantazjowania o jebaniu cię; jeśli ledwo widzę prosto wyobrażając sobie mojego koguta wsuwającego się i wychodzącego z twojego gorącego wnętrza, jestem pewien, jak diabli że złapię za kutasa i wyduszę go, aż dojdę tak mocno, że będzie wyglądać jak pieprzony śnieg. "Naciskając czysty pocałunku na mojej kości policzkowej, - mruknął. - Pomyśl o tym następnym razem, gdy będziesz jeździła na prysznicu i po prostu zawołaj mnie. Wyrzucę cię z twojej nędzy, ale nic nie przychodzi za darmo. "Moje usta były otwarte. Moje łono bolało w sposób, jakiego wcześniej nie odczuwałam - ciężko, miękko - wezwaniem wykraczające poza seks, ale pierwotną potrzebą napełnienia mnie mężczyzną.

Usta Jethro wykrzywiły się w pół uśmiechu, potem wyszedł, krocząc ku ojcu i Danielowi. Moje serce brzęczało mi w uszach. Stałam jak idiota, gdy personel nadal ładował i patrzył na mnie z dziwnym wyrazem. Rozczarowanie pomalowało mi policzki, myśląc, że prawdopodobnie wie dokładnie co mnie dręczy.

Seks.

Byłam ponizony pragnieniem seksu przez cały czas, gdy moje życie wisiało na niepewnej szali. Seks.

Potworna potrzeba, która spowodowała, że groby, długi i znaki są nieistotne w porównaniu z obietnicą znalezienia nieba w jego ramionach.

"Nila ... wszystko w porządku?" Zapytał Kes, podchodząc do mnie.

Wypuściłam oddech. Nie byłam w nastroju, żeby z nim rozmawiać.

"Tak, nic mi nie jest." Machając ręką w kurczącym się chaosie, zapytałam: "Po co to wszystko?"

Kes uśmiechnął się. "Powiedziałem ci kilka dni temu. Gra polo."

Z jakiegoś głupiego powodu myślałam, że stanie się to na ziemi Hawków. Spojrzałam na siebie czarna sukienka i cienki siatkowy sweter. Ubrania nie były odpowiednie, gdy pogoda straciła letnie ciepło i wślizgnęła się prosto w jesienny chłód. "Czy nadal mogę pojechać, lub ..."

"Oczywiście. Mówiłem ci ... personel, więźniowie ... - Trącił mnie żartem w ramię. "Im nas więcej tym

weselej. Chodź, czas już iść. Ruszył w kierunku swojej rodziny, nie pozostawiając mi wyboru prócz podążania za nim, niezależnie od tego, że chcę ruszyć w przeciwnym kierunku niż Cut Hawk. Jethro nigdy nie zdjął ze mnie złotych oczu, gdy stanęłam przed nimi. Kes klasnął w dłonie. "Gotowy, aby wprowadzić ten chaos na drogę?"

Cut potarł szczękę, patrząc na mnie od góry do dołu "Czy chciałbyś jechać ze mną, moja droga?" On wyjął z kieszeni czarną chusteczkę, dyndającą między palcami. Jego uśmiech był zimny i sadystyczny. - Będę cię musiał opasać, żebyś nie znała drogi z posiadłości, ale ... możesz cieszyć się luksusem pojazdu. "

Nienawidziłam tego, że zachowywał się tak serdecznie - prawie jak dziadek.

Jethro mruknął: - Będzie jej dobrze z Wings i ze mną.

Moje oczy rozszerzyły się. "Podróżujesz z koniem?"

Jethro skinął głową. "Wings nie cierpi być ograniczany. Zabija go to, by znaleźć się w ciemności, bez ucieczki. "

Moje serce się odwróciło. Jak mógł powiedzieć coś tak troskliwego o zwierzęciu, a jednak być tak dziwnym w stosunku do innych ludzi?

Cut roześmiał się - prawie ostrzegawczo. "Spodziewałem się, że wyrośniesz z tego głupiego pomysłu, Jet."

Ręce Jethro zacisnęły się. "Przepraszam, że Cię zawodzę."

Cut zasztyletował wzrokiem najstarszego syna. Stałam tak, aby zeskoczyć z drogi, po prostu czekając na

walkę, by się wyrwać lub rzucić jakieś oskarżenia, które mogłyby wskazywać, kim naprawdę jest Jethro. Wydawało się, że

cała jego rodzina znała i stale wykorzystywała jego słabość, stan - cokolwiek miał - jako ostrzeżenie i wsparcie dla swojej pozycji.

Przełamując napiętą ciszę, powiedziałam: "Wolałbym podróżować z końmi".

Cut przestał próbować zabić swego najstarszego syna spojrzeniem śmierci i skierował na mnie płonące oczy.

Pośpieszyłam: "Dodatkowo, nie będę musiała zakładać opaski na oczy, ponieważ ciężarówka nie ma okien."

Myśl o tym, że utknęłam w ciemnej przestrzeni podczas falowania i kołysania się w ruchu, przewróciła mój

żołądek. Objawy byłyby niesamowicie podobne do zawrotów głowy. Ale wolałabym pójść z Jethro niż z Cutem każdego dnia.

Cut powoli skinął głową. "W porządku. Do zobaczenia na meczu. "

Daniel przysunął się bliżej. "Szkoda." Jego niespokojna dusza załśniła w jego oczach. Jego ciemne włosy

nie miał żadnego srebrnego blichtru, jaki posiadali Jethro i Kes, ale wszyscy trzej Hawkowie odziedziczyli kolor po ojcu. Włosy Daniela przerzedziły się, a ja wiedziałam z doświadczenia, że włosy Jethro był gęste i zbyt kuszące.

Wiem, ponieważ jego głowa była między moimi nogami, liżąc mnie, gdy wykopałam palce. Nie myśl o tym.

Raz jeszcze musiałam odepchnąć wilgoć, którą wyczarował Jethro, i wyłączyć moje pragnienie w moim ciele.

Daniel uśmiechnął się złośliwie. Jego nieskazitelną garnitur, diamentowa szpilka jak u Jethro i wypolerowane buty sprawiły, że go

wydaje się idealnym kandydatem dla każdej chętnej kobiety - dopóki nie otworzył oczywiście ust.

"Wydawało mi się że podobała Ci się nasza jazda samochodem ostatnim razem. "

Chłodny podmuch zmroził mój system. Miał na myśli jazdę samochodem do posesji w noc, w której przybyłam.

Jethro mnie odurzył - drań. I wciąż mogłam wyczuć na moich palcach nieprzyjemne palce Daniela na moim rdzeniu.

Jethro warknął: "Dosyć". Opuszczając rodzinę, złapał mnie za nadgarstek i poprowadził najbliższej ciężarówki z koniem. "Czas iść."

Nie mogłam powstrzymać gęsiej skóry rozchodzącej się na moich ramionach na straszne przypomnienie Daniela błędzącego po omacku.

W milczeniu Jethro poprowadził mnie na bok ciężarówki i otworzył małe zamaskowane drzwi z kalkomanią jego herbu rodzinnego. Cały transport był bogaty i lśnił pieniędzmi.

Kiedy weszłam w piźmowe ciepło konia i siana, powiedziałam: "Noc, którą mnie ukradłeś. Dlaczego mnie odużyłeś? "

Jethro zamarł, odsuwając światło od małych drzwi i natychmiast sprawiając że pojazd stał się bardziej klaustrofobiczny. "Zrobiłem to, aby było łatwiej."

"Dla kogo? Ciebie?"

Zatrzasnął drzwi, zostawiając nas w ponurym świetle. "Dla Ciebie. Zrobiłem to, żebyś tego nie walczyła i zrobiła sobie krzywdy. "

Skrzyżowałam ramiona, wypełniając mnie straszliwym podejrzeniem. "Źle. Myślę, że zrobiłeś to dla siebie. Abyś nie musiał stawiać czoła moim łzom i atakom paniki. "

Jethro odsunął mnie na bok, przesuając się po trapie między dwoma boksami. Obróciłam się wokół, idąc za nim.

Jechały z nami dwa konie, z belami z żywnością zabezpieczonymi na pastwisku i sianem na podłodze.

"Kim właściwie jesteś, Jethro Hawku?"

Jethro przesunął dłoń po boku hebanowego konia. Mój żołądek zatrzepotał, widząc jego nagłą delikatność a moje serce zamieniło się w papkę, by zobaczyć reakcję zwierzęcia na swojego pana.

Jego uszy obróciły się na powitanie, a flanka zadrżała. Z aksamitnych nozdrzy wydobywał się spiący dźwięk - westchnienie zadowolenia.

"Jestem człowiekiem, który robi to, czego potrzebuje, ale już to wiesz."

Rzuciwszy spojrzeniem, nie zatrzymał się, dopóki nie minął dwóch koni i wszedł do niewielkiej przestrzeni z przodu boksów.

W przestronnym przedziale stały dwa siedzenia przykręcone do podłogi z widokiem na konie.

Siodła, koce i uzdy zwisały z haków. Każda ściana i przestrzeń zostały wykorzystane do pomieszczenia

końskich akcesoriów.

Okna wpuszczały naturalne światło z góry, wraz ze świetlikiem, ale były zbyt wysokie, by je widzieć.

- Opuść, panno Weaver. Usiadł i wskazał identyczne miejsce. "Usiądź, zanim upadniesz. Nigdy nie można być zbyt ostrożnym z tymi cholernymi zawrotami głowy.

Uśmiechnęłam się do niego. "Założę się, że czujesz się silniejszy wiedząc, że mam dolegliwość, która może uderzyć w każdej chwili. "

Pociągnął nosem. "Masz rację. To prawda. Zmrużył oczy. "Teraz. Siadaj."

Cieżarówka nagle dudniła i zakaszła, gdy silnik się przewrócił. Konie za mną

zarżały. Jeden tupał metalowym kopytem w podłogę.

Odwrociłam się i usiadłam szybko, tuż przed tym, jak ciężki pojazd wrzucił bieg.

Gmerając się z zapiętym pasem - mając nadzieję, że będzie wystarczająco silny, by utrzymać mnie w pozycji pionowej, gdybym się znalazł cierpieć złe samopoczucie - krzyknęłam, gdy długi szary nos trącił moją nogę.

Jethro zachichotał. "Dla kogoś, kto mówi, że jest w zgodzie z prawem dobra i zła,

nie wydajesz się, mieć doświadczenia w kontakcie ze zwierzętami. "

Uśmiechnął się, gdy czarna bestia przed nim wygięła szyję, próbując dostać się do swego pana.

Nie odpowiedziałam siedząc nieruchomo, gdy zwierzę stojące przede mną znów szturchnęło mnie w

nogę. W jednym wymagającym ruchu koń wbił się w moje serce i wślizgnęłam się prosto w miłość

do szarej cętkowanej piękności. Jego ogromne błyszczące oczy mówiły o starożytnych światach i

życzliwości, a ożywiając wspomnienie mojej miłości do jednorożców, kiedy byłam młodsza.

Zawsze chciałam mieć kucyka - jak większość dziewcząt. Ale mieszkając w centrum Londynu i będąc córką

człowieka skupionego tylko na tekstyliach oznaczało, że moje marzenia zostały skierowane w

kierunku czegoś bardziej praktycznego.

Moje wspomnienie spotkania Jethro z moją nianią jako przyzwoitką wróciło.

Wyciągnęłam rękę, by pogłaskać nos mojej nowo odkrytej miłości. "Jednorożce istnieją."

Moje serce nabrzmiało, gdy koń zacisnął moje kolano, jego czupryna opadła na jedno oko i złapała w grubych rzesach.

Jethro zeszytniał. "Co powiedziałaś?" Zerknęłam na niego, nie odrywając ręki od ciepłego

towarzysza. Czekałam, aby zobaczyć, czy rozpoznanie będzie błyskać w jego oczach. Czy on też

pamiętał to krótkie spotkanie? Kiedy nie odpowiedziałam, warknął: "Cóż?" Potrząsnęłam głową.

"Nieważne." Przywodząc rozmowę do tematu, który oczywiście uwielbiał, zapytałam: "Jak ma na imię?" Podrapałam konia między oczyma, napierając na pas mojego siedzenia, by się zbliżyć. Jethro nigdy nie spuszczał ze mnie wzroku. Coś się stało ... coś, czego nie potrafiłam wytłumaczyć. opryskliwość, mróz w jego manierach ... wydawały się trochę rozmrozić. Jego głowa przechyliła się, wyglądając na mniej napiętą i arktycznie mroźną niż normalnie.

Motyle pojawiły się w moim brzuchu, aby zobaczyć jeszcze jedną jego stronę. Bycie wokół tych zwierząt coś sprawiło. Było to coś więcej niż tylko rozluźnienie - dało mu to miejsce do ukrycia. Wydawał się karmić się prostą łagodnością zwierząt.

Nie spieszył się z odpowiedzią, ale kiedy to zrobił, jego głos był miękki, urzekający. "Nie on, ona. Jej nazywa to Warriors Don't Cry. Ale jej przydomek to Moth.

Ćma.

Miękkie uskrzydłające i subtelnie oszałamiające. To było idealne. Chciałam ją zatrzymać.

"A ten drugi?"

Jethro siedział nieruchomo, pijąc z czarnego zwierzęcia. "To jest Fly Like The Wind. Ale on jest mój Wings, bo nie umiem latać, więc tak go nazywam. "

Więc to Skrzydła.

Koń, którego zabierał Jethro, kiedy osiągnął wszystko, co był w stanie znieść.

Moje myśli napełniła wdzięczność za to, że ma coś, co nie osądzało go - coś co nie próbowało go kontrolować przez rodzinną tradycję..

Być może powinnam uczyć się od Wings. Być może powinnam przejrzeć przez nienawiść, rozpacz i spojrzeć głębiej. Wewnątrz Jethro było coś możliwego do odzyskania.

Wiem to.

"Kiedy pozwolisz mi zobaczyć?"

Nozdrza Jethro zapłonęły. "Pardon?"

Cicha odwaga napełniła mnie od dotykania Moth i po raz pierwszy przedstawiłam to wyraźniej bez gniewu lub pretensji. "Kiedy powiesz mi, co oznaczają długi dla twojej rodziny? Co to jest sens tego wszystkiego? Jak udało ci się osiągnąć tak długo to, że Dziedziczenia Długów nie zatrzyma żaden z sądów Jak twoja rodzina przeszła od służby moim przodkom w posiadanie ... "Machnęłam ręką w stronę koni, obejmując świat poza ciężarówką i Hawksridge.

Powinnam była przestać, ale miałam jedno ostatnie pytanie. Płonące pytanie, które dałoby mi jakąkolwiek wiedzę. "Dlaczego nie mogę cię nienawidzić za to, kim jesteś? Dlaczego nie mogę się powstrzymać przed pragnieniem ciebie?"

I dlaczego wciąż tu jestem? Granie w te grze i wiara, w to że w końcu to nie moja głowa wpadnie do kosza, podczas gdy ty będziesz trzymał siekierę, ale coś zupełnie innego? Zapadła między nami gruba cisza. Tylko wąsy Wings i Moth przełamały napięcie grubsze przy każdym oddechu.

W końcu Jethro mruknął: "Jeśli wykonam pracę, którą powinienem, nie zdobędziesz ani jednej odpowiedzi na twoje pytania, ani niczego się o mnie nie nauczysz. "

"Nie robisz wtedy dobrej pracy," szepnęłam. "Ponieważ wiem już więcej o tobie niż myślisz."

Przetoczył ramiona. "Nie mam wątpliwości, że z czasem dowiesz się wszystkiego, co chcesz wiedzieć."

"Poznam twoje tajemnice?" Wyszeptalam ponownie, wypełniając mój głos uczuciem. "Zaufasz mi wystarczająco, by pokazać mi prawdę? "

Odwrócił wzrok, szarpiąc za czoło swego konia. "To, pani Weaver, jest jak ślepa wiara w jednorożce. Nie możesz się na mnie złościć, kiedy w końcu odkryjesz, że nigdy nie istniały.

Sapnęłam.

Pamiętał.

Wymruczał pod nosem: "Proponuję skupić się na rzeczywistości i przestać szukać magii w świecie, który chce cię zniszczyć. "

Cisza opadła jak ciężka zasłona, przecinając nas i kończąc wszelkie połączenia.

Pozostaliśmy cicho przez resztę podróży.

Jethro



Polo było jedynym sportem kontaktowym, który mi się podobał.
Polowanie było solową rozrywką - czymś, co było zarówno hobby, jak i przekleństwem. Ale jazda i obecność koni były moją jedyną zbawczą łaską jako dziecko.
Nadal było.
Pozwoliłem sobie na krótką sekundę, gdy oparłem się o Skrzydła i wdychałem jego piżmowy zapach. Moje tętno nie wyrównało się, odkąd przybyliśmy godzinę temu.
Co, u diabła, wydarzyło się w tym bagażniku? Dlaczego Nila wybrała właśnie ten moment aby bombardować mnie pytaniami, które mają wszelką moc, by obedrzeć mnie żywcem?
Jasmine myliła się, mówiąc, że muszę sprawić, by Nila się we mnie zakochała. Próbowałem - skleciłem pod prysznicem tekst o tym, jak tworzyła sieć i chwytowała Hawka. To zabrzmiało niedorzeczne i tak odmienne ode mnie, że oczy Nili rozszerzyły się, dostrzegając mój poślizg. Nie zwodziłbym jej złudnie. Nie wygrywając z jej sztuczkami. Gdybym chciał aby się we mnie zakochała - dając mi przy tym inny sposób na przetrwanie i możliwość przebrnięcia przez kolejne dziesięć miesięcy, zanim przejęcie dziedzictwa przeze mnie stanie się faktem - będę musiał ją wpuścić do środka.
Pozwolił jej swobodnie rządzić moimi komplikacjami i chorobą. Musiałbym pozwolić jej mnie zobaczyć. Całego mnie.
I nie mogłem tego zrobić. Bez względu na to, co pomyślała Jasmine.
Wzdychając ciężko, spojrzałem na duże trawiaste pole. Gracze polo byli rozsiani po nim, opiekując się końmi obok przyczep kempingowych, platform i samochodów. Ślady opon przeryły przemoczoną trawę, zmieniając zielen w błoto.
Nieco dalej, boisko polo było nietknięte, czekając tylko na galop koni, aby przekształcić je w brązowy bałagan. A tuż za nim znajdowała się ruchoma trybuna na scenie, oferując bajeczne punkty widokowe na mecz od samego jego startu.
Mężczyźni i kobiety krążyli, odnajdując swoje miejsca na wielopoziomowych siedzeniach lub zbliżając się do namiotów poniżej, w których mieściły się wyśmienite przekąski i ekskluzywne wina. Nie było stoisk z hot-dogami ani

tanym piwo w plastikowych kubkach. Te wydarzenia dostępne były tylko dla elity Anglii - rodzin z saldami w bankach przekraczającym dziesięć milionów funtów. Kawior, foie gras i mus z łososia były na

menu z paluszkami wraz z kilkoma winami Hawksridge i piwem w stylu vintage.

Nic gorszego nie było dozwolone.

Zerknąłem uważniej, próbując dostrzec Nilę w jej czarnej sukni wśród masy widzów.

Nic.

Czego oczekujesz?

Kes zabrałby ją do zarezerwowanego namiotu na obrzeżach strefy jedzenia i trybun. Mielibyśmy własną prywatną altanę, w której goście zachęceni byli do spotkań towarzyskich. Oferujemy również nieoszlifowane

diamenty w najniższych cenach dla wszystkich, którym ufamy.

Polo nie było korzystne tylko dla mojego nastawienia, ale także było świetnym dniem dla naszego konta bankowego.

Kiedy przybyliśmy, zastanawiałem się, jak najlepiej unikać Nili, zabierając ją tam, gdzie powinna być.

Moje zmartwienie okazało się być zbyteczne, gdy tylko Kes pojawił się w momencie, w którym wyprowadzałem Skrzydła w dół rampy i pokuśtykałem z nim do jego boksu.

Moth była jego koniem, ale wezwał chłopaka, by zajął się nią, a on zaproponował zabranie Nili do obszaru widokowego.

Z poważnym spojrzeniem na mnie, Nila kiwnęła głową i zniknęła z moim bratem. Nienawidziłem tego, że

poszła z nim tak łatwo, ale jednocześnie byłem szczęśliwy widząc że odeszła. Dało mi to czas, do uspokojenia głowy przed rozpoczęciem meczu.

Mam nadzieję, że spędzając dzień na polu z dźwiękiem wyścigowych kopyt w uszach i mocą w moich żyłach, polepszy mi się.

Stanę się silniejszy.

Moth szturchnął mnie w kręgosłup. Odwróciłem się, aby poklepać cętkowaną szarą klacz. Reakcja Nili na konia nie

uciekł mi. Rozpłynęła się, gdy Moth zażądał uwagi.

Wątpiłem, czy kiedykolwiek dorastała ze zwierzętami - jej ojciec wydawał się zbyt pochłonięty swoim imperium, i

nie zdziwiłbym się, gdyby przysposobił swoje dzieci do pracy w momencie, gdy zrozumiały, jak władać

nożyczkami.

Weaverowie zawsze byli tacy sami - traktowali swoje potomstwo jak darmową siłę roboczą wzbogacającą rodzinę, której odmawiano dzieciństwa.

Moje serce nagle się rozgrzało. Może mogę dać Nili to, czego jej brakowało?

Kes nie czuł przyciągania z Moth. Była dobrym koniem, pochodziła od prestiżowego hodowcy, i była najbardziej tolerancyjna spośród klaczy. Ale była tylko narzędziem dla Kesa.

Co zrobiłaby Nila, gdybym dał jej Moth?

Czy łatwiej otworzyłaby jej serce? Czy zrozumiałaby, że chcę zrobić tylko to, czego się ode mnie wymaga, próbując ochronić ją z całych sił przed wszystkim?

Stojąc między dwoma końmi, podrapałem je za uszami.

Moth była miękka, miła i niezawodna. Ale nie pasowała do Wings. Gdzie Moth chętnie prosiła i i szybko reagowała, Wings miał serce podobne do mojego - serce oszusta, gdzie posłuszeństwo

było wymagane, ale złamanie zasad było jedynym sposobem na przetrwanie.

Głaszcząc Wings, szybko osiodłałem go i trzymałem jego głowę, podczas gdy wkładałem mu trochę jedzenia do ust.

Stoczył się, grzebiąc w ziemi.

Mógłbym mieć do dyspozycji stabilne ręce.

Ale chciałem to zrobić.

Relaksowało mnie to, a z Nilą obecną w moim życiu potrzebowałem całego relaksu, jaki mogłem osiągnąć.

Słońce wschodziło i dzisiejszy dzień mógłby być uznawany za dobry. Gdyby była tu jeszcze tylko jedna osoba, byłoby doskonale. Zadzwoiłem do mojej siostry.

Dzwoniło kilka razy za długo i pojawiła się znajoma panika, w której zacząłem martwić się o jej bezpieczeństwo.

"Jethro? Dlaczego do mnie dzwonisz - czy mecz się jeszcze nie zaczął? - Jej łagodny głos wychodzący z telefonu, przesuwał się prosto do mojego ucha.

"Naprawdę powinnaś pojechać z nami, Jaz. Słońce wyszło, a niebo jest krystalicznie czyste. "

"Może następnym razem."

Może następnym razem.

Jej ulubiona ekspresja.

Jedyne co wiem, to że nigdy nie było następnego razu, ponieważ ona nie chciała iść na tę wycieczkę. Westchnąłem, przeczesując włosy dłonią. "Dobrze, więc lepiej idę. Chciałem tylko sprawdzić co u ciebie

i dać ci znać, że znów wygram i dam ci kryształową wazę lub cokolwiek, co nam dadzą. "

Jaz zachichotała. "W porządku. Trzymaj się. I pamiętaj, co powiedziałam. Spróbuj wymyślić sposób, by zmierzyć się z tym, kim jesteś.. Koniec z "naprawianiem". Daj tej kobiecie cię kochać, a potem znowu się ukryj.

Nie chciałem jej powiedzieć, że dotarłem do punktu, w którym nie mogłem się już ukryć - nawet przed samym sobą.

"Jasne, łatwizna." Mój ton ociekał sarkazmem. Zanim zdążyła odpowiedzieć, dodałem: "Do zobaczenia wieczorem. "

Wisząc, spojrziałem na ekran.

Zauważyłem, że Kestrel kroczy samotnie w poprzek pola. Wiedziałem, że zatrzymałby się, by obstawić nasz zespół w altance bukmacherskiej.

Mój żołądek napiął się.

Nilą byłaby sama. Cut i Daniel nigdy nie opuszczą namiotu hazardowego, więc musiałem mieć nadzieję, że ten, kto mieszał się w naszej prywatnej przestrzeni, zostawiłby ją samą. Będzie otoczona przez braci z Czarnego Diamentu sprzedających nielegalne kamienie. Byłaby nietykalna pod ich ochroną. Nie mówiąc już o uwięzieniu, jeśli ma szalony pomysł ucieczki.

Ucieczka od nas nigdy nie była taka łatwa. Był powód, dla którego jej przodkowie nigdy nie uciekli.

Moje palce bębniły o mój telefon. Podążając wbrew wszelkiemu osądowi, otworzyłem nową wiadomość i napisałem:

Kite007: Zakładam, że nie odpowiedziałaś z powodu tego, co wydarzyło się pewnego dnia. Ale może teraz jesteś gotowa do rozmowy. Masz pytania. Mnóstwo pytań. Co jeśli ci powiem, że łatwiej mi odpowiedzieć w ten sposób, niż jakkolwiek inny?

Moje tętno przyspieszyło, unosząc palec nad przyciskiem wysyłania.

Co ja robię?

Nie tylko była to katastrofa, która czekała na to, by napisać rzeczy, które każdy może przeczytać, ale nie miałem zamiaru odpowiedzieć na którekolwiek z pytań, które zadała w ciężarówce. Zawsze wiedziałem, że Nila w końcu dowie się, że jestem Kite. Do diabła, nie byłem dokładnie subtelny - ale zamierzałem pozwolić, aby podstęp ten umarł wraz z nią. To nie było konieczne. Miałem już dość oświecania jej myśli. A umiejętność mówienia w ten sposób sprawiła, że tylko połączenie między nami jest trudniejsze do zignorowania. To było zbyt niebezpieczne. Tajemnice były zbyt łatwe do złamania, gdy były ukryte za zamkniętymi drzwiami. Rzeczy, których nigdy nie zamierzałem wyjawic, nagle miałyby możliwość znalezienia drogi ujścia w anonimowej wiadomości. Moje palce unosiły się, mruczając z pragnieniem, aby nacisnąć, wyślij. Zrób to. Zrobiłem. "Gotowy do gry?" Zapytał Kes, wyjmując koszulkę i pokazując kolory drużyny poniżej. Mój gniew rozgorzał, myśląc, że Nila coś do niego czuje. Czuje coś do mojego przeklętego brata. Żywi do niego uczucia, które powołałem do życia, pozwalając jej zejść na złą ścieżkę. "Tak. Jestem gotowy." Odkładając telefon do kieszeni, rozłożyłem strój drużynowy i włożyłem je. Innym powodem, dla którego chciałem zabić Kite'a, było nie danie Nili wyboru, prócz bycia szczerą ze mną prosto w twarz. Nie chciałem, żeby biegła do Kesa. Nie chciałem go nigdzie w pobliżu. Ona jest moja, cholera. Drżącą dłonią zawiązałem krawat i bezskutecznie odepchnąłem Nilę Weaver. Czas na grę. Czas wygrać.



Było bardzo mało miejsc, w których mogłem być całkowicie wolny. Właściwie mógłbym wyliczyć trzy. Pierwsze, kiedy poszedłem zobaczyć się z Jasmine. Drugie, kiedy brałem Skrzydła do galop z dala od aparatów fotograficznych i rodziny oraz obowiązków związanych z byciem kimś, kim nie byłem. I trzecie, kiedy pokonywałem każdego przeciwnika na polu polo. Karmiłem się ludzką energią. Piłem nerwowość graczy, rozkoszowałem się ich mrowiącym podnieceniem, i tylko tym razem byłem wdzięczny za chorobę, z którą żyłem. Zajęliśmy nasze pozycje. Trzymałem w ręku moje wodze i krótki bicz pleciony. Moje kremowe bryczesy, polerowane czarne buty do kolan i złota aksamitna kamizelka nad falującymi staroświeckimi rękawami mojej białej koszuli sprawiły, że czułem się jak rycerz, który ma zamiar walczyć o jakąś piękną dziewczinę.

Kes uśmiechnął się, siedząc na Moth i jej dziewiętnastu dłoni² eleganckich mięśni. Wings miał tylko Osiemnaście par, ale miał coś, czego Moth nie miała. Miał wściekłość, która falowała wokół niego. Czuły to inne konie. Ich nozdrza rozbłysły, a ich oczy śledziły go, dokądkolwiek się udał.

Był anomalią.

Podobnie jak jego właściciel.

Hawks byli znani z organizowania meczów w polo i wyznaczania reguł gry, do której zostaliśmy zaproszeni. Wspólne zasady, które złamaliśmy, brzmiały: konie nie przekraczają szesnastu i wiele mocowań na gracza.

Zdecydowanie odmówiłem gry na żadnym innym koniu, prócz Skrzydeł. Dlatego pozostali gracze byli

zmuszony do podążania za moją przewagą.

Kolejną zasadą, którą zmieniliśmy, było przedłużenie połowy. Zamiast głupiej długości dziesięciu minut,

Ustanowiliśmy godzinę - konie tego potrzebowały, widząc, że nie zmieniliśmy wierzchowców.

A godzina byłaby idealna do tego, co zaplanowałem.

Miałem zamiar znaleźć Nilę i zakończyć to, co zaczęła dziś rano. To, co chciałem jej zrobić, dałoby jej lepsze pieprzenie niż jakikolwiek prysznic.

Sędzia rzucił się na boisko. Gra, w którą graliśmy, byłaby szybka, brutalna i wyczerpująca psychicznie. Mężczyźni byli znani z łamania nóg z powodu niewłaściwie trzymanego haka lub wstrząsu mózgu od upadku w trakcie lotu.

Sędzia obrócił się, gdy wszyscy kiwnęli głowami, ale nie słuchali. Wszyscy skupiliśmy się na twardej białej kuli w jego ręce.

W chwili, gdy piłka trafi na murawę, będzie włączona.

Konie potoczyły się i uskoczyły, smakując nadchodzącą wojnę.

Po zakończeniu gadki przez sędziego, pojawili się dwaj pozostali członkowie naszej drużyny. W zamkniętym kole, przed ostatecznym uderzeniem uderzyliśmy młotkami w ostateczny huragan.

- Kryję Cię - powiedział Kes, a jego oczy błyszczały pod cieniem hełmu. Jego dopasowana Kamizelka miała numer cztery. Jego rolą była ochrona lidera, powstrzymywanie innych przed strzelaniem goli i

nie miał żadnych ograniczeń co do tego, gdzie mógłby się udać na polu.

Pokiwałem głową, szarpiąc moje lejce i mocno zakręcając swoimi rękawiczkami wokół młotka.

"Pierwsza gra

jest ofensywna. Ukradnij piłkę przy wrzucaniu i uderz w tego chukkerę, abyśmy mogli zmiażdżyć ich nadzieje.

Nosiłem numer trzy w naszym zespole. Moją rolą był lider taktyczny i najlepszy zawodnik - nie było to

ego, tylko prosty fakt.

Moi koledzy z drużyny pokiwali głowami i skrzyżowali wzrok w uznaniu.

Podekscytowanie bulgotało mi w piersi. To było tak obce, nieuchwytnie uczucie, że szybko stałem się przez nie pijany.

Truchając do naszych miejsc, uśmiechnąłem się do Kesa: "Gotowy, bracie?" Tutaj nie było jego ani mnie.

Żadnych pierwotnych bzdur. Bez przemytu diamentów i spuścizny rodzinnej.

Tylko szybkość i dokładność.

² miara długości. około 7 cm. Zakładam, że o to tu chodzi.

Kes uśmiechnął się złośliwie. "Gotowy, żeby skopać ci tyłek."

"Jesteśmy w tej samej drużynie, kretynie."

On śmiał się. "Tutaj jesteśmy, ale obaj wiemy, że możemy nadal przegrywać, nawet jeśli jesteśmy po tej samej stronie."

Czy to nie była brzydka prawda?

Byliśmy ciałem i krwią. Właściwie powinniśmy chronić siebie na wzajem - tak naprawdę jednak, byliśmy hodowani aby

konkurować ze sobą. Gdybym nagle "zniknął lub miał wypadek", Kes mógłby zająć moje miejsce i rządzić.

Nie dlatego, że tego chciał - już wiedział, że dam mu więcej, niż kiedykolwiek zrobiłby to nasz ojciec - ale

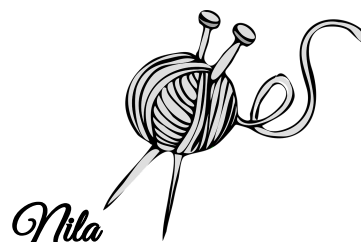
ponieważ był substytutem.

Urodzony jako plan B.

Przynajmniej w planowaniu była jakaś koncepcja. Daniel był jednak przypadkiem. Nie wymaganym i zdecydowanie nie upragnionym.

Kes podniósł młotek. Zrobiłem to samo i uderzyliśmy salutem. "Niech wygra najlepszy". Ukloniłem się. "Najlepszy."

Dwie minuty później zabrzmiał hejnał, piłka poleciała, a świat przestał istnieć, kiedy rzucałem siebie w meczu.



Żyłam życiem uprzywilejowanego wychowania.

Byłam rozpieszczana i zaskakiwana; obdarzana uwielbieniem, gdy podążałam za życzeniami mojego ojca i

zaczęłam szycie w wieku zaledwie dziesięciu lat.

Vaughn i ja żyliśmy życiem dekadencji i kultury.

Produkcje teatralne, zajęcia z garncarstwa, nauczyciele języka i usposobienia - a nawet lekcje szermierki.

Dzięki mojemu wychowaniu miałam talenty, których nigdy bym nie użyła, i mózg zagracony bezużyteczną edukacją.

Zawsze czułam się tak, jakbym urodziła się w elicie. Mimo że pracuje dwanaście godzin w warsztacie, nie żałowałam interesów naszej rodziny, nie absorbując mojego życia i nie zmieniając mnie w

Kolejny trybik w Cesarstwie Tkaczy.

Byłam sowskie nagradzana, dostrzegając przyjemność w oglądaniu rosnącej potęgi i nigdy nie pragnęłam innego życia.

Jednak było też kilka przypadków, kiedy moje bogactwo sprawiło, że nie czułam się pewna siebie.

Trudno mi było

poznać prawdziwych przyjaciół w szkole. Warunkiem stworzenia jakiegokolwiek połączenia, i zapraszania na dziewczynskie pidzmowe imprezy lub imprezę było tylko to, że przyjeżdżałam z kartą kredytową, która przyniosła nieograniczoną liczbę pizzy i napoi.

To był kolejny powód, dla którego zwróciłam się w stronę mojego bliźniaka. V miał ten sam problem.

On został zmiżdżony, gdy zakochał się w dziewczynie, która była z nim tylko do czasu, gdy ją kupił naszyjnik, o który błagała.

Oboje byliśmy zranieni przez innych i dzięki temu znaleźliśmy schronienie. Pieniądze miały sprawiać, że życie było łatwiejsze

, ale były dla nas bardziej przekleństwem niż błogosławieństwem. I nigdy nie czułam tego tak dotkliwie, jak wtedy, gdy stałam na

bocznej linii meczu polo i obserwowałam mężczyznę, który mnie posiadał mnie, galopującego w górę i w dół.

Jethro wyglądał na tak ... wolnego.

Po raz pierwszy odkąd go poznałam, wyglądał ... szczęśliwie.

Jego twarz była pusta z całej odpowiedzialności.

Jego ciało jest płynne i pełne wdzięku.

Jego oczy były ciepłe i złote, gdy pochylał się nad kłębem konia i tak mocno uderzał w piłkę, że ślizgał się jak kometa po polu.

Tam uciekł od wszystkiego, z czym żył, i nienawiści, którą do niego odczuwałam - odrazy i ... rozpacz w szukaniu mojej rodziny pochowanej na zmurszałych wrzosowiskach.

Nie mogłam nienawidzić kogoś, kto żył w tej samej klatce, co ja. Nie mogłam nienawidzić kogoś za bycie

prostym narzędziem dla swojego ojca. I zdecydowanie nie mogłam nienawidzić kogoś, kto spędził całe życie

szukając wyjścia.

Wcześniej, kiedy przyjechaliśmy, i gdy wpadało na nas rampa ciężarówka, wpadało światło słoneczne cierpiał na nieustającą potrzebę ucieczki. Ludzie, otwarte przestrzenie i samochody czekały, aby pomóc mi uciec

od Jastrzębi. Byłoby to takie łatwe - prawda? W jakiś sposób uciec uwadze moich strażników i rzucić się na przechodnia z opowieściami o niedorzecznych długach i nieludzkim traktowaniu.

Mogłabym zostać zbawiona.

Mogłabym iść do domu.

Przerwałam i zadałam pytania, na które wątpiłam, że kiedykolwiek znajdę odpowiedzi. Dlaczego moja

matka, babcia i prababka zostały? Na pewno znalazłyby możliwości takie jak ta i uciekły?

Znałam powody dla których sama zwlekałam: chciałam być ostatnim Weaverem. Ale moi przodkowie ... jakie było ich rozumowanie? Czy oni prawdopodobnie podzielali ten sam cel, który ja miałam?

Wierzyły, że mogły zmienić swój los lub zamordować Hawków?

Czy zawiodły?

Czy jest mi pisana porażka?

Uderzenie kuli rezonowało jak grzmot, gdy Kes zahaczył patyk wokół przeciwnika, dając Jethro czas na wejście i strzelenie piłki w kierunku bramki.

Serce biło mi jak twarde nogi Jethro owinięte wokół jego galopującego rumaka. Jego ręce w rękawicach

dzierżyły kij jak niebezpieczną broń, podczas gdy poziom koncentracji powodował uderzenie wilgoci pomiędzy moimi nogami. Chciałam stać się tak cenna dla niego, by spojrzął na mnie niczym nie skrepowanym szczęściem.

Moje przypuszczenia o przyspieszeniu samochodu i ucieczce zanikały z każdym biciem serca.

Oglądanie Jethro tak wolnego

dało mi prawdę, której szukałam.

Byłam idiotką, aby zostać. Aby nie skorzystać z fatalnej okazji.

Ale doszłam do wniosku: wolałabym być idiotką i wygrać niż tchórzem i uciec.

Nie myślałam, że to polubię. Nie mogłam się bardziej pomylić. Nigdy nie byłam świadkiem czegoś tak intensywnego, tak trzewnego.

Dudniące trzęsienia ziemi utworzone przez osiem koni gromiących przeszłość na zawsze pozostaną we wnętrzu mej duszy.

Moje sny zawsze wyczarowały by Jethro, takim jak wyglądał teraz - zdolnego, radosnego, całkowicie doskonałego pod każdym względem.

Kolejny cios i piłka wystrzeliła obok, a za nią masa mięśni i mężczyzn. Stukot patyków zderzanie się i stękanie zawodników w pełni w ferworze sportu spowodowało, że mój brzuch spienił się z bąbelkami.

Powiedziano mi, bym została w altanie pod czujnym okiem Flawa. Ale nudziłam się i burzyłam gdy Flaw zorganizował magiczne wydarzenie znikających diamentów, a następnie ogromne sumy

gotówki przechodziły z rąk do rąk.

Gdy tylko zabrzmiał hejnał, rzuciłam się, aby być świadkiem gry. A teraz, oglądając morze błyszczących od potu mężczyzn, znalazłam niebo.

Jethro nagle spojrział prosto na mnie. Jego ramię szarpnęło, zaciskając lejce i sprawiając, że Skrzydła szarpnęła głową w połowie galopu. Całe moje ciało mrowiło, gdy Jethro tylko się gapił. Trzymaliśmy kontakt wzrokowy daleko

dłużej niż było to bezpieczne, a gdy był już za daleko, czułam się jak pogrążona w żałobie - jakby ukradł moje serce i zabrał je lecące po boisku razem z nim.

Chciałam go ścigać. Chciałam ukraść Moth od Kesa i walczyć obok Jethro, zamiast przeciwko niemu. Chciałam pośpiechu, strachu, upajającej świadomości o niezwyciężoności. Ale bardziej niż tego wszystkiego pragnęłam tego, co miał Jethro

...

wolności.

Chciałam być tak szczęśliwa jak on. Osiągnąć spokój jak on.

Chciałam patrzeć mu w oczy, kiedy był naprawdę sobą - bez gier, bez kłamstw, bez długów.

Kes nagle stanął w strzemionach, a Jethro z łatwością podbił kolejny gol.

Jethro uśmiechnął się. On pozytywnie się świecił. Był olśniewający.

Potem trąbka zaatakowała i gra zaczęła się od nowa.

Jego szczęście stało się ostrzejsze dzięki agresji. On i Skrzydła poruszali się tak płynnie, że wyglądał niemal jak telepatyczny piruet w połowie galopu, aby przechwycić piłkę i ukraść ją. Jethro

... lub

powiniennem powiedzieć Kite ... zdominował całą grę.

On naprawdę jest jedyny w swoim rodzaju.

Łzy napłynęły mi do oczu, gdy wreszcie uznałam to, co żyje pod moją nienawiścią.

Moje pożądanie powoli ewoluowało, powoli rosło. I żałowałam, że nie mam siły, aby to powstrzymać.

Ale miałam tyle mocy, by powstrzymać moje serce przed zakochaniem się, tak jak to było w przypadku łzawienia podczas meczu. Popadłam w nielaskę.

Pod koniec pierwszej połowy moje majtki były wilgotne i bolało mnie serce. Każdy miesiąc szumiał jakbym była bita i nie mogłam przestać powtarzać w kółko tego małego głosu:

Zakochujesz się w nim.

Zakochujesz się w nim.

Zakochujesz się w nim.

Nie byłam.

Nie mogłam.

Nie jestem!

Ale bez względu na to, jak bardzo się starałam, słowa przeciwnik, oprawca i dręczyciel przestały mieć znaczenie.

Zamiast tego pojawiły się inne słowa: sojusznik, współnik ... przyjaciel.

Kiedy hejnał rozbrzmiał, sygnalizując połowę czasu, uskokczyłam z ulgą. Musiałam znaleźć chłodne, ciemne miejsce

i skleić się spowrotem. Nie mogłam pozwolić, by ktokolwiek - zwłaszcza Jethro - widział mnie w tak wielu kawałkach.

Kątem oka zauważyłam, że Skrzydła galopują ku mnie. Jethro siedział dumny i królewski na grzbiecie konia, jego złote oczy płonęły namiętnością i potrzebą.

Mój żołądek się zachwiał.

On Cię pragnie.

Potrząsnęłam głową. Nie mógł mnie dotknąć. Nie kiedy byłam tak ... delikatna. Nie byłoby sposobu abym mogła powstrzymać bałagan wewnątrz mnie i znaleźć drogę powrotną do zdrowego rozsądku, gdyby mnie dotknął.

Biec.

To jedyna droga.

Opuszczając granicę areny, przemknęłam przez tłumy i oderwałam się od moich uczuć i Człowieka, z którym nie mogłam się zmierzyć.

Panie zachichotały, gdy otworzyły się bramy, by kontynuować dawną tradycję szturchania w podziały spowodowane kopytami konia. Muzyka płynęła przez zalane słońcem pole z dużych głośników.

Zostawiłam to wszystko za sobą.

Spacerując energicznie obok prywatnej altanki Hawków, złapałam oko Flawa. Zakrzywił palec, gestem nakazującym mi wejść do środka. Pokręciłam głową i wskazałam na obwód trybuny, pokazując, że potrzebuję trochę miejsca.

Zmarszczył brwi i utknął pomiędzy klientami, którzy bez wątplenia kupili przemycony diament albo dwa i ruszył w moją stronę.

Nie, potrzebuję czasu sama.

Zaczęłam biec.

Moje balerinki sunęły po grubej trawie, podczas gdy panie na piętach walczyły, ich ładnych butów tonących w błocie.

Zanim mecz się zaczął, byłam w moim żywiole projektowania ich sukni i ulepszania stylów, które mnie intrygowały. Wokół kobiet gromadziły się piękne tkaniny, śmiejąc się spod kapeluszy, które ociekały organzą i ręcznie szytymi koronkowymi kwiatami.

Teraz te same modowe wzory były na mojej drodze, kiedy przedzierałam się przez rozproszony tłum i schował się z boku trybuny.

Nikt mi nie przeszkodził, gdy patrzyłam na ziemię i nie przestawałam biec, aż skręciłam na tyły wielopoziomowego siedzenia i zniknęłam w przyciszonym świetle rusztowań i ziemi.

Po drugie cienie mnie pochłonęły, odetchnęłam z ulgą.

Dzięki Bogu.

Nie było tu nikogo oprócz leżących na sobie krzeseł i pudełek sprzętu polo.

Mogłabym puścić moją żelazną kontrolę i pozwolić sobie na moment uzalania się nad sobą. Byłam speprzony i

musiałam znaleźć jakiś sposób na naprawienie się.

Nie zakochałaś się w nim.

Ty nie byłaś.

Znalazłam miejsce, w którym można się położyć i zawiesiłam głowę w dłoniach. *"Nie możesz być, Nilą. Pomyśl o swojej rodzinie.*

Zastanów się, dlaczego tu jesteś. O twojej obietnicy. "

Mój głos padł na mnie jak lzy, które chciałam przelać.

Wiesz, jakie to złe.

Wiesz, co ma na myśli.

Jęknęłam, wbijając palce we włosy i szarpiąc. Pojedyncza łza spłynęła mi po nosie.

Unosiła się na czubku jak klejnot, zanim rozprysła się na ziemi poniżej.

Przynajmniej byłam ukryty. Jethro nie znalazłby mnie, do czasu gdy wrócili byśmy do Hawksridge, a ja

wybiła bym moje serce i zniszczyłoby wszelkie wyobrażenia o uczuciach dla niego.

Zrobiłabym to, co było konieczne. Co było słuszne.

Mam tylko nadzieję, że mam siłę, aby to robić w kółko.

Biorąc głęboki oddech, dryfowałam dalej w mrok. Lubiłam moją kryjówkę. Nigdy nie chciałam jej opuścić.

Możesz się przed nim ukryć, ale nie możesz ukryć się przed swoimi uczuciami.

"Zamknij się", zbesztalam się. "Nie myśl o nim. Nigdy więcej."

"Jeśli to ja jestem tym, o którym myślisz - rozkazuję ci zignorować twoją radę."

Moje serce wbiło się w moje usta. Obróciłam się.

Duży błąd.

Jethro stanął za mną. Szramy poplamione jego brązowe spodnie i błoto spryskało jego wypolerowane wysokie

buty. Zwijął mankiety z luźnej koszuli i zdjął aksamitną kamizelkę

odslaniając cienie mięśni brzucha pod przezroczystą tkaniną. Cień jego zarostu

był szorstki i poszarpany, a kości jego twarzy mówiły o surowym pożądaniu, a nawet silniejszej emocji.

Całe moje ciało zeszytywniało. Moje płuca odmawiały działania, dusząc mnie cal po calu.

Jego oczy spotkały moje, a wszystko, czego unikaliśmy, trzeszczało z niekontrolowaną mocą.

Ta niewidzialna siła była namacalna, potężna - prawie dostrzegalne pożądanie, które krążyło po moich sutkach

i wysłały sygnały pożądania do mojego rdzenia..

Jego oddech nasilił się, gdy staliśmy w miejscu, związani razem wirującą chmurą potrzeby. Nie rozmawialiśmy - nie mogliśmy mówić.

Jego język polizał dolną wargę.

Nasze oczy odmówiły otwarcia. Im więcej patrzyliśmy, tym głębsze stało się nasze połączenie.

Nie mogłam odwrócić wzroku.

Jego zapach piżma i skóry odepchnął mnie od niebezpiecznej przepaści, a ja zsuwałam się dalej i dalej w skandal.

Nie zakochuję się w nim.

Już to zrobiłam.

Jethro wstrzymał oddech, jego palce otwierały się i zamykały po bokach.

Nie mogłam tak dalej. Czuję się w ten sposób. Nienawidzę i kocham w ten sposób.

Nie mogłam już kłamać.

Moje bicie bębniło w uszach, za moimi oczami, w każdym moim koniuszku palców. Mój tatuaż płonął,

diamantowy kołnierz się zacieśnił, a ja wiedziałam o wszystkim, co się wydarzyło, po wszystkim co zrobili Hawkowie, to był moment, w którym przegrałam.

Tutaj.

Teraz.

Właśnie dlatego nie mogłam uciec.

To pragnienie.

Ten los.

Zakochałam się.

Odwrociłam się od wszystkich, oprócz mnie.

Zrezygnowałam z wszelkich pomysłów na odejście.

Jęknęłam nisko w piersi.

Taki prosty, subtelny szept.

Ale to był początek drogi do wybuchu, który był między nami.

Powietrze wzniosło się w płomieniach, podmuchy ciepła wybuchły, gdy namiętność zapaliła moją duszę.

Jethro się poruszył.

Wbił się we mnie, jego wielkie dłonie chwyciły moje policzki i sprawiły, że byłam w potrzasku odprowadzając mnie do tyłu, aż potknęłam się o rusztowanie.

Jego dotyk był ognisty. Jego chwyt był wolnością i klatką zarazem.

Jego czoło uderzyło o moje, nos całował mój nos, oddech zastępował mój oddech.

W tym prostym połączeniu smaku i dusz daliśmy za wygraną. Ustąpiliśmy. Odpowiadaliśmy tak samo,

dudnienie - ten sam niepodważalny dylemat.

Nie możemy tego dłużej robić.

Przechylił głowę i drżałam w jego uchwycie, gdy jego palce boleśnie wbiły się w moje kości policzkowe.

Dyszałam z powodu jego pocałunku. Jęknęłam przez niego. Prawie płakałam.

Ale zatrzymał się na wieczność, oddychając ciężko i szybko, jakby nie mógł uwierzyć w tę drogocенność tego

co się działo.

To był prezent. Urok. Życzenie się spełniło.

Zostałam oczarowana przez tego który mnie schwytał. Mój oprawca. Mój niedoszły morderca. Moje oczy patrzyły tylko na niego. Moje serce biło tylko dla niego.

Gdzie to mnie zaprowadzi?

Co to znaczy?

Jethro jęknął, jego dotyk drżał, jakby usłyszał moje ciche pytania.

Powinłam mieć więcej samokontroli. Powinłam była znaleźć sposób, żeby to zatrzymać.

Ale odsunęłam swoje łęki i chętnie zsunęłam się po stoku w szaleństwo.

Wygięłam podbródek i przycisnęłam usta do jego ust.

Zamarł.

Potem stopił się.

Jego palce prześlizgnęły mi się od policzków do tylnej części czaszki. Krzyknęłam, gdy jego język wskoczył w moje

usta i jego dłonie zacisnęły się we włosach. Z palcami pełnymi moich czarnych splotów szarpnął moją głowę

z powrotem, zmuszając mnie do otwarcia się, pocałunku głębiej - daj mu wszystko.

Chciałabym powiedzieć, że zachowałam pewne podobieństwo. Przyznaję, że podczas upadku, ja wciąż wiedziałam kim jestem.

Ale to byłoby kłamstwo.

Nie było mnie bez niego.

Nie ma Nili bez Jethro.

Nie ma Threads bez Kita.

Wiedziałam to teraz.

I niszczyło mnie to w sposób, w jaki nigdy nie zagroziły mi żadne groźby ani tortury.

Z moich oczu wycieły łzy, a nasze usta i języki tańczyły.

Nasze szmery i jęki przeplatają się, dopóki serenada naszych pragnień nie przyćmi muzyki z zewnątrz i bicia naszych serc. Każdy jego smak sprawiał, że ogień pochłaniał moje serce, skórę, duszę.

Żądał wszystkiego, ale dał więcej w zamian.

W moich ramionach trzymałam prawdziwego Jethro. Tego, którego widziałam, ale nigdy nie wierzyłam, by był prawdziwy. Był silny i genialny i miły.

I troszczył się o mnie. Tak bardzo.

Nigdy nie rozplątując ust, Jethro pochylił się i zebrał materiał mojej sukienki. Popychając w górę, jęknął, kiedy się wykręciłam i pomogłam, zmuszając tkaninę do ułożenia wokół mojej talii. Zamarł, gdy znalazł koronkową podwiązkę i nikczemnie ostry sztylet. Uniósł brwi; bardzo powoli, wysunął ostrze z mojego ciała i trzymał je w opuszkach palców.

Spięłam się, odważając go, o to by oskarżył mnie o podjęcie o takich środków ostrożności.

Jego usta otworzyły się, by przemówić, a jego oczy pociemniały z aprobatą. "Używaj tego mądrze - jeśli potrzebujesz do ... "Rzucając ostrzem, aby dźgnąć prosto w ziemię, szepnął:" Ale nigdy nie podam ci powodu aby użyć go na mnie. "

Spadliśmy razem. Nasze usta połączyły się w jedną śliską pieczęć. Zniewalając jego ciało biegłam palcami nad każdym calem należącym do niego. Jego sutki sięgnęły szczytu, gdy głaskałam je pod jego koszulą i

z powrotem skłonił się, gdy schyliłam się i ułożyłam jego gorącą erekcję.

Pot oblizał naszą skórę, gdy nasza finezja zginęła, zamieniając się w morderczą pośpiech.

Szybkimi ruchami rąk Jethro wepchnął moje majtki na kostki i czekał, aż je wyrzucę.

Jego oczy płonęły, kiedy złapał mnie za tyłek i podniósł, przygniatając mnie do rusztowania.

Jego usta znów pochwyciły moje, pożerając moje wszystkie jęki. Mocno przycisnęłam palce do jego twardych

bicepsów, rozkoszując się jego siłą. Potem opuściłam mój dotyk, by cofnąć guzik i suwak jego spodni.

Jego czoło zmarszczyło się, gdy moje palce wślizgnęły się w mrok jego bokserek i złapały jego parzącego kutasa.

"Wypełnię cię" - mruknął, wbijając się w moją rękę. "Dam ci to, co powtarzałem sobie przez całe życie, że nie mogę ofiarować nikomu. "

Przygryzłam wargę, gdy grzebałam, przesuwając ciasny materiał po biodrach. Nie musiałam pytać, czego

nie mógł mi dać.

To było oczywiste.

To nie było fizyczne, ani nawet emocjonalne.

To było coś więcej.

Katalizator tego, co czyniło nas ludźmi.

Zdolność do adoracji.

"Chcę się w Tobie rozlać, Nila."

Moje oczy zamknęły się. Moje ciało śpiewało mroczną muzyką, skręcając mnie, i wcielając w jakieś bezmyślne stworzenie. Otworzyłam oczy i pocałowałam go. "Na co czekasz?"

Ustawił mnie tak, by mógł mnie przytrzymać jedną ręką. Wolną ręką Jethro złapał mój policzek, przesuwając zrogowaciały palec przez moje usta. "Nic ... już nie."

Moja krew zamieniła się w rzekę roztopionego głodu.

Z niezdarnymi rękami uwolniłam jego kutasa, przesuwając kciukiem po jego śliskiej koronie.

Jethro odrzucił głowę do tyłu, kołysząc się w mojej dłoni.

Moje usta napiły się, żeby polizać połyskujący pot u podstawy jego gardła.

Pogłaskałam go mocniej i szybciej, gdy przyjemność porwała moje ciało.

Jethro pokręcił głową, jego oczy były zamknięte. "Zatrzymaj. Jestem za blisko ... za blisko kurwa.

"Jego

ręce znów zacisnęły się na moim tyłku, rozpościerając mnie bezwstydnie, prezentując moją moką cipkę

blisko jego koguta.

"Prowadź mnie do środka." Jego oczy rozbłyły. "Proszę, Nila. Pozwól, że cię przelecę. "

Bez skrpułów otworzyłam szerzej nogi.

Jethro oddychał moim uchem. "Dzisiaj jesteś cała moja".

Zagryzłam jego płatek, mocniej zaciskając zęby, bardziej niż zamierzałam. Wzdrygnął się, szepcząc:

"Nie tylko dla

dzisiaj."

Jego ciało zadrżało. Jego ruchy stały się jadowite i chętne.

Bez dźwięku, umieściłam jego koguta między nogami i obniżyłam ułamek, wprowadzając go wewnątrz.

O Boże

Moje oczy cofnęły się, gdy Jethro warknął: "Kurwa, jesteś tak wspaniała".

Słowa wyrwały mnie z otępienia, dając mi kolejną wskazówkę.

Nie czułam się wspaniała, ani mokra, ani ciepła - ani żadnych innych rzeczy, które mężczyzna mógłby powiedzieć kobiecie, wchodząc w nią.

Czułam się dobra.

Dobra do niego.

Domem dla niego.

Wciągnął oddech, pchnął, wślizgując się we mnie.

Tarcie rusztowania za mną posiniaczyło mój kręgosłup, gdy Jethro trzymał mnie mocniej w jego ramionach.

Instynkt sprawił, że owinęłam nogi wokół jego bioder, gdy chował się coraz głębiej.

Jęknął, kiedy kołysałam się na nim. Moje pragnienie ukradło ból jego wielkości, przekręcając go w silny

afrodyzjak, który sprawił, że krzyczałam z tęsknoty.

Każdy cal jego ciała najechał na mnie - rozciągając mnie, utwierdzając, że należę do niego.

Jethro ugryzł mnie w szyję, spuszczaając zęby z nadwrażliwej skóry. "Należę do ciebie".

Zadrzałam, gdy jego biodra pulsowały. Nie mogłam się więcej klócić.

Jego ramiona zacisnęły się, gdy mocował mnie w swoim uścisku; jego nogi rozszerzyły się, by zrównoważyć. Wiedziałam, że przygotowywał się do niesłabnącego tempa, a mój nieodwzajemniony orgazm rozkwitał, chętny, zbolały.

Naciskał szczególnie mocno, jego muskularny brzuch całował mnie każdym uderzeniem. Moje serce wiło się wyśmienicie. Zarzuciłam mu ręce na szyję, trzymając się i prezentując siebie całkowicie do tego człowieka, który trzymał moją duszę.

Potem wszystko inne wyblakło.

Hawkowie, Weaher i wszystkie rzeczy skręcone między nami.

To tylko ja i Jethro. Ciepło i potrzeba.

Wjechał we mnie z potężnymi uderzeniami, wciskając mnie nieustępliwie w rusztowanie. Moje łopatki krzyczały o litość, ale moja cipka błagała o więcej.

Chciałam kary za słabość do niego.

Potrzebowałam kary za sprzeniewierzenie się wszystkiemu, w co wierzyłam.

Jethro zdawał się rozumieć. Nasze oczy były zamknięte, a my nawzajem jeździliśmy. Ujeźdzaliśmy się wzajemnie

twardo i brutalnie.

Zatraciłam się w rytmie, zatapiając palce w jego gęstych włosach.

Pociągając swoje usta do moich, pocałowałam go głęboko.

Nasze oddechy stały się jednym; bóle w moim łonie wzrosły, póki nie zapłonęłam płomieniem naglej potrzeby. Ból jazdy na krawędzi orgazmu pokrywał przyjemność, zmieniając ją w ostrą, prawie nie do zniesienia rozkosz.

Jethro wbił palce w mój tyłek, ujeżdżając mocniej. Jego głos zdradzał, gdzie są jego myśli.

"Tylko raz". Chrząknął, zwiększając swój rytm. "Tylko raz mogę być wolny."

Nie mogłam myśleć właściwie. Byłam zachwycona, zahipnotyzowana.

Co on ma na myśli?

Głośny jęk wyrwał się z piersi Jethro, gdy jego kutas pogrążył się we mnie. Jego ramiona zawiązały się, gdy odbijał mnie szybciej w swoich ramionach.

Moje mięśnie zacisnęły się, gdy zespoły błogości przygotowały się do uwolnienia.

Jethro warknął, chwytając moje usta. Jego język pulsował gwałtownie z biodrami. Ukradł moje myśli. Zalewałałam się gorącą krwią. Tryskając, wciskając się w moje wnętrze.

Moje serce biło mi w piersi; Nie mogłam dostać wystarczającej ilości tlenu. Jęknęłam, odrywając się od niego

wargi ugryzły go w ramię. Ręce mu drżały, trzymając ciężar. Wciągnął oddech. "Pierdolić,

Nila. Nie mogę ... zamierzam ... "

Wiedziałam, gdzie on jest. Znajdował się w ciemnej otchłani - głębi bólu tam, gdzie normalnie żył.

Tylko w ciemnościach istniały gwiazdy, komety i błyskawice, które tylko czekały, by się roztrzaskać i zalać nas światłem.

"Daj mi wszystko ..." Moje nogi zwinęły się wokół jego bioder, prowadząc go na krawędź. Wbiłam się

tak mocno i głęboko, jak tylko mogłam.

"Chryste". Jego twarz się napięła. Poddał się.

Podążyłam za nim.

Nasz rytm przeradzał się w szaleństwo, pieprzone i żarłoczne, zabierając wszystko, co mogliśmy.

"Jestem w tobie" - mruknęłam, kiedy mój orgazm ukradł mój głos i wrzucił mnie w kakofonię wybuchów.

Oczy Jethro otworzyły się; utopiliśmy się w sobie nawzajem. Jego złote tęczęwki migotały wszystkim, czego nie mógł powiedzieć. Prawda była płonąca, wyostrzając pasma uwalniania, skręcając mój orgazm w coś katastrofalnego.

Krzyczałam.

To była jedyna rzecz, którą mogłam zrobić, aby wydalić przyjemność z wnętrza.

Zostałam porwany przez galaktykę spadających gwiazd. eksplozja po eksplozji, kometa po komecie. rozbijałam się kompletnie i całkowicie.

Jethro krzyknął, przyciskając czoło do mojego, gdy w środku rozlało się gorąco. Jego ciało trzęsło się gdy

fala po fali spermy wypełniła mnie. Ból tkliwy w moim łonie uspokoił się i wzmacnił, witając go w moim ciele.

Doszedł we mnie.

Po raz pierwszy.

Na pewnym podstawowym poziomie posiadałam go. Zmiksował się ze mną. Nigdy nie mógł tego cofnąć.

Był mój tak samo jak ja jego.

Teraz i na zawsze.

Coś innego może być twoje, ponieważ jesteś tak głupia.

Mogę zajść w ciążę.

Moje serce biło od paniki, ale było w cieniu ciągłych fal przyjemności.

Muszę sobie z tym poradzić, ale jeszcze nie teraz.

Nie teraz.

Wyglądało na to, że nasze połączenie trwało wiecznie, ale to tylko kilka chwil. Kilka pysznych chwil, które nas uleczyły i zepsuły.

Po tym, jak orgazmy odpłynęły rozluźniłam palce i westchnęłam.

Jethro otworzył ręce i wycofał się. Wilgoć zsunęła się po moim wewnętrznym udzie, gdy spływałam po jego

gorącym ciele. Ledwo mogłam stać.

Jethro zadrżał, wsadzając lśniącego kutasa z powrotem w majtki i zapinając spodnie. Już się odsuwał. Nie było szans, bym mu na to pozwoliła. Nie mógł dać mi tego co zrobił, a następnie zamknąć.

Prostując moją sukienkę i zgarniając moje majtki i sztylet z podłogi, powiedziałam: "Wiesz, prawda? "

Uspokoił się. "Wiesz co?"

"O czym myślałam, kiedy mnie znalazłeś."

Nie byłam przygotowana na sposób, w jaki jego twarz złagodniała i oczy zmieniły się w ciepły wschód słońca

opiekuńczy, troskliwy. "Tak. Wiem."

Serce biło mi z przerażenia. Czy użyłby go jako narzędzia, które zraniło by mnie bardziej, czy też nie sprawiłby, że moje uczucia pozostaną święte i nie bawił by się nimi?

Przesunął dłoń po włosach, po czym złożył na moim policzku i uśmiechnął się smutno. "Dziękuję, Nila.

Dziękuję za to, co mi właśnie dałaś. "

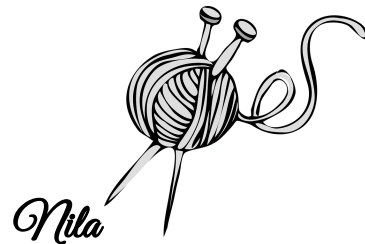
Jednym pocałunkiem i ciężkim westchnieniem zniknął.

Jethro



Tej nocy nie miałem ochoty zobaczyć Jasmine.
Nie ma potrzeby, aby się naprawiać lub próbować znaleźć mój łód.
Nie miałem ochoty zmieniać się, ukrywać ani robić niczego, co robiłam przez całe moje życie, aby istnieć pośród mojej rodziny.
Byłem wdzięczny.
Poza wdzięcznością.
Ona się o mnie troszczy.
Poczułem to.
Żyłem tym.
Wlała prawdę do mojego gardła i zabrała wszelkie niesnaski.
Nigdy nie byłem tak szczęśliwy, jak wtedy gdy wślizgnąłem się w nią. Nigdy nie byłem tak całkowicie zadowolony z posiadania jej w moich ramionach.
Leżałem w łóżku i uśmiechałem się, tylko po to, by się uśmiechać.
Byłem spokojny ... po raz pierwszy.
Tylko jedyny raz.
Byłem po prostu ... sobą.
Jasmine miała rację.
Nila miała moc, by mnie wyleczyć.
Trzymała coś, w co po dziś dzień wątpię, z czym kiedykolwiek mógłbym żyć.
Troszczyć się tak głęboko.
Tak bardzo pragnąć.
Pomimo wszystkich moich wad i upadków, przywitała mnie.
Dała mi schronienie wystarczająco głębokie i wystarczająco czyste, by się ukryć.
Moje oczy płonęły z wdzięczności. Chciałem obsypać ją prezentami i obietnicami. Odżyłem ponownie z upajającą radością ze znalezienia czegoś tak cennego.
Doszedłem w niej.
Moje serce podskoczyło na tę myśl. Głupio było być tak lekkomyślnym, ale w tym momencie obchodziło to raczej niewiele.

To było idealne. Musiałem dojść w niej. Nie zmieniłbym niczego.
Bycie z Nilą dzisiaj pozwoliło mi zburzyć moje mury - być wystarczająco silnym, by upuścić gardę i wziąć ją będąc całkowicie obnażonym.
Dałem jej prawdę.
Prawdę o tym, kim byłem.
I w zamian dała mi siłę, by uwierzyć, że może być przecież droga.
Być może nie będę musiał dalej się ukrywać.
Mogę wreszcie być wolny.



Moje stare serce było złamane.
Zostało zastąpione czymś nie z krwi i kości, ale z diamentu i nieśmiertelności.
Wpadłam na przemytnika, motocyklistę - diabła.
Zakochałam się w chłopaku z mojej przeszłości, człowieku z mojej przyszłości - przyjacielu.
Przez cztery dni po meczu polo nie widziałam Jethro. Nie próbowałam go znaleźć ani włączyć telefonu, aby wysłać mu wiadomość. Mieliśmy o czym rozmawiać, ale podobało mi się nowo wyhodowane połączenie zbyt mocno, aby to przemyśleć.
Tęskniłam za nim, ale rozumiałam go.
Rozumiałam, przez co przeszedł.
Przez cztery dni spędzałam większość czasu na szyciu i wycinaniu wzorów na sekwencję sukienek będących perłą mojego nowego projektu. Na codzień mój umysł cisnął się wulgaryzmy ; przypominając mi, że żyłam w pożyczonym czasie. Że Hawkom nie powinno się ufać. Że powinnam uciec i nigdy nie patrzeć wstecz.
Ale moje serce klóciło się równie głośno. Zachęcając mnie do wiary w to, co znalazłam u Jethro. Do zaufania, że mam moc zmienić nasz los. Aby dać nam trochę więcej czasu.
Nie wiedziałam, jeszcze jak, ale może przecież istnieje szczęśliwe zakończenie.
Musi być.
Sala Hawksridge była cicha - bardziej niż normalnie. Większość braci Black Diamond, w tym Hawkowie, byli zajęci dużą przesyłką, o której słyszałam, trzymałam różowy diament o wadze przekraczającej osiemnaście karatów.
Zatrzymałam się w jadalni wystarczająco długo, by wiedzieć, że taki kamień był prawie bezcenny i może przynieść niezliczone miliony na czarnym rynku.
W nocy spałam w moim luksusowym łóżku i zastanawiałam się nad wszystkim, co dotyczyło Jethro. Stałam się samozadowolona- całkowicie pochłonięta przez moje uczucia do niego.
Mała część mnie nienawidziła kobiety, którą się stałam . Stara Nila nigdy by się nie odsunęła

tak bardzo od swojej rodziny - zwłaszcza Vaughna.

Ale w tym samym czasie - oni odsunęli mnie.

I wziął mnie Jethro.

Jednak nie można zaprzeczyć, że moja dusza była rozdarta i posiniaczona.

Jethro dał mi wszystko pod trybuną tamtego dnia, a robiąc to, obrabował mnie z mojej nienawiści i mocy niesprawiedliwości, która zmuszała mnie do walki każdego dnia.

To nie było fair.

To nie było w porządku.

Ale nie zmieniono woli serca Weaver.

Byłam teraz sama. Bardziej niż wtedy, kiedy pierwszy raz tu przyjechałam.

Nigdy nie zostanę przywitana na powrót przez moją rodzinę, nigdy nie będę mogła wrócić do domu.

Jethro skutecznie wyrwał mnie z mojej przeszłości, pozbawił mnie umysłu i wprowadził moje serce.

Nie byłam z tym w porządku.

Nie mogłam.

I właśnie dlatego musiałam mu to zrobić.

Pogłaskałam diamenty wokół mojej szyi. Przybyłam tu wierząc, że nigdy nie będę wystarczająco silna by

walczyć. Ale bezwiednie Cut, przyniósł chorobę do swojego domu. Dzień po dniu, podkopałam jego fundamenty, kradnąc to, co było pod nim.

Miałam narzędzia, by dalej siać spustoszenie ... to znaczy wszystko oprócz jednego.

Potrzebowałam jeszcze jednej rzeczy, aby mój arsenał był kompletny.

Nadszedł czas, aby dowiedzieć się, gdzie zniknął Jethro.

Czas dowiedzieć się, co kryje się za drzwiami na drugim piętrze.

Spojrzałam na zegar nad akwariem w moim pokoju. Tuż po północy.

Słyszałam, jak mężczyźni grzmieli w smogu dymu motocyklowego godzinę temu. Gdyby jakaś noc była odpowiednia na przeprowadzenie śledztwa, - była ona właśnie dziś.

Korytarze będą puste, a Daniel będzie daleko od wyrządzenia mi krzywdy.

Stanowczość wypełniła moje żyły. Usiadłam na łóżku i przerzuciłam nogi przez bok.

Zajęło mi dwie minuty, zanim włożyłam parę spodni do jogi i wśliznęłam się w starą bluzę zbierając mój inkrustowany rubinem sztylet i wciskając go u pasa.

Z bijącym sercem wyszłam za drzwi na korytarz.

Moje uszy napięły się na nocnych grasujących. Podeszłam na palcach do każdego zakrętu i szybko przemknęłam obok kamer mrugających nad dużymi gobelinami.

Hawksridge Hall oddychał głęboko i pozbawiony pustki, jak zwykle, pozwalając mi się przespać pod niezmaconym światłem księżyca.

Znalazłam spiralne schody, na których Jethro zaciągnął mnie i popędził na szczyt tak szybko, jak mogłam. Gdybym stała na dole i rozważała, moja odwagę mogłaby mnie opuścić.

Dotknęłam palcem prawie tak, jakbym wiedziała, że to właśnie było piętro, na którym Jethro wrył swoje inicjały w mojej skórze.

Spojrzałam ponad obrazy, zamykając migające czerwone światła kolejnych kamer.

Wydawało się, że na tym piętrze jest ich więcej ... chroniąc coś. Chroniąc co?

Starłam się chodzić pod nimi, próbując pozostać poza zasięgiem, ale nie znałam pierwszej rzeczy o unikaniu kanału bezpieczeństwa.

Jethro będzie wiedział, gdzie byłam.

Będzie mógł oglądać każdy mój nagrany ruch. I chociaż obawiałam się kary, którą mogłam się zmierzyć, nie powstrzymało mnie to od skradania się do drzwi, które do których zapukał. W chwili, gdy stałam na zewnątrz, moje serce zamieniło się z dudniącego w szalone.

Co robisz do cholery ?

Co myślę, że zrobię? Zapukam i zapytam grzecznie, dlaczego Jethro przybył tutaj, kiedy uciekał ode mnie? Czy może myślę, że mogłbym stać się niewidzialna i węszyć po pokoju, podczas gdy kobieta, którą słyszałam ucina drzemkę?

Jesteś idiotką.

Stałam tam osłupiała. Nigdy nie powinnam była przychodzić.

Moje płuca utknęły w miejscu, gdy coś zaszumiało po drugiej stronie drzwi. Miękkie światło przesiąkło

przez szczelinę poniżej, kąpiąc dywan w ciepłym blasku.

Przełknęłam mruk, kiedy cień przerywał światło, zatrzymując się tak samo jak ja.

Zrobiłam krok do tyłu. Głupia. Tak głupia, Nila.

Nikt w tym domu nie mógł bezpiecznie odwiedzać mnie sam późno w nocy. Chciałam palnąć się za bycie tak głupią.

Naraziłabym się na głupie niebezpieczeństwo.

Moje palce sięgnęły po skradziony nóż.

Odwrociłam się, by odejść, lęk oblewał moją krew lodem.

Im szybciej wrócę do mojej kwatery, tym bezpieczniejsza będę.

"Możesz wejść, wiesz," powiedział cichy kobiecy głos.

Zamarłam.

Nikt się nie odezwał, czekając na drugiego.

Niekończąca się minuta minęła, zanim głos znów się pojawił. "Nie powiem i nie skrzywdzę cię.

Widzę cię czającą się przed moimi drzwiami. Mam kamerę zamontowaną na zewnątrz, więc jeśli nie chcesz uciekać

i udawać, że to się nigdy nie zdarzyło, proponuję przyjść, zanim moi bracia lub ojciec odnajdą

Cię tutaj. "

Mój żołądek skręcił się; obrzydliwa fala zawrotów głowy mnie okaleczyła. Potknęłam się do przodu, chwytając się ściany.

Wciągałam duże oddechy, powtarzając sobie wiersz Vaughna.

Znajdź kotwicę, trzymaj się mocno.

Zrób to i będziesz w porządku.

Zamroczenie zniknęło tak szybko, jak się pojawiło. Wkurzyło mnie to. Myślałam, że nauczyłam się lepiej je kontrolować. Okazało się, że moje ciało bawiło się ze mną. Uznałam, że mam mniejszy problem, o który trzeba się martwić, kiedy w rzeczywistości po prostu czekało na odpowiedni czas.

"Nie wyglądasz dobrze. Wejdz proszę. Porozmawiajmy. "Miękki głos zachęcał i uwodził mnie pragnieniem by

gdzieś spocząć na chwilę.

Zacisnęłam zęby, przycisnęłam klamkę i weszłam do pokoju, który odwiedził Jethro.

Moje oczy przemknęły wokół dużej przestrzeni. Cytryny i szarości oraz kolorowe dywany. Długie frędzlowane

srebrne zasłony okalały ogromne okno z wygodnym siedziskiem na tyle dużym, by można by na nim pomieścić

całą rodzinę moli książkowych, aby się zwijać i czytać.

"Musisz być nowym Weaverem."

Przygryzłam wargę, obracając się na miejscu. Tęskniłam za nią w pierwszym locie. Była tak nieruchoma, tak dobrze

ukryta w przytulnym wystroju.

Znalazłam ją siedzącą obok łóżka na dużym krześle przykrytym koralowym kocem. "Nie musisz się bać.

Usuwać nagranie. Nikt się nie dowie, że tu przybyłaś.

Powinłam odprężyć się z wdzięczności. Zamiast tego zeszywniałam.

Patrzyłam na kobiecego odpowiednik Jethro. Spośród rodzeństwa Jethro jego siostra była do niego najbardziej podobna. Jethro był ostry jak diament, miał fasetę i był tak doskonały, że strzelał tęczę z każdej strony. Ta kobieta była lustrzanym odbiciem. Ciemne włosy miała obcięte precyzyjnie, wisały niczym jedwabna zasłona tuż obok szczęki. Jej oczy były bardziej brązowe niż złote podczas gdy jej okrągłe policzki i pełne usta były bezpośrednią sprzecznością słodczy, ale gwałtowności.

Podbiegłam do przodu, potykając się lekko, gdy moje zawroty głowy grały na obrzeżach mojego wzroku.

Kobieta nie poruszyła się, tylko czekała, aż podejść do niej.

Jej palce zacisnęły się na jej kolanach, a cała jej dolna część pokryta była pluszowym kocem.

Kiedy stałam niezgrabnie przed nią, wskazała na swoje łóżko. Kołdra nie była odrzucona i nie wyglądała na przespaną. Ostra żółć płótna wyglądała jak cytrynowe ciasto bezowe i równie smacznie.

"Usiądź proszę."

Siedziałam. Nie z powodu jej polecenia, ale dlatego, że moje chwiejne nogi nie chciały już stać. Kim była ta kobieta i dlaczego patrzyła na mnie tak, jakby wiedziała o mnie wszystko?

Zarumieniłam się.

Wszystko?

Boże, miałam nadzieję, że nie. Jak mogłabym spotkać się z siostrą Jethro, gdyby wiedziała, jak bardzo go pragnę? W jaki sposób

Mogę spojrzeć jej w oczy, wiedząc, że miałam w sobie jej brata i pomimo tego, że jestem w konflikcie

emocjonalnym, chciałam go co sekundę każdego cholernego dnia?

- Przemówisz, czy złożyłaś ślub milczenia przed wejściem do mojego pokoju? Kobieta przechyliła się jej głowa, jej włosy spływały idealnie w połyskliwej ciężkości.

Potrząsając głową, przelknęłam. "Nie. Nie, ślubowałam. "

Patrzyłyśmy na siebie. Oceniała mnie jak i oceniałam ją. Dwie kobiety w podobnym wieku, z mężczyzną w centrum, bezczeszczące nasze prawo do bycia sobie obcymi. Właśnie się poznałyśmy, ale cokolwiek

powiemy, będzie wazone i uznane za niegodne, wiedząc, że nie jesteśmy równe.

Ta myśl przygnębiła mnie.

Trzymała stałe miejsce w życiu Jethro. On otwarcie ją uwielbiał - mogłam to stwierdzić po prostu patrząc na nią

Byłam zazdrosna.

Byłam jednocześnie smutna i szczęśliwa.

Nie przyszłam tu, żeby szukać przyjaciela, ale nie przyszłam tutaj, spodziewając się też znaleźć ją.

"Czy powinniśmy zacząć od prostoty, czy raczej powinniśmy dotrzeć do sedna sprawy?"

Przesunęłam się wyżej na jej łóżko. "Myślę, że rozpoczęcie od prawdy byłoby bardziej korzystne. Czyż nie?"
Cień uśmiechu przysłonił jej usta. "Ach, teraz rozumiem."
"Rozumiesz co?"
Zmrużyła oczy. "Dlaczego mój brat jest
"Dlaczego mój brat walczy."
Moje serce przerzuciło się. "Jethro?"
Pokiwała głową.
"Z czym on się zмага?" Nie śmiałam mieć nadziei na odpowiedź. Czy to naprawdę może być takie proste?
Kobieta zaśmiała się cicho. "Naprawdę łapiesz za serca."
Co to znaczy?
Czy to był prosty zwrot na temat ostatnich słów, czy Jethro powiedział, że złapałam jego serce? Próbowałam go usidlić za pomocą moich gier uwodzenia i czarowania. Ale może dając mu moją miłość ... Ukradłam jego w zamian?
Czy to prawda?
Zmuszając się do pozostania obecnym, zapytałam: "Kim jesteś?"
Kobieta pochyliła się do przodu, wyciągając rękę. "Jestem Jasmine."
Odzwierciedlając ją, otoczyłam jej palce, a my potrząsaliśmy powoli, wciąż mierząc się nawzajem jak przeciwnicy nie godni zaufania.
"Jesteś jego siostrą," szepnęłam, łamiąc dotyk i kładąc ręce na moich kolanach.
"Jestem siostrą wielu mężczyzn."
"Wiesz, co mam na myśli."
Odchyliła się, wzdychając trochę. "Tak, szczęśliwie dla ciebie, wiem, co masz na myśli. Zostawmy wstępy na uboczu, dobrze? "Przebiegła francuskimi paznokciami po włosach, i recytowała: "Jestem drugą urodzoną przez Bryana i Rose Hawk. Goniłam starszego brata w świat jako tak szybko jak to możliwe, a sam ten fakt sprawia, że jesteśmy bliżsi niż moje drugie dwoje rodzeństwa. Kocham go bardziej niż kocham siebie i wiem, z czym żyje każdego dnia będąc pierworodnym z rodziny tak przesiąkniętej tradycją i prześladowaniem, że stało się niezdrową kombinacją. wiem co mu zrobiłaś i tak bardzo, jak chcę cię nienawidzić, za to, że zniszczyłaś jego świat i sprawiłaś że walczy bardziej niż kiedykolwiek widziałam, nie mogę. "
Nie mogłam prawidłowo oddychać. Podobnie jak umierająca osoba zainteresowana wyłącznie powietrzem, byłam tylko zainteresowany co Jasmine miała do powiedzenia o swoim bracie. "Z czym walczy? I jak moje przybycie ma cokolwiek wspólnego z tym, co mu się przydarzyło?
Jej czoło zmarszczyło się, gdy jej dłonie zacisnęły się na jej kolanach. "Nie baw się w moją domenę, Nilo Weaver. Nie przychodź tutaj i łów informacji o moim ukochanym bracie w nadziei, że przekęcisz je w broń. Nie nienawidzę cię, ale to nie znaczy, że nie, jeśli będziesz go torturować.
Wow co?
Podniosłam rękę w geście poddania. "Nie chcę go skrzywdzić."
Kłamca.
Chciałam go skrzywdzić, manipulując nim, by wystąpił przeciwko jego rodzinie - wybierając przede wszystkim mnie ponad innych. Nawet jego siostrę.

Czy to czyniło mnie nienawistną osobą? Chcesz być jedyną osobą, którą kochał bardziej niż kogokolwiek?

"Ja ... ja-" Żywię do niego uczucia.

Prawda tańczyła na moim języku, ale nie mogłam tego przyznać. Ledwie to przyznałam przed samą sobą, nie mówiąc już o tym

kobiecie, która patrzyła na mnie z ciekawością i pogardą.

Jasmine pomachała mi głupio. "Bez względu na to, już go krzywdzisz. I tyle, ile bym chciała cię zatrzymać, to twój ciężar teraz, tak samo jak mój. "

"Ciężar?"

Mój umysł ścigał się, żałując, że nie wiem, o czym rozmawialiśmy.

"To ty zmusiłaś go do zmierzenia się z alternatywą dla sposobu, w jaki żył. Dzięki

Tobie, poprzednia metoda radzenia sobie nie działa. To zależy tylko od ciebie, czy dasz mu kolejną. "

Złość przejęła moje zamieszanie. Jak śmiesz nakładać na mnie odpowiedzialność, gdy byłam nikiem więcej niż więźniem w jej domu? "Myślę, że zapominasz o jednym ważnym fakcie. Jestem więźniem twojego ojca. Jestem zabawką dla twojego brata. Nie mam przyszłości dzięki waszej obłąkanej rodzinie i

nie chcę nikomu pomagać. "

Kłamiesz, Nila.

Miałam tylko nadzieję, że połknęła moje kłamstwa lepiej niż jej brat.

Jasmine pochyliła się do przodu. To było tylko subtelne, delikatne nachylenie zbliżało nas do siebie, a jednak ja

poczuł jej wkroczenie w każdą komórkę. Ta kobieta falowała z oburzeniem i prawością

kiedy przyszło do Jethro. Jej niezachwiane oddanie było zarówno upokarzające, jak i przerażające.

"Za późno.

To ty zaprosiłaś go do swojego łóżka. Walczył z tobą. Ale między kobietami, on

nie był dla ciebie wystarczająco silny. To mnie ekscytuje i denerwuje. "

Moje ramiona się skurczyły; jej zagadki sprawiły, że boli mnie głowa. "Co dokładnie jest z nim nie tak? Czemu

czy on myśli, że może żyć tylko wtedy, gdy otacza się lodem i odsuwa od siebie wszelkie emocje? "

Jasmine pociągnęła nosem. "To jest jego sekret do wyjawienia i nie podkopię jego zaufania. Nie rozumiesz - nie ma w nim nic złego. Jest doskonały. Po prostu ... nie jest idealny dla tej rodziny. "

"Jesteś z tej samej krwi i wydajecie się być bardzo blisko. Mówisz, że nie nadajesz się do tej rodziny, tak samo?"

Jasmine uśmiechnęła się. "Mądre. Przypuszczam, że możesz tak powiedzieć. Jethro i ja jesteśmy inną rasą. Urodzeni

i wychowani przez tych samych rodziców, ale odziedziczyliśmy inny rodzaj szaleństwa niż reszta mojej

rodziny."

Nie chciałam jej zranić, ale musiałam to wiedzieć. Przez ponad miesiąc byłam podopieczną

Hawków, Jasmine była pierwszą kobietą, z którą się spotkałam, nie licząc pokojówek. Dlaczego tak było?

"Czy twoja matka tu mieszka?"

Jasmine zacisnęła usta. "Moja matka nie ma znaczenia. Poza tym jestem protegowaną Bonnie Hawk. Mam więcej niż wystarczającą opiekę nad matką. "

Po raz drugi usłyszałam o Bonnie Hawk. Kes powiedział mi, że jest odpowiedzialna za

wydatki rodzinne - jego babcia.

Tak samo jak bardzo chciałam poznać tę nieuchwytną kobietę, która trzymała całą rodzinę mężczyzn pod jej ciężarem, chciałam pozostać pod jej obserwacją tak długo, jak to możliwe. Przez jakiś czas siedziałyśmy w milczeniu, zanim Jasmine powiedziała: - Powinnaś iść. I nie mów Jethro że przysłałaś i mnie widziałas. Nie poradziłby sobie tak dobrze. - Dlaczego? Patrzyła przez dłuższą chwilę, jakby decydowała, co powiedzieć. W końcu powiedziała: "Ponieważ w jego życiu obie jesteśmy jego. Zarówno pod jego ochroną, jak i w naszych własnych kieszonkach rzeczywistości gdzie może sobie poradzić. Gdyby wiedział, że się spotkałyśmy i rozmawiałyśmy o nim, jego nacisk, by nas chronić

Wzrósłby."

Czułam się jak papuga, gdy zapytałam ponownie: "Dlaczego?"

"Ponieważ, Nilo Weaver, został wychowany, nie mając nikogo, kto by go chronił i żył w świecie gdzie tylko wskazywał na to, kim był naprawdę, mógłby stać się w przyszłości. Odkąd potrafił zrozumieć różnice między nim a naszym ojcem, żył w cieniu jego własnego ja śmiertelności. Cut nie wahałby się, widzisz ...

Przełknęła ślinę, a jej spojrzenie wypełnił nagły przyływ bólu. "Ukrywał się przez dwadzieścia dziewięć lat,

bo gdyby tego nie robił, pewnego dnia mogłoby go zabraknąć i zostawiłby mnie samą. Wiedza że się spotkałyśmy

dałaby mu tylko coś, czego by się obawiał. "

Serce biło mi z każdym słowem. "Strach?"

Jasmine zgarbiła się, jej głos przemknął w fatalny szept. "Obawiaj się tego, o czym mówiłyśmy.

Obawiam się tego, jak

wiele z jego natury wyszło na jaw. Obawiaj się, ile wiesz, bo ostatecznie to nie on jest tym który ma moc, by cię zniszczyć - ale ty, masz moc, by go zniszczyć. "



Kiedy wczółgałam się do mojego łóżka, moja głowa nie przestała wirować.

Jasmine była kłująca i mądra - zagadką, która uwielbiała brata i zrobiłaby wszystko by go ochronić.

Jej słowa były zaproszeniem, ale także ostrzeżeniem, by trzymać się z daleka.

Czy zmiękłaby, gdyby wiedziała, że go zawiodłam?

Czy pomoże mi go zrozumieć? Daj mi pomoc, której potrzebuję, by zdobyć Jethro dla siebie?

Była tak samo zagmatwana jak jej brat.

I wiedziałam, że nasza rozmowa się nie skończyła. Chciałabym wrócić. Znowu i znowu.

Dopóki nie poznałabym prawdy.

Ale miałam też inne pytania - wiele, wiele pytań.

Nie umknęło mojej uwadze, że szyła. Na jej łóżku było w toku tworzenia ściegu,

razem z papierowym wykresem złożonym przypadkowo. Czy była taka jak ja i czerpała przyjemność z prostoty

tworzenia ... czy ... była bardziej ponura?

Czy mogłaby być bardziej Weaver niż Hawkiem?

A jeśli była ... co to znaczyło?

Rzuciłam się i odwróciłam, nie mogąc odciać głosów w mojej głowie, tworzących dziwaczne wnioski.

Tak jak świt skradł gwiazdy, wreszcie zmógł mnie sen.

Ale nie był spokojny.

Jeszcze więcej pytań doprowadziło mnie do krainy snów.

Dlaczego Jasmine nigdy nie wyszła z pokoju?

A kto naprawdę władał mocą Hawków

Jethro



TYDZIEŃ PO meczu polo minął bez incydentów.

We wtorek poszedłem na polowanie na Skrzydłach.

W środę widziałem Nilę na śniadaniu przed tym, jak ukryłem się w moim biurze do zachodu słońca.

W czwartek, do późna zajmowałem się specjalną wysyłką już kupionych różowych diamentów oraz z powodu dostawy na prywatny jacht zacumowany na jedną noc w Southhampton.

W piątek próbowałem po raz ostatni "naprawić się" samemu, ale Jasmine miała rację. Łódź już nie działał, nie

ważne co próbowałem zrobić.

Ale miałem lepszą opcję - nowy schemat, który Nila ofiarowała mi bezinteresownie.

W sobotę spędziłem popołudnie z Kesem i Diamentowymi braćmi grającymi w pokera w sali bilardowej- celowo dając czas mojemu sercu, na wyregulowanie się po zmianach jakie miały miejsce między Nilą a mną.

Byłem gotowy przyznać przed samym sobą, że mój świat się zmienił.

Nadszedł czas, aby zmierzyć się z tym, co robiłem przez całe życie.

Jednak następnego dnia rozbiłem moje nadzieje i marzenia i cisnęło mnie z powrotem w ciemność gdzie należałem.

Ostatni dzień tygodnia ... dzień, który należał do miłości i wspólnoty, przyniósł tylko ból i smutek.

W niedzielę otrzymałem najgorszą wiadomość ze wszystkich.



"Jethro, chodź ze mną, proszę." Cut wbił głowę w moje kawalerskie skrzydło.

Podskoczyłem, jakbym został złapany na gorącym uczynku, tak jak robiłem to przez większość mojego życia, kiedy tylko miał zwyczaj

pojawiać się znikąd. Przesuwając poduszkę po maleńkim ostrym nożu, którym otwierałam stare kawałki

moje podeszwy, patrzyłem na mojego niechcianego gościa. "Iść dokąd?"

Nila dała mi nadzieję, że wkrótce będę mógł przestać ranić siebie w taki sposób, ale dopóki nie będę mógł być pewien co do tego

, czy to co do mnie czuła, było nieodwracalne, musiałem użyć czegoś, co pozwoli mi zachować kontrolę.

Lód nie działał - musiałby więc być zastąpiony przez ból.

Cut spojrział na moje pokrwawione stopy. "Czy potrzebujesz sesji?"

Troska w jego oczach była kluczowym składnikiem tego, jak kontrolował mnie od tak wielu lat. Kazał mi uwierzyć, że był tam dla mnie. Że chciał mi pomóc. Że jestem wybrany i zasłużyłem na to, by odziedziczyć wszystko, co musiał dać.

Oczywiście, to były bzdury.

Żadne z nas nie mogło wymazać tego, co wydarzyło się między nami tej nocy. Nocy, w której wykorzystaliśmy

Jasmine tak strasznie podczas sesji naprawczej, że przekroczyliśmy nieprzekraczalną linię .

Odmawiałem.

W kółko.

On naciskał, naciskał i naciskał.

Warknęłam.

Prawie go zabiłem.

A on powiedział słowa, które były pętlą wokół mojej szyi i okowywał moje stopy na resztę moich dni.

"Czy uważasz, że twoje życie jest darem? Myślisz, że nie mogę tego zabrać? Byłem tak cholernie blisko

zabicia cię, chłopcze. Ułamek sekundy od zakończenia kłopotliwej wiedzy o tym kim jesteś.

Zawahaleń się, ponieważ wierzę, że możesz się zmienić. Nosisz moją krew. Nie możesz być tak wielką hańbą. Nie pozwolę ci być hańbą. "

Byłem żywy, ponieważ miał nadzieję, że w końcu mnie wyleczy. Każdego mijającego roku, wisiał nad

tortem urodzinowym przygotowanym specjalnie dla jego pierworodnego, rozważając zamordowanie mnie cyjankiem.

Lub poprzez wypadek na polowaniu.

Lub gdyby przesyłka poszła nie tak.

Tak wiele sposobów na dobiecie mnie. Żyłem w ciągłej świadomości pułapek i najemników gotowych b ukraść mi dane mi przez Boga prawo do oddychania.

Wszystko dlatego, że się nie zgadzałem.

Powiedział mi też, co by się stało, gdyby mnie zabił. Co by zrobił nie tylko Jasmine, ale Kestrelowi, Danielowi i wszystkim innym, których kochałem - nie, żeby było ich wielu. Nie obchodziło go to mniej, gdyby

oznaczało, że zostanie bez dziedzica. Uważał, że jest niepokonany i nie ma podstawowej cechy ojca: miłości.

Nie kochał swoich dzieci. Cholera, nawet nas nie lubił.

Dlatego byliśmy dyspozycyjni, jeśli mu się nie podobamy.

Ten rodzaj paniki ... ten rodzaj strachu ... nadal mnie trzymał. Bez względu na mój wiek lub siłę - żyłem tak długo pod cieniem śmierci, nie znałem żadnej innej drogi.

Byłem pieprzonym idiotą.

Wkładając moje stopy w mokasyny, potrząsnąłem głową. "Dziękuję za troskę. Ale Jest w porządku."

Cut przekrzywił głowę. "Jesteś okropnym kłamcą."

Zacisnąłem zęby, wstałem i wygładziłem czarny t-shirt. Nie nosiłem już koloru tylko czarny. Powinienem był wiedzieć, że kolor przyniesie tylko ciemność.

"Wciąż podążam za Twoimi rozkazami. Nadal jestem lojalny. "

Cut uśmiechnął się zimno. - Na razie. - Przeszedł palcami usta, obserwując mnie od stóp do głów.

"Zobaczymy jednak, czy zdasz kolejny test."

Moje serce drgnęło. Testy nie były nowe. Zostałem zmuszony do ukończenia wielu z nich, gdy dorastałem by

udowodnić, że taki syn jak ja może zostać takim człowiekiem jak on.

"Co miałeś na myśli?"

Skórowanie zwierzęcia, kiedy jeszcze żyje?

Zranienia innej dziwki klubowej?

Uśmiech Cut'a przesłał mi dreszcze. "Zobaczysz."

Nienawidziłem kiedy to robił. Nigdy nie wiedziałem, czy wyprowadza mnie jak konia do strzału, czy też

naprawdę chciał udowodnić sobie i mnie, że jestem coraz lepszy.

Przez kilka lat byłem dobry. Znalazłem sposób, by ukryć się w zamieci śnieżnej i być wszystkim, czym chciał, żebym był.

To było zanim on poinformował mnie, że Nila była moim dwudziestym dziewiątym prezentem urodzinowym. Obyło się

bez ciasta w tym roku - bez zagrożenia cyjankiem.

Tylko detonacja mojej duszy w postaci kobiety, której nie mogłem zaprzeczyć.

Zmuszając uśmiech, zapytałem: "A co z czasem ojca i syna? Zapomnij o teście. Chodźmy na przejażdżkę. Rozmowy biznesowe."

Przez lata szkolił mnie w prowadzeniu imperium. Te sesje były jedynym

czasem gdy się relaksował i cieszył z interakcji ze mną. Chociaż nie był gotowy, by zrezygnować ze swojej

mocy - mogłem powiedzieć. Bez względu na to, że nasi klienci wiedzieli, że wkrótce królestwo będzie moje, wiedziałem o tym że nie byłoby prostą sprawą przekazanie tronu.

"Nie. Mam o wiele lepszy pomysł. Cut otworzył drzwi szerzej. "Daj spokój. Chodźmy."

Moje kolana były zamknięte. Coś w środku kazało mi odmówić. Ten test byłby gorszy niż wszystko czemu

Byłem poddany.

"Może innym razem. Muszę-"

Idź znaleźć Nilę i rozkoszować się tym, co do mnie czuje.

Co powie Jasmine, gdyby wiedziała, że osiągnąłem to, co niemożliwe? Nila Weaver lubiła mnie ... może nawet mnie kochała.

Mój brzuch skręcił mi w serce. Udało mi się trzymać z dala przez sześć dni, ale dotarłem do kresu.

Musiałem poczuć jej walkę, jej dobroć, jej mokry upał. Musiałem zapomnieć o moim spieprzonym istnieniu i żyć w niej, choćby przez chwilę.

Cut machnął ręką. "Nie. To zastąpi wszystko, co zamierzałeś zrobić. Zaciskając jego palce - cecha, którą zaadoptowałam - warknął: "Chodź. To nie potrwa długo. "

Ukrywając moją nerwowość za lodowatą fasadą, którą wciąż potrafiłem przywołać dookoła mojego ojca,

podążyłem za nim z mojego skrzydła.

Bez słowa ruszyliśmy przez dom. Każdy krok powodował ból w nogach, dając mi na czym się skupić, a nie na mojej wirującej wyobraźni tego, co miało nadejść.

Noce stawały się coraz dłuższe, dzień po dniu wdzierały się w słońce, tylko o siódmej rano był już zmierzch.

Przełknąłem moje pytania, kiedy Cut celowo wyszedł tylnymi drzwiami i ruszył w stronę stodoły konserwacyjnej na tyłach posesji. Większość ludzi miała chatę, w której mieściły się zepsute kosiarka i kilka pustych doniczek.

Nie my.

Nasza buda była wielkości domu z trzema sypialniami, odpoczywającego jak czarny chrząszcz na nieskazitelnym trawniku.

Temperatura powietrza uderzyła mnie w odsłonięte ramiona, gdy przechadzaliśmy się po krótkiej trawie

znikając w zatechłym, metalicznym świetle wiórów trocin i starych narzędzi.

Wraz ze sługami, aby zaspokoić nasze codzienne potrzeby, mieliśmy również stolarzy, elektryków, dekarzy, ogrodników i gajowych. Prowadzenie majątku, takiego jak Hawksridge, pochłonęło miliony funtów rocznie.

W chwili, w której weszliśmy, dwóch stolarzy, którzy układali nogę krzesła, wyłączyło maszynę i subtelnie opuściło pomieszczenie. Zmierzch w niedzielę, a personel wciąż pracował - nasze uporczywe dążenie do perfekcji prowadziło brutalną oś czasu.

- Dobry wieczór, panie Hawk - wymamrotał jeden z pracowników. Jego oczy pozostały przygnębione z szacunkiem, jego ramiona zgarbione.

Cut miał moc, dzięki której pomniejsi mężczyźni - w tym ja - chcieli uciekać i chować się.

Kiedy ja będę u steru, zmieniłbym to. Zmieniłbym wiele rzeczy.

Cut poruszył się głębiej w warsztacie, zaglądając do innych pomieszczeń, w których były obrazy czekające na odnowienie. Dopiero gdy był pewien, że jesteśmy sami, zwrócił się do mnie, abym podążył za nim.

Z niepokojem budującym się w moim wnętrzu, zrobiłem to, co mówił i przeniosłem się do pokoju na zapleczu, gdzie zostały porzucone bibeloty i różne zabawki z dzieciństwa.

"O czym chciałeś rozmawiać?" Zapytałam, stojąc nieruchomo w centrum chaosu.

Celowo nacisnąłem piętą mocniej na ziemię, aktywując głębsze pulsowanie od nowych cięć. To nie tak, że lubiłem ból. W rzeczywistości nienawidziłem pięt i słabości cięcia się. Nie zrobiłem tego

czerpać z tego przyjemność - ale czułem ulgę w mojej chorobie, będąc skoncentrowanym na jednej myśli i skupionym na sobie.

Cut zrzucił skórzaną kurtkę, wkładając haftowaną odzież Black Diamond

na stare łóżeczko Jasmine. Jego włosy były niesforne i szare, jego szczeka była ostra i bezlitosna.

"Pokaż, nie dyskutuj." Z sekretnym uśmiechem przeniósł się do dużej szafki z wyciętymi termitami z tyłu pokoju. Wyjął z kieszeni stary mosiężny klucz i włożył go do zamka.

Kiedy się zbliżyłem, moje serce przestało bić.

To niemożliwe.

A jednak tak było.

Cut chwycił uchwyty kredensu i szeroko otworzył drzwi, odsłaniając to, co pokazał mi w noc moich szesnastych urodzin. Tej samej nocy kazał mi obserwować, co robi Emmie Weaver. Kazał mi obejrzeć nagranie po nagraniu z tego, co zrobił matce Nili bijąc mnie, gdybym kiedykolwiek odważył się odwrócić wzrok.

Choroba przetoczyła się w moim brzuchu.

Moje ręce były zaciśnięte.

Kciuki się poca.

Gówno. Gówno. Gówno.

Po raz kolejny mój ojciec przypomniał mi o mojej

Jeszcze raz mój ojciec przypomniał mi o moim miejscu i o tym, jak krucho są moje potrzeby, marzenia całe moje istnienie.

Moje oczy płonęły, gdy piłem w starodawnym sprzęcie przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Półka po półce z przedmiotami tortur używanymi do wydobywania długów od Weaver. Twarz Cuta pociemniała, wskazując na mnie, gdy byłem zamknięty na podłodze.

"Myślę, że już czas byś Ty i ja odbyli pogawędkę, Jet. "Biorąc jeden konkretny przedmiot z szafki, wiedziałem, że zrobienie czego zmusiłbym mnie. I wiedziałem, że jakkolwiek miłość, jaką odczuła do mnie Nila, zniknie, jakby nigdy nie istniała. Nie mogłem się ruszyć, ale to nie powstrzymało Cuta od kroczenia w moim kierunku i umieszczenia znienawidzonego przedmiotu w moich drżących rękach. Zaciskając palce wokół solniczki, nienawidziłem tego czegoś tak prostego może dostarczyć czegoś tak niewybaczalnego. Mój ojciec mruknął: "Masz ostatnią szansę, Jethro. Użyj go dobrze. "Lód wył. Spadł śnieg. Zameć wiał jak wściekłość.

Zawiesiłem głowę i poddałem się.

Pieprzone gówno.



To było wczoraj.

Niedziela, której nigdy nie zapomnę.

Dzisiaj był poniedziałek.

Poniedziałek, który chciałem wymazać.

Ostatni poniedziałek był pełen wolności, pocałunków i namiętności; polo i seksu i nowych początków.

Ten poniedziałek był pełen żałoby i bólu. Dzisiaj był dzień, w którym stałem się prawdziwym spadkobiercą

Hawksridge, ponieważ gdybym tego nie zrobił, wątpiłbym, że obudziłabym się rano.

Cut nie powiedział tak dużo. Ale to, czego nie powiedział, wywarło największe wrażenie.

Zrób to, albo cię zabiję.

Słuchaj mnie, albo to już koniec.

Cut widział już to, co wiedziałem, że to zrobi. Z ogromną przyjemnością poinformował mnie, że wiedział, że będę

pieprzył Nilę. Wiedział, że ściagałem ją w czasie przerwy w polo i wiedział, że moja lojalność uległa zmianie.

To była długa pieprzona noc.

Po naszej rozmowie zmusił mnie, bym poszedł głęboko, głęboko do środka. Zniszczył wszelkie postępy, które Nila zrobiła ze mną i znów napelnił mnie śniegiem.

Dziwnie, byłem wdzięczny.

Wdzięczny, bo bez jego manipulowanie moją psychiką, nie było sposobu, żebym przeżył dzisiaj.

Myślałem, że miałem miesiące.

Myślałem, że to ja kontrolowałem, kiedy następna płatność się wydarzy, ale jak zawsze ... ja byłem w błędzie.

Cut znał mój ostateczny plan, zanim sfinalizowałem szczegóły.

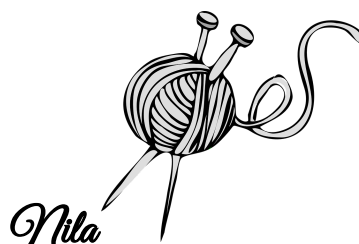
Rozumiał moje nieśmiałe spekulacje, by wyciągać długi, aż do trzydziestki. Do tego czasu ja byłbym odpowiedzialny. Do tego czasu mogłem znaleźć sposób, by oszczędzić życie Nili bez utraty własnego.

Miałem Sakramentalne Zobowiązanie do Dziedziczenia Długów.

Położyłbym wszystko, by to zakończyć - raz na zawsze.

Ale żadne z moich przyszłych myśli nie miało już znaczenia.

Dzisiaj był dzień, w którym Nila zapłaciła drugi dług.



W momencie, gdy Jethro wszedł do mojej kwatery. Wiedziałam. Spaliśmy razem trzy razy, spędziliśmy ze sobą tylko tygodnie, ale znałam jego duszę prawie tak dobrze, jak znałam własną. Tajemnica wciąż go osłaniała, wciąż tak bardzo ukrywała, ale nauczyłam się czytać jego mowę ciała. Nauczyłam się słuchać jego serca.

- Nie - szepnąłam, ściskając tiul, nad którym pracowałam. Jethro odwrócił wzrok, jego twarz była pusta i nieczuła. "Tak." Nie potrzebowałam słów, by mi powiedzieć, co się stało. Wraz z przecuciami na temat zniknięcia odczytałam także wiadomość od Jethro, którą wysłał o poranku w dniu meczu polo. Jego słowa były szczerze, ale też pełne żalu. Czy jego oferta o tym by odpowiedzieć na moje pytania wysłana ddrogą tekstową jest nadal aktualna - nawet kiedy patrzył na mnie tak, jakby był martwy w środku?

Wyciągając z mankietów dodatkowe szpilki, potrząsnąłam głową. "Jethro ... to za wcześnie." Myślałam, że będę miała jeszcze tygodnie ... nawet miesiące . Nie myślałaś - miałaś nadzieję. Gdybym wiedziała, że to się stanie, wcześniej poszłabym do niego. Zmusiłabym go do stawienia czoła prawdzie i omówiła raz na zawsze, co wydarzyło się między nami w zeszły poniedziałek. Zamiast tego nie zrobiłam nic oprócz pracy. Nie wędrowałam po terenie ani nie biegałam. Stały strach przed tym, gdzie czaił się Daniel. Trzymał lepiej niż jakiegokolwiek pręty czy klatki. Dreszcz przejął moje schłodzone mięśnie. "Na pewno musi być jakiś sposób, żeby to zatrzymać ..."

"Cicho, pani Weaver. Nie mam cierpliwości dla twoich błagań." Podchodząc do mnie, warknął:" Ty

wiedziałaś, czego się od ciebie oczekuje. "

Szukałam jego spojrzenia pełnego ciepła i złotego blasku sprzed niedawna.
Tam nic nie było.

Zamknęłam dystans, owinęłam ręce wokół jego lodowatego ciała. Po raz kolejny jego kończyny były zimne. Brak ciepła. Bez żwawości.

"Jethro ... proszę ..." Zagłębiając się w jego klatkę piersiową, kazałam mu poczuć moją panikę, by zrozumiał, jak przerażona jestem tym, że mam zapłacić kolejny dług.

Zacisnął dłonie. "Pozwól mi odejść."

Przysunęłam się bliżej. "Nie. Dopóki nie przyznasz się, że nie chcesz tego robić.

Jego palce wylądowały na moich ramionach, odcinając mnie od niego. "Nie zakładaj, że wiesz czego chce"

"Ale to za wcześnie! Ślady chłosty ledwie się zagoiły na moich plecach. Potrzebuję więcej czasu."
Czasu na psychiczne przygotowanie.
Czasu by cię ukraść.

"Skąd wiesz, co się stanie?" Pochylając się, porwał mój nadgarstek i zaciągnął mnie do przodu. "Nic o niczym nie wiesz, pani Weaver. Tu nie ma scenariusza - nie ma dobrych i złych, gdy można zaciągnąć inny dług. Już czas."

Zimna skończoność w jego głosie wsiąkła w moją krew, wywołując gwałtowny atak zawrotów głowy. Pochyliłam się do przodu, gdy pokój przewrócił się do góry nogami.

Krzyknęłam, potykając się, kołysząc się na bok tylko dla Jethro, który szarpnął mnie w pozycji pionowej.

Nienawidziłam słabości we mnie. Nienawidziłam tego, że nie ma lekarstwa.
Będę cierpiała na nią przez całe moje życie.
Czy Jethro jest taki sam?
Czy na cokolwiek cierpi, będzie takie samo jak moje zawroty głowy? Nieuleczalne, niezmiennie - coś zaakceptowanego jak złamane i na zawsze niezmiennie?

Kiedy płynęłam w chorobie, Jethro zaciągnął mnie do starodawnej szafy, w której umieściłam ubrania i odepchnął wieszaki, aby odsłonić tylny panel. Naciskając mocno na drewno, fornir orzechowy otworzył się, odsłaniając tajną komorę ze zwisającymi białymi perkalowymi przesunięciami.

Jęknęłam, starając się jak najbardziej odeprzeć zalegające skutki ataku, i walczyłam słabo, gdy Jethro skierował swoją uwagę na moją szarą bluzkę.

Bez słowa rozpiął perłowe guziki, szybko i metodycznie bez śladu seksualnego zainteresowania lub palącego pragnienia.

Moje kończyny były nieskończenie ciężkie. Ubolewałam nad niesprawiedliwym losem mojego nazwiska, gdy popychał moje rozciągliwe czarne legginsy na podłogę.

Zostawiwszy mnie ubranego tylko w biały koronkowy stanik i majtki, Jethro złapał płutno i rzucił to na moją głowę.

Zamrugałam mdląco, przebierając rękami przez dziury, jak gdybym była dzieckiem.

O co chodzi? Gdzie był mężczyzna, który mnie trzymał, kiedy we mnie wszedł? Gdzie była jego miękkość ... łagodność?

W chwili, gdy byłam ubrany, zażądał: "Zdejmij buty".

Wpatrywałam się w jego spojrzenie, szukając odrobiny nadziei. Chciałam dotrzeć do środka i sprawić, by się tym przejął po raz kolejny.

Stał wyższy, migotanie życia oświetlało jego rysy. "Nie rób tego. Po prostu ... w ten sposób jest lepiej.

"On westchnął ciężko. "Proszę."

Zmusiłam się do walki. Do Klótni. Ale jego prośba mnie powstrzymała.

Jak na ironię, to ja miałam być zraniona, aby zapłacić dług, o którym nie miałam pojęcia - ale on był tym jednym, który najbardziej cierpiał.

Musiał pozostać w swojej skorupie, aby pozostać silnym.

Pomimo moich obaw i przerażenia, które krążyły coraz szybciej we krwi, nie mogłam tego znieść z dala od niego.

Zakochałam się w nim. Jaką osobą byłabym, gdy chętnie go rozebrałam, kiedy nie był w skorupie? Nawet gdyby miał za zadanie mnie skrzywdzić?

Tylko głupia, zakochana.

Zrób coś, Nila. To ty lub on.

Źle.

Chwyciwszy jego rękę, przycisnęłam nasze wytatuowane indeksy i wezwałam całą moją odwagę.

"Jesteśmy w tym razem. Sam mi to powiedziałeś. "

Napiął się; jego twarz wykrzywiona była beznamiętnymi emocjami. Wychylił głowę i skinął głową.

"Razem."

"W takim przypadku rób to, co musisz zrobić."

Staliśmy niezręcznie, oboje chcąc powiedzieć rzeczy, które złamią kruchą odwagę na moment, ale nie dość silnie.

W końcu skinął głową i wskazał moje buty.

Nie dyskutowałam ani nie odpowiadałam.

Odrzucając moje wysadzane klejnotami japonki, Jethro poprowadził mnie cicho przez drzwi i przez Hall.

Każdy odgłos wysysał moje serce coraz wyżej, aż każdy przerażony rytm uderzył mnie z tyłu gardło. Bałam się w moim życiu. Wypłakiwałam oczy, gdy Vaughn prawie utonął na plaży. Byłam prawie w śpiączce z przerażenia, gdy wiedziałam, że już nigdy nie zobaczę się z moją matką.

Ale to ... ten marsz w kierunku drugiego długu zamienił moją krew w smołę. Poruszałam się tak, jakbym była pod wodą, cierpiąc straszny sen, z którego nie mogłam się obudzić.

Chciałam mojego bliźniaka. Chciałam, żeby był lepszy.

Opuszczając Hall, Jethro kontynuował marsz po świeżo skoszonym trawniku, mijając stajnie i budy, gdzie Wiewiórka i kilka lwów leniuchowało w jesiennym słońcu, a nad nimi wzgórze.

Jego kroki przeplatały się z chwilowym bezwładem - ledwo zauważalne. Czy został ranny?

Koszulka, którą nosiłam, nie chroniła mnie przed niczym. Wiatr zniknął w rękawach i wył wokół mojego brzucha, tworząc mini cyklon w mojej sukience.

Moje drgawki uniosły się wyżej, gdy gęsia skórka całowała moje ciało.

"Co się stanie?" Spytałam, zmuszając się do pozostania silną i stoicką.

Jethro nie odpowiedział, tylko zwiększył tempo, dopóki nie wspięliśmy się na niewielką pochyłość.

W tej chwili

stałam na grani, miałam odpowiedź na moje pytanie.

Przed nami jezioro, w którym Cut i jego synowie polowali na pstrągi w dniu jego urodzin. To był duży

stworzony ręką ludzką wytwór w kształcie nerki. Wierzyby i szuwary ozdabiały brzegi, płacząc ich końcami w mętnych głębinach.

Byłoby to spokojne - idealne miejsce na piknik lub leniwe popołudnie z książką.

Ale nie dzisiaj.

Dzisiaj jego linia brzegowa nie powitała kaczek i gęsi, ale publiczność ubraną na czarno.

Cut, Kes i Daniel czekali z nieczytelnymi spojrzeniami, gdy Jethro popychał mnie trawą bliżej mojego losu.

Cut wydawał się szczęśliwszy, niż kiedy go widziałam, a Daniel wssysał piwo, jak gdybyśmy byli w trakcie gry w jego ulubionej grze w piłkę. Kes miał przyzwoitość, by ukryć swoje prawdziwe uczucia za zasłoną nieodgadnionej tajemnicy. Jego twarz była pusta.

Wtedy moje oczy padły na kobietę przed nimi.

Bonnie Hawk.

Imię jej przyszło mi tak pewnie, jakby nosiła metkę. To była nieuchwytna babcia ...

władca Hawksridge Hall.

Zacisnęła usta, jakby moja obecność ją obraziła. Jej papierowe dłonie o jaskrawych niebieskich żyłach pozostały

niewzruszone na kolanach. Jej białe włosy jarzyły się, gdy siedziała królewsko, bardziej jak inny debiutant, a nie starszy gruchot. Krzesło, w którym siedziała, pasowało do jej prezenji, wyglądało jak chorobliwy

tron z czarnymi aksamitami i rakręconymi nogami z pazurami.

Członek personelu stał obok niej z parasolem, zalewając z południa córkę w cieniu światła słoneczne.

Bolała mnie myśl, że słońce świeciło w takim miejscu. Nie wybrało ulubionych miejsc podczas rzucania

złoty promieni - czy to niewinne, czy winne - świeciło niezależnie.

Spojrzałam w kulę płonącego gazu, śpiewając moje siatkówki i błagając słońce, by wymazać całą pamięć o dzisiejszym dniu .

Bonnie pociągnęła nosem, unosząc podbródek. Cut postąpił naprzód, ściskając dłonie z radości.

"Witaj, pani Weaver. Tak miło, że do nas dołączyłaś. - Nie miałam wyboru. Zadrzałam, nie mogąc dłużej walczyć z terrorem czającym się na moich oczach. Pazury grozy zapadły głęboko we mnie, ciągnąc mnie dalej w panikę.

Uśmiechnął się, zauważając moją popielatą skórę i trzęsące się kolana. "Nie, nie miałaś. I nie masz pojęcia jak szczęśliwym, mnie to czyni. "Zwrócił swoją uwagę na syna i powiedział:" Zacznijmy. Możemy?"

Jethro



Przytaknąłem.

Co jeszcze mogłem zrobić?

Gdybym odmówił, wkroczyłby Kes. Gdybym odmówił, zostałbym zabity.

Moje oczy padły na moją babcię. Uniosła nos w górę, czekając, aż zacznę.

Cut celowo przyprowadził Bonnie na pokaz - by była tam, jeśli mi się nie uda.

Nie mam zamiaru zawieść.

W chwili, gdy wszedłem do kwatery Nili, udało mi się zmarznąć. Nawet kiedy wpatrywała się w moje oczy

i wtuliła w moją klatkę piersiową, nie rozgrzałem się. Zamierzałem pozostać na uboczu i usunąć w cień

aż to się skończyło.

To był jedyny sposób.

Cut cofnął się, ściskając ramię matki.

Bonnie Hawk spojrzała na niego z uśmiechem. Był jej ulubieńcem. Ale tak jak jej syn, ona nie mogła znieść swoich wnuków.

Jasmine. Ona znosi Jasmine.

To prawda. Jeśli był ktoś, kto górował w tej rodzinie i doskonale grał w roli, która została mu dana, to była Jaz.

Cut powiedział: "Zaczynaj, Jet. Udawaj, że nas tu nie ma, jeśli sprawi to, że poczujesz się lepiej.

Zatrzymałem moje prychnięcie. Nigdy nie chciałem zapomnieć, że tu byli. Gdybym to zrobił, straciłbym jakąkolwiek nadzieję na pozostanie

lodowatym i poślizgnąłbym się. Znalazłabym sposób, by uciec przed Nilą i uniknąć pewnych części tego długu - po prostu

tak jak zrobiłem to z Pierwszym Długiem i nie zamrazałem jej tak, jak powinienem.

Dzisiaj nie będzie żadnej pobłażliwości. Dzisiaj Nila musi być na tyle silna, by zmierzyć się z tym całym impetem który moja rodzina mogła jej zrobić.

Przestań unikać prawdy.

Co jej zrobisz. Jesteś sam.

W tym momencie chciałem przekazać władzę Kesowi. Niech to zrobi, żeby Nila nienawidziła jego zamiast mnie.

Nila trzęsła się obok mnie. Powietrze było chłodne, ale nie wystarczająco zimne, by zagwarantować szczęknięcie

jej zębów lub błękitu palców.

Jest skamieniała.

I nie bez powodu.

"Jethro, proponuję zacząć. Nie jestem młodsza, chłopcze - mruknęła Bonnie.

Daniel parsknął, łykając kolejny łyk piwa. "Zaskocz, stary."

Kes skrzyżował ramiona, całkowicie odsuwając myśli.

Spojrzałem na sprzęty, które zostały przymocowane do brzegów stawu. Pozostały przykryte czarną peleryną - na razie.

Wkrótce Nila zobaczy, co to jest, i zrozumie, co się stanie.

Ale najpierw musiałem być elokwentny i wygłosić mowę, której nauczyłem się na pamięć, odkąd powiedziano mi o mojej roli.

Chwyciwszy rękę Nili, umieściłem ją na skrawku ziemi, który został ozdobiony grubą warstwą soli. Zrobiłem projekt. Wschód słońca był świadkiem mojego kunsztu, kiedy podążałem za starożytnym zwyczajem.

Nila zerwała się na równe nogi, kiedy mocno ją naciskałem, mówiąc jej, że sama nie chce się ruszyć. "Och, mój Boże," wymamrotała, przytulając dłoń do ust.

Mój zimowy lód uchronił mnie przed uczuciem paniki; Zamknąłem mięśnie, tak jak przygotowałem się do tego by zacząć recytować.

Pentagram, w którym stała, dał ogromną wskazówkę co do długu, który miała zapłacić.

Jej czarne oczy spotkały się z moimi, jej włosy objęły się wokół jej twarzy, tak jak wtedy, gdy znalazła

groby jej przodków.

To było prawie nieoczekiwane, że teraz spłaci ten dług - zwłaszcza po tym, jak pomyślałem że wyglądała jak czarownica rzucająca klątwę na Hawków.

"Jak widzisz, pani Weaver. Stoisz w gwiazdozbiornie pentagramu. Dobrze wiadomo, że pięcioramienna

gwiazda reprezentuje pięć ran Chrystusa. Jest używany w Kościele od tysiącleci. A jednak odwrócony pentagram jest symbolem czarnej magii - narzędziem używanym przez Wiccanów i praktykowanym regularnie w czarownictwie. "

Moja rodzina wpatrywała się z zachwytem, mimo że znali ją na pamięć.

Nila zdawała się kurczyć, a jej oczy nigdy nie opuściły grubych rzek soli, które ją opatrywały z niegodziwością.

"Twój przodek został uznany za praktykującego mroczną sztukę, za którą uniknęła surowej kary. W latach czterdziestych XX wieku biedni ludzie zwykli szukać pomocy u tych, którzy obiecali szybkie bogactwo.

Zostaliby zwabieni, by uwierzyć, że zioło wyleczy wrzody, albo ropucha zamieni ich w książąt.

Ci, którzy mieli szczęście ze swoim zaklęciem lub inkantacją, robili więcej niż tylko szukali mężczyzn lub kobiet, którzy ćwiczyli magię - chcieli mocy dla siebie. Zostali zanurzeni w Wicca i odwrócili się od religii.

"Nie trzeba dodawać, że zostali złapani. Ich miejsce pobytu zostało odnotowane, ich zapasy wysuszone zioła skonfiskowane, a wyrok wydany tak by nikt nie przetrwał. Byli zdrajcami swojej wiary, ale dano im wybór - udowodnić swoją niewinność przez utonięcie, albo przyznanie się do grzechów płonąc na stosie i wracając do diabła, którego czcili. "

Przebite policzki Nili mieniły się kaskadą łez. Jej nos stał się czerwony od zimna i ona owinęła ramiona wokół siebie, częściowo, aby odeprzeć chłód, ale przede wszystkim, aby się przed nim uchronić.

Nie wiązały jej liny. Mogła odejść. Mogła biec.

Ale wiedziała też, że ją złapiemy i będę musiał dodać kolejną karę za jej nieposłuszeństwo. Wszystko, to wiedziałem. Wszystko to zrozumiałem jednym spojrzeniem w jej szklistych oczach. Wiedziałem nawet, że nie zdawała sobie sprawy, że płacze - całkowicie zafascynowana i umartwiona tym, dokąd moja opowieść prowadzi.

Biorąc głęboki oddech, kontynuowałem: "Wszystko, co powiedziałem, jest prawdą. Jednak przyszedł z regułami jak większość rzeczy."

Cut skinał głową, jakby osobiście tam był i patrzył, jak płoną stosy.

"Nędzni ludzie zostali złapani, podczas gdy ci bogaci nie byli. To nie znaczy, że kobiety które jadły ciasta i popijały herbatę używały służących do maskowania ich zbrodni, nie traciły czasu na mikstury - daleko od tego. Były najbardziej przebiegłe. Sprzedawali swoje mikstury innym gospodyniom i przekupiły każdego urzędnika, który odważył się zadawać pytania na temat ich wiary. "

Popeliłem błąd, by znów spojrzeć na Nilę. Jej usta rozstały się i cichy wyraz ucichł. Proszę.

Odrywając wzrok, zmusiłem się, by kontynuować: "Twój przodek nie był inny, Pani Tkacz. Rażąco robiła, co chciała. Warzenie tak zwanych eliksirów i odlewanie tzw pomstowanie. I zrobiła to wszystko z salonu w domu Weaver - tego samego domostwa które Hawkowieczyścili i utrzymywali dla niej.

"Minęło kilka lat, kiedy została niewykryta, ale oczywiście popełniła błąd. Cierpiała nieszczęście stworzenia eliksiru dla potomka arystokratycznego przyjaciela. To nie zadziałało. Jej lekarstwo nie uleczyło dziecka przyjaciela - otruło go. "

Nilę ukryła twarz w dłoniach.

"Słowo się rzekło, a burmistrz zapukał. Do tej pory przymykał oko, ale on nie mógł już dłużej ignorować jej zła i ugiął się pod naporem szepczącego ludu.

Kiedy przybył, by ją aresztować, pani Weaver oznajmiła, że robiła to pod przymusem. Ona była dobrą, prostą kobietą bez większej mocy we krwi niż następna.

"Nie trzeba dodawać, że burmistrz nie wierzył jej - widział na własne oczy, co się stało chłopcu, który zmarł od jednej z jej fiolek. Ale był na liście płac Weavera. Jeśli wysłałby żonę najbogatszego człowieka w mieście na stos, pocałowałby swoją dodatkową pensję na pożegnanie. Ale jeśli nie

ukłonić się życzeniom swojej parafii, w zamian może stanąć twarzą w twarz z pętlą.

Przełknąłem, nienawidząc następnej części. Kiedy Bonnie powiedziała mi, co się stało, byłam prawie chory z wściekłości. Pomyśleć, że Weaverowie uciekli z takimi rzeczami.

Moje usta wykrzywiły się na ironiczną prawdę. Teraz to my unikaliśmy kary za morderstwa - dokładnie pod nosem prawa.

"Pani. Weaver wymyśliła rozwiązanie. Obiecała, że przyniesie ono korzyści każdemu. Wszystkim oprócz

Hawków oczywiście.

Nila pochyliła głowę, garbiąc się w sobie.

Bonnie warknęła: "Słuchaj, dziewczyno. Posłuchaj odrażającego działania linii krwi, z której się zrodziłaś".

Nila podniosła głowę; jej ramiona wyprostowały się. Zaciśnęła szczęki i spojrzała na mnie, tylko czeka, bym kontynuował.

Wsadziłem moje pięści w kieszenie dżinsów, powiedziałem: "Powiedziała burmistrzowi sekret ... kłamstwo. Powiedziała że to nie ona

była praktykującą, ale czternastoletnia córka najemnej pomocy. Powiedziała, że złapała ją na sprzedawaniu mikstur z kuchni. Zmyśliła nieprawdę o tym, jak córka moich przodków od lat oszukuje i nadszarpuje imię Weaver.

"Burmistrz był zadowolony z takiej opowieści. Miałby kogoś, kto odpowie przed rozwścieczonym tłumem

a jednocześnie zachowa jego pensję. Weaverowie dali mu premię za jego lojalność i biedna córka Hawków została wywieziona, aby zostać wtrąconą do więzienia, by czekać na proces.

Daniel roześmiał się. "Łapiesz to, Nila. Czy widzisz, dokąd to zmierza?"

Spojrzałem na niego gniewnie.

Cut warknął: "Zamknij się, Dan. To jest produkcja Jeta. Pozwól mu skończyć. "

Daniel dąsał się, rzucając swoją stopą pustą butelkę po piwie w trzciny.

Westchnąłem; było już prawie po wszystkim.

Nie, nie jest.

Wciąż musiałem wyciągnąć dług.

Ugruntowałem moje serce, blokując wszystko, ale przez następne dziesięć minut. Gdybym przeciął mój dzień i ...

skupiony na kawałkach wielkości kęsa, mógłbym przez to przejść.

Przejdę przez to.

"Przez tydzień gnęła w komórkach z odrobiną żywności lub wodą. Do czasu, gdy próba nastąpiła, była głodna i cierpiała z powodu chorób. Córka Hawków błagała ją o niewinność. Wstała przed dwunastoletnim sądem i błagała ich, aby rozumowali. Rozdarła każde przekonanie i przekonywała ją, że każdy prawowity człowiek zobaczyłby że wszystko to robi pani Weaver. Ale prawda cię nie wyzwala. "

Nila drgnęła, kiedy to powiedziałam, jej oczy rozbłysły wiedzą z naszej poprzedniej dyskusji na ten temat.

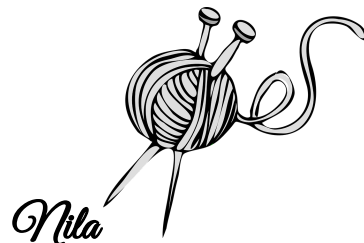
Odwracając się, powiedziałem: "Została skazana na spalenie na stosie o wschodzie słońca".

Nila jęknęła, potrząsając głową z przerażenia.

Bonnie Hawk mruknęła: "Teraz rozumiesz, dlaczego tak cię nienawidzimy?"

Pędziłem naprzód, skończyłem: "Jedną zbawczą łaską była możliwość wyboru. Córka była powiedziała, że może udowodnić swoją niewinność lub przyznać się do winy. "Poruszając się w kierunku Nila, zatknąłem palce

w jej włosach, przeklinając moje serce za potknięcie się, gdy czarne pasemka falowały wokół moich knykci. "Co myślisz, że wybrała, pani Weaver? Przesunąłem nos w jej gardle, robiąc wszystko, co w mojej mocy by oswoić mojego kutasa od reagowania na jej rozkoszny zapach. . "Ogień czy woda ... co byś wybrała?" Nila zatrzęsła się mocniej, jej oczy przypominały czarne lęki. Próbowała coś powiedzieć, ale rechot dobiegł końca. Oblizując wargi, spróbowała jeszcze raz. "Niewinność. Wziąłbym niewinność. "" Więc wolisz utonąć w wodzie niż być oczyszczona przez ogień? ". Kolejna łza spłynęła po jej policzku. "Tak." "Tak, co?" Oparła się, powiedziała Nila głośno: "Wybrałabym wodę." Skinąłem głową. "Dokładnie." I to też wybrał mój przodek.



Miałam utonąć..
Miałam pokutować za haniebne kłamstwa, aby udowodnić swoją niewinność w kwestii czarów, których nie praktykowałam, i zginąć tak wiele niewinnych dziewcząt w przeszłości.
W 1400 roku system prawny był prowadzony przez Kościół. Kościół miał całkowitą kontrolę. Nie miało znaczenia, to że skazali młodą dziewczynę na śmierć. Nie miało znaczenia, to, że była niewinna.
Nawet gdyby wybrała próbę wody, nadal by nie żyła.
Przysłowie z tamtych czasów wróciło, by mnie prześladować.
Wy, niewinni, będziecie unosić się na ich upadku, podczas gdy wy, winni, zatopicie się tak jak ich brudne dusze.
Oba scenariusze kończyły się śmiercią.
Nie było sprawiedliwości - tylko obłąkany motloch szukający rozrywki, nękać i zdzierając życie z młodej dziewczyny.
Potrząsając głową, próbowałam pozbyć się obrazów w moim mózgu.
Jethro wibrował przede mną, plecami do swojej rodziny, jego oczy pozostawały tylko dla mnie.
Pod złotym lodem czaiła się potrzeba zrozumienia. Wybaczenia mu, tego co musiał zrobić.
Jak mógł mnie o to pytać, kiedy nie wiedziałam, czy przeżyję?
Jeśli dzisiaj pójdziesz do grobu, nie potępiaj go bardziej niż on.
W jakiś sposób przeszłam od męczeństwa do bycia po prostu męczennikiem - nadal nie mogłam go skrzywdzić - nawet podczas gdy on krzywdził mnie.

Skinęłam głową - lub próbowałam skinąć - byłam tak sztywna, że moje ciało ledwo się poruszyło. Nozdrza Jethro zapłonęły. Widział moje potwierdzenie, moje pozwolenie na kontynuację. Jesteś szalona.

Może jesteś czarownicą.

Wydaje się, że wierzysz, że jesteś nieśmiertelna i nie możesz zostać zabita.

To może być prawda. W tym momencie żałowałam, że nie jest to prawda.

Rozprostowując plecy i nogi, Jethro zadał pytanie, na które czekałam. "Czy żałujesz, panno Weaver? Czy bierzesz na siebie odpowiedzialność za grzechy swojej rodziny i zgadzasz się spłacić dług? "

Prawie się załamałam Potrząsnęłam tak mocno. To było to samo pytanie, na które Jethro kazał mi odpowiedzieć wcześniej wydobywając pierwszy dług.

Zanim odpowiedziałam, miałam własne pytanie. Patrząc bezpośrednio na Bonnie Hawk, zapytałam: "Kiedy przybyłam, powiedziano mi, że będę używana bezdusznie i bezmyślnie. Powiedziano mi że moje życie dyktowane będzie pierworodnemu synowi i że nie będzie żadnych reguł dotyczących tego, co ze mną zrobi. "Mój głos zachwiało się, ale zmusiłam się do kontynuowania. "Jednak wszystko, co robisz, następuje po surowym powtórzeniu. Odtwarzanie przeszłości w kółko. Jesteś związany tym, co stało się tak samo jak my. Pewnie jesteście wystarczająco potężni, by podrzeć takie wskazówki i znaleźć w swoich sercach drogę, aby odpuścić. "

Ręce zacisnęły mi się, gdy gniew był gwałtowny i gorący. "Niech to szaleństwo się skończy!"

Usta Bonnie rozdziawiły się na wpół ze zdumienia, na wpół z radości.

Jej piwne oczy zamigotały, gdy pochyliła się do przodu, wskazując chwiejnym palcem w moim kierunku. "

Naprostujmy to, młoda damo. Mój wnuk jest związany, jak mówisz, z prawami zapisanymi setki lat temu. Musi podążać dokładnie za każdym z nich. Ale reszta - wszystko poza płaceniem długu - należy wyłącznie według jego uznania. "

Uniosła brodę i spojrzała na Jethro.

Stał zamrożony.

"On jest tym, który decyduje, czy chcesz być trzymana oddzielnie, czy dzielona. To on decyduje, czy zasługujesz na łagodne traktowanie za posłuszeństwo lub karę za niesubordynację. "

Jej suche wargi odsunęły się nad zębami. "Jest coś, czego nie wiesz, Nilo

Weaver. I normalnie nie powiedziałabym takiej ulicznicy jak ty, o czym rozmawia moja rodzina, ale powinnaś mi być wdzięczna za tę wiedzę. Chcesz wiedzieć, dziecko?

Wiatr skradł mi włosy, otoczył mnie jak czarna błyskawica. Stojąc w pentagramie zdawałam się przywoływać moce, których nie posiadałam - przenosząc pradawną magię, która powinna pozostać martwa i pochowana. Tył mego głowy zmienił się; Podeszłam bliżej krawędzi soli, potrzebując odejść. "Tak. Chcę wiedzieć."

Rzucając okiem na Jethro, starałam się wyobrazić sobie rozmowy z ludźmi, których uważał za siebie najdroższych. Czy był ktoś, z kim mógł się uwolnić? Tylko jego siostra. Wiedziałam o tym poprzez sposób, w jaki Jasmine o nim mówiła. Mieszkał z dużą rodziną, ale pozostał tak samotny.

Bonnie odetchnęła płytko. "Jethro przyszedł do mnie kilka dni po twoim przybyciu z prośbą o zachowanie cię dla siebie. "

"Babciu - zaczął Jethro.

Bonnie spojrzała na niego gniewnie. "Nie. Mogę jej powiedzieć. Być może ona będzie bardziej posłuszna i będziemy kontynuować zanim księżyc wzejdzie. "

Nozdrza Jethro rozbłysły, gdy skinął głową, patrząc przez ramię w kierunku swojej babki, usuwając się z rozmowy.

Bonnie jeszcze raz machnęła na mnie palcem. "Twoje przybycie miało być celebrowane. Byłaś prezentem dla mojego syna i wnuków. Miałaś być dzielona między nich. Jej usta rozszerzyły się szeroko. "Rozumiesz, co do ciebie mówię, dziecko?

Choroba przetoczyła się w moim brzuchu.

Tak, wiedziałam, o co jej chodzi. Jethro powiedział tak samo, gdy kazał mi czołgać się jak pies do budy. Powiedział, że mam zostać przekazana. Ale to się nigdy nie wydarzyło.

Moje oczy poleciały w jego kierunku.

Nawet wtedy ... nawet kiedy był tak okropny, chronił mnie przed gorszymi.

Choroba zniknęła, zastąpiona nieznośnym bólem w moim sercu.

"Tak, rozumiem, o czym mówisz."

Bonnie Hawk wyprostowała się, upuszczając kościstą rękę. "Dobrze. Roztropnie byłoby o tym pamiętać.

Pamiętaj, że mamy zasady, ale wolność, wytyczne, ale wyjątki, ale przede wszystkim odporność przeciw temu, na co mamy ochotę. "

Cut odchrząknął, poruszając się naprzód i kradnąc światło reflektorów. "Dosyć". Pstrykając palcami na syna, rozkazał: "Jethro. Zadaj dziewczynie pytanie jeszcze raz. "

Moje plecy się napięły. Wiatr zgasł, wyplątując się z moich włosów i pozwalając, by wisiały jak śmiertelny

całun na moich ramionach.

O Boże.

Moje stopy mrowiły, by uwolnić się od pentagramu, ale jednocześnie nie chciałam się ruszać.

Być może byłam bezpieczny w tym pięcioramiennym wytrawieniu soli. Być może wyczarowano jakąkolwiek ścieżkę która

może mnie ukraść i ochronić przed drugim długiem.

Miała tylko czternaście lat.

Dziewczyna Hawków umarła, aby chronić mojego przodka. Została sparaliżowana i zdradzona.

Dlaczego byłam lepszy od niej? Dlaczego zasłużyłam na uwolnienie, gdy została zabita za kłamstwo?

Przełknęłam, gdy Jethro zmierzał do końca. Jego ręce były zaciśnięte po bokach, a twarz pusta i zimna. "Czy żałujesz, panno Weaver? Czy bierzesz na siebie odpowiedzialność za grzechy swojej rodziny i zgadzasz się

spłacić dług? "

Jego głos odbił się echem w moich uszach. Żałowałam, że nie pyta mnie o nic poza tym. Marzyłam o tym by zadał

inne pytanie. Tak wiele różnych pytań.

Czy chcesz uciec ze mną?

Czy możesz wybaczyć mojej rodzinie za to, co zrobili?

Zakochałaś się we mnie, tak jak ja zakochałem się w Tobie?

Nieskończenie lepsze pytania. Ale tych, nigdy bym nie usłyszała.

Opóźniałam jak najwięcej.

Nie miałam już nic do roboty, ale skończyłam z tym.

Przygotowując się, najpierw utkwiałam oczy na Jethro, a potem na każdym członku jego zakłamanej rodziny.

Nie musiał pytać mnie dwa razy - bez względu na to, jak zwlekam. Znałam swoją rolę - moją rolę w całym tym teatryku.

Jeśli w pentagramie tkwiła jakakolwiek moc, wzywałam ją teraz. Przywołałam pradawne czary prosząc o jedną rzecz:

Pozwól mi to znieść, bym mogła zapłacić grzechy z mojej przeszłości. Ale pozwól mi przetrwać, bym mogła położyć kres tym którzy mnie krzywdzą.

Wiatr zawył, trzepocząc rąbkami mojego okrycia ... prawie w odpowiedzi.

Wyciągając ręce, powiedziałam: "Tak". Mój głos brzmiał głośno i wyraźnie z odrobiną nieposłuszeństwa. "Tak,

Akceptuję dług. "

Czoło Cuta zmarszczyło się, jakby był wkurzony moją siłą i posiadaniem czegoś tak straszego. Wyglądał na okradzionego. Wyglądał na wściekłego.

Z drugiej strony Jethro wyglądał na dotkniętego. Jego twarz zrobiła się biała, a on skinął głową. "W takim razie, zaczynajmy."

Zamknęłam oczy, biorąc ostatnią chwilę, by wzmocnić moją duszę.

Możesz przejść przez to, Nila.

Możesz.

Oni cię nie zabiją. Jeszcze nie.

Nastąpił kolejny atak dreszczy. Całkiem możliwe, że po tym wszystkim chciałabym aby to zrobili. Może chcę, żeby mnie zabili i odsunęli od mojej nędzy.

Jethro zacisnął szczękę i podszedł do złowieszczego wyglądającego urządzenia, które pozostało ukryte pod czarną tkaniną. Za każdym razem, gdy bryza docierała do krawędzi, próbowałam dostrzec, co to jest.

Przebłyśki drewna i skóry nie dawały mi żadnej wskazówki.

Zawinał pięść w tkaninę, Jethro rozerwał ją z rozmachem.

Moje serce natychmiast się udusiło.

Odsunęłam się, szarpiąc linię soli i łamiąc granicę pentagramu. Rozległ się grzmot horyzont; ciężkie chmury zbliżały się coraz bardziej.

Widziałam jedną z tych rzeczy - dawno temu - w książce zatytułowanej Pięćdziesiąt genialnych sposobów tortur.

Vaughn znalazł to w lokalnej bibliotece. Tak bardzo nienawidziłam tej książki. Gonił mnie wokół domu, trzepocząc stronami krwi, agonii i absolutnego bólu.

Nie potrzebowałam wody, żeby mnie utopić. Mój strach zrobił to spektakularnie dobrze na własną rękę.

To była huśtawka.

Przerażony chichot wydarł się w mojej piersi. Lubiłam huśtawki. V podskakiwał mną więcej niż raz, gdy graliśmy na nich jako dzieci.

Ale to nie była tylko huśtawka.

Ta niszczyła wszystkie szczęśliwe wspomnienia, jakie kiedykolwiek tworzyła jedna z nich. Nigdy nie usiądę na kolejną.

Nie po dzisiejszym dniu.

Nie po tym.

Jethro nie patrzył na mnie, głaszcząc koniec najbliżej niego - coś, co wyglądało jak prosty pień drzewa.

Wyrzeźbiono go w gładki słupek ze skórzanymi uchwyty wbitymi w drewno.

W sumie były cztery paski.

Moje oczy śledziły długość huśtawki, chwytając punkt podparcia przed zgrzytaniem zębami i zmuszając się do patrzenia na drugi koniec.

Właśnie tam powinnam iść.

Ten koniec nie był gładki ani prosty. Zostało zmodyfikowany. To było ... to krzesło.

Proste drewniane krzesło z mankietami na nadgarstki i kostki. Nie było poduszek, luksusu cela więzienna zawieszona nad głębokim jeziorem. Skierowane w stronę stawu, nie dopuszczając mnie do widzenia tego co miało miejsce na brzegu.

To było gorsze niż jakikolwiek biczowanie lub loch.

Jethro oparł się o drewniany legar, przechylając wahadło, aby oderwać krzesło od lśniącej wody. Poruszało się tak, jakby było opętane, unosiło się bez wysiłku, kołysało się ku mnie, jakby wiedziało o tym, że to moim przeznaczeniem było usiąść na nim.

Cofnęłam się, potykając się o nogi w pośpiechu.

Wpadłam na coś solidnego i ciepłego. Skacząc, przełknęłam mój pisk, gdy silne palce Kesa objęły moje ramiona, pocierając mnie kciukami. "Zaufaj nam. Nie pozwolimy ci się utopić. Wiemy, że jesteś niewinna czarownictwa i nie musisz tego udowadniać, zabierając swoje życie.

Jego głos obniżył się, ledwie rejestrując w moich uszach. "Wstrzymaj oddech i pozwól umysłowi błędzić.

Nie walcz. Nie szamocz się. "

Krążące kciuki sprawiały, że chciałam wymiotować. Jego dobroduszość tylko pogorszyła sytuację. Szarpiąc się

z jego uścisku stałam drżąc na mojej koszulce. "Nie dotykaj mnie."

Jego oczy napięły się z bólu i z jakiegoś niewytłumaczalnego powodu poczułam się tak, jakbym była mu winna

wyjaśnienia.

Jestem tak zimna.

Strach ukradł wszystko.

Nigdy tak bardzo nie drżałam - nigdy nie byłam tak przerażona. Moje zęby bolały mocniej, a ja ugryzłam

język. Ból zapłonął, strużka krwi zabarwiła mi usta.

Jethro podszedł do mnie. Wyciągnął rękę. "Gotowa, panno Weaver?"

Nie.

Nigdy nie będę na to przygotowana.

Przerwałam, połykając krew i każdą potrzebę zebrania.

Gdybyśmy byli sami, przewróciła bym się na kolana i owinęła ręce wokół jego talii.

Nie miałaby przyzwoitości ani samokontroli. Obiecała bym wszystko, dałabym mu wszystko,

Gdyby tylko mógł to zatrzymać.

Proszę, nie rób tego.

Zmrużył oczy, lśniąc gniewem. Jego rodzina obserwowała każdy nasz ruch.

Tak było. Nie było wyjścia. Zrezygnował z tego. I ja też muszę.

Opuszczając głowę, pozwalając, by kurtyna hebanowych włosów zasłoniła mnie przed tym światem, skinąłem głową.

"Musisz to powiedzieć," mruknął. "Powiedz to głośno. Przyznaj, że na to zasługujesz."

Zamknęłam oczy, umarłam trochę w środku. Zmuszając się do podniesienia ręki, przedstawiłam się mu.

Jethro ukradł mi nadgarstek; jego zimny dotyk przenikał wieczną zmarzlinę do mojego już zmrożonego ciała.

Pociągnął mnie z pentagramu i zaciągnął do krzesła. "Nadal nie powiedziałaś tego panno Weaver. Moja panika stała się fizyczna, uderzając knebel wokół moich ust. Walczyłam ze słowami. Jednym prostym małym słowem.

Podeszłam do krzesła i wyszeptalam: "Tak. Tak, przyznaję, że na to zasługuję . "

Jethro skrzywił się w klatce piersiowej.

Zamknęłam oczy.

Stało się.

Jethro



Wiązanie jej było jedna z najtrudniejszych rzeczy, jakie robiłem.

Nie dlatego, że moja rodzina patrzyła i nie miałem możliwości spieprzenia długu.

I nie dlatego, że moje serce kapało soplami i mrozem.

I nawet nie dlatego, że byłem tak cholernie bliski, tego by zacząć chlipać i pokazania wszystkiego, czym byłem.

Ale ponieważ obiecałem sobie, że następnym razem ją powstrzymam, zapewnię jej przyjemność nie ból.

Chciałem, żeby wiła się pod moim językiem, kiedy była związana. Chciałem jej spróbować gdy rozpadałaby się będąc na granicy. I chciałem, żeby jej pyszne jęki wypełniły mi uszy, kiedy była w pułapce.

Chciałem, żeby mi się poddała. Zaufała mi. Aby dać mi każdą przyjemność, jaką mogła poczuć.

Kiedy po raz drugi pieprzyłem ją w jej kwaterze, złożyłem ślub, że wezmę ją całkowicie. Pokażę jej swoją drogą ... całą drogę.

Oznaczało to wejście do jej głowy, serca, umysłu. Nie byłem zadowolony z posiadania jej ciała.

Nie dało mi tego, czego pragnąłem. Mogło to zrobić tylko jej pełne poddanie się i niezmierną miłość.

Zajęłoby to kilka dni. Dni, by wydobyć wszystko, co musiała mi dać. Słowo "tortura" pobrzmiwało od początków do przekreślenia. Skręciłabym emocje Nili, więc nosiłaby mnie na zawsze w swoim sercu. Znalazłbym dom wewnątrz niej, więc w końcu mógłbym być kurwa wolny.

Mogłaby dać mi lekarstwo, którego nikt nie mógłby mi dać. Mogła zmienić każdy mój ból w coś więcej.

Chciałem więcej.

Chciałem wszystkiego.

A teraz nie miałbym nic.

Teraz na zawsze będzie kojarzyła połączenie jako coś, czego należy unikać, szczególnie przeze mnie. Jej szybki oddech powiewał nad moją twarzą, kiedy pochyliłem się nad nią i przycisnąłem jej przedramiona do podłokietników.

Biała koszulka nie ukrywała cienia jej bielizny, ani krzywizny jej sutków. Jej skóra była zimna, jej usta stawały się coraz bardziej niebieskie.

Nie była nawet w jeziorze i już wyglądała jak w hipotermii.

Jest tak zimna jak ja.

Skóra zsunęła się kilka razy z mojego uścisku, kiedy grzebałem, żeby zapiąć klamrę. Na szczęście, moje plecy

zablokował moje ruchy od mojego ojca - w przeciwnym razie zobaczyłby, że mróz topnieje. Mógłby dostrzec polowanie w moich oczach podczas bycia tak blisko tej kobiety, podczas gdy ona mnie nienawidzi.

Nila była winowajcą - moim zgubą.

Ona mnie stopiła.

Ona była pieprzonym słońcem. I miałem zamiar rozprysnąć jej ciepło.

Kiedy jej nadgarstki zostały skrępowane, schyliłem się, by zająć się jej kostkami. Jej nogi zaczęły się mocniej trząść. Zęby jej chrzęściły i pękały, a włosy przyklejały się do brwi od jej zimnego potu.

Zawahałem się przez chwilę zbyt długo. Sięgnąłem, owinąłem palce wokół jej nóg, przygotowując się do

zapięcia mankietów.

Sapnęła, przyciągając do niej oczy.

Pierdolić.

Patrzenie na nią było strasznym błędem.

Wyglądała na tak małą. Tak łatwą do złamania. Jej oczy były zbyt szerokie jak na twarz; jej skóra się rozciągnęła

przez kości, które mogłyby się roztrzaskać, gdyby stała się zimniejsza.

Próbowałem odwrócić wzrok.

Próbowałem.

Ale nie mogłem.

Nasze spojrzenia są zamknięte; Jęknąłem pod nosem, gdy połączenie między nami tylko wzmocniło się.

Diamentowy kołnierzyk na jej szyi błyszczał, gdy chmury nad nami zmyły słońce i zamieniając niebo na ciemnoszare.

Nila przestała się trząść, prawie jakby znalazła schronienie w moim spojrzeniu.

Przestałem walczyć, prawie tak, jakby oswoiła mnie z szaleństwem.

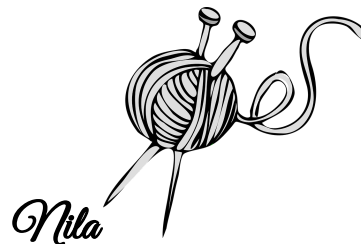
Czym była ta ... ta więź? W jaki sposób owładnęła mną tak mocno i co mogę zrobić aby to przerwać? Im głębiej w nią wpadłem, tym gorzej.

Jej panika wkradła się w moją duszę, skręcając mój brzuch, i sprawiając że chciałem wymiotować. Jej ciało stało się białe

jak księżyc i tak samo eteryczne.

W obliczu tego, co miało się wydarzyć, nigdy nie była tak piękna, tak urzekająco intensywna.

Kołysały mi się kolana, swędziło mnie przed ukłęknięciem i położyłem głowę na jej kolanach. Po prostu odpoczywając ... i udając, że nic z tego nie istnieje. Aby ją pocieszać.
Cut zawarczał pod nosem, przebijając naszą chwilę, czyniąc ją martwą.
Nila pociągnęła nosem, łzy błyszczały w jej oczach.
Związek między nami był tak jasny, ale teraz wrócił do ciemności.
Kończy ci się czas.
Zaciskając zęby, zmusiłem się do szybszej pracy. Moje palce poruszyły się szybko, zabezpieczając klamrę wokół lewej kostki.
Spojrzałem po raz ostatni. Potrzebuję by wiedziała że przyszedłem do niej pełen niczego, ale teraz nappełniła mnie wszystkim.
Spojrzała mi w oczy, a potem odwróciła wzrok.
Chciałem jej powiedzieć, że jest mi przykro. Chciałem, żeby zobaczyła w moim spojrzeniu to, czego nigdy nie powiedziałbym na głos.
Wybacz mi.
Z cichym jękiem zamknęła oczy, odcinając mnie całkowicie.
Jej zwolnienie zmasakrowało moje serce, wykopałem je za pomocą brudnego ostrza i wysłałem je do wnętrza stawu. Pozostała po niej dziura wypełniona glonami, wodą i paprociami. Byłem pieprzonym draniem. powinienem przestać.
Ale nie zrobię tego.
Chciałem tego, co odziedziczę w moje trzydzieste urodziny. Byłem samolubny, chciwy i próżny.
Chciałem także Nili. Wierzyłem, że mogę mieć jedno i drugie.
Gdybym tylko miał więcej czasu.
Nie masz więcej czasu. Nie dzisiaj.
Zabezpieczając jej drugą kostkę, wstałem.
Czekałem, aż na mnie spojrzy - żeby dać mi znak, że rozumiała, że jesteśmy w tym razem.
Przekora tego co czyniłem, tatuaże przeważały moją lojalność wobec mojej rodziny i przywiązały mnie do niej.
Mojej Weaver.
Jej Hawk.
Czekałem jeszcze chwilę i kolejną. Ale nigdy nie otworzyła oczu.
Jej czoło zwinęło mocniej, pięści zwinęły się mocniej i odeszła ode mnie, aż nie było już żadnych emocji - tylko maleńka umierająca gwiazda, która niegdyś świeciła tak jasno.
Pozostawiała mnie krwawiącego i bez serca, nie dając mi nic innego do zrobienia.
Wślizgnąłem się w moją rolę oprawcy i zacząłem.



PROSZE, PRZYZNAJ SIĘ siłę.

Proszę, daj mi moc.

Proszę, nie pozwól mi krzyczeć.

Przywiązana do krzesła, trzymałam oczy ściśnięte tak mocno, jak to tylko możliwe - tak mocno - by żadne światło nie wchodziło, nie mieszając kolorów zza moich powiek. Wystarczy rzucić czarną ciemność.

Kiedy Jethro spojrział na mnie z agonią w jego spojrzeniu, żałowałam go. Miał tyle sekretów w swojej

złotej głębi. Tak wiele praw. Tyle błędów.

Mogłabym mieć z nim całe życie i nigdy nie zrozumieć.

Ale w tym momencie zrozumiałam, a pogardziłam nim i wykrwawiłam się za niego. Powinien dać mi siłę, sprawiając, że go znienawidzę. Chciałam żałować tak samo jak w dniu, w którym znalazłam

groby moich przodków. Nienawiść sprawiłaby, że stałabym się ciepła i żywa.

Ale ukradł to, wyglądając na zniszczonego, okaleczonego sprzecznymi lojalnościami.

To sprawiło, że upadłam mocniej.

To sprawiło, że doszłam do sedna moich uczuć do niego.

Chciałam wychwalać go za to, że wpuścił mnie do swojego serca. Chciałam mu powiedzieć, że mam zdolność kochania

go w zamian.

Ale nie zrobiłam tego.

Nie mogłam.

Nie zasłużył na to.

I znów znalazłam swoją nienawiść.

Nienawidziłam go za to, że jest zbyt słaby i nie wychodzi naprzeciw swojej rodziny.

Przeklinałam go, za to, że nie miał odwagi dokonać wyboru.

Dlaczego miałby wybrać mnie?

Ledwo mnie nawet znał.

Ale dusze były mądre. Zawsze wiedziały przed rozumem lub sercem. Nie miało znaczenia - jeśli widziałeś swoją idealną połówkę ... wiedziałeś - natychmiast.

Coś tam było od początku.

Tak jak byłow naszym przypadku.

I pozostanie tam, dopóki Jethro nie wyrzuci go i nie zabije.

Ponieważ pomimo tego, że byliśmy połączeni przez tę delikatną, fruwającą rzecz, nie trzeba było wiele

by wszystko zrujnować. To było już na krawędzi.

Skazał mnie na zapłacenie drugiego długu.

Ile jeszcze miałby wykonać?

Czy ufałam, że jest wystarczająco silny, aby to zakończyć, zanim moje życie zostanie skradzione?

Patrząc przez ramię, jego rodzina patrzyła na mnie, jak gdybym zabił ich bliskich

ledwie wymawianą klątwą. Patrzyli z trwogą - jak gdyby wierzyli, że zamieniając się w wiedźmę której nienawidzili, w każdej chwili zamienię ich w ropuchy.

Przesąd pachniał bryzą. Nienawiść rozkwitła z róż. I niecierpliwosć przyprawiła wodę lilie.

Brakowało mi intymności pierwszego długu. Brakowało mi pulsującej chemii pomiędzy Jethro a mną nawet gdy zrobił coś tak złego. To była właśnie nasza dwójka. Razem.

Teraz byłam tylko ja przeciwko nim.

- Czy wiesz, co to jest, panno Weaver? - zapytał Jethro, kradnąc moją uwagę.

Zacisnęłam usta. Moja szyja bolała od wysiłku, by spojrzeć mi przez ramię.

Kiedy nie odpowiedziałam, Jethro recytował, jego głos był cichy i chłodny. "Siedzisz na nurkującym stołku.

Był tradycyjnie stosowany jako metoda tortur dla kobiet. Swobodnie poruszające się ramię kołysze się nad

rzekę, by wydobyć prawdę i spowiedź, zanurzając się w lodowatej wodzie. "

Odwrocił wzrok ode mnie, spacerując między trzcinami. "O długości zanurzenia zdecydował operator i przestępstwa, o które oskarżono kobietę. Może trwać to tylko kilka sekund, ale w pewnych okolicznościach proces ten był ciągle powtarzany w ciągu jednego dnia "

Stawił mi czoła. "Czy znasz zbrodnie, do których wykorzystywano nurkujący stołek?"

Nie odpowiedziałam. Odmówiłam.

Złożyłam przysięgę, że nie będę krzyczeć. Nie chciałam ich zabawiać okrzykami.

Kes podszedł, odpowiadając w imieniu Jethro. "Najczęstsze zbrodnie to prostytutka i czary. Metodą tą karano także sekutnice. Jego usta się przechyliły. "Wiesz, czym były sekutnice, Nilo? "

Nie mogłam powstrzymać drżenia głowy.

Cholera, nie chciałam reagować.

Oczy Jethro zwięzły się, jego klatka piersiowa gwałtownie wzrosła.

- Sekutnica była plotkującą, złośliwą czy złą kobietą - powiedział Kes.

Jethro spojrział na swojego brata. "Chociaż mam doświadczenie z twoim temperamentem, panno Weaver,
nie mogę powiedzieć, że jesteś łsekutnicą. "Unosząc dłoń przez jego włosy, dokończył:" Bez względu na to, służyć to ma pokazaniu, jak śmierć przez wodę może być jedną z najbardziej przerażających rzeczy. Tak właśnie zmarł jeden z moich przodków. Tak właśnie zapłacisz. "
Pstrykając palcami, Jethro rozkazał: "Odwróć głowę. Odwróć wzrok."
Kolejna lawina strachu przebiła się przeze mnie. Nie mogłam tego zrobić!
"Odwróć się, dziewczyno!" Odciał się Cut.
Nie wiem, jak to zrobiłam, ale powoli przesiadłam się na twarde drewniane siedzenie i oderwałam oczy od
Jethro. Staw przede mną migotał jak zimne klejnoty - niebieski, zielony i czarny.
Moje serce stawało się coraz większe w mojej klatce piersiowej, aż wypełniło się w każdym calu. Nie mogłam oddychać.
Nie mogłam myśleć. Nie mogłam mrugnąć.
Hałas wyszedł zza mnie; Musiałam walczyć z każdym instynktem, by patrzeć.
Zaufaj Kesowi. Powiedział, że mnie nie utopia.
Nagle krzesło podskoczyło w górę. Zaczynało się od przyklejenia błota do przelotu wysoko nad ziemią. Sapnęłam, rozbijając wargi, żeby powstrzymać mój krzyk.
Nie nie nie nie.
Moje palce nie miały nic do trzymania. Moje nadgarstki pocałowały drewno, utrzymywane w miejscu przez obcisłą skórę.
Moje nogi nie mogły się ruszyć. Byłam dobrze i naprawdę przywiązana.
Nurkujący stołek zatrząsł się, gdy siła, która mnie podtrzymywała, poprawiła się do mojej wagi.
Bryza
była tutaj silniejsza, gwiżdżąc nad wodą jak małe żałobne flety.
Widok byłby idylliczny z wierzbami płaczącymi i kaczkami na brzegach. Ale
Zostałam zamknięta w najgorszym koszmarze.
Nie chciałam już więcej widzieć.
Ściskając oczy, żałowałam, że nie zawiązano mi oczu. Nie chciałam być świadkiem tego, co miało nadejść.
Nie otwieraj oczu. Nie otwieraj ich.
Czyjeś ręce musnęły moje kostki. Mechanizm został zablokowany, a potem kolejny cios coraz wyżej i wyżej wysyłał mój żołądek w kierunku palców stóp.
Byłam już wcześniej w parkach rozrywki - raz jeździłam na rollercoasterze. Raz był bardziej niż wystarczający, aby V pokochał pętle. Nie rozumiałam jego radości z zawroty głowy, kiedy żyłam w ten sposób każdego dnia.
Nie odczuwałam dreszczyku emocji związanych z nieprzyjemną jazdą, słuchając klaskania kół rollercoastera, gdy wspinaliśmy się wyżej na górę toru. Każdy stukot szyn wysyłał w równej mierze sygnały paniki i podekscytowania ... aż dotarliśmy na szczyt ... i po prostu zawisłyśmy tam.
Unosiliśmy się jak ptaki, wygrzewając się na szczycie świata.
Tam właśnie wisiałam.
Grawitacja nie istniała- dziewczyna w białej sukni zawieszona nad ciemnozielonym stawem.
Dziewczyna, która
zrobiłaby wszystko, by urodzić się Smith, Jones albo Kim.

A następnie rollercoaster prześlizgnął się z nieważkości na kulę, swobodnie podnosząc mnie ku górze i zrzucając mnie w terror.
Obiecałam sobie, że nie będę krzyczeć.
To była trudna obietnica.
Krzeseło straciło oparcie, pozostawiając mój brzuch nade mną, gdy upadałam i upadałam i upadałam.
Wieczne opadanie, prosto poed rozprysnięciem się w lodowatej wilgoci.
W chwili, gdy woda zalała moje kostki, przestałam próbować być odważna.
Woda siorbała i ssała, pożerając moje nogi w jednej chwili.
Ludzka część mnie - dziewczyna w środku - odepchnęła na bok instynkt i przerażenie.
Skręciłam się, coraz głośniejszym łapiąc powietrze, gdy lód powitał mnie coraz szybciej. Drewniane krzesło podeszło do wody, pozwalając jej owijać się niemal uwodzicielsko po moich nogach, nad moją talią, piersiami, gardłem ... moimi ...
...ustami.
Wygięłam szyję najlepiej jak potrafiłam. Walczyłam z uściskiem stawu.
Wciągnęłam ostatni łyk życia.
Potem zniknęłam.
Stałam się więźniem jeziora.
Obiecałam sobie, że nie będę krzyczeć.
Kłamałam.
Gdy woda rozbił się na mojej głowie, straciłam to.
Naprawdę to zgubiłam.
Moje oczy otworzyły się w mrocznym mroku i krzyknęłam.
Krzyczałam, jakbym umarła. Krzyczałam, jakby moje ciało było rozdarte na dwie części i zjadane żywcem.
krzyczałam, jakby to był koniec.
Bąbelki spłynęły kaskadą z moich ust, podając cały mój tlen przechodzącemu pstrągowi w tłumie spienionego połysku.
Obiecałam sobie, że zachowam spokój. Że posłucham rady Kesa i przejdę przez to z pełnym zaufaniem, wiedząc, że ostatecznie zostanę podniesiony z powrotem.
To było inne kłamstwo.
Nie rozumiałam czasu.
Sekundy były minutami i minutami były lata.
Wychyliłam się w substancję, która zabiłaby mnie bez żadnej wolności.
Wystarczyło, że wpędzałam się w szaleństwo.
Nie obchodziło mnie, że mogę złamać rękę lub nogę, walcząc z bezpiecznie zapiętymi paskami. Nie obchodziło mnie to, że mogłbym uderzyć się w szyję, rzucając beznadziejnie na krzesło. I na pewno nie obchodziło mnie to, że postradam zmysły, pozwalając, by ogarnął mnie horror bycia topioną.
Nie mogłam tego znieść.
Umieram.
Nie mogę tego wytrzymać!
I wtedy, tak jak każda kolejka górską, kolejna pochylnia zatrzymała śmiertelny cios i cisnęła mnie z powrotem w niebiosy .

Ciężar wody nacisnął na moją czaszkę i ramiona. Moje oczy płonęły od pośpiechu woda. Presja. Bezlitosny uścisk, jaki miałam w jeziorze. Walczył z wyciąganiem. Nie chciał pozwolić mi odejść.

Zmoczony materiał mojej sukienki wysssał mi skórę, gdy moje krzesło było uniesione i podniesione, aż ...

Pop.

Woda ustąpiła, pozwalając mi przełamać taflę stawu i zostawić za sobą wodnistą śmierć.

Dzięki Bogu - mogę oddychać!

W górę i w górę spadałam, lecąc i kapiąc deszczem z góry. Oddychałam i kaszłałam krtusiałam się i szlochałam.

Wciągnęłam powietrze, jakbym miała tylko jeden cel w życiu: ożywić siebie i odzyskać zdrowie psychiczne.

Moje bicie serca było szaleńczo dotykalne, podwójne bicie - o wiele za szybko i skamieniałe.

Moje długie włosy przylepiły się do mojej twarzy. Każdy łyk tlenu wdychałam, pasma które tłamsiły moje usta. Więcej paniki piszczalo w moich żyłach. Klaustrofobia była czymś więcej, niż mogłam znieść.

Przez las moich włosów musiałam zajrzeć za siebie. Musiałam spojrzeć na Jethro i pozwolić mu zobaczyć, jak

wiele rozwikłałam. Nie byłabym w stanie znieść kolejnego zamoczenia.

Nie zrobię tego.

Zadowolona, spojrzałam przez ramię. Moje włosy szarpnęły, oplatając się wokół mojego gardła gdy koncentrowałam się na brzegu.

Przez kropelki wody niewyraźnie widziałam czterech Hawków. Wszyscy czterej mieli zamknięte łokcie,

naciskając wahadło i chwytając mocno za skórzane uchwyty.

Siła, jaka potrzebna była, by podnieść mnie i zanurzyć w stawie, przekroczyła siłę jednego człowieka.

Ten dług.

To okrucieństwo stało się sprawą rodzinną.

Jethro, Kestrel, Daniel i Cut.

Razem grali w ruletkę z moim życiem, w doskonałej harmonii, zmienili się w jedno i zaczęli ponownie rollercoaster.

Ich strona huśtawki wzrosła; Upadłam.

"Nie!" Krzyknęłam, rzucając się w krzesło.

Ale mnie zignorowali.

Szybciej i szybciej opuścili mnie, aż zniknęli; jeszcze raz mój wodny grób przywitał mnie.

Pocałunek wody pożarł moje stopy, moje uda, moje piersi ... moją głowę.

Ttonęłam szybciej.

Tak jak należałam.

Drugi raz nie był lepszy.

Jeśli już, to było gorzej.

Moje płuca paliły.

Czułam się tak, jakby wykrwawiały się moim ponurym krzykiem.

Moje bicie serca wywołało fale przerażenia przez wodę, która mnie tuliła. Soniczne fale dźwiękowe ostrzegały ryby, że wkrótce będę łatwym łupem ... że byłam moment od zsuniecia się z tego świata do innego.

Ktoś, kto z nadzieją traktował mnie lepiej.
Walczyłam mocniej, raniłam się głębiej i pędziłam szybciej w stronę szaleństwa.
Krzyknęłam ponownie, nie mogąc utrzymać tleny. Coś luskowatego płynęło pode mną, łaskocząc palce u nóg.
Liście traw wodnych i szybkie błyski ruszających od żab skręcając mój umysł w otchłani.
Obrazy potworów z Loch Ness i stworzeń morskich o złych ostrych zębach skradły resztki mojej racjonalności.
Chcę oddychać.
Chcę żyć.
Wyteżyłam lżejszą zielen powierzchnii. Płacz, błagając i pijąc galony stawu szumowiny w mojej walce o utrzymanie się przy życiu.
Czas robił sobie ze mnie okropne żarty. To się nigdy nie skończy.
Nie było wytchnienia ... żadnego powietrza.
Smaragdowa głębia wody stłoczyła mnie, zamykając się mocniej i mocniej - miażdżyła mnie jak puszkę mogącą zanurzyć się w delikatne fale.
To zanurzanie trwało dłużej, a może już byłam zniszczony. Być może było krótsze, ale uciekłam poza rezerwami do trzymania.
Chciałam przestać walczyć.
Chciałam ulec.
Jak słaba byłam.
Jak krucha.
Jak złamana.
Moja walka ustąpiła miejsca drgawkom. Moje mięśnie walczyły same, żądając tleny, którego nie mogłam uzyskać.
Moje włosy unosiły się wokół mnie jak żywe, kołysząc się jak wodorosty, obiecując łatwą egzystencję
gdybym po prostu podążyła za ich łagodnym tańcem i poddała się.
Po prostu ... poddaj się.
Poddaj się delikatnej kołysance snu.
Gdybym umarła, wygrałam.
Hawkowie przegrają, ponieważ będę wolna ...
Moja walka ustała i wisiałam tam, jakbym nie była już kośćmi i oddechem, ale nieważką wolnością. Moja koszulka falowała jak skrzydła wokół mnie, posyłając mnie głębiej w otchłań.
Tutaj było cicho. Cicho i spokojnie i ... dryfując.
Dryfowałam ...
Wyblakłam ...
Potem znów zaczął się ciężar, składając podbródek na kołnierzu, ciągnąc mnie z głębin.
Łomotanie, bicie, zostałam wyrwana ze smaragdowego grobowca i ciśnięta w chmury.
Grawitacja była teraz moim wrogiem, czyniąc wszystko tak wiecznie ciężkim. Moja klatka piersiowa była niczym słoń. Moja głowa kulą do kręgli.
Byłam słaba.
Bardzo słaba.
Powietrze spłynęło mi do gardła, mieszając się z wodą, którą wypiałam, co zmusiło mnie do odejścia.
Każdy łyk sprawiał, że

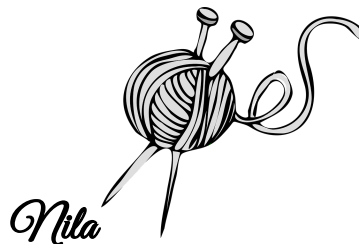
mój mózg budził się, zmuszając mnie do przetrwania. Jęczałam, błagałam i pożerałam każdą kroplę tlenu, którą mogłam.
Nie mogłam spojrzeć w górę. Nie mogłam spojrzeć za siebie.
Wszystkim, co widziałam, była czerń. Ale coś dawało mi nieludzką siłę, by wykręcić się w moich więzach i spojrzeć
, tylko raz, w tył.
Chmury były ciemne i groziły, zamieniając Hawków w ponurym mroku.
Złociste oczy Jethro paliły mnie od brzegów, zastępując wszelki dystans, świecąc jak bursztyny lub światło słoneczne - lub raj.
Raj...
Chciałabym pójść do raju.
Ale potem spjrzałam na Cuta, Kesa i Daniela.
Ich oczy miały ten sam cholerny kolor.
Wszyscy.
Czterech mężczyzn. Cztery życzenia i nastawienia - ale jedna para identycznych oczu.
Oczy diabła.
Ogromne oczy.
Oczy, których nigdy nie chciałam zobaczyć.
Daniel zapytał: "Czy porzuciłaś swoją moc, ty złośliwa czarownico? Jesteś wyleczona z infekcji magii?"
Jethro pchnął go, przeklinając go pod nosem.
Potem znowu opadłam.
Mężczyźni zwolnili swój uścisk, wyprowadzając mnie z suchości i prowadząc mnie do mokrej krypty.
Kiedy woda rozbiła się po mojej głowie po raz trzeci, poddałam się.
Walka nie miała sensu.
Skończyłam.
Straciłam wszelki ślad czasu.
W górę, w dół, w górę, w dół. Wilgoć do wyschnięcia i z powrotem.
Z każdym zanurzeniem stawałam się słabsza ... szybciej przygasłam.
Ile razy podnosili mnie, tylko po to, by mnie utopić kilka chwil później? Kiedyś wierzyłam w to co mówił Jethro, że niektóre sesje tortur trwały cały dzień.
Czuło się, jakby to trwało wiecznie.
Nie mogłam się ruszyć. Nie miałam żadnej energii.
Pod wodą znowu bicie mojego serca ścigało się, rozrywając moje żebra, rozrywając mnie, pozwalając wodzie
wlewać się do mojego gardła i wdziurając do płuc.
Urojenia nie były już czymś, czego można się bać, ale stały się znośne. Urojenia wywoływały fantazje życia, kojąc mnie, wykorzeniające potwory z mojego świata.
Tu na dole istniały jednorożce. Tam, tylko zwierzęta.
Otworzyłam szeroko usta, rozłożyłam szczęki i rozstawiłam.
Być może miałam dar, którego nie znałam.
Być może byłam syreną i mogłam oddychać wodą lepiej niż powietrzem.
Być może mogłabym się przemienić i odpłynąć daleko, daleko stąd.
Spróbowałabym.
Wszystko było lepsze niż to.
Lodowaty ból w klatce piersiowej, gdy woda nappełniała mnie jak balon, był obcy i przerażający.

Ale potem zrobiło się ciepiej.
I ciepiej.
Pocieszało mnie to.
Ból zniknął.
Panika cofnęła się.
Pożegnałam się z życiem.
Śmierć prześlizgnęła się po mnie najśłodszym pocałunkiem.
Uśmiechnęłam się, westchnęłam i oddałam się głębinie.



Jethro

BYŁA MARTWA.
Wiedziałem.
Nie potrafiłem wyjaśnić, skąd to wiem..
Ale tak było.
Zrobiłem to.
Zabiłem ją.
Zostawiła mnie



TO KONIEC.

Istniałam we mgle ciepła, uspokajającej czerni. Nie miałam sumienia, stresu ani zmartwień.

Byłam zadowolona.

W tym obcym świecie nie było żadnych postanowień ani reguł dotyczących tego, jak być. Po prostu byłam. Bez myśli

korumpujących mnie.

Podobało mi się to tutaj.

Wolałam być tutaj.

Osunęłam się głębiej i głębiej w falującą miękkość.

Przynależę tutaj.

Potem coś szarpnęło moją głowę.

Uderzyłam go, zwijając się w kulkę, stając się niewidzialna.

Ciemność stała się ciemniejsza, chcąc zatrzymać mnie tak bardzo, jak chciałam to zatrzymać.

Ale szarpnięcie nadeszło ponownie, mocniej, mocniej.

Walczyłam z tym.

Ale było tak uporczywe. Bazgrało w mojej głowie, łamiąc moją szczęśliwą więź i wyciągając mnie niechętnie z głębin.

Zniszczyło to moje zadowolenie.

Złamało moje szczęście.

Nie!

Odwrociłam się zdziżala.

Nie możesz mnie zabrać.

Przynależę tutaj. Nie tam.

Tutaj miałam poczucie nieskończoności. Nie byłam tylko człowiekiem, byłam czymś o wiele więcej.
Nie chciałam iść.

Lubię to miejsce.

Tutaj nie dbam o nic, ani nie chcę ani nie boję się.

Ale cokolwiek by to było, nie chciało słuchać. Ciągnęło mnie coraz szybciej z mojego sanktuarium.
Ciemność wyblakła, stawała się jaśniejsza i jaśniejsza.

Nie miałam innego wyjścia, jak tylko rzucić się w stronę światła, przedzierając się ze smutkiem.

Potem wszystko się rozpadło.

Ciemność. Komfort. Delikatny rodzaj ciepła.

Wszystko zniknęło.

Zamarłam, całkowicie zagubiona i bezbronna.

Gdzie ja jestem?

Coś błyszczącego i jasnego zalśniło w moich oczach. Zamrugałam z bólu, widząc echo mocnego
żółtego słońca.

Chmury zniknęły.

Zamrugałam ponownie. Przeniesiona doświata, który kiedyś znałam.

Żałowałam, że nie jestem ślepa.

Mój wzrok przyniósł rozwinięcie zmysłów, gdy moja dusza wróciła do ciała, już nie
chciała, oddychając życiem w kończynach, które zamieniły się w zwłoki.

Było coś, co powinnam zrobić na tym świecie. Coś bardzo ważnego.

Wiedza uderzyła we mnie z mokrą paniką.

Oddychać!

Nie mogłam oddychać.

Cień przeszedł przez gorejące słońce, przyciskając miękkie usta do moich. Mój nos był wtedy
uszczipnięty

Ogromny podmuch powietrza zagwizdał mi w gardle, przynosząc słodki, słodki tlen.

Moja klatka piersiowa rozszerzyła się, a następnie opróżniła.

Niewystarczająco.

Jeszcze. Daj mi więcej.

Dawca życia zrozumiał, po raz kolejny napełniając mnie oddechem wraz z przebaczeniem, żalem i ...
żał.

Zwymiotowałam.

Mocne ręce przewróciły mnie na bok, poklepując po plecach solidnymi uderzeniami, gdy
wymiotowałam do wiadra całe

mnóstwo jeziora.

To boli.

Boże, bolało.

Płuca zmieniły mi się w męczarnie, kiedy nadwyreżone organy zrezygnowały, próbując przetrwać
wodę, zamiast tego wyciąga chętnie ręce do powietrza.

W powietrzu pojawiło się życie, a wraz z życiem przyszła świadomość, że umarłam.

Łzy napłynęły mi do oczu.

Umarłam.

I wołałam to.

Zatopiłam się w rozpacz.

Jak mogłam się tak łatwo poddać?

Wtedy uświadomiłam sobie, kim jestem i gdzie.

Byłam Nilą.

To był drugi dług.

Wokół mnie stali Hawkowie.

Dranie, zdradzieccy Jastrzębie.

Wtedy to już nie miało znaczenia.

Ból otulił mnie ciężkim płaszczem, ściskając mnie ze wszystkich stron. Agonia, której nigdy wcześniej nie czułam

miażdżyła mnie jak burza. Agonia żyła w mojej głowie, sercu, kościach, krwi.

Wszystko bolało.

Wszystko umarło.

Żywa była czystą torturą, witaną przez pierścień diabłów.

"Wróć do mnie, Nilu." Jethro oddychał mi do ucha, ledwo rejestrując kaleczącą kości agonię żyłam. "Nie pozwolę ci, kurwa, mnie opuścić." Polizał łzę przy moim oku. "Jeszcze nie. Nie pozwolę ci odejść, jeszcze nie. "

Nie mogłam na niego patrzeć.

Nie mogłam go słuchać.

Więc skupiłam się na miejscu na szczycie wzgórza - na czarnej plamce zwróconej ku słabemu słońcu.

Nie, nie pyłek.

Kobieta.

Ciemne włosy, kobieca łaska.

Jasmine.

Widząc ją, ukradła moje napięcie. Zrelaksowałam się. Moje krzykliwe mięśnie przestały drgać, wtapiając się w

błoto, na którym leżałam.

Nie musiałam już walczyć.

Jasmine była królewska z honorem i olśniewająca dumą - dokładnie tak, jak można się było tego spodziewać u każdego potomka Hawków.

Miałam dziwną potrzebę, by pomachać - aby obdarzyć ją miłosierdziem.

Jak to możliwe, że ktoś mógł władać tak wielką siłą, nawet gdy była tak samo zepsuta jak ja?

Utonęłam i wróciłam do życia.

Zostałam naprawiona.

Jednak Jasmine nigdy by tego nie zrobiła.

Moje oczy wędrowały od jej pięknej twarzy do nóg.

Westchnęłam z sympatią dla takiej sytuacji.

Koła zastąpiły nogi. Oparcia zamiast butów.

Jasmine Hawk została sparaliżowana.

Wózek inwalidzki i samotność.

Wszystko nagle nabrało sensu. O Jethro. Jego ojcu. Jego siostrze.

A potem wszystkiego stało się zbyt wiele.

Oddałam się w puszyste chmury.

Pożegnałam się po raz drugi.



Jethro

Niosłem jej nieprzytomną formę z powrotem do piekła.
Odwróciłem się plecami do mojego ojca, babci i rodzeństwa.
Pozwoliłem im szeptać o moim upadku i knuć moją śmierć.
Zrobiłem te wszystkie rzeczy, ponieważ w momencie gdy poczułem, że Nila się poddaje, nic innego się nie liczyło.
Pieniądze, Hawksridge, diamenty - nic z tego.
To były bzdury.
I nie dbałem o to.
Jedyne, na czym mi zależało, to upewnienie się, że Nila się wyleczyła.
Nie mogłem pozwolić jej umrzeć.
Nie mogła mnie zostawić w spokoju.
Nie teraz.
Wspinając się na wzgórze, na drugą stronę i do Hall, zignorowałem braci Diamentów, którzy oglądali spektakl za pomocą lornetek i teleskopów, i zaatakowałem z tyłu domu.
W salonie pojawiły się ogromne wahadłowe drzwi, przebrane za biblioteczkę.
Przed laty drzwi schowały bunkier. Tajne wejście do katakumb pod domem.
Było tam, aby ocalić moich przodków od wojny i buntu.
Teraz ten bunkier został przerobiony i pełnił inną funkcję, wraz z nim dodatek znaleziony dziewięćdziesiąt lat po złożeniu pierwszej cegły.
Ciało Nili było lodowate i mokre. Jej ubranie spłynęło z mojego przodu, pozostawiając ślad kropel

gdziekolwiek się udaliśmy. Jej długie mokre włosy przesuwały się po moim ramieniu jak wodorosty. Nie po raz pierwszy, wyobrażałem sobie, że wyjąłem wodorosty ze stawu i wziąłem ją jako zakładnika. Moja własna nimfa wodna zachowana na szczęście. Ona by mnie naprawiła. Musiała. Ciągnąc pewną książkę, mechanizm odblokował się, otwierając drzwi. Niła się nie poruszyła. Przestała drzeć, ale jej usta były w kolorze głębokiego indygo, przerażającym bardziej niż jej nieprzytomny skowyt. Ona balansowała przy drzwiach śmierci - nawet teraz - nawet gdybym ją wskrzesił metodą usta usta i oddał zarówno moją duszę, jak i moje powietrze, wciąż krwawiące życie. To było tak, jakby chciała umrzeć. Chciałem mnie zatrzymać. Jej kruche ciało skupiło się na rzeczach, którym nie byłem wystarczająco silny, stawić czoła. Dorastałem. Zacząłem widzieć. Zacząłem wierzyć, że ona jest dla mnie. Jedyna, który może mnie uratować od samego siebie. Przechodząc przez drzwi, uważałem, aby nie uderzyć głową. Jej ciało leżało zasłane jak upadły Anioł w moich ramionach - jak gdybym złapał ją w połowie lotu na ziemię. Rozchyliła usta; jej ramiona zwisały jej po bokach. Musiałem ją szybko ogrzać. Wiedziałem dokładnie, jak to zrobić. Zamknąwszy za sobą drzwi, zszedłem po spiralnych schodach. Nie mogłem klaskać, żeby włączyć dźwiękiem aktywowane światła, więc stapałem stopą na kamiennym kroku, wdzięczny, gdy świeciły kule światła jeden po drugim, prowadząc drogę w ciemności. Elektryczność zastąpiła gaz, który z kolei zastąpił nagie płomienie, które kiedyś migotały w średniowiecznych lampionach na ścianie. Idąc dalej, każda żarówka prowadziła mnie dalej pod domem, aż podeszłem pod moje własne kwatery i skrzydło kawalerskie powyżej. Bunkier został wysunięty daleko poza swój pierwotny ślad. Surowe betonowe ściany były skrupulatnie odnawiane za pomocą dużych trawertynów i urządzeń najwyższej klasy. Istnieje niezliczona ilość urządzeń, dzięki którym mogłem ogrzać Nilę. Mieliliśmy łaźnię parową, saunę i spa. Mieliliśmy wszystko, co można kupić za pieniądze. Ale żaden nie byłby wystarczająco dobry. Potrzebowałem czegoś większego, wspanialszego ... gorętszego. Potrzebowałem czegoś, czego nie można kupić za pieniądze: siły natury. Zapach siarki otoczył nas, gdy szedłem dalej korytarzem do wilgotnego świata pod Hawksridge. Jaskinia została odkryta po wzniesieniu pierwszej części Hall. Robotnik zginął wpadając przez dziurę, gdy ustawiał nowe fundamenty - natknięcie się na jaskinię było czystym fuksem. Naturalne źródła były dość powszechnym zjawiskiem w Anglii - ściśle strzeżonym przez tych, którzy je mieli i publiczny luksus w takich miejscach jak Bath. Nasz pozostał tajemnicą rodzinną przez

pokolenia.

Szafirowa woda nigdy nie spadła poniżej 40 stopni Celsjusza. Nigdy. To było spójne i
Gdzieś tam często przychodziłem - gdzieś, gdzie Jasmine codziennie przychodziła z pokojówką
złagodzić jej atrofię mięśni.

Wilgoć kapiała z glinianych ścian i cicho wracała do basenu, skąd przyszła

Wieczny krąg śmierci i odrodzenia.

Nie przestałem się rozbierać.

Nie marnowałem ani chwili.

Trzymając Nilę mocno przy mojej piersi, zszedłem po rzeźbionych schodach w głębokie ramiona
wiosny. Każdy krok sprawiał, że moja skóra mrowiła i paliła. Nie poradziłbym sobie z tak ciepłymi
wodami na

raz - musiałem się rozluźnić, pozwolić, by lód w mojej duszy stopniowo się stopił.

Ale teraz wszystko, na czym mi zależało, to podniesienie temperatury ciała Nili.

Nie obchodziły mnie moje buty i ubrania.

Cholera, nie obchodziło mnie nawet, że mam komórkę i portfel w kieszeni.

Wszystko było nieistotne; chęć uleczenia jej, zanim było za późno, zdecydowanie zbyt mocno.

Nie tylko ją okaleczyłem, ale teraz okaleczyłem ją śmiertelnie.

Muszę to naprawić. Szybko.

Gdy ciepły płyn docierał do mojej talii, ukradł ciężar Nili, niemal odciągając ją od moich
ramion. Niepewnie uwolniłem swój uścisk, pozwalając, by odpłynęła ode mnie, kołysząc się na
powierzchni wody.

Jej oczy się nie otworzyły. Nie okazała żadnych oznak świadomości, tego, że czuje ciepło po byciu
tak zmarzniętą.

Z zaciśniętymi palcami przelewałem gorącą wodę nad jej głowę, handlując lodowatością jeziora
powitanie uścisku wiosny.

Wodospad po wodospadzie zalałem jej skórę głowy, uważając, by kropelki nie przesłoniły jej nosa
lub ust.

To trwa za długo.

Jedynym hałasem był delikatny plusk wody, kiedy padał mi przez palce.

Każda sekunda, która czekała, aż się obudzi, rujnowała mi każde uderzenie serca.

Straciłem rachubę czasu. Moje oczy nigdy nie opuściły jej niebieskich, niebieskich ust, i to tylko
wtedy, gdy ten głęboki kolor

zaczął zanikać, w końcu trochę się rozluźniłem.

Jej koniuszki palców nie były już kostkami lodu, rozmrażając się dzięki ciepłu wody.

Kiedy wreszcie zaczęła się budzić, zaczęła drzeć.

Gwałtownie.

Zęby jej chrzęściły, a jej włosy zaplątały się na powierzchni, szarpiąc z każdym drzeniem.

Zbierając ją blisko, trzymałem ją za falujące łuki z epicentrum jej ciała, rozchylając się, by ominąć
trzy metrowy basen.

Każde jej drgnięcie, rezonowało we mnie - nie sądziłem, że kiedykolwiek znów będę stabilny.

Nadal wlewałem wodę przez jej głowę, spuszczać kaskadę nad jej zamrzniętymi uszami, skłaniając
jej policzki by

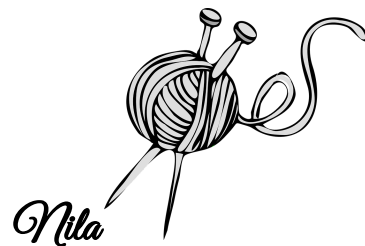
zmieniły kolor na różowy.

Jej cichy jęk był drugim znakiem jej życia. Jeśli jednak była świadoma tego, co zrobiłem,
nie pokazywała tego - odmówiła otwarcia oczu.

Nie mogłem jej za to winić.

Nie chciałbym patrzeć na człowieka, który to zrobił.
Wzdychając przycisnąłem czoło do jej czoła. Żadne słowa nie były w stanie przekazać wszystkiego, co czułem. Więc pozwoliłem milczeniu, zrobić to za mnie.
Wypełniłem tę przestrzeń tak żalonym żalem. Żalem za dzisiaj, za wczoraj, za jutro. Dla wszystkiego, czym byłem i czym nigdy nie będę.
Nie wiedziałem, jak długo krążyliśmy w jaskini pod moim rodowym domem, w powolnej ciszy pełnej nie tylko smutku i przeprosin. Wypełniała go potrzeba tak okrutna, że zmagalem się z oddychaniem.
Odsuwając się, moje oczy spotkały czarne oczy Nili.
Zamarłem, gdy powoli wyprostowała się, spuszczać nogi pod wodę. Ręce jej się poruszyły.
Powoli i słabo przyłożyła mi twarz do twarzy.
Zesztywniałem w jej uchwycie.
Z moich ust spadło pełne westchnienia westchnienie.
Pozwoliłbym jej mnie uderzyć. Pozwoliłbym jej wyładować wściekłość. W końcu zasługiwałem na to.
Wiedziałem, że jest zła. Kolor jej policzków i blask w jej oczach świadczył o jej wściekłości.
poczułem jak
jej temperament budował się tak samo, jak czułem małe wiry naturalnych termików w wodzie.
Pokiwałem głową, przygotowując się na karę.
Ale się nie poruszyła.
Po prostu patrzyliśmy i oddychaliśmy, próbując zrozumieć wzajemną zdradę.
Moje usta mrowiły. Mój kogut zapłakał nad swoim ciałem. A moje serce ... do cholery moje serce błagało o
odblokowanie i pozwolenie jej go posiadać.
"Wybaczam ci", szepnęła w końcu, z pojedynczą łzą spływającą po jej policzku.
To jedno zdanie podzieliło mnie na dwie części i po raz pierwszy w życiu złamałem się. Chciałem się kurwa
rozplakać przez całe życie pełne nadużywania. Przez całe dzieciństwo nigdy nie był bym w stanie cieszyć się i mieć dorosłości której
nigdy nie byłem w stanie objąć.
Chciałem, kurwa, zabić za to, co musiałem zrobić i za to, kim się stałem.
Powiniennem wsunąć się pod wodę i odebrać sobie życie. Skończyłem walczyć. Udawać.
Gdybym mógł ją ocalić, kończąc moje zmagania, zrobiłbym to.
Chciałbym poświęcić wszystko, co cholera wiedziałem, żeby ją uratować.
Oblizując moją dolną wargę, moje oczy padły na jej usta.
Było zbyt wiele do powiedzenia. Zbyt wiele bólu, do odkrycia i nie miałem już siły.
Jeszcze nie.
Nila unosiła się przede mną, wstrzymując oddech, gdy delikatnie złapałem jej biodra i zaciągnąłem jej nieważkie ciało naprzeciw mojego.
Jej oczy zapłonęły; jej ciało ciasno ściągnęło.
Jej palce wbiły się w moje policzki, trzymając mnie z daleka, ale nie starając się odpłynąć.
Moje ręce płonęły tam, gdzie ją trzymałem. Byłem wdzięczny, że pozwoliła mi ją w ogóle dotknąć.
Ale to nie wystarczało. Chciałem więcej.
Opuściłem głowę, przejąłem jej gniew i szukałem emocji z meczu polo.

Musiałem zobaczyć, że nie zniszczyłem tego, czego byłem świadkiem tego dnia. Powoli pojawił się -
unosząc się do
powierzchnia jej oczu, płonących prawdziwie.
Wciąż się mną opiekowała.
Po tym wszystkim co zrobiłem.
Kurwa, jestem potworem.
Poczucie winy zmiażdżyło moją klatkę piersiową, wirując gwałtownie z pragnieniem topnienia ciała.
"Pocałuj mnie, Nila," szepnąłem. "Pozwól mi przywrócić cię do życia."
Woda obudziła się, gdy wstrząsnęła. Jej ręce wylądowały na mojej piersi, napinając się, by mnie
odepchnąć.
Zadrżałam, gdy jej koniuszki palców zmarszczyły moją koszulkę.
Potem, zamiast popychać mnie, pociągnęła mnie.
Jej dłoń zacisnęła się na mojej szyi, przyciągając do niej moje usta.
Odetchnąłem.
I była posłuszna.



KAŻDY CAL mnie bolał.
Moje płuca były poobijane i posiniaczone; moje gardło było surowe i chrapliwe. Moja głowa biła i
pulsowała.
Za każdym razem, kiedy oddychałam, wydawało mi się, że moja klatka piersiowa ma jeden cel w
życiu: dźgnąć moje serce na
śmierć.
Żyłam ... i płaciłam za to cenę.
Tonienie nie było zabawne.
Bycie wielokrotnie utopionym, tym mniej.
Nigdy więcej nie chciałam zbliżyć się do wody.
A jednak jesteś w basenie z Jethro.
Jesteś w basenie z całującym Jethro.
Mój umysł bolał, próbując zrozumieć, w jaki sposób zniszczył mnie w wodzie, a jednak wyleczył
mnie w tej samej
substancji.
Okrutny, a potem pocieszający.
Mordercze, a następnie ożywiające.
Dwie strony wszystkiego - nie złe czy dobre, a nawet świadome jego postrzegania. Tylko jeden byt

używany na różne sposoby.
Woda może być wrogiem, ale także kochankiem.
Czy to samo może dotyczyć Jethro?
Jego usta opadły na moje. Mokre i ciepłe i delikatne.
On mnie nie zmusił. Nie próbował kontrolować pocałunku, który mu dałam.
I za to byłam wdzięczna.
Nie spieszyłam się. Smakuje go - smakuje jego żal.
Zrobiłam wszystko, aby głęboko zanurzyć się w jego duszy, gdzie prawda czekała na odnalezienie.
Potrzebowałam wiedzieć
co wycierpiał. Musiałam się dowiedzieć, czy chcę pozostać przy życiu.
Odwrócił głowę, zmieniając kierunek pocałunku, aby nasze ciała tańczyły bliżej. Czubek jego
język polizał moją dolną wargę, strzelając falą pożądania w mój brzuch.
Musiałam mu zaufać. Zaufaj temu. Musiał uwierzyć. Miałam nadzieję.
Otwierając usta, powitałam jego język w środku. Liżąc go, zachęcając go, poddając się
ciemnemu i niebezpiecznemu prądowi płynącemu między nami.
Jęknął, zbierając mnie bliżej. Odciągnąwszy, splótł policzki dużymi dłońmi. "
chciałbym żebyś wiedziała."
Moje uszkodzone serce zatrzepotało. Nie mówiłam, ale wiedziałam, że moje pytanie jarzy się w
moich oczach.
Wiedzieć co?
Westchnął. Jego wyrzeźbione kości policzkowe i ciemne brwi sprawiały, że wyglądał na pełnego
poczucia winy i smutku.
Jego grube rzęsy ocieniały oszłamiające oczy i usta - obiecywały, że będą idealnym
lekiem, który sprawi, że zapomnę o swoim bólu.
W mglistym, parnym świetle zobaczyłam, jak bardzo jest zacięty. Jego dusza nie miała tylko cienia
miała dziury. Otwory, które mogą nigdy nie zostać ponownie połączone.
Był spadkobiercą imperium wartego miliony. Był inteligentny, zdolny i silny. Z perspektywy czasu,
było nieuniknione, że się na niego rzucę. Jak mógłabym nie? Z ulgą przyznję, że ja
nie miałam szans przeciw jego zaklęciom.
Ale gdyby mnie usidlił, usidliłabym jego.
Cierpiał na ten sam konflikt.
Jethro przesunął kciukiem po moich wargach, jego dotyk drżał cicho. "Sprawiasz, że jestem lepszy
podczas gdy mi się pogarsza. "
Moje gardło zacisnęło się, wywołując ból z poprzednich wrzasków. Tatuaz na koniuszku palca
Płonął tak, jakby rozpoznał, że jest moją drugą połową - czy tego chcę, czy nie.
Pod wieloma względami Jethro był stary po latach, a jednocześnie był tak młody w tym samym
czasie.
"Musisz mi powiedzieć", mruknęłam. "Pozwól mi zrozumieć."
"Nie rozumiesz, że byłem spieprzony, odkąd cię wysłałem? Jestem szalony, ale
jesteś jedynym lekarstwem na moje szaleństwo. "
Serce mi grzmotnęło. Pierwsze ustne przyznanie, że był Kite.
To było więcej, niż dawał mi wcześniej, ale to nie wystarczało.
"Słucham, a nie osądzam." Nie mogłam powstrzymać się przed dodaniem: "I zrobiłeś to samo ze mną.
Jestem na ciebie wściekła, Jethro. Musisz się poddać. "
Z mieszanym hałasem frustracji i żalu pocałował mnie ponownie, przekręcając moje myśli

chętnym językiem. Nie byłam wystarczająco silna, aby zachować stanowczość, gdy był zdecydowany mnie zgarnąć.

Pocałunek odwrócił moją uwagę od tego, co powiedział, co chciałam mu powiedzieć. Wbrew sobie uwierzyłam

on, masując swój język moim, wzmacniając nasze pragnienie.

Nie pozwól mu się ukryć.

Moja powściągliwość ledwo istniała, ale nie mogłam pozwolić mu zmienić tematu - bez względu na to, czy

wolałam ten nowy temat.

Uwolniwszy się, wepchnęłam palce w jego włosy, trzymając go mocno. "Powiedz mi, Jethro.

Powiedz mi

wszystko."

Oddychał ciężko, jego oczy nie opuszczały moich ust. "Czy nie wystarczy wiedzieć, że posiadasz moje

serce? "Nagle złapał mnie za rękę, kładąc palce na jego klatce piersiowej. "Czujesz to?"

Moje płuca utknęły w miejscu, gdy bicie mojego serca uderzyło w zawroty głowy.

Jethro odetchnął: "Stało się tak źle, ledwo mogę oddychać. Przez lata walczyłem - w całym pieprzonym życiu. "

Próbowałam cofnąć rękę. Nie mogłam znieść uczucia nieregularnego uderzenia jego serca pod moimi koniuszkami palców. Jego rytm był spaczony, zagubiony ...

Twarz była tak pełna tęsknoty, zamieszania. Wpatrywanie się we mnie w ten sposób dało mi zbyt dużo mocy. Zbyt

wiele władzy nad jego duszą.

Ale uspokoiło mnie to również - udowodnił, że posiadanie kontroli w mojej przyszłości jest właśnie tutaj - w moim zasięgu.

Musiałam tylko być na tyle odważna, by go przyjąć.

Zacisnęłam palce na jego piersi, jak gdybym mogła wyrzeźbić jego serce i przytrzymać je w dłoni, wpatrując się

w jego jasne oczy. "Powiedz mi."

"Powie ci, co mogę ... ale później."

"Nie, nie zrobisz tego. Powiedz mi teraz."

"Czego więcej ode mnie chcesz, Nila?" Warknął nagle. "Nie widzisz? Czy naprawdę musisz to usłyszeć? "

Strach zagęszczał powietrze.

Tak, wiedziałam, że coś jest

Tak, wiedziałam, że coś jest nie tak.

Prawie mogłam to zrozumieć. Ale potrzebowałam, by to przyznał.

"Nie możesz się ukrywać. Nie tym razem. Nie ze mną".

Cisza krążyła wokół nas. Wreszcie jego głowa pochyliła się w popłochu, ale w jego spojrzeniu była ulga.

"Powie ci. Wszystko to. Kim jestem. Co to znaczy. Obiecuję. Powiem ci "



Jethro

Tak, wiedziałem, że coś jest nie tak.

Prawie mogłem to zrozumieć. Ale potrzebowałem, by to przyznać.

"Nie możesz się ukrywać. Nie tym razem. Nie ze mną".

Cisza krążyła wokół nas. Wreszcie jego głowa pochyliła się w popłochu, ale w jej spojrzeniu była ulga.

"Powie ci. Wszystko to. Kim jestem. Co to znaczy. Obiecuję. Powiem ci "

CZYM JESTEM.

Co to znaczy.

CZYM JESTEM.

Co to znaczy? Obietnica odbijała się echem w mojej głowie. Dlaczego obiecałem coś takiego?

Dlaczego myślałem, że mogę? *Bo musi zobaczyć prawdę.* Musiała wiedzieć, aby mogła mi wybaczyć.

Pocałowałem ją jeszcze raz - próbując powstrzymać ją przed dostrzeżeniem mojego lęku przed otwarciem się i prawdą.

Trzymając jej szczękę, przycisnąłem wargi mocniej do jej, sygnalizując, że dotrzymam mojej obietnicy,

ale nie teraz.

W tej chwili musiałem być w niej.

W tej chwili nie miałem siły.

To było samolubne, bym odebrał od niej więcej, gdy dopiero co wyzdrowiała, ale coś wewnątrz mnie wyło o to, co mogła dać.

Potrzebowałem tego, zanim będę mógł mówić o tym, kim byłem.

Tylko wtedy znajdę odwagę.

Jestem samolubny.

Jestem skurwielem.

Przerwała na chwilę, jakby decydowała, czy pozwolić się odciągnąć od słów do czynów. Następnie jej język spotkał się z moim, oddając mój pocałunek z chciwością, która wysłała mojego kutasa w ogień.

Jej ramiona owinięły się wokół mojej talii, trzymając mnie z czcią.

To było więcej, o wiele więcej niż zasługiwałem. Mój oddech się zatrząsł.

Powoli pocałunek przerodził się w dopuszczenie uczuć i tęsknoty. Nasze oddechy przyspieszyły, odbijając się echem w jaskini.

Nie potrzebując niczego między nami, odepchnąłem Nilę i chwyciłem rąbek mojej koszulki. Woda przykleiła materiał do mojego brzucha, przyklejając go w miejscu.

Z szarpnięciem przerzuciłem ją na bok.,

Nilę stała tam, jej wzrok dryfował po moim odsłoniętym torsie. Jej mroczne piękno zapierało dech.

Jej włosy zwisały niczym mokry jedwab. Bezkształtna biała koszula formowała jej kształty, dzięki przyczepnej zdolności wody.

Brnąc w jej stronę, uchyliłem się trochę i schwyciłem jej rąbek pod powierzchnią wody. Bez słowa, naciągnąłem ją na uda i biodra, zakrywając twarz, po czym ściągnąłem przez głowę.

Jej ręce opadły na boki, ospałe i słabe z tego, co zrobiłem.

Pochylając się, sięgnąłem po nią i odczepiłem stanik. Przygryzłem wargę, gdy tkanina opadła, odsłaniając to, za czym śmiertelnie tęskniłem od wielu dni.

Jej sutki były różowe i twarde, z tym samym pożądaniem, które istniało w moim fiucie.

Nie odwracając wzroku, złapałem koronkę na biodrach i naciągnąłem jej figi na nogi. Zadrżała, ale nie powstrzymała mnie. Nie powinienem tego robić. Musiała odpocząć.

Ale nie miałem wyboru.

Musiałem ją wziąć.

To był jedyny sposób.

Jej dotyk wylądował na moim ramieniu dla równowagi, gdy zdejmowałem jej bieliznę. Jej spojrzenie pociemniało

zanim drobna maska wślizgnęła się na miejsce, ukrywając głębiny, które musiałem zobaczyć.

Zrobiłem to. Zmusiłem ją do budowania ścian. Zmusiłem ją do ukrycia - tak jak ja.

Nie mogłem na to pozwolić.

Odrzuciwszy bieliznę, stanęła przede mną naga i całkowicie ufna. Dając mi wszystko, czego tak cholernie pragnąłem.

"Nigdy nie będę w stanie ci podziękować," wyszeptałem.

"Podziękować za co?"

"Za dbanie o moje dobro bardziej niż o własne." Uchwyciwszy jej twarz, odetchnąłem, "Mogę cię czuć. Wiem, że to nie ma sensu, ale w momencie, gdy mi się poddajesz; w momencie, kiedy mi się poddajesz ... to mnie ratuje. Nie mogę tego wyjaśnić, ale uzdrawiasz mnie, Nila. "

Jej oczy błyszczały. Miękki uśmiech napiął jej usta, gdy przycisnęła policzek do mojej dłoni. "Nie bój się mnie, Jethro. Nie bój się tego, co rośnie między nami. "

Pocałowałem ją. Otworzyła usta, a jej język tańczył z moim.
Rozdzielając się, powiedziałem: "Nie zrobię tego. Nie opuszczę cię. Jesteś moja, rozumiesz?
Skinęła głową, nieśmiało unosząc policzki. "Należę do Ciebie."
Zadrzałem z ulgi, z wdzięcznością, z każdą pieprzoną pociechą, jakiej nigdy nie miałem.
Grzebiąc w dłoniach, rozpiąłem pas i zepchnąłem moje dzinsy i majtki bokserskie na nogi.
Zdjąłem buty. Woda próbowała odrzucić niechciane ubrania.
W moich kończynach rozległy się echa pośpiechu. Przyznała, że jest moja. Musiałem to potwierdzić.
Gorąca woda płynęła wokół mojego wzvodu, uderzając w moje piłki - bardziej podniecające niż powietrze.
Bolały mnie, żeby ją znów napełnić.
Zbierając ją blisko, przycisnęłam czoło do jej i owinęłam ręce wokół jej maleńkiej talii. "Chcę, żebyś doszła. Chcę wymazać to, co stało się dzisiaj i dać ci coś lepszego do pamiętania."
Podniosła twarz do naturalnej formacji jaskini nad nami. "Tutaj?"
Ukloniłem się.
Nie byłbym w stanie chodzić z walącym mięsem między moimi nogami. Byłbym cholernym świętym, robiąc to powoli. Jeden jej dotyk i wybuchnę.
Odgarnąłem jej włosy z szyi, wyszeptalem: "Mam zamiar cię wyruchać ... tutaj." Przeciągając ustami wzdłuż jej szczęki, mruknąłem: "Zamierzam sprawić, że będziesz jęczeć ... tutaj." Obnażając zęby, ugryzłem jej gardło, wypełnione pierwotną potrzebą znakowania. "Sprawię, że będziesz krzyczeć ... tutaj."
Zadrzała, pozwalając głowie opaść, poddając się mnie.
Znowu ją ugryzłem - nie mogłem się powstrzymać. Pchnąłem jej diamentowy kołnierz wyżej w górę gardła i ugryzłem mocno. Nie mogłem zignorować instynktów wymagających ode mnie żądania.
Chciałem dać jej prezent. Dar, w którym dałbym jej więcej niż tylko moje ciało, ale moje serce. Tam nie byłoby bólu, długów ani degradacji. Tylko my.
"Chcę się tobą zająć, Nila. Chcę ci pokazać, jak bardzo cenię to, co mi dałaś. "
Skłonność do poruszania się wewnątrz niej rosła z każdym biciem serca. Oczekiwanie czyniło to wszystko bardziej słodkim, ale doszedłem do końca mojej samokontroli.
Spuściłem wzrok, podążyłem za moją dłoń, kiedy ułożyłem jej pierś i ścisnąłem. Jej plecy wygięły się,
wciskając więcej jej ciała w moje palce. Uszczypnęłam jej sutek, a następnie schyliłam się i przykryłam drugą pierś moimi ustami.
Jęknęła, przytulając do niej moją głowę, domagając się, aby ją polizać mocniej. Jej erotyczny odgłos przyjemności wysyłał przeze mnie fale pożądania.
Dzięki, kurwa, nie lubiła słodczy i łagodności. Próbowałem być miękki - dla niej. Próbowałem kontrolować siebie. Nie byłem takim potworem, aby dodać więcej obrażeń, nie wtedy, gdy przeszła tak wiele, ale w milczeniu dziękowałem jej, że potrzebuje tego, co zrobiłem.
Że chciała, abym był zacięty i prawdziwy. Nic obnażonego.
Moje koniuszki palców naprężyły się wokół jej sutka, ciągnąc kolejny cichy jęk.
Nie mogłem tego dłużej wytrzymać.
Stojąc na mojej pełnej wysokości, złapałem jej usta w kolejny pocałunek. Jej piękne usta spotkały się z moimi, jej język lizał pełen pasji i głodu.
Gdy nasz pocałunek pogłębił się, objąłem ją ramieniem, przyciskając jej płaski brzuch do mojego fiuta.

Wygięła się w mojej pieszczocie, jej palce wbiły się w wodę, aby owinać się wokół mojej długości. "Kurwa", jęknąłem, gdy jej ciasny uścisk spowodował, że mój umysł eksplodował żądzą. Moje biodra zakołysały się, wciskając się głębiej w jej dłoń. Radość z tego, że mnie dotknęła - mnie dotykając jej - nie wystarczy. Potrzebowałem więcej. Potrzebuję pieprzonego wszystkiego. Podnosząc ją, brnąłem w bok i odwróciłem ją. W chwili, gdy odeszła ode mnie, nie mogłem powstrzymać się przed zmiążdżeniem mojego kutasa przed pęknięciem jej tyłka. Jej palce zacisnęły się na glinianej stronie, a jej głowa opadła do przodu, kiedy ułożyłem jej piersi od tyłu i ścisnąłem aż do bólu. Opuszczając jedną rękę, przetoczyłem ją wzdłuż jej brzucha, nie zatrzymując się, dopóki nie znalazłem jej śliskiej cipki. Wciągnąłem powietrze, gdy znalazłem inny rodzaj wilgoci. Jej podniecenie było grubsze, bardziej gęste niż woda wokół nas. Ugryzłem tył jej ramienia, wciskając w nią palec. Sposób, w jaki mi się poddała sprawiał że się unosiłem. Poczucie winy, nienawiść - wszystko zniknęło. Rzuciła się z otwartymi ustami. "Ach ...". Jej delikatny dźwięk błogości rozwiął mnie szybciej. Tego właśnie potrzebowałem. Jej. Gdzie była całe moje życie? Dlaczego grzebałem się tak długo bez niej w moich ramionach? Nigdy więcej. Nigdy więcej kurwa nie będę tak samotny. Jej klatka piersiowa skręciła się w moich ramionach, trzymając dłoń na szczęce pokrytej włosiem. "Czuję cię." Kurwa, była zbyt spostrzegawcza. Nie mogłem mówić. Usta Nili przechyliły się w zmysłowy uśmiech. "Czuję tak wiele, kiedy odpuścisz. Kiedy mnie wpuścisz. " Pocałowałem ją. Nie miałem wyboru. Jej ciało wilo się przeciwko mnie, kiedy wsunąłem kolejny palec w jej cipkę, pocierając jej lechtaczkę moim kciukiem. "Jesteś taki cholernie wspaniała ... tak silna." Słowa wylały się z moich ust, znikając w jej włosach, w dół pleców, kapiąc do wody. "Jestem cholernie twardy, jestem w agonii. Całe moje życie, czegoś brakowało. A teraz znalazłem to. "Uderzyłem w nią moim kutasem, czyniąc moją potrzebę o wiele gorszą. "Znalazłem cię. Ukradłem cię. Wziąłem cię od innych, którzy nie docenili daru jakim jesteś, a teraz nigdy cię nie puszcę. " Jęknęła, a jej oczy płonęły pożądaniem. Ponownie pchnąłem, witając ciepło i błogość bycia nagim z tą kobietą. "Widzisz co ze mna robisz? Widzisz, jak bardzo muszę się w tobie czołgać i nigdy kurwa nie wychodzić? "Przetoczyłem biodra, dysząc przy wyśmienitym tarciu. Nila westchnęła, a jej kręgosłup wygiął się zapraszająco. "Boże, nie przestawaj. Powiedz mi wszystko. Nie bój się. Jeśli chcesz bym błagała, będę błagać. Jeśli chcesz, żebym krzyczała, będę krzyczeć. Po prostu ... "Jej nogi rozpostarły się w wodzie, pochylając się nad nią, patrząc na mnie przez ramię. "Po prostu nigdy nie przestawaj

będąc ze mną szczerzy. To ... to, co mi dajesz, Jethro, sprawia, że wszystko jest warte zachodu. To sprawia, że wszystko, w co wierzyłam jest prawdziwe. "

Jej policzki błyszczały, gdy uśmiechała się przez łzy. "Nic nie mogło mniema to przygotować.

Nic nie nauczyło mnie, jak się w ten sposób czuć. Jestem gotowa zapomnieć o wszystkim. Jestem gotowa stać się

samolubna i kraść, jak mnie ukradłeś. "

Krzyknęła, kiedy wepchnęłam w nią moje palce, wrywając moje imię z jej ust.

"Ja ... ja tylko chcę ciebie", jęknęła. "Tylko Ciebie. Obiecuj mi, że mogę cię zatrzymać. Obiecuj mi."

Moje serce ... cholera, moje serce.

Zostało odblokowane.

Kłódka padła swobodnie.

Jej słowa były kluczem. Jej przebaczenie, miłość, siła i wszystko, co czyniło ją czystą ukradło ból z mojego życia.

Zmieniła mnie.

Tam.

Właśnie wtedy.

Stałem się jej.

Nieodwracalnie.

"Obiecuję," przysiągłem. Musiałam wejść w jej duszę i zacementować wszystko, co przed chwilą wyznała.

"Jestem tak sponiewierany nad tobą. Ja ... "Nie mogłem już rozmawiać. Byłem zbyt cholernie kruchy.

Tak

przytłoczony.

Złapałem jejpodbródek, kręcąc szyją, by mnie pocałowała. Wziąłem jej usta mocno i dziko.

Przebiegłem językiem prze jej usta i przyznałem raz na zawsze, że mogę być Hawkiem; Mogę być synem

przeznaczonym na tragedię, ale nic z tego nie miało znaczenia, tak długo jak ją miałem.

Trzęsa się w moim uścisku, kiedy pocałowałem ją głębiej, mocniej. Mój kciuk zakreślił się na jej lechtaczce, naśladując

rytm moich palców wjeżdżających i wychodzących z jej cipki.

Jej biodra się poruszyły, wykorzystując mnie, by podnieść się do ekstazy.

"Obiecuj mi, że nigdy mnie nie odetniesz. Obiecuj mi, że nigdy nie odejdziesz - nieważne

jak bardzo się spierdole. "Chciałem ją związać w tej chwili - żelazną umową, przez którą nigdy nie odejdziesz - bez względu na to, jak złe rzeczy się przytrafia.

Ponieważ spieprzę to. W końcu mnie znieawidzi.

Miałem długi do odebrania, jej brata do odesłania i imperium które trzeba skraść.

Nie byłem doskonały. Jej miłość nie uczyniła mnie lepszym człowiekiem - po prostu dała mi siłę do kontynuowania walki.

Jej wewnętrzne ściany drżały wokół mojego dotyku. Moje usta napiły się, żeby ją posmakować.

"Obiecuję." Kolejny krzyk uciekł, gdy jej biodra zakołysały się mocniej na mojej dłoni. Owinąłem ramię

ściślej wokół niej.

"Och, Boże ... tak ... Jethro ... proszę ..." Jej twarz zaczerwieniła się, każdy mięsień nucił z potrzeby uwolnienia.

Dała mi pełną kontrolę nad ciałem i duszą.

Straciłem go.

"Chryste, chcę być w tobie." Złapałem mojego fiuta, jadąc na mojej dłoni. "Tak bardzo. Tak, kurwa mocno. "Zacząłem brutalną przemocą, próbując oswoić pożądanie w mojej krwi podczas czynienia tego gorszym.

Nigdy nie potrzebowałem nikogo tak bardzo, jak potrzebowałem jej.

Nigdy nie potrzebowałem bólu ani gryzienia ani pożerania. Ale teraz tak było. Chciałem ją zrujnować. Traciłem rozum przez pieprzone pożądanie.

Nila wyciągnęła rękę, unosząc moją dłoń. Jej oddech był tak samo poszarpany jak mój. "Ja również tego potrzebuję."

Przygryzając wargę, kierowała moją dudniącą erekcją między nogami i pchnęła w bok.

"Nie powstrzymuj się. Nigdy więcej. Potrafię sobie poradzić z tym, co musisz dać. "

Zadrzałem. "Kurwa, Nila."

Pragnęła wszystkiego.

Chciała mnie. Całego mnie. Pokręconych części. Ciemnych części.

Mnie.

Była ... spokojna. Była ... zdrowa psychicznie. Była ... domem.

Ona chce mnie.

Zacisnąłem szczękę. Jej upał przywołał mnie. Nie byłem już człowiekiem, ale zwierzęciem, które musiało

żądać jego partnera.

Pięścią podstawy mojego fiuta, zgiąłem kolana i pchnąłem.

Oboje jęknęliśmy.

To było tak cholernie dobre.

Jej śliskość pokryła mnie, ale to nie wystarczyło. Była zbyt ciasna.

W mojej klatce piersiowej odezwała się bezsilne warknięcie, kiedy odsunęła się, zmuszając mnie, bym wypełnił ją szybciej.

"Cholera," chrząknąłem, gdy ponownie naciskała.

"Jeszcze. Potrzebuję więcej - błagała.

Prawie doszedłem z doskonałej ciasnoty jej ciała. Każde tętnienie jej mięśni było jak pięść wokół mojego obwodu. Moje kulki drgnęły, przygotowując się do wbicia w tę kobietę - moją pieprzoną

kobietę - teraz, gdy słusznie byłem w domu.

"Muszę nad Tobą popracować. Nie jesteś wystarczająco zrelaksowana. "

Pokręciła głową, z twarzą wykrzywioną z potrzeby. "Nie. Daj mi to. Goddammit, Jethro, proszę ... pieprz mnie. Nie mogę ... "Jej serce skurczyło się, kiedy znów naciskałem.

Moje usta się odsunęły, kiedy piłem jej przenikliwe pożądanie. "Potrzebujesz mnie w sobie?"

"Tak. Boże, tak. "

Najechałem mocniej. "Chcesz bym cię przeleciał?"

Jej głowa poleciała w tył, kiedy zmuszałem moje ciało do przekroczenia granic. "Tak. Potrzebuję cię. Całego. "

Byłem w połowie drogi. Mój kutas był dla niej za duży. Tak bardzo, jak chciała mnie, tak bardzo, jak kuszące były

jej jęki, nie chciałem jej bardziej zranić dziś wieczorem. Dzisiejszy wieczór był dla przyjemności.

"Wypełnię cię."

"Proszę."

"Mam zamiar cię tak mocno pieprzyć, że będziesz mokra przez kilka dni myśląc tylko o tym, jak brałem Cię w tym basenie."

Nila przygryzła wargę. "Zrób to, Jethro. Ukarz mnie. Naucz mnie, że należę do ciebie. "

Pierdolić.

Nigdy nie rozmawiałem w seksie. Nigdy nie widziałem uroku brudnych szeptów. Ale teraz wszystko, o czym mogłem myśleć to o

o rozmowiektóra była tak brudna i zła.

Sięgając między jej nogami, potarłem jej łechtaczkę - coraz szybciej z jednym celem.

"Dojdz dla mnie, mała Weaver. Zamierzasz zrzucić mojego fiuta i wpuścić mnie wewnątrz Ciebie.

Oddychałem mocniej, kołysząc się szybciej, zmuszając ją mocniej.

"Nie, chcę-"

"Nie dostaniesz tego, czego chcesz. To jest to czego chcę. Chcę, żebyś wiedziała, kto cię pieprzy.

Chcę byś wiedziała, czyj kutas cię bierze. Chcę byś dla mnie krzyczała, Nila.

Nie dałem jej żadnej ulgi. Zmusiłem ją, by poczuła wszystko. Chciałem jej orgazmu. Była mi dłużna jej przyjemności.

Nila zeszywniała; jej łokcie ustąpiły, gdy spłaszczyła się na bok. "Przestań czekać ..."

"Nie." Pchnąłem każdym kciukiem, stopniowo rozszezrając ją - czołgając się do środka. "Jestem jedynym który cię ujeżdża. To ja cię prowadzę. Jestem tym, którego chcesz. Przyznaj!"

Otworzyła usta, gdy cicho krzyczała. Cała jej uwaga skierowała się do wewnątrz.

Wbijam mocniej. "Powiedz to. Przyznaj, że mnie potrzebujesz. Przyznaj, że podoba ci się to, co robię dla ciebie. "

Jej oczy szarpnęły się, łącząc się z moimi.

Moje serce spadło w króliczą dziurę, całkowicie pod jej urokiem.

"Tak, przyznaję to. Czuję Cię. Chcę cię tak bardzo! Pieprzy mnie. Proszę ... pieprzy mnie. "

Nie mogłem jej odmówić.

Moje biodra kołysały się, mój kciuk wirował.

"Dojdz. Dojdz dla mojego fiuta. "

Jej ciało zbuntowało się, obejmując mnie. Próbowałem oddychać. Jęknąłem, gdy jej cipka się napreżyła

mocniej i mocniej. Widziałem cholerne gwiazdy.

"Jethro" Jej oddech zamienił się w bezduszne spodnie. Mięśnie wzdłuż kręgosłupa skrzywiły się z naciskiem. Poruszała się, próbując odepchnąć moją przyczepność na jej łechtaczkę. "To zbyt intensywne-"

Nie pozwoliłem jej się ruszyć. "Nie znasz znaczenia intensywności. Pokażę ci intensywnie. Pokażę jak to jest żyć w świecie pełnym pieprzonej intensywności. Kłaniając się, przygryzłem jej ucho.

"Dojdz, Nila. Dojdz po mnie. Pozwól mi sprawić ci przyjemność po bólu, który spowodowałem. "

Nogi ustąpiły; długi jęk wypełził z jej gardła.

Następnie detonowała.

Złapałem ją gdy orgazm rozdarł wokół jej rdzenia, ssał i topniał wokół mojego fiuta.

"Tak ... Och, mój Boże ..."

Zacisnąłem dłoń na jej ustach, gdy krzyczała w delirium. Moje czoło zmarszczyło się

Niesamowite fale ciśnienia doły mojego fiuta, gdy zacisnęła się jej cipka.

Chciałem dojść. Cholera, chciałem dojść.

Z każdą falą jej ciało próbowało odrzucić mój rozmiar, ale potem ... na ostatnim szczycie jej orgazmu, Wilgotność wyszła. Przyjęła mnie z doskonałym uniesieniem.

Jęknąłem.

"Zabieram cię teraz, pani Weaver. Jesteś cała moja."

Pochylając się nad nią, uwolniłem się.

W jednym okrutnym głazie zabrałem ją. Wślizgnąłem się głęboko, głęboko do środka.
Nie było oporu. Nic nie powstrzymało mnie przed całkowitym wypełnieniem jej. Główką mojego fiuta uderzałem w jej czubek, rozdierając gardłowe chrząknięcia z mojej klatki piersiowej.
"Chryste!" Ponownie pchnąłem, kochając jak głęboko mogłem pójść. Jej płynne ciepło pochyliło się nade mną, obracając tarcie w pożądanie.
Mogłem dojść.
Mogłem dojść sto pieprzonych razy.
Ale po raz kolejny potrzebowałem więcej. Dużo więcej.
Nila położyła dłonie na boku, jej palce walczyły o wykupienie, gdy przestałem myśleć, przestałem czuć i oddałem to, czego potrzebowałem.
Ujeżdżałem ją.
Tak. Cholernie. Mocno.
Dominowałem nad nią .
Tak. Cholernie. ocno.
Złapałem ją za biodra i ukarałem oboje za znalezienie tego, o czym nigdy nie pomyśleliśmy, że znajdziemy. złamałem siebie przez rozbijanie moich ścian i przyznawanie się że bez niej ... Byłem niczym.
Niczym.
Przeleciałem ją. Kochałem ją.
Dałem jej wszystko.
Moje zęby zatopiły się w miejscu między jej ramieniem a szyją, kiedy pot spływał mi po plecach.
Chciałem przebić jej skórę. Nigdy nie chciałem puścić.
Diamenty w jej kołnierzu odbijały szafir wody, oślepiając mnie.
Jej jęki odbijały się echem w moich uszach, gdy przechyliła głowę, dając mi więcej władzy, więcej kontroli z moim prymitywnym uściskiem. Nie mogąc się powstrzymać, ugryzłem mocniej, lizząc jej słoną skórę, rozkoszując się jej wyofanie.
Moje zęby zapadły się głębiej i tylko raz poczułem najłżejszy zapach krwi, wstałem i pieprzyłem ją mocniej. Moje palce chwyciły jej kości biodrowe, przekazując chciwość i posiadanie. Całe moje nastawienie stało się dzikie, potrzebujące tego by podbić tę kobietę.
Moją kobietę.
Nila odwróciła głowę, przyciskając policzek do boku. Skrzywienie zsunęło brwi, jej usta się ukłoniły w bólu, ale nie mogłem przestać.
Nie zatrzymałbym się.
"Tak. Więcej, Jethro. Jeszcze."
Moja klatka piersiowa podniosła się i opadła z ciężkimi oddechami, moje mięśnie spięły się, gdy posyłałem moje ciało w euforię.
Jej oczy się otworzyły i zatrałem się w mrocznej przepaści hipnotyzującej miłości.
Ona mnie kochała.
Kurwa kocha mnie.
Niepowtarzalna wrażliwość takiej emocji otworzyła moje serce.

Nacięcia na stopach ryknęły, kiedy wbiłem palce w muliste dno i jechałem mocniej, dając jej całą moją siłę pchnięcia po pchnięciu.

"Nila-kurwa-"

Szarpnąłem się. Mój orgazm został wystrzelony z moich piłek. Mój fiut wybuchł z taką intensywnością, złożyłem ją na plecach. - Cholera - jęknąłem, wciągając jej włosy jak dzikie strumienie

Sperma wyskoczyła z mojej kutasa

Jej wewnętrzne mięśnie wymagały więcej, wyczarowując każdą kroplę nasienia, którą musiałem dać. Uwolnienie wciąż trwało i trwało, grożąc, że rozpęta moje serce, gdy moje ciało nadal je pożera. Ekstaza błyszczała w każdym calu, gdy uderzyłem ją w nią, tryskając ostatni raz tak głęboko, jak tylko mogłem.

"Czujesz to?" Zapytałem, stękając, gdy ostatnia fala skradła mi zdolność oddychania. Pot spływał po mojej

skroni, oblewając moje włosy. "Jesteś we mnie, Nila Weaver - tak samo jak ja w tobie."

"Jesteś dla mnie, Jethro. Zniszczyłeś mnie. "Jej głos był miękki, senny.

Pochyliłem się, by ją pocałować - najśłodszy, najdelikatniejszy pocałunek. "Jesteś w błędny. Jesteś tym, który został zniszczony przeze mnie."

Kończąc pocałunek, Nila tylko mnie obserwowała. Bez słów. Bez pytań.

Przyjęła wszystko, co jej dałem. Nie odwróciła wzroku, podczas gdy ja się w niej zatraciłem - dała mi coś, czego nigdy wcześniej nie miałem. Dała mi wszystko - pozwoliła mi być świadkiem tego, jak prawdziwe i niezłomnie to było.

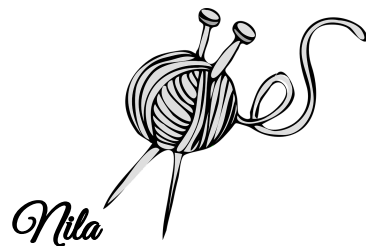
Zaufanie.

Połączenie.

Bez kłamstw.

Kurwa ona mnie kochała.

Dała mi nowy początek.



"Kiedy mi powiesz?"

Krok Jethro załamał się, a jego oczy wystrzeliły w moje.

Jego nagi tors był wilgotny i przepłukany ciepłem ze źródeł jaskiń, z białym ręcznikiem unoszącym się nisko na biodrach.

Zaproponował, że mnie poniesie, ale ja wybrałam chodzenie - mimo że byłam tak samo naga z jednym tylko

ręcznikiem ukrywającym moją skromność.

Byłam żywa.

Im szybciej moje ciało przypomni sobie, jak się poruszać, tym lepiej.

Chociaż nienawiść mnie zabiła, miłość ożywiła mnie.

Jethro ocalił mnie i sprowadził z powrotem.

Zrobił więcej, niż mnie przywrócił.

Dał mi nowy dom - w nim.

Jestem żywa dzięki niemu.

Drugi dług zabrał mi wszystko.

Ale Jethro oddał go sto razy.

Zatrzymaliśmy się przed drzwiami mojej sypialni. Jethro był idealnym kandydatem, odprowadzającym mnie do domu

po najdziwniejszym dniu ze wszystkich. Jego dłoń podniosła się, by polizać mój policzek, westchnienie wydobywające się z jego ust. "

Powiem ci, ale to nie jest zwykła sprawa którą można tak po prpstu wygadać.

Odwrociłam głowę i pocałowałam jego dłoń, nie naruszając kontaktu wzrokowego. "Cokolwiek to jest, zrozumieć."

Uśmiechnął się smutno. "To jest myśl; prawdopodobnie nie będziesz. By powiedzieć ci, co ja mam na myśli, będę musiał powiedzieć ci wszystko. O długach, rozumowaniu, mojej roli. "Zawiesił głowę. "To dużo."

Przysunęłam się bliżej, owijając moje ramiona wokół jego ciepłego ciała. "Jutro. Spotkajmy się po śniadaniu i zabierz mnie gdzieś daleko stąd. Powiedz mi zatem."

Jego nozdrza zapłonęły. "Chcesz wyjść z tego terenu? Z dala od Hawksridge?

Ta myśl podnieciła mnie. Nie chciałam wracać do Londynu ani szukać mojego starego życia - nigdy więcej, ale byłoby miło pojechać gdzieś tylko we dwoje.

Randka.

"Możesz mi zaufać, Jethro. Wiesz to. Nie uciekłabym, gdybyś zabrał mnie gdzieś publicznie. "

Bolesny cień przecinał jego twarz. "Wiem, że nie chciałybyś. I to mnie kurwa zabija. "

Moje serce jękało się. "Czemu?"

Skurczył się, popychając mnie w stronę drzwi, więc moje plecy pocałowały drewno, a jego usta pocałowały mnie.

Pocałunek był ulotny i miękki, ale emocje za nim ścisnęły moją klatkę piersiową agonizującą siłą. Nie wiedziałam, jaka jest to siła. Ale ciśnienie budowane i zbudowane ze słów umierających, by przeskoczyć by się uwolnić.

Kocham Cię

Po tym, co właśnie wydarzyło się między nami, było to wszystko, o czym mogłam myśleć. Chciałam wykrzyknąć je.

Zabić ich. Poinformować go tym, że moja troska o niego nie była warunkowa ani okrutna.

Kochałam go. Dla niego. Dla jego duszy.

Jego usta znów ślizgały się po moich - najśłodsze połączenie.

"Jethro" oddychałam. "Ja-ja ..."

Zamarł, uderzając palcami w moje usta. "Nie mów tego." Porzucając jego dotyk, potrząsnął głową. "Nie mów tego. Proszę, Nila. "

"Ale dlaczego nie powinienam ... kiedy to jest prawda." Ciężar w moim sercu stawał się głębszy, silniejszy.

Nie ma innego wyjścia, jak tylko mu powiedzieć. Słowa fizycznie mnie dusiły, trzeba to powiedzieć.

"Znaczysz dl mnie wszystko. "Położyłam dłoń na jego sercu, wyszeptalam. "Kite ... Jestem w tobie zakochana.

Bez żadnych warunków ani poleceń. Nie mogę cię nienawidzić za to, co zrobiłeś dzisiaj lub co możesz zrobić w przyszłości. Jestem przerażona, zagubiona i całkowicie przerażona, tym że robię coś niewłaściwego wybierając cię na moje własne życie, ale ... Nie mam wyboru. "

Wciągnął najostrejszy oddech. "Nazwałaś mnie Kite."

Moje serce się skończyło.

Jego imię przebiło się przez przegrodę, którą udało mi się utrzymać. Moje uczucia wobec Kite splecione z moimi uczuciami dla Jethro.

Wpadłam głębiej w miłość.

On jest mój.

Jego oczy ścisnęły się, przyciskając czoło do mojego. "Nila ... ty ... nie wiesz co mi robisz". Drżał w moich ramionach, a jego dłonie spoczywały na drzwiach. "Zabierz to spowrotem. Ja ... nie mogę wziąć od ciebie tak wiele.

"Nie mogę odebrać czegoś, co już należy do ciebie".

Łzy.

Chciało mi się płakać.

Chciałam uwolnić mój terror od zakochania się. Chciałam go błagać, żeby był wystarczająco silny, by wybrał mnie zanim skradnie wszystko to czym byłam.

Nie mogłam konkurować z tym, co mi zrobił na wiosnę. Sięgnął do mnie i wydarł moje serce z klatki piersiowej. Nie walczyłam z tym. Właściwie to go wyrzeźbiłam.

Moje ręce było zakrwawione, gdy pokazywałam mu je z otwartymi ramionami.

Kocham go

Wcześniej byłam w klatce.

Już nie byłam.

Mgłabym zobaczyć. Byłam wolna. Wierzyłam.

"Jutro." Oddychał chwiejnie. Zacisnął szczękę, przesuując kciuki po moich policzkach.

"Jesteś mój. Zaslugujesz na poznanie człowieka, którego wybrałaś - człowieka, którego uratowałaś." Strzelająca gwiazda przecięła moją duszę. "Uratowałam cię?"

Miękki uśmiech sięgnął jego ust. "Nie masz pojęcia, prawda?" Pocałował mnie w czoło, napęlniając je

przytłaczającym uczuciem. "Nie masz pojęcia, co mi zrobiłaś."

Jego rozkoszny zapach rozniósł się wokół nas. Chciałam wpaść w niego i nigdy nie puścić.

Szepnęła: "Jutro wszystko, czym jestem, stanie się twoje."

Zadrżałam na prawdę w jego oczach, echo uczuć. "Jutro."

Pocałunkiem, który prawie się nie pojawił, przekazał wszystkie emocje, których nie mógł wypowiedzieć i wycofał się w

cień korytarza. "Jutro, zabieram cię stąd. Dam ci to, co ofiarowałaś mi bezinteresownie. Powiem ci ... wszystko. "



W nocy zamieniłam się z elastycznej młodej kobiety w artretyczną wiedźmę.

Nie spałam. Wątpiłam, czy kiedykolwiek będę mogła znowu spać z podekscytowania tego, co dzisiaj

przyniesie.

Jethro mi powie.

Wreszcie, chciałabym wiedzieć.

Zeszłej nocy myślałam o przeczytaniu "Weaver Journal", żeby zobaczyć, jak moja matka i babcia czuły się płacąc drugi dług. Czy one to odnotowały? A może były takie jak ja i zobaczyły czym był Dziennik - sposobem na monitorowanie naszych serc i umysłów? Chciałam sprawdzić, czy zrobiły to, co zrobiłam:

zakochały się w swoich oprawcach.

Ale pomimo mojego podskakującego umysłu i zaraźliwej energii, moje ciało stało się coraz bardziej sztywne.

Bolało, krzyczało, musiało odpoczywać.

Wróciłam z martwych.

Ponowne uczenie się życia nie było łatwe.

Miałabym dni na odzyskanie sił przed sobą i stało się boleśnie oczywiste, kiedy próbowałam stać.

Moje ramiona płakały od prostego ruchu odsuwania moich prześcieradeł. Moje nogi szybko zastrajkowały, gdy dotknęły grubego dywanu.

Pozostałam w pionie przez krótką chwilę, zanim zamiast tego zasadziłam twarzą .

Nie chodziłam już, pokuśtykałam.

Nie rozmawiałam, wykrztuszałam.

Miałam na sobie bransoletki siniaków wokół moich nadgarstków i kostek, a moja skóra zachowała upiorną biel,

jakbym nie całkiem pozbyła się śmierci.

Bez względu na to, jak bardzo żyłam z Jethro zeszłej nocy ... dzisiaj płaciłam za to.

Nie chciałam, żeby odszedł - nie wtedy, gdy był otwarty i głęboki. Chciałabym

zasnąć w jego uścisku. Ale wiedziałam, że niezależnie od naszego sojuszu między sobą,

jego rodzina nadal rządziła. Sprawy musiały się toczyć, jakby nic się nie zmieniło - mimo że zmieniło się

wszystko.

Mój żołądek zaburczał, dodając kolejnego dyskomfortu do reszty.

Nie mogłam sobie przypomnieć, kiedy ostatni raz jadłam.

Po powolnym prysznicu i jeszcze wolniejszym ubieraniu podeszłam do drzwi, sycząc między moimi zębami na każdym kroku.

Nie pozwoliłabym swojemu ciału ukraść moich planów na dzisiaj. Jethro mnie zabrał. On mógłby mi powiedzieć. Nic nie zniszczyłoby tego.

Być może, może poczekać do jutra.

Myśl o powrocie do miękkości mojego materaca prawie sprawiła, że się odwróciłam.

Nie!

Byłam po prostu sztywna - to wszystko. Dopóki żyłam dalej, szybciej sprawię że to się zagoi.

Zaciskając zęby, zmusiłam bolące mięśnie, by powoli popychały mnie w stronę jadalni.

Kiedy otworzyłam podwójne drzwi i weszłam do przepastnej przestrzeni z ociekającymi krwistą czerwienią

ścianami i nadmiernie dużymi portretami przeszłości Hawków, moja uwaga skupiła się na zbrojowni i pustym miejscu, które trzymało mój sztylet.

Ten sam sztylet był teraz schowany w pasie moich spodni jogi.

Zapachy świeżo parzonej kawy i odurzający aromat maślanych wypieków zmieniły mój głód w ostry ból.

Cut podniósł wzrok znad gazety, a szeroki uśmiech rozlupał mu twarz. "Ah, Nila! Obudziłaś się z martwych." Roześmiał się z jego niesmacznego dowcipu. Złożył papier i pomachał do kilku wolnych krzesel.

Jadalnia była dziś bardzo ruchliwa. Bracia Black Diamond rozproszyli się po dwudziestu miejscach siedzących przy stole, jedząc pełne angielskie śniadania.

Szarpiąc za mankiety mojego długiego swetra, lawirowałam, przeklinając skrzypienie moich stawów.

Po drugie, zgadywałam, że potrzebuję śniadania i podniosłam się na krześle. Gdybym nie usiadła niedługo, upadła bym,

ale nie sądziłam, że mogę tolerować jedzenie z moimi wrogami

Gdzie on jest?

Musiałam się upewnić, że Jethro nie miał wątpliwości. Że nadal jesteśmy razem - e to nadal prawda. "Widzę, jak Jet cię ożywił."

Głos Daniela sprawił, że podniosłam głowę. Siedział między dwoma motocyklistami, gryzącymi kiełbasę.

Cholera, nie widziałam go. Gdybym wiedziała, że tu jest, zapomniałabym o całym dniu jedzenia. Daniel uśmiechnął się. "To taki kutas o miękkim sercu. Gdybym to był ja, po prostu pozwoliłbym ci się utopić."

Moje palce zwinęły się wokół oparcia krzesła. "Na szczęście dla mnie, nie jesteś pierworodny."

Daniel stracił uśmiešek. Jego twarz stała się czarna. - Nie ma szczęścia dla ciebie, mała Weaver. Co miał przez to na myśli?

Potem drzwi się otworzyły i pojawił się Jethro.

Człowiek, który mnie odurzył, porwał i ukradł moje serce, szybko podszedł do mnie i wziął mój łokieć.

Każdy atom chciał kołysać się w jego poparciu. Każda komórka żądała, bym się odwróciła i pocałowała go.

Ale nie mogłam.

Nie mogłam pozwolić, żeby Cut zobaczył, co się stało.

Jedna rzecz tak rażąca w mojej nienawiści do Jethro na początku, teraz wydawała się zbyt trudna do udawania. Musiałam otwarcie go lekceważyć, a jednocześnie dusić moje serce by nie pokazywać prawdy.

Odebrało mi całą siłę woli, ale wycofałam się od trzymania Jethro. "Nie sądzisz, że zrobiłeś wczoraj wystarczająco wiele? Nie dotykaj mnie. "

Jethro odetchnął ciężko.

Daniel zachichotał, uderzając wargami. "Wydaje się, że jesteś teraz tak znienawidzony jak my, bracie. Gratulacje."

Brwi Jethro splotły się ze sobą, a jego spojrzenie zapłonęło bólem.

Zmusiłam go, żeby to zrozumiał.

Szczelność nagle wyblakła wokół jego ust, jego czoło wygładziło się w idealną maskę.

On wie.

Jego spojrzenie spotkało moje. Z ledwo zauważalnym skinieniem głowy zgodził się na nasze oszustwo. Sekundę później,

zimna zasłona wślizgnęła się na jego twarz równie swobodnie jak oddychanie. Lśnił lodem, tak czystym, tak ostrym.

Gdybym nie nosiła śladów po zębach i koniuszkach palców od kochania mnie tak brutalnie zeszłej nocy,

wątpiłabym w to, co jest prawdziwe.

Przełknęłam mocno.

To tylko sztuczka.

To, co musi się stać.

To my byliśmy teraz przeciwko nim. To był największy sekret wszystkich.

Moja uwaga spoczęła na tym, co trzymał w lewej ręce.

The Tally Box.

Od kiedy weszłam, pokój był dość cichy, ale teraz w przestrzeni zapadła cisza.

- Cieszę się, że pamiętasz - powiedział Cut, pociągając łyk kawy.

Jethro kiwnął głową na ojca, wyciągając dla mnie krzesło. "Usiądź, pani Weaver. Jest coś, co

musimy zrobić."

Nie mogąc ukryć mojego wzdrygnięcia przed zginaniem bolących stawów, usadowiłam się na oferowanym krześle.

Gdy tylko usiadłam, Jethro zajął miejsce obok mnie.

Złożył długie nogi pod stołem i przysunął się bliżej. Jego woda po goleniu i naturalny zapach lasu i skóry spłynęły do moich płuc, sprawiając że moje serce się ścisnęło.

Moje usta otworzyły się, gdy coś przycisnęło moje kolano.

Jethro nie chciał spojrzeć mi w oczy, ale wiedziałam, że to on, dotyka mnie ... pociesza mnie, przyznaje

moją siłę.

Wciągnęłam oddech, gdy szturchnął mnie mocniej. Ciśnienie spowodowało, że moja krew zapłonęła porządkiem.

Ciężka waga z zeszłej nocy osiadła na mojej klatce piersiowej. Słowa, które chciałam rozlać, zebrały się gęsto,

topiąc mnie. Chciałam z nim porozmawiać. Chciałam zadawać pytania i słuchać jego odpowiedzi.

Chcę go poznać.

Każdy cal.

Jethro nadal opierał nogę o moją. Robił to tak spokojnie, cały czas udając że nic nie ulegało zmianie.

- Daj spokój, Jet - rozkazał Cut, uwaga skupia się na nas.

Jethro skinął krótko głową. "Oczywiście. Nie spiesz mnie. Myślę, że udowodniłem, że jestem więcej niż zdolny do

robienia tego, co należy zrobić. "

Cut rozbijał wargi.

Oczy Jethro zwęziły się, gdy otworzył Tally Box.

Bicie mojego serca przyspieszyło, gdy podniósł aparaturę, której potrzebował. Utrzymując moją uwagę na

igle i atramencie, potarłam stopą o jego kostkę.

Napiął się, ale kontynuował, jakby wszystko było w porządku.

Zeszłej nocy dał mi władzę nad nim w postaci jego życia.

Wiedziałam, rzeczy, których nie znał nikt inny.

A po dzisiejszym dniu wiedziałabym wszystko.

Jethro był mój i pomogłam mu uratować siebie, tak jak powiedział. Możemy zmienić nasze losy od plagi jego rodziny.

- Wyciągnij rękę - mruknął Jethro, ignorując stół gapiów.

Serce mi podskoczyło, gdy podniósł pistolet do tatuażu.

Przyciskając kostki do drewna stołu, przygryzłam wargę, gdy włączył broń.

Włosy miał dłuższe i opadł na czoło. Moje palce swędziły, żeby je odgarnąć, przycisnąć pod brodą i przenieść jego usta ku moim..

Powietrze migotało między nami, coraz gęstsze od pożądania.

Moja cipka bolała od tego jak mocno posiadał mnie zeszłej nocy, ale chciałam więcej. Chciałam go mocniej,

głębiej, szybciej. Wątpiłam, czy kiedykolwiek będę miała dość.

Jethro zjeżył się, walcząc z wzrastającym gorącem, gdy się dotykaliśmy. Kiedy przyszło nam dotykać się publicznie, nie mieliśmy zbroi przeciwko prawdzie.

Mój wzrok padł na Cuta. Moje uczucia były zbyt oczywiste - on widział ... wiedział. Jednak jego uwaga skupiła się na synu, jego dłonie splotły się przed nim.

Sapnęłam, gdy ostra igła wbiła się w moją skórę. Zniosłam małe zęby, gdy plamiły mnie atramentem. Pieczenie tym razem było prawie znane, wypełnione wspomnieniami - stając się częścią projektu podobnie jak jego inicjały.

Zajęło to tylko chwilę.

Jethro usiadł i spojrział na swoje pismo. Tam, na poduszce mojego środkowego palca, zakończył kolejny znak *JKH*.

Dług za dług.

Znak za znak..

Pozostały ból nie mógł konkurować z moimi innymi bólami i siniakami. Odświeżające było posiadanie rany, która była ostra, a nie koścista i pulsująca.

Jethro wyłączył pistolet i podał mi go.

Bez słowa rozłożył swoje piękne długie palce i nigdy nie przestawał patrzeć na mnie, gdy tatuowałam prawo posiadania na jego lustrzanym palcu.

Tym razem moje linie były bardziej proste, bardziej pewne siebie. Objęłam znaki, ponieważ teraz związały nas one tylko mocniej, zamiast rejestrować nowy dług.

Kiedy skończyłam, miał dwa zamarkowe palce.

Identyczne.

To samo dla tego samego.

Jethro znów trącił moją stopę, utrzymując pustkę i niemal okrutną twarz. Odepchnęłam spowrotem, nigdy nie

patrzając, wyłączyłam pistolet i umieściłam go z powrotem w pudełku.

Świadomość rozbiegła się po moich przedramionach. Nie mogłam powstrzymać cichego westchnienia, gdy Jethro z rozmysłem

wytarł mój palec, schował odrzuconą fiolkę i zamknął wieko.

Cut mruknął: "Dobrze, że nauczyłeś się z minionego błędu i rzeczy idą tak jak powinny. "Machając przy kredensie uginającym się od potraw, dodał:" Jedzcie oboje.

Masz napięty harmonogram. "

Moje gardło ścisnęło się na myśl o tym, co to mogło znaczyć.

Cut zmrużył oczy. "Jethro, jesteś odpowiedzialny za przesyłkę Carlyle. Kamienie przybywają za kilka godzin. Wiesz, co masz robić. - Odwrócił na mnie lodowate spojrzenie i uśmiechnął się. "I, Nila, zostałeś

wezwana przez moją matkę, Bonnie, na herbatę w jej buduarze. "

Moje serce ścigało się.

Jethro rzucił mi spojrzenie.

A co z naszymi planami?

Sporunował wzrokiem swojego ojca. "Pani Weaver przeszła wczoraj wystarczająco. Jego głos obniżył się

przemówił przez zaciśnięte zęby. "Daj jej kilka dni, na litość boską".

Noże i widelce pchały naczynia, gdy Diamentowi Bracia odwrócili się, by zobaczyć reakcję Cuta.

Cut uderzył ekoma o stół. "Ty nie-"

"Um, proszę pana?"

Wszystkie głowy zwróciły się do najmłodszego członka Czarnych Diamentów, dwudziestolatka którego imię brzmiało Aspekt. Jego blond włosy i życzliwe oczy były bezpośrednią sprzecznnością z przywódcą, do którego teraz się zwracał.

Czoło Cuta zmarszczyło się. Czarny gniew zakrył mu twarz. "Co? Co jest tak cholernie ważne że

przerywasz mi w połowie zdania? "

Facet (Aspekt) poruszył się niezgrabnie. "Przepraszam pana. To się już nie powtórzy . Ale, eh ... mamy towarzystwo. "Jego

oczy przelatowały wokół pokoju, szukając kogoś, kto pomoże znieść ciężar jego przywódcy.

Nikt się nie poruszył.

Facet wstrzymał oddech, niechętnie przekazując swoje wieści. "Próbowałem ich powstrzymać przed wejściem na teren. Zrobiliśmy to, co powiedziałaś. Ale nas zignorowali. Pot lśnił na górnej wardze. " Stróż przy bramie nie mógł ich powstrzymać.

"O czym ty, do cholery, mówisz, chłopcze ?!" Cut eksplodował.

Facet podskoczył. "Oni mają nakaz, sir. Oni ... przeszli obok, bez względu na nasze ostrzeżenia.

Przypomnieliśmy im, że jesteśmy właścicielami ich działu - że nasze bractwo jest poza ich zasięgiem.

"

Opuścił głowę. "Nic nie dało."

Cały stół wciągnął powietrze.

Nakaz?

Czy to możliwe?

Jethro stał śmiertelnie obok mnie. Każde wspólne połączenie zamarzło, już nie dwukierunkowa ulica wspólnoty i uczuć. Blok drogowy zatrzaskał się, maskując każdy myśl.

Spojrzałam na niego kątem oka. Moje serce ścisnęło się, gdy wpatrywał się zaciekle w ścianę naprzeciwko, odmawiając patrzenia na mnie.

"Jethro-" odetchnęłam.

Zacisnął szczęki; płatki śniegu fruwały wokół niego, gdy coraz bardziej oddalał się ode mnie.

Gęsia skórka przenikała moje ciało.

Cut ryknął: "Powiedz tym pieprzonym świniom, żeby opuścili moją ziemię. Ich nakaz oznacza tyle cogównno.

"Sir, powiedziałem im. Ale nie będą słuchać. Mówią, mówią, że są tutaj, by ...

Jethro wybuchnął śmiechem - zimnym, cynicznym chichotem. "Ten nic nie znaczący kawałek żyjącego gówna. Zrobił to.

Są tutaj dla niej. Spojrzał na sufit, a jego twarz wykrzywiła się w koszmarach. "Oczywiście, że oni kurwa są tutaj.

Nakaz może oznaczać wiele rzeczy. To może nie mieć nic wspólnego ze mną. A jednak skrzeczący, hałas łez odbił się echem w moich uszach. To moja dusza. Okropny dźwięk rozdarcia rozdzierał moją duszę na dowje

Gdyby przyszli po mnie ... to znaczy ...

Jestem zbawiona.

Chciałabym, żeby to się stało.

Modliłam się o to. Poprosiłam o to.

Ucieczka.

Więc dlaczego - jeśli to prawda - czy chciałabym pobiec do mojej kwatery i się ukryć?

Nie chcę go zostawiać.

Nie mogę go zostawić.

Nie po wczorajszej nocy.

Jethro zacisnął dłonie, oczy miał ostre i zabójcze. Warknął na Faceta: "Powiedz im, że nie mogą jej kurwa mieć. "

Moje serce ścisnęło się. Ból przeszył mnie z większą agonią, niż myślałam. On

nie oddałby mnie. *Nie mógł* mnie oddać.

Byliśmy teraz jednością. Zostało to zapisane w gwiazdach i na naszej skórze.

Ucieczka.

Słowo przemknęło przez mój mózg, wywołując myśli o Londynie i domu. Potrząsnęłam głową, próbując usunąć stale budujący urok.

Możesz wracać do domu.

Nie, mój dom jest teraz tutaj.

Ale znowu będziesz bezpieczna ...

Moja niezłomna obietnica zatrzymania i kradzieży Jethro z jego dziedzictwa wyblakła ... Stałam się *dezorientowana ...*

Przełknęłam, nawilżając gardło. "Jethro ... proszę ..."

Potrzebowałam go do walki o mnie. Żeby udowodnić, że to jest moje miejsce, moje przeznaczenie.

Jethro zacisnął szczękę, odsuwając krzesło i wstając. "Cicho!" Wskazując palcem na Faceta, warknął. "Czy oni, czy też nie, mają pieprzony nakaz na to, co moje?"

Facet przełknął ślinę. "Tak."

"Jak?" Wyrzuciłam, każąc każdemu z mężczyzn spojrzeć w moją stronę. "Jak mają nakaz?"

Facet rozdziawił usta, chcąc zobaczyć, czy powinien odpowiedzieć.

Cut spojrział na mnie gniewnie, jak gdybym przyniósł apokalipsę do jego drzwi.

Nikt nie mówił.

Co zrobił mój ojciec?

Jak V znalazł sposób na uwolnienie mnie?

Moje serce uskrzydlała myśl o moim bliźniaku. Obiecał, że nigdy się nie podda. Powinnam mu zaufać.

Powinnam być bardziej wdzięczna.

Chciałam go zabić.

Zniszczył to. Zabrał wszystko, na co pracowałam, i rozdarł.

Żyję i wracam do domu.

Żyję i wracam do domu.

Słowa powtórzyły się w mojej głowie.

Nie żyłabym, gdyby nie Jethro.

Jestem w nim zakochana.

Zaraził mnie i bez względu na to, jak wielki dystans nas dzieli, to nigdy się nie zmieni. Byłam jego. I on był mój.

Oczy Jethro zamknęły się ze mną - złote głębie płonęły rozpaczą i palącym bólem. "

Ostrzegłem go. Próbowałem zatrzymać ... "

Pokazał zbyt wiele.

Czuł za bardzo.

Mój diamentowy kołnierz stawał się cięższy, zimniejszy.

Mówiłaś, że będziesz ostatnia.

Obiecałaś, że to zakończysz.

Mój żołądek się zachwiał.

Jeśli są tutaj dla ciebie. Odejdziesz.

Nie masz wyboru.

Bolałam.

"Ostrzegałeś, kogo? Co się stało? Jethro ... Nie wychodzę. Nawet jeśli są tutaj dla mnie.

Jethro nie poruszył się. Wyglądał, jakby zgasiło światło w jego duszy. Zniknęła pokój i otwartość

ostatniej nocy. Zniknął.

"Zabiję go za to," mruknął.

Rozwinęłam rękę, spojrzałam na mój atramentowany palec. Chciałam aby wiedział, że to co stało się ostatniej

nocy nie było podstępem. Musiał wiedzieć, że zamierzam zostać - nawet jeśli to możliwie najgorsza decyzja na świecie.

Mój żołądek zacisnął się na myśl o odejściu.

Facet rzucił: - Proszę pana, oni są tutaj, żeby zabrać do domu Nilę Weaver.

Słowa padły jak bomby, detonując moją ostatnią nadzieję.

To prawda.

Cut wstał. Mówił powoli iz najczarniejszym temperamentem, jaki kiedykolwiek widziałam. "Jesteś w błędzie,

chłopcze. Sugeruję, żebyś zniknął mi z oczu. Powiedz temu, ktokolwiek ci groził, by zeszedł z mojej pieprzonej ziemi.

- Są - są w pawilonie, proszę pana. Powiedzieli, że jeśli nie dostarczymy dziewczyny w ciągu pięciu minut,

rozerwą to miejsce, szukając jej.

Jethro zacisnął dłoń. "Powiedz im, że jest moja i nigdzie się nie wybiera."

Daniel wstał. "Teraz jest naszą Weaver."

W chory pokrętny sposób mężczyźni, którzy uwięzili mnie byli teraz po mojej stronie. Nie byłam już tylko

zdrajcą moich przodków, ale także zdrajcą wobec mojego ojca i brata.

Wolałabys zostać tutaj niż wrócić do domu.

Wolałabym umrzeć i umrzeć młodo niż być pusta na zawsze.

"Jaki jest sens tego skrzeczenia w moim domu?"

Wszystkie oczy zwróciły się na chrapliwy głos Bonnie Hawk, gdy pojawiła się w drzwiach.

Facet odsunął się na bok, oddając widownię matriarchie tej szalonej rodziny.

"Widzę, że fabuła się zagęszcza." Bonnie przekrzywiła palcem w moim kierunku, wielki rubin lśnił na jego środku

"Jak to zrobiłaś?"

"Ja?" Spojrzałam z Bonnie na Jethro. "Nie zrobiłam tego. Nie zrobiłabym tego. "

"To nie była ona" - warknął Jethro. "Pozbądź się policji. Ona nie odchodzi. "

Moje ramiona pragnęły owinać się wokół niego. Dziękuję mu za to, że mnie zatrzymałeś.

Bonnie podeszła bliżej, jej długa spódnica ciągnęła się po dywanie. Jej białe włosy były zwinięte i nieskazitelne. "Przyniosła pogardę i bluźnierstwo na nasze nazwisko." Jej oczy zanurzyły się we mnie. "

Widziałaś, co robisz, mała dziewczynko. Wiem czego chcesz. I nie dostaniesz tego. "Wskazując na drzwi,

rozkazała: "Wynoś się".

Cut uderzył w stół. "Bez pieprzonych ..."

- Opuszcza ten dom - przerwała Bonnie. "Teraz."

Jethro stanął przede mną, blokując moje ciało swoim. "Zostaje."

Bonnie uśmiechnęła się zimno. "Nie ma innego wyjścia. Są tutaj dla niej. Idzie z nimi. "Jej

oczy zwęziły się. "Nie zmuszaj mnie bym się powtórzyła, chłopcze. Wiesz równie dobrze jak ja, jakie są twoje obowiązki. "

Chwycałam ramię Jethro, nie mogąc ukryć emocji. Gdybym nienawidziła Hawków tak samo jak Cut

Wierzyłam, że powinnam była biec sprintem przez drzwi, podskakując ze szczęścia. Zamiast tego Cut zobaczyłby że

wydarzyło się coś głębszego - coś, co byłoby surowo karane.

Ale mnie to nie obchodziło.

Bo gdybym nie walczyła, to się skończyło. Tu i teraz.

"Pozwól mi z nimi porozmawiać"

Jethro odwrócił się do mnie, a jego temperament zapłonął. "Chcesz z nimi porozmawiać? Co dokładnie chcesz im powiedzieć? Prawdę?"

"Dość!" Cut krzyknął. Patrząc na Bonnie, zmarszczył brwi. "Chcesz by odeszła?"

Bonnie kiwnęła głową, jej czerwona szminka rozmazała się na cienkich wargach. "Natychmiast."

Cut westchnął, jego skórzana kurtka skrzypiała, gdy gniew mu opadł. - W porządku - powiedział ostro. "Niła

Weaver, wynoś się z mojego domu.

Moje serce rozpadło się.

Jethro skrzyżował ramiona, wciąż mnie osłaniając. Jego łód wsunął się z powrotem na miejsce, czyniąc go nieprzeniknionym.

"Jestem pierwotnym, i mówię, że ona nie odchodzi."

Cut poruszył się wokół stołu, zaciskając pięści. "Odważysz się zrobić to tutaj, synu? Wiesz, że stracisz-"

"Czekać!"

Kobięcy głos przeszył bolesne napięcie w pokoju.

"Jaz? Co ty tu do cholery robisz? - zapytał Jethro, jego maska ześlizgnęła się, gdy spojrzała na niego siostra na wózku inwalidzkim.

Wróciła do jadalni za pomocą blond pokojówki. Brązowe oczy Jasmine spotkały się z oczami Cuta. "Ona nie może iść, ojczu. To wszystko nie jest jeszcze skończone. "

Ciut oddychał ciężko przez nos, jego temperament pulsował pod postrzępioną samokontrolą. "Nie mów o rzeczach, których nie rozumiesz. Jethro nie kontrolował sytuacji. To jest jego bałagan. On zawiódł. "Cut spojrzał przenikliwie na Jethro, posyłając gęsią skórę i przerażenie wzdłuż mojego kręgosłupa. "Jego

koniec. Skończył."

Sposób, w jaki mówił ... brzmiał jak wyrok śmierci.

Jethro sapnął, a prawdziwy lęk otulił jego twarz. "To nie koniec-"

"Zamknij si. Cut przeciął powietrze ramieniem, uciszając go. Patrząc na mnie, warknął: "Wyjdz, Pani Weaver. Twój czas się skończył. Nie powiem ci więcej. "

Jasmine spojrzała na Jethro. "Nie pozwól jej odejść, Kite."

Latawiec.

Moja dusza się rozpadła.

Bonnie szurnęła do przodu. "Widzę, co robisz, dziewczyno. Twoja rodzina była sprytna z ich podstępami i zdradami, ale nie pozwolę ci już kręcić się z twojego plugawstwa. "Jej pomarszczona skóra zmarszczyła się

mocniej z wściekłością. "Na zewnątrz. Teraz."

- Czy to zawsze był twój plan, ojczu? Jethro spojrzał na Cuta, panika i wściekłość wykrzywiły mu twarz. "

Wystawić mnie na porażkę? "Głębokość zamieszania i bólu w jego głosie złamała mi serce.

Moje oczy rozszerzyły się. Nie zrozumiałam.

"Jethro ... nie ma znaczenia. Żadne z nich nie ma. Zacisnąłam jego ramię. "Wierz w nas. Wierz we

mnie."

- Cicho, głupia dziewczyno - warknęła Bonnie. "Jesteś taka sama jak cała reszta. Wyjdz. "Wskazując na

drzwi, syknęła: "Idź!"

Inni motocykliści nie zrobili nici. Po prostu siedzieli i patrzyli.

Jethro nigdy nie odrywał wzroku od swojego ojca - byli zamgleni i napięci. Był trebuszem starając się uwolnić jego napięcie.

"Nie rób tego", wyszeptalam. "Nie pozwól im zrujnować tego, co mamy".

Byliśmy potępieni przez nasze losy, zebrane razem przez śmieszny zemstę. A jednak ... coś tak w porządku

wyszło z czegoś tak złego. W jakiś sposób znaleźliśmy tę jedną osobę, którą mieliśmy odnaleźć.

Nie mogę iść.

"Nie rozumiesz, Nila. To nie jest takie łatwe. Jethro spojrział na mnie, biegnąc po świeżym tuszu na palcu wzdłuż wewnętrznej strony mego nadgarstka. "Idź, zanim będzie za późno."

Wspomnienia tego, w jaki sposób wczoraj wniknął we mnie, wypełniły mój umysł. Miałam na myśli to, co powiedziałam -

Czułam go - nie tylko we mnie, ale także to, co ukrywał w sobie.

To była więcej niż prawda.

To była ewangelia w swojej legalności.

"Jethro ... już jest za późno. Mam zostać. Z Tobą."

"Ona ma rację, Kite. Poinformuj policję, aby wyszła. Znajdź sposób - powiedziała Jasmine.

Spojrzałam na siostrę Jethro w jej granatowej wełnianej sukience i białej pashminie na kolanach. Jej twarz była

szczypiący i pełna niepokoju. Co wiedziała? Dlaczego walczyła po mojej stronie?

Cut uderzył pięścią w stół z głośnym łomotem. "Zabierz ręce od mojego syna i wyjdz do cholery!

Twarz Jethro pociemniała. Jego wzrok przesłał brutalnie bolesną wiadomość.

Odejdź ... przynajmniej jedno z nas będzie wolne.

Moje ciało zrosło się mocniej i mocniej.

Łzy zapchały mi gardło. "Nie mogę. Nie zrobię tego. "

Bez ciebie nie będę wolna.

Cut nagle warknął, "Daniel, widząc, jak Pani Weaver odmawia opuszczenia, eskortuj ją na zenątrz."

Daniel zachichotał, jego oczy lśniły, gdy poruszał się szybko wokół stołu. "Z przyjemnością, Pop."

"Zatrzymać się! Wszyscy! - krzyknęła Jasmine, ale to nie pomogło.

W mgnieniu oka Daniel złapał mnie za łokieć, odciągając od Jethro, od naszej więzi, od istnienia, jakiego kiedykolwiek pragnąłem.

"Nie!"

Głos Daniela polizał mi ucho. "Walcz ze mną, a ja zrobię coś bez pierdolonego wybaczenia.

Chcesz żebym to zrobił? "

Próbowałam tupnąć nogą. "Jesteś draniem."

"Dziękuję za komplement."

Jethro rzucił się, chwytając mnie i uderzając Daniela w szczękę. "Zabierz z niej swoje pieprzone ręce".

Unosząc mnie za swoje ciało, spojrział na Cuta. "Pozbędę się jej."

Oddychaj ciężko. "Dobrze. Wtedy będę mógł porozmawiać z tobą. "

Jethro zatrząsł się, każdy cal był ciasny i łamiący.

Bez słowa zaciągnął mnie w stronę wyjścia. Zadrzał, jakby w każdej chwili miał roztrzaskać się, pod ciężarem.

Skręciłam się, walcząc z moim obolałym ciałem. "Pozwól mi odejść! Nigdzie nie idę."

"Wychodzisz. Jeśli to ostatnia rzecz, którą robię, przynajmniej będę mógł cię chronić.

Walczyłam mocniej. "Bezpieczna? Nie chcę być bezpieczna. Chcę być z tobą."

"Cicho", zakrztusił się, jego twarz była popielata. "Tak jest lepiej."

"Wybierasz ich nade mną!" Próbowałam go uderzyć. "Zostajesz z nimi. Wyjdź ze mną. Nie rób tego. Zostań tutaj, Jethro."

Zacisnął szczękę i nie odpowiedział.

Nie był wystarczająco silny, by walczyć o to, co mieliśmy.

Wybiera swoją rodzinę nade mną.

Przekręciłam ramię, wykręcając się z jego uścisku. Wybiegając z jego rąk, odwróciłam się w stronę

Cut. "Nie wiem, jaką moc masz nad nim, ale to nie wystarczy. On jest mój, nie twój.

"Nila-nie!" Jethro złapał mnie, ciągnąc mnie do tyłu. "Nie wiesz, co robisz.

Na litość boską, nie czyn tego gorszego, niż to już jest.

Cut szeroko się uśmiechnął. "Gratulacje, Nila. Udało ci się właśnie zmienić przyszłość. Jego lodowate i złe oczy padły na Jethro. "Myślałem, że jest nadzieja. Ale byłeś po prostu zbyt kurwa słaby."

Mężczyźni przesunęli się na swoich miejscach. Cut nigdy się nie poruszył. "Pozbądź się dziewczyny, Jet. Ty i ja mamy

coś, co musimy omówić."

Życie zdawało się spływać z kończyn Jethro, z każdą sekundą stawało się coraz zimniejsze.

"Nie!" Jasmine skrzeczała, przewracając się do przodu. "Nie możesz. Obiecałeś! Łzy ciekły jej z oczu,

patrząc na jej brata. "Przestań, Kite. Przepraszam. Tak mi przykro, że zmusiłeś cię do zmiany z powodu ... - Urwała, nie mogąc mówić przez jej szloch.

Najgorszy horror, jaki kiedykolwiek poczułam, przeleciał mi przez krew.

Jestem pusta. Zraniona. Co się do cholery dzieje?

Działo się coś mroczniejszego. To już nie chodziło o mnie. To chodziło o Jethro. Jego ojciec.

Co by mu zrobili w chwili, gdy odeszłam?

Nie zostawiłabym go w tyle.

Łącząc moje palce z jego, pociągnęłam. "Jethro, chodź ze mną."

Ale po prostu stał tam, zakorzeniony w miejscu. Jego oczy były dzikie, usta rozchyliły się.

Unosiłam się ... czekając. Czekałam na maleńki znak, że wciąż żył w strachu uczyniło z niego niemowę.

Bonnie podeszła do mnie, przynosząc obrzydliwy zapach różanej wody i ciastek. "Do widzenia, pani Weaver. Zasłużyłaś dziś na swoją wolność kosztem innej. "Pochylając się,

wyszeptła: "Jesteś wolna, ale niedługo, dziewczyno. Zapamiętaj moje słowa; zapłacisz za to, co twoje

rodzina już zrobiła."

Stałam wyższa, gotowa do walki, nawet gdyby Jethro nie chciał. "Przestań, jestem tu ..."

Jethro nagle krzyknął: "Idź! Tylko, kurwa, idź."

Pokój zastygł, wszystkie oczy przygwoździły się do niego.

Wskazał na drzwi, roztrzaskując moje serce w pył. "Odejdź."

Jego oczy wykrzykują prawdę.
Jeśli mnie w ogóle kochasz, pójdiesz.
Musisz iść.
"Nie możesz mnie o to prosić," powiedziałam, ocierając łzę.
"Mogę i będę." Pobiegł do przodu, chwycił moją twarz i pocałował mnie przed wszystkimi. Jego ręce się trzęsły, jego usta drżały.
Całkowicie mnie złamał.
"Proszę, Nila. Zrób to dla mnie. Pozwól mi to naprawić. "
Pchnął mnie delikatnie do drzwi, rozkazał: "Idź i nie oglądaj się za siebie".
Mój świat rozpadł się.
Moje nogi nie chciały się ruszać.
Moje serce nie chciało bić.
Jego oczy błagały mnie, bym była posłuszna.
Proszę idź.
Potykając się, zrobiłam to, co niemożliwe.
Nie patrzyłam na Jasmine.
Nie patrzyłam na Jethro.
Wciąż się ruszałam.
Szanuję go.
Byłabym mu posłuszny.
Chociaż każdy cał mnie krwawił.
Chociaż każda część mnie była martwa.
Wrócę do domu.
Znajdę sposób, aby to naprawić.
To nie koniec.
Dwie sekundy później ...
...
Odeszłam.